

Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Igor Michał Niewiadomski
Nr albumu: 346008

„Pamięć zbiorowa w Kołobrzegu i jej uwarunkowania w latach 1945–1970”

Praca Magisterska
na kierunku Historia
w zakresie Historii XX wieku

Praca wykonana pod kierunkiem
doktora habilitowanego Piotra Majewskiego
Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego

Warszawa, czerwiec 2018 r.

Oświadczenie kierującego pracą

Oświadczam, że niniejsza praca została przygotowana pod moim kierunkiem i stwierdzam, że spełnia ona warunki do przedstawienia jej w postępowaniu o nadanie tytułu zawodowego.

Data

Podpis kierującego pracą

Oświadczenie autora pracy

Świadom odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca dyplomowa została napisana przez mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego w wyższej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

Data

Podpis autora pracy

Streszczenie

<Krótkie (maksymalnie 800 znaków) streszczenie pracy>

Praca ma za zadanie przedstawić najistotniejsze uwarunkowania pamięci zbiorowej w Kołobrzegu w latach 1945–1970. Analizie zostają poddane wspomnienia pierwszych polskich osadników Kołobrzegu, artykuły prasowe oraz archiwa. Na tej podstawie autor wnioskuje jak tworzyła się pamięć zbiorowa w tych latach. Ponadto, przedstawione zostają losy samych nośników pamięci jak pomniki, tablice pamiątkowe, cmentarze i inne. Autor prezentuje również analizę rozmów z mieszkańcami Kołobrzegu z lat 1945–1970. Pamięć zbiorowa w Kołobrzegu stanowi również przyczynek do dalszych badań nad pamięcią zbiorową Pomorza Zachodniego i umożliwia poszerzenie wiedzy o okresie powojennym na tym terenie.

Słowa kluczowe

II wojna światowa, Kołobrzeg, Niemcy, niepamięć, pamięć zbiorowa, Polska Piastowska, Polska Rzeczpospolita Ludowa, propaganda, tożsamość, Ziemie Zachodnie.

collected memory, Germans, identity, Kolberg, oblivion, Piast Poland, Polish People's Republic, propaganda, The Second World War, West Lands.

<Wykaz maksymalnie 10 słów swobodnie wybranych>

Dziedzina pracy (kody wg programu Socrates-Erasmus)

08.300

(opcjonalnie, klasyfikator zależny od dziedziny)

Klasyfikacja tematyczna

Historia XX wieku.

Tytuł pracy w języku angielskim

<Tytuł pracy w tłumaczeniu na język angielski>

Collective memory in Kolberg and its conditions 1945–1970

Spis treści

Spis treści	2
Wstęp.....	4
Rozdział I. Czym jest pamięć zbiorowa? Studium metodologiczne	8
1.1. Najważniejsi badacze zajmujący się pamięcią zbiorową	8
1.2. Studium przypadku – pamięć zbiorowa w Kołobrzegu	13
Rozdział II. Polskie Ziemie Przyłączone a Kołobrzeg. Zdefiniowanie kluczowych pojęć	20
2.1. Ramy chronologiczne.....	20
2.2. Charakterystyka pojęciowa	20
2.3. Wyzwolenie czy zdobycie? Język potwierdzeniem polskości tzw. „Ziem Odzyskanych”	25
2.4. Metodologia i pytania badawcze	28
Rozdział III. Kołobrzeg jako miejsce pamięci	31
3.1. Rys historyczny. Najważniejsze fakty z dziejów miasta.....	31
3.2. Pierwsze lata po wojnie.....	36
3.3. Analiza struktury mieszkańców Kołobrzegu po 1945 roku i procesu wysiedlania ludności niemieckiej.....	38
Rozdział IV. Trudne początki polskiego Kołobrzegu.	47
4.1. Kołobrzeg jako miasto-upiór w obliczu „wszechobecnych gruzów”	47
4.2. Kołobrzeg jako niemiecki <i>Heimat</i> ?	51
4.3. Armia Radziecka – Sowieci	53
Rozdział V. Społeczne ramy pamięci oraz miejsca pamięci Kołobrzegu.....	57
5.1. Komponenty polskiej pamięci Kołobrzegu	57
5.2. Kołobrzeg jako uzdrowisko	58
5.3. Analiza wspomnień pionierów Kołobrzegu pod względem semantycznym. Kołobrzeg czy Kolberg? Nieukształtowana fleksja	61
Rozdział VI. Nośniki pamięci zbiorowej w Kołobrzegu w latach 1945–1970.....	78

6.1. Zburzenie pomnika Fryderyka Wilhelma III jako wypieranie niemieckiej pamięci	78
6.2. Pomnik Augusta Neidhardta von Gneisenaua i Joachima Nettelbecka a pomnik arcybiskupa Marcina Dunina.....	79
6.3. Pomnik Wyzwolenia Kołobrzegu i Plac 18 Marca oraz wypieranie niemieckiej pamięci.....	80
6.4. Pomnik Zaślubin Polski z Morzem	81
6.5. Latarnia Morska.....	88
6.6. Muzeum Oręża Polskiego.....	89
6.7. Szkoła Podstawowa nr 4 im. Bohaterów 1. Armii Wojska Polskiego	90
6.8. Kołobrzesci „kalendarz liturgiczny” pamięci zbiorowej w latach 1945–1970.	92
Rozdział VII. Kołobrzeg w sztuce.....	97
7.1. Festiwal Piosenki Żołnierskiej.....	97
7.2. Filmy i <i>Jarzębina Czerwona</i>	99
Rozdział VIII. Miejsca „niepamięci zbiorowej” i ich uwarunkowania w latach 1945–1970	101
8.1. Obóz pracy w Kołobrzegu w latach 1939–1945	103
8.2. Podziemie antykomunistyczne	104
8.3. Społeczność żydowska w Kołobrzegu, Kresowianie, Akcja „Wisła” i Sybiracy ..	105
Rozdział IX. Zakończenie	107
BIBLIOGRAFIA:	110
WYKAZ SKRÓTÓW:	124
ANEKS:.....	127
ZDJĘCIA:	144

Wstęp

Do tej pory nie powstała osobna praca dotycząca badań nad pamięcią zbiorową w Kołobrzegu. Spośród lokalnych historyków niezastąpione są pozycje Hieronima Kroczyńskiego czy Jerzego Patana – dwóch najwybitniejszych polskich lokalnych historyków miasta Kołobrzeg¹. Wszystkie te prace, niezwykle cenne dla rozwoju lokalnej historiografii, nie traktowały jednak o pamięci zbiorowej. Moim celem jest wypełnienie tej pewnej luki w badaniach nad historią Kołobrzegu. Postanowiłem więc zmierzyć się z tym tematem. Oczywiście nie sposób było przedstawić, w ramach pracy magisterskiej, wszystkich aspektów pamięci zbiorowej Kołobrzegu, stąd też zakres chronologiczny, został ograniczony do przedstawienia uwarunkowań pamięci zbiorowej do lat 1945–1970. Wybór akurat takiego okresu czasu został dokonany, ponieważ był to kluczowy okres dla kreowania się pamięci zbiorowej w polskim Kołobrzegu, a także dla tworzenia się pierwszych „plonów” dotyczących tej pamięci. Ponadto, analiza tworzenia pamięci zbiorowej i jej uwarunkowań w pierwszym ćwierćwieczu w Kołobrzegu po zakończeniu II wojny światowej jest też kluczowa dla zrozumienia późniejszych, również współczesnych, uwarunkowań kształtowania się pamięci zbiorowej w Kołobrzegu. Jest też ważne dla prowadzenia badań nad kołobrzeską małą ojczyzną.

Można wymienić również sporo prac, zwłaszcza przyczynków czy prac zbiorowych, traktujących częściowo o pamięci Kołobrzegu. Najbardziej znaną z tego zakresu jest praca zbiorowa pod redakcją Radosława Ptaszyńskiego i Jakuba Suchego *Polifonia pamięci. Między niemiecką przeszłością a polską tożsamością. Kołobrzeg 1945–2015*, która koncentruje się na budowaniu polskiej tożsamości po II wojnie światowej². Jest to zbiór artykułów dotyczących historii miasta, niektóre z nich rzeczywiście dotyczą pamięci o Kołobrzegu. Żaden jednak spośród autorów nie podejmuje się ściśle badań nad pamięcią zbiorową miasta Kołobrzeg. Moja praca nie ma na celu przedstawienie samej historii Kołobrzegu, tylko przede wszystkim całością procesu tworzenia się tożsamości

¹ Jerzy Patan z wykształcenia był dziennikarzem. Nie posiadał dyplomu ukończenia studiów historycznych, jednak napisał wiele książek i przewodników turystycznych dotyczących dziejów Kołobrzegu. Niektóre z nich były bardzo pomocne przy pisaniu niniejszej pracy, w związku z czym zostały wymienione w bibliografii. Zob. K. Kowalska, *Historia Kołobrzegu zilustrowana na pocztówkach i fotografiach. Wizerunek Jerzego Patana nakreślony przez współpracowników i przyjaciół*, „Polifonia pamięci. Między niemiecką przeszłością a polską tożsamością. Kołobrzeg 1945–2015”, Szczecin 2017, s. 365.

² Por. R. Ptaszyński, J. Suchy, *Wstęp*, „Polifonia pamięci. Między niemiecką przeszłością a polską tożsamością. Kołobrzeg 1945–2015”, red. R. Ptaszyński, J. Suchy, Kołobrzeg 2017, s. 5–9.

pierwszych polskich mieszkańców Kołobrzegu po 1945 roku, a co za tym idzie, zawartej w tytule pracy, pamięci zbiorowej.

Pomocne były przy tym przede wszystkim wspomnienia z Instytutu Ziemi Zachodnich w Poznaniu. Baza archiwum Instytutu opiera się przede wszystkim na pracach przysyłanych w ramach konkursu na najlepsze wspomnienia dotyczące pierwszych lat życia na Ziemiach Zachodnich. Najlepsze, zdaniem jury konkursowego, zostały wydane w 1970 roku w opracowaniu „Pamiętniki osadników ziem odzyskanych” i opatrzone komentarzami naukowymi profesorów Zygmunta Dulczewskiego i Andrzeja Kwileckiego³. Pierwsza edycja owych pamiętników została wydana w 1963 roku – i m. in. została uznana przez miesięcznik społeczno-kulturalny „Odra” za najlepszą publikację o Ziemiach Zachodnich roku. Opracowanie zostało wznowione w 1970 roku – jak argumentują autorzy – *na 25-lecie odzyskania Ziemi Zachodnich*⁴. Niestety, w samym opracowaniu brak wspomnień dotyczących ściśle kołobrzeżan, jednak są tam wspomnienia osób, które mogły przybywać do Kołobrzegu tymczasowo, np. jako mieszkańcy pobliskiego Koszalina czy Szczecina, w celu załatwiania drobnych spraw⁵.

Bardzo istotne dla mojej pracy były badania w archiwum Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, w którym znajduje się m. in. opracowanie Józefa Trawickiego, zawierające m. in. wspomnienia z ostatnich jego dni na terenie kołobrzezkiego obozu pracy podczas II wojny światowej, a także badania w Bibliotece Miejskiej im. Galla Anonima w Kołobrzegu, w której z kolei znajduje się rękopis, razem z edycją, wspomnień Jana Frankowskiego – jednego z założycieli biblioteki kołobrzezkiej oraz regionalnego Polskiego Oddziału Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Kilka zebranych wspomnień znajduje się też w Archiwum Państwowym w Koszalinie. Bardzo cenne były również wspomnienia Zygmunta Gruchota – robotnika przymusowego w Kołobrzegu, o którym m. in. pisze wspominany, już przeze mnie wielokrotnie, Jerzy Patan⁶.

Istotna była również praca Hieronima Kroczyńskiego „Powojenny Kołobrzeg 1945–1950. Wybór źródeł”, która w znacznej mierze stanowi edycję wspomnień pionierów

³ Por., Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Wstęp*, Pamiętniki osadników ziem odzyskanych, red. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, Poznań 1970, s. 5–16.

⁴ Tamże, s. 5.

⁵ Por. np. T. Wojciechowski, *Pionierskim szlakiem (opowiadanie milicjanta)*, (w:) „Pamiętniki osadników ziem odzyskanych”, red. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, Poznań 1970, s. 161–201; J. Leśnikowski, *Pionier–Restaurator*, (w:) „Pamiętniki osadników ziem odzyskanych”, red. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, Poznań 1970, s. 233–238; S. Urban, *Wspomnienia z Koszalina*, (w:) „Pamiętniki osadników ziem odzyskanych”, red. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, Poznań 1970, s. 271–279; W. Stachurski, *Wspomnienia z Koszalina*, (w:) „Pamiętniki osadników ziem odzyskanych”, red. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, Poznań 1970, s. 551–584.

⁶ J. Patan, *Kiedy wszystko było pierwsze. Kołobrzeg 1945–1959*, Kołobrzeg 2009, s. 7.

ziemi kołobrzesckiej. Część wspomnień znajdowała się również w monumentalnej pracy Hieronima Kroczyńskiego „Kronika Kołobrzegu”. Ponadto, edycje wspomnień kołobrzeżan znajdują się w książce Józefa Zysko z 1996 roku pt. „Kołobrzeżanie⁷” oraz w książkach Jerzego Patana: „Kiedy wszystko było pierwsze. Kołobrzeg 1945–1959” i „Moje lata sześćdziesiąte. Kołobrzeg 1960–1969”. Badając wspomnienia kołobrzeżan, sięgałem do prasy lokalnej, a także do opowiadań wydawanych w charakterze nowel. Przeprowadziłem również sam dwie rozmowy, starając się zachować standardy badań dotyczących *oral history*, z mieszkankami Kołobrzegu w latach 60. XX wieku – panią Wandą Przybylską oraz panią Alicją Kęszycką.

Podczas moich badań spotkałem się z ogromną życzliwością ze strony wielu osób, które udzielały mi wielu pomocnych rad i wskazówek. Byli to przede wszystkim pracownicy Muzeum Oręża Polskiego, Muzeum „Patria Colbegiensis”, Biblioteki Publicznej im. Galla Anonima w Kołobrzegu, przewodnicy kołobrzesckiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, a także pracownicy naukowcy Uniwersytetu Warszawskiego. By wymienić z nazwiska wszystkie osoby, które udzieliły mi pomocy podczas zbierania materiałów do pracy, potrzebowałbym co najmniej kilku stron. Z tego powodu ograniczę się do pięciu nazwisk. Do pracy nad tym tematem zainspirował mnie prof. Marcin Kula, który zwrócił uwagę przede wszystkim na ogromną potrzebę poruszenia tego tematu, a także jako pierwszy na studiach pokazał mi, że badanie historii w dużej mierze nie polega tylko na suchej analizie dat, ale przede wszystkim nad badaniem procesów społecznych, które zachodzą z biegiem lat. Ogromne podziękowania należą się pracownikowi Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu – Panu Piotrowi Leszmanowi, który użyczył mi wyjątkowo dużej ilości wskazówek na temat literatury traktującej o historii samego Kołobrzegu. Poza tym, niezbędne dla mnie były też wskazówki pracownika kołobrzesckiego oddziału PTTK – Pana Stefana Ranieckiego. Praca nie powstałaby, a na pewno nie w takim kształcie, gdyby nie pomoc pani Wandy Przybylskiej i pani Alicji Kęszyckiej, które udzieliły mi wywiadów dotyczących ich pierwszych lat życia w Kołobrzegu.

Należy też podkreślić, że obiektem moich badań nie jest tylko pamięć zbiorowa samego Kołobrzegu, ale przede wszystkim pamięć zbiorowa w Kołobrzegu. Przyimek „w” jest tu bardzo kluczowy, ponieważ rozszerza on zakres moich badań na inne „obiekty”

⁷ J. Zysko, *Kołobrzeżanie*, Kołobrzeg 1996, s. 15.

pamięci, których uwarunkowania nastąpiły w latach 1945–1970, a niekoniecznie musiały mieć związek z samym Kołobrzegiem.

Rozdział I. Czym jest pamięć zbiorowa? Studium metodologiczne

Pamięć zbiorowa, nazywana też niekiedy pamięcią społeczną oraz pamięcią kolektywną zawiera dwie zasadnicze definicje. Jedna z nich traktuje pamięć zbiorową jako wyobrażenie dotyczące przeszłości danej grupy społecznej, podzielane przez jej członków. Druga z nich określa pamięć zbiorową jako wytwory kulturowe, które powstały w ramach danej grupy społecznej, służące pamiętaniu⁸. W swojej pracy chciałbym pochylić się nad pamięcią zbiorową w ramach rozumianych przez obie z tych definicji.

1.1. Najważniejsi badacze zajmujący się pamięcią zbiorową

Nie jest łatwo zajmować się pamięcią zbiorową, zwłaszcza jeśli sam autor definicji tego terminu – Maurice Halbwachs – wypowiada się o nim w ten sposób:

Pamięć zbiorowa? Nie ma zbiorowej pamięci. Pamięć jest zawsze i tylko indywidualna, czego nie zmienia fakt, że niektóre jej treści mogą być wspólne wielu jednostkom i że istnieją (...) społeczne ramy pamięci⁹.

W takim razie moglibyśmy stwierdzić, że nie ma większego sensu zajmować się kwestią pamięci zbiorowej. Jak twierdził Halbwachs, pamięć miałaby być jedynie wytworem biologicznym, mocno zindywidualizowanym objawem, którego nie można zdefiniować w wąskich ramach zbiorowości. Czy jednak pamięć nie jest również, a może i przede wszystkim zjawiskiem społecznym?

Tę myśl Halbwachs rozwinął w pracy z 1950 roku ‘La mémoire collective’, w której dokonał zasadniczego rozróżnienia między pamięcią zbiorową a historią. Tym co wyróżnia pamięć miałyby być emocje oraz pełnienie wszelkich funkcji społecznych, które towarzyszą jej powstawaniu i trwaniu¹⁰. Warto też pamiętać, że koncepcja pamięci zbiorowej powstawała w pewien sposób przy okazji głównej koncepcji, wokół której Halbwachs tworzył swoje prace tj. ram pamięci. Według niego pamięć ludzi zależy od

⁸ J. Wawrzyniak, *Pamięć zbiorowa*, (w:) „Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci”, red. R. Traba, Warszawa 2014, s. 346.

⁹ J. Jedlicki, *O pamięci zbiorowej. Przypadek polski*, „Polsko-niemieckie miejsca pamięci. Refleksje metodologiczne”, red. R. Traba, H. Hahn, t. 4, Warszawa 2013, s. 161.

¹⁰ Por. Halbwachs M., *Společné ramy paměti*, tłum. Król M., Warszawa 1969, s. 35–63.

grup społecznych, do jakich przynależą oraz od idei lub obrazów, którymi grupy te interesują się najbardziej¹¹. Centralną koncepcją wszystkich dzieł Maurice’a Halbwachsa było przekonanie o społecznym uwarunkowaniu pamięci. Halbwachs pomija cielesne – neuronalne i mózgowo-fizjologiczne uwarunkowania pamięci, eksponując zamiast nich ramy odniesienia społecznego. Bez nich pamięć indywidualna nie mogłaby ani zaistnieć, ani trwać¹².

Z kolei współczesny Halbwachswi, Aby Warburg, zwracał uwagę, że pamięć społeczna (niem. *soziales Gedächtnis*) wpływa przede wszystkim na wszelkiego rodzaju modyfikacje kulturowe i reprezentacje artystyczne. Koncepcje Warburga kontynuowali w swoich badaniach m. in. tacy psychologowie jak Lew Wygotski, Frederic C. Bartlett, Ernest Renan, którzy do pamięci społecznej zaliczyli również niepamięć społeczną i zapominanie, które miałyby być równie ważnym czynnikiem dla funkcjonowania narodu i społeczeństwa. Warto też w tym gronie wymienić socjologów: Karla Mannheima, George’a Meada czy Charlesa Cooleya, którzy podkreślali, że pamięć jest czynnikiem konstytuującym określone pokolenie. Mead i Cooley wprowadzili też termin uaktualniania przeszłości – dzięki pamięci zbiorowej wydarzenia z przeszłości mają bowiem ciągle na nowo być aktualnymi w zależności od czasu i sytuacji. Spośród polskich uczonych badania w tym obszarze na szeroką skalę jako pierwszy zaczął prowadzić Stefan Czarnowski. Choć sam nie stosował pojęcia „pamięć zbiorowa” to jego prace okazały się inspirujące po 1945 roku dla polskich historyków, zajmujących się świadomością historyczną i pamięcią zbiorową¹³.

Po zakończeniu II wojny światowej nad kwestią pamięci zbiorowej badania na szeroką skalę prowadzili historycy ze szkoły *Annales*. Wtedy to po raz pierwszy w obiegu naukowym pojawił się termin *mentalités*, określający całokształt sposobu myślenia społeczności i wyobrażeń zbiorowych. Spośród najwybitniejszych postaci z grona annalistów zajmujących się kwestią pamięci należy wymienić Maurice’a Agulhona, Philippe’a Ariésa, mediewistę Jacquesa Le Goffa realizującego w swoich badaniach braudelowską koncepcję o długim trwaniu czy starożytnika Paula Veyne’a¹⁴.

¹¹ M. Wójcicka, *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*, Lublin 2014, s. 189.

¹² Por. J. Assman, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008, s. 51.

¹³ J. Wawrzyniak, *Pamięć zbiorowa*, dz. cyt., s. 347.

¹⁴ Tamże, s. 348.

Przełomowe dla badań nad pamięcią były też prace Jeffreya Ollicka, który rozróżnił dwa zasadnicze ujęcia pamięci zbiorowej. Nazwał je odpowiednio pamięcią zebraną (ang. *collected memory*) oraz pamięcią zbiorową (ang. *collective memory*). W pierwszym ujęciu punktem wyjścia jest jednostka¹⁵. Pamięć zebrana określa pewien zbiór podzielanych pamięci indywidualnych. W drugim – pamięć zbiorowa to twór działań zbiorowych, którego nie można zredukować do pamięci jednostki, należą do nich m. in. dyskurs historyczny czy historia historiografii¹⁶.

Niezwykle istotne narzędzia do badań nad tym tematem dał również Pierre Nora i jego koncepcja miejsca pamięci (franc. *lieux de memoire*). Nora zauważył, że miejsce pamięci nie musi być koniecznie konkretnym, fizycznym miejscem. Za to bowiem uznać można nie tylko pomniki czy miejsca doniosłych wydarzeń historycznych, ale również m. in. wydarzenia, procesy i postacie historyczne, jednym słowem wszystko co ma związek z historią, aktywnie oddziałuje na kształt współczesnego społeczeństwa i być może będzie oddziaływać na następne pokolenia.

W dużym stopniu badania Maurice'a Halbwachsa rozwinęli również Jan i Aleida Assmann, którzy twierdzili, że pamięć rozwija się w człowieku wraz z procesem socjalizacji. Otóż jednostka dojrzewająca w zupełnej samotności nie posiadałaby pamięci. Same zbiorowości nie mają pamięci, ale kształtują pamięć swoich członków. Pamięć zbiorowa miałaby zatem nie być metaforą, ale konkretnym zjawiskiem społecznym¹⁷. Poza wieloma innymi koncepcjami wygłaszanymi przez Jana i Aleidę Assmann warto wspomnieć o koncepcji *Ostalgii*, powstałej podczas badań nad pamięcią zbiorową na terenach dawnego NRD, oznaczającej specyficzną tęsknotę i idealizowanie dawnych czasów.

Pamięć ma zatem posiadać w sobie przede wszystkim aspekt komunikacyjny i kulturowy. Bez tekstu i wytworu kulturowego nie możemy mówić o pamięci. W pracy z 2014 roku „Pamięć zbiorowa a tekst ustny” filolożka Maria Wójcicka boleje nad małym zainteresowaniem tematyką pamięci zbiorowej wśród językoznawców:

¹⁵ Por. J. Ollick, *The Politics of Regret. On Collective Memory and Historical Responsibility*, New York 2007, s. 10–16.

¹⁶ J. Wawrzyniak, *Pamięć zbiorowa*, dz. cyt., s. 349.

¹⁷ M. Wójcicka, *Pamięć zbiorowa (...)*, dz. cyt., s. 21.

Mimo że pamięć tworzy, kształtuje i przekształca teksty folkloru, to nie była do tej pory przedmiotem zainteresowania tekstologów i folklorystów. Traktowana jest raczej jako coś oczywistego, danego, co nie wymaga definiowania¹⁸.

Z kolei do prac Jana Assmanna w dużym stopniu nawiązywał Paul Ricoeur, autor koncepcji pracy pamięci, rozwiniętej przez Haydena White'a i Franka Ankersmita. Przepracowanie pamięci jest potrzebne w celu uporządkowania sytuacji w społeczeństwie po przebytych trudnych wydarzeniach np. traumie. Termin ten często był używany w odniesieniu do społeczeństw najbardziej dotkniętych skutkami II wojny światowej, jednak można go też stosować jako próba stawienia czoła przez społeczeństwo innym trudnym wydarzeniom historycznym.

Spośród polskich badaczy zajmujących się pamięcią zbiorową należy wymienić dokonania Barbary Szackiej i jej prace nad świadomością historyczną. Szacka jako jedna z pierwszych badaczek zdecydowała się też na rozróżnienie używanego często synonimicznie, również w tej pracy, terminu pamięć społeczna. Pamięć zbiorowa miałaby być bardziej ogólnym określeniem oznaczającym oficjalny obraz pamięci dominujący w społeczeństwie. Natomiast pamięć społeczna miałaby być, odnosząc się ściśle do społeczeństwa, jednym z podtypów pamięci zbiorowej, na równi z pamięcią pokoleniową, środowiskową, zawodową czy rodzinną¹⁹.

Warto również zwrócić uwagę na badania Niny Assorodrobaj-Kuli, Witolda Kuli, którzy w swoich pracach zajmowali się głównie kwestią różnicującą społeczeństwa przedprzemysłowe od postprzemysłowych. Przede wszystkim przenieśli na grunt polski narzędzia pojęciowe wypracowane przez annalistów i innych historyków tzw. Europy Zachodniej. Bardzo wartościowe były również prace Antoniny Kłoskowskiej, która zajmowała się przede wszystkim społecznymi ramami kultury. Do kolejnego polskiego pokolenia historyków pamięci należą przede wszystkim Marcin Król czy Marcin Kula, którzy dokonali naukowego rozróżnienia między pamięcią historyczną, a obrazem wydarzeń, która bardziej miałaby traktować całokształt recypowanych w społeczeństwie tradycji²⁰. Z jeszcze młodszego pokolenia warto wymieniać takie postacie jak Robert Traba, zajmujący się przede wszystkim relacjami polsko-niemieckimi na Warmii i Mazurach czy Maciej Górny.

¹⁸ Tamże, s. 9.

¹⁹ Tamże, s. 19–20.

²⁰ R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006, s. 26.

Z czasem badania nad pamięcią stały się na tyle popularne, że nagły wzrost zainteresowaniami nad tym tematem zaczęto określać mianem *memory boom*. Według wielu sceptyków badacze pamięci mieli przede wszystkim niepotrzebnie, na siłę kreować nowe terminy naukowe, jednocześnie odrzucając lub redefiniując starsze o długiej i uznanej tradycji w humanistyce, takie jak mit, tradycja czy świadomość historyczna. Ponadto, według bardziej konserwatywnych historyków pamięć zbiorowa miałaby być pojęciem sztucznym, który tylko wprowadza konfuzję do rozumienia pamięci, która miałaby być wyłącznie rejestracją wspomnień z przeszłości przez jednostkę. Po drugie, badacze pamięci mieli sami pogubić się w swoich definicjach i z czasem sami mieli przestać odróżniać pamięć od historii jako wiedzy o przeszłości. Po trzecie, niewystarczająco wyjaśniony miał zostać sam status ontologiczny pamięci zbiorowej. Sprowadza się to do tego, że niemal wszystkie aspekty pamięci społecznej mają być niesłusznie sprowadzane do jednego mianownika. Badacze pamięci mają wbrew zaleceniu świętego Anzelma „mnożyć byty ponad potrzebę”, co tworzy niepotrzebny bałagan w badaniach. Ostatni z zarzutów powinien być bardzo dużą przestrogą dla współczesnych badaczy. Wiek XXI charakteryzuje się m. in. obecnością ogromnej ilości nośników pamięci: już nie tylko broszur, gazet, ulotek czy obrazów ale również filmów, gier komputerowych, happeningów artystycznych czy nawet newsów internetowych. Poza tym pamięć jednostki nie jest już tylko zapisywana np. na kartach pamiętników. Mało tego, stało się to już pewną rzadkością o czym świadczy niebywała popularność *oral history*, która dopiero od lat 70. XX wieku i działalności Alessandro Portellego nadal nabywa swoje metodologiczne ramy. Obecnie założenia Halbwachsa czy Warburga uznawane są jako „prehistoria” badań nad pamięcią zbiorową²¹. Należy mieć zatem świadomość o ciągłym niebywałym postępie technologicznym, który jest aktualny dla badań nad pamięcią jak w żadnym innym obszarze historii. Jak pisał Robert Traba w swojej pracy o pamięci na terenie Warmii i Mazur:

Dwa pojęcia – „modernizacja” i „życie społeczne” – od lat towarzyszą badaniom procesów nowoczesnych przemian społecznych i narodowych. Wprawdzie modernizacja odnosi się najczęściej do procesów przemian cywilizacyjnych przenoszonych bądź wprowadzanych w danym społeczeństwie poprzez wpływy i naciski zewnętrzne, ale uwzględnia też inne aspekty. Tyczy to zwłaszcza modernizacji w regionach zróżnicowanych kulturowo i narodowo, gdzie przebiega ona zarówno drogą odgórnych (więc

²¹ Por. Ch. Gudehus, H. Welzer, *O metodzie i teorii badań nad przekazem kulturowym*, „Polsko-niemiecka miejsca pamięci. Refleksje metodologiczne”, red. R. Traba, H. Hahn, t. 4, Warszawa 2013, s. 115.

*przeniesionych z zewnątrz) reform, jak i pod wpływem wewnętrznej mobilizacji mieszkających tam grup mniejszościowych*²².

Owe przemiany cywilizacyjne mają zatem niebagatelne znaczenie nie tylko dla egzystencji człowieka, ale również dla jego myślenia i pamiętania.

1.2. Studium przypadku – pamięć zbiorowa w Kołobrzegu

Postanowiłem zajmować się badaniem pamięci zbiorowej w Kołobrzegu po 1945 roku, przede wszystkim dlatego, że tworzenie się pamięci zbiorowej po II wojnie światowych na Ziemiach Zachodnich²³ było fundamentalnym procesem tworzenia się tożsamości regionalnej oraz nieco zmienionej pamięci polskich osadników. Wydaje się, że nie tylko indywidualne wspomnienia np. pionierów (metodologicznie znane perspektywy oddolne – ang. *bottom-up*), miały wpływ na budowę tożsamości na terenie Kołobrzegu czy Pomorza Zachodniego, ale także propaganda komunistyczna, będąca mieszanką stalinowskiej retoryki oraz narracji endecko-patriotycznej²⁴. Tego typu źródła, będące sprawozdaniami Rady Miasta czy pism partyjnych stanowią metodologiczną perspektywę odgórną (tzw. *top-down*). Mimo że akurat narracja odgórną w znacznej większości była przez polskie społeczeństwo odrzucana lub przyjmowana przymusowo, niekiedy ze względów oportunistycznych lub konformistycznych, nieprzystających do ich wspomnień, w rzeczywistości z biegiem lat automatycznie wsiąkała w tkankę społeczną, a propagandowy obraz pojmowania rzeczywistości wkładał się do umysłów nie tylko mieszkańców Pomorza Zachodniego i innych regionów „Ziem Odzyskanych”, ale również wszystkich Polaków. Jak udowadnia Marta Śleziak, bardzo duża liczba polityków od lewej do prawej strony sceny politycznej bardzo często bezwiednie używa nadal terminu „Ziemie Odzyskane” nie mając świadomości jaka jest jego geneza i jak mocna owo sformułowanie wykreowała propaganda komunistyczna²⁵.

Można tu zadać szereg podstawowych pytań badawczych. Czy w istocie duża część naszego społeczeństwa sama nie dąży do budowania „jedynie słusznej” pamięci zbiorowej,

²² R. Traba, *Kraina tysiąca granic. Szkice o historii pamięci*, Olsztyn 2003, s. 95.

²³ Zdecydowałem się pisać formy „Ziemie Zachodnie” czy „Ziemie Odzyskane” z wielkich liter. W wielu publikacjach tak samo zapisuje się te sformułowania.

²⁴ Por. M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005, s. 273.

²⁵ Zob. M. Śleziak, *Ziemie Odzyskane w drukach ulotnych z lat 1945–1948. Język, tematyka, formy*, Wrocław 2016, s. 8.

a nie opartej na indywidualnych doświadczeniach świadków wydarzeń? Czy społeczeństwo samo nie potrzebuje pewnego skonkretyzowania, nawet brutalnego, ważkich spraw, otrzymania swego rodzaju wzoru/panaceum, które wyjaśniałoby im zawiłe często niezrozumiałe zjawiska społeczne? Z pewnością w mniejszym lub większym stopniu ludzie sami potrzebują takiego narzędzia, który w mniejszy lub w większy sposób uporządkuje im określone zjawiska społeczne. Stąd powstają stereotypy i mity, które mimo że bardzo często zakrzywiają rzeczywistość jednocześnie w jakiś sposób porządkują myślenie ludzi i dają im, bardzo często nietrafną, ale pewną odpowiedź na ważne pytania. Jak pisał Leszek Kołakowski:

(...) podstawową funkcją mitu jest uporządkowanie przestrzeni myślowej. Materię naszego doświadczenia mit umieszcza w sferze symbolicznych wartości i dzięki temu nadaje jej sens. Toteż mityczna organizacja świata jest w kulturze stale obecna. Mit jest wzorem, który osobistym doznaniom człowieka, pojedynczej egzystencji użycza zrozumienie, ponieważ przenosi je w wymiar „absolutnej pierwotności człowieka”. Mit poprzedza tedy, wszelkie życie osobowe, wszelkie współbywanie społeczne ludzi²⁶.

Natomiast jak twierdzi twórca koncepcji *homo ludens* – Johannes Huizinga:

Mit jest święty, a zatem powinien być poważny. Wciąż jednak posługuje się mową dzikich. Mowa taka wyraża się w obrazowych przedstawieniach, gdzie nie można jeszcze stosować przeciwieństwa zabawa–powaga²⁷.

Ów mit, będący wzorem, jednocześnie zaczyna żyć własnym życiem. W Kołobrzegu przez lata utrwalał się mit Kołobrzegu, jako niezwyciężonej twierdzy²⁸, która miała jako jedyna pruska twierdza obronić się przed wojskami napoleońskimi w 1807 roku. Warto wspomnieć, że był to fakt głęboko zakorzeniony w świadomości późniejszych Niemców, wykorzystywany między innymi podczas II wojny światowej przez Adolfa Hitlera, czego efektem był kolorowy, nowoczesny film Veita Harlana pt. *Kolberg*²⁹. Ów

²⁶ W. Górczyca, *Prawdy o micie, symbolu i historii*, Bielsko-Biała 2008, s. 142.

²⁷ J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa 1985, s. 186.

²⁸ H. Kroczyński, *W państwie brandenbursko-pruskim. Kołobrzeg twierdzą (1653–1871)*, (w:) „Kołobrzeg. Zarys dziejów”, red. T. Gasztold, H. Kroczyński, H. Rybicki, Poznań 1979, s. 41.

²⁹ Por. H. Kroczyński, *Twierdza Kołobrzeg*, Warszawa 2000, s. 60–62; J. Wójcicka, *Kino pod znakiem totalitaryzmu*, (w:) „Historia filmu od Edisona do Nolana”, red. R. Syska, J. Wójcicka, Bielsko-Biała 2015, s. 151.

mit funkcjonował razem z koncepcją cudu domu brandenburskiego³⁰ zwłaszcza pod koniec II wojny światowej, gdy III Rzesza chyliła się ku upadkowi³¹.

Po zakończeniu II wojny światowej doszło do zastąpienia jednego mitu niemieckiego, mitem polskim o „Ziemiach Odzyskanych”, który był eksponowany poprzez ciągłe nawiązywania do czasów średniowiecznych: założenia biskupstwa w Kołobrzegu w 1000 roku oraz wyprawie Bolesława Krzywoustego na Kołobrzeg w roku 1107. Rozprzestrzeniał się również mit o braterstwie polsko-radzieckim, czego dowodem miały być bohaterskie walki 1 Armii Wojska Polskiego i oddziałów 1. Frontu Białoruskiego o Kołobrzeg w dniach 1–18 III 1945 roku. Doszło zatem do zastąpienia niemieckiego mitu, eksponującego walki o Kołobrzeg podczas wojny siedmioletniej a zwłaszcza z czasów kampanii napoleońskiej w 1807 roku, na mit polski, nawiązujący garściami do czasów średniowiecza, którego mitycznym zwieńczeniem miały być walki w marcu 1945 roku i Zaślubiny Polski z Morzem: najbardziej uroczyste w Kołobrzegu dnia 18 marca 1945 roku, ale również te z Mrzeżyna 17 marca i Dziwnówka 15 marca. Robert Traba nawołuje do odrzucenia tego sposobu myślenia:

Mity fundacyjne kształtują wspólnotę, z drugiej strony ich siła może tworzyć fałszywy punkt odniesienia. PRL miała swój wielki mit, który powielany jest do dziś i którego nie sposób wymazać z pamięci – mit „Ziem Odzyskanych”. Oto endecy do spółki z komunistami świadomie implantowali kłamstwo, bo takie było zapotrzebowanie, gdyż na jednej trzeciej terytorium Polski – od Olsztyna, przez Szczecin, po Wrocław i Opole – na ziemiach zupełnie nieznanych, pojawili się polscy osadnicy z Polski centralnej i Kresów Wschodnich przedwojennej RP, którzy musieli poczuć się u siebie. Pojęcie „Ziemie Odzyskane” przetrwało PRL i funkcjonuje do dziś, choć żywi się absurdalną logiką, w myśl której prawo do terytorium ma ten, kto wykaże, że był na nim pierwszy. Historyczna indoktrynacja w PRL była surrealistyczną zbitką komunistyczno-endecką. Dziś musimy odrzucić ten balast³².

Jak twierdzi Anna Wolff-Powęska, potrzebne też jest, choćby w pewnym stopniu, „odhistoryzowanie pamięci”. Zadaniem najistotniejszym dla badania pamięci zbiorowej powinno być dążenie do jednoczenia, a nie antagonizowania. Ma to być zadanie przede wszystkim dla narodów a nie rządów, owo jednoczenie się powinno być prowadzone

³⁰ Cud domu brandenburskiego – koncepcja zakładająca szczęśliwe ocalenie Królestwa Prus podczas wojny siedmioletniej. Por. np. E. Rostworowski, „Cud domu brandenburskiego” (1757–1761), (w:) „Historia powszechna. Wiek XVIII”, Warszawa 1977, s. 515.

³¹ F. Szabo, *Wojna siedmioletnia w Europie 1756–1763*, tłum. M. Młynarz, Oświęcim 2014, s. 7.

³² R. Traba, *Historia (...)*, dz. cyt., s. 14–15.

oddolnie, a nie odgórnje. Odhistoryzowanie nie oznacza zapominania o tematach trudnych, te mają być pamiętane, jednak mają służyć do przełamywania, a nie budowania barier między narodami³³.

Według Wolff-Powęskiej największym bohaterem pamięci zbiorowej XX wieku miałyby być Polska lokalna, szczególnie na tzw. ziemiach zachodnich i północnych. Dla mieszkańców tych ziem ok. czterdzieści lat Polski Ludowej było bardzo trudnym oswajaniem krajobrazu. Współcześni mieszkańcy już w znacznej większości akceptują dorobek polsko-niemiecki, a ich tożsamość nie polega tylko na tęsknocie za utraconymi Kresami. Kwestia Wołynia czy Wileńszczyzny jest już bolesnym, ale doświadczeniem historycznym, które jest również ważnym punktem odniesienia w budowie tożsamości narodowej. Nie jest jednak jedynym czynnikiem narodotwórczym. Są nimi również: relacje polsko-niemieckie czy spuścizna dawnych mieszkańców na tzw. „Ziemiach Odzyskanych”. Jednocześnie badacze pamięci zbiorowej wciąż muszą zadawać sobie pytanie, na ile i w jakim wymiarze mogą oceniać ludzkie zachowania i to jak zostali zapamiętani:

(...) historyk w roli sędziego czuje się nie najlepiej. Chce przede wszystkim zrozumieć zachowania ludzi, także wtedy, gdy oni sami ich już nie rozumieją. Chce zrozumieć, jak historia ugniatała losy i charaktery jednostek i jak ich zachowania wpływały na bieg wielkiej historii. Ale im więcej chce zrozumieć i im bardziej wnika w powikłania historii publicznej i prywatnej, tym częściej słyszy, że gmatwa i relatywizuje historię³⁴.

Cytowany powyżej Jerzy Jedlicki stwierdza, że historyk wciąż musi balansować między wyrozumiałym zapomnieniem a bezlitosną pamięcią, mając jednocześnie na uwadze to, że zapominanie dla społeczeństwa jest tak samo ważne, a czasami i ważniejsze od tego co ludzie zapamiętali. Pamięć, według Jedlickiego, ma wciąż być wykorzystywana dla osobistych potrzeb. Nie należy jednak tego za bardzo potępiać. Taka jest natura ludzka:

Zwłaszcza w momentach dziejowych przesilen dokonują się, jak wiadomo, radykalne zmiany perspektywy historycznej, a wraz z nią mogą się zmieniać całe wątki autobiograficznych narracji. Co w nich było wstydlive, bolesne, wyraźnie omylne i wypierane ze świadomości w strefę pamięci zamglonej, stać się może na powrót tytułem do

³³ A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011, s. 336.

³⁴ J. Jedlicki, *O pamięci zbiorowej (...)*, dz. cyt., s. 169.

*chluby i honorowego miejsca w historii. I odwrotnie: co się zdawało czynem zaszczytnym i mądrym, stać się może żenującym składnikiem życiorysu. Tak to na przykład udział w jednych formacjach politycznych, konspiracyjnych lub wojskowych może ulec wyciszeniu, w innych zaś – nagłośnieniu, zależnie od okresu. W Polsce zmiany takie można łatwo zauważyć, śledząc przez dłuższy czas zamieszczane w prasie nekrologi*³⁵.

Przełamywanie barier przy tworzeniu wspólnej pamięci zbiorowej może mieć bardzo różny charakter. Biorąc pod uwagę wielowiekowe relacje polsko-niemieckie można, podążając za wnioskami Roberta Traby, wyróżnić przede wszystkim pięć takich rodzajów. Pierwszy z nich „dynastyczny” objawiał się przez powinowactwa i pokrewieństwa między panującymi, wielkimi rodami arystokratycznymi. Drugi, chyba najistotniejszy, „społeczno-kulturowy” miał polegać na zmieniających się z biegiem czasu charakter fal migracji: politycznych, wyznaniowych czy zarobkowych z szeroko rozumianej Polski do Niemiec, poczynając od czasów średniowiecza do dzisiejszego dnia. Trzeci, „kulturalny” polegać miał na uczestnictwie Polaków w kulturze niemieckiej, a także Niemców w kulturze polskiej. Kolejne „gospodarcze” oraz „państwowo-polityczne” wynikały ze stosunków handlowych na poziomie zwykłych mieszkańców czy państw³⁶. Oczywiście każdy z tych obszarów mógłby zostać szeroko rozwinięty, jednak nie to jest tematem niniejszej pracy. Badacz relacji polsko-niemieckich może mieć największy wpływ na przełamywanie barier polsko-niemieckich właśnie przy drugim i trzecim aspekcie. To właśnie przez znajdowanie wspólnych czynników kulturotwórczych i rzeczowe wyjaśnianie różnic i konfliktów pokoleniowych można utrzymywać dobre relacje. Z jednej strony te działania mogą przyjąć charakter „pomnikoterapii” czego dowodem jest m. in. powstały w 2000 roku w Kołobrzegu pomnik milenijny, upamiętniający zjazd gnieźnieński i nadanie biskupstwa Kołobrzegowi. Zaprojektowany przez Wiktora Szostało monument przedstawia „otwarty krzyż” będący symbolicznym przedstawieniem trudnych stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni lat. Rozstępująca się wyrwa między „stroną polską” a „stroną niemiecką” na samym końcu zostaje połączona przez symboliczną gołębicę. Po wyborze na papieża kardynała Josepha Ratzingera, do pomnika dobudowano wizerunki wspomnianego Benedykta XVI oraz jego poprzednika Jana Pawła II. Takie sytuacje pokazują, że „pomnikoterapia” może przynosić pewne interesujące efekty. Społeczno-kulturalny oraz kulturowy wymiar przełamywania barier między narodami mogą mieć również tak proste działania jak tworzenie tablic

³⁵ Tamże, s. 170.

³⁶ R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, dz. cyt., s. 149–150.

pamiątkowych w języku polskim i niemieckim, co jest w Kołobrzegu obecne. Również bardzo pozytywnym objawem jest systematyczne zapraszanie na uroczystości upamiętniające zdobycie Kołobrzegu zarówno żołnierzy polskich jak i niemieckich.

Z drugiej strony, jak zauważa Robert Traba, czas spowodował, że dzisiejsi mieszkańcy tzw. „Ziem Odzyskanych” już dziś definiują siebie raczej nie jako Kresowian czy potomków mieszkańców Polski centralnej, ale już jako mieszkańców Pomorza, Śląska czy Mazur. Takie spojrzenie na rzeczywistość mógł właściwie zapewnić czas, który w istocie gwarantuje to, by móc w inny, może bardziej świeży sposób spojrzeć na niektóre kwestie:

Alternatywą dla tradycyjnej funkcji pomników w społeczeństwie jest pomnikoterapia. Pojęcia tego używa dla nazwania swoich projektów i instalacji artystycznych mieszkający głównie w Stanach Zjednoczonych polski artysta Krzysztof Wodiczko. Odnosi się ono do agonistycznej teorii rozumienia demokratycznego społeczeństwa. Odrzuca kategorie wrogości w relacji MY–ONI. Agonizm jest relacją, która - przyjmując istnienie konfliktu interesów – uznaje prawa swojego oponenta. MY i ONI przynależą do tej samej wspólnoty politycznej, dzielą wspólną przestrzeń symboliczną, nie zawłaszczając jej³⁷.

Pamięć zbiorowa budowana w oparciu o zasadę subsydiarności i demokratycznego państwa prawa, a nie „jedynej słusznej wizji”, w oparciu o koncepcję „my i oni”, a nie „my kontra oni”. Bardzo dużą rolę w przełamywaniu tych barier może mieć paradoksalnie polityka historyczna. Wbrew powszechniej opinii, nie musi być domeną dyktatur, a spokojnie może, a nawet powinna być obecna w państwach demokratycznych. Zasadnicza różnica między formułowaniem polityki historycznej w państwach demokratycznych a w państwach dyktatorskich tkwi w sposobie, w jaki się to czyni. W państwach cywilizowanych, zazwyczaj w społeczeństwach z przepracowaną pamięcią, w których państwo jest traktowane jako ostoja, a nie zbędny balast ograniczający wolność, polityka historyczna jest wynikiem uważnego porozumienia, osiągniętego po konstruktywnej dyskusji. W dyktaturach jest tworem narzucanym, uznającym „jedyną słuszną wizję historii czy patriotyzmu”, odrzucającym indywidualne spojrzenie na wydarzenia historyczne, nawet przez pryzmat świadków danych wydarzeń. Takie spłylenie historii

³⁷ Tamże, s. 89.

nosi za sobą bardzo duże niebezpieczeństwo³⁸. Burzenie wielogłosowości i tworzenie wspomnianej „jedynej słusznej wizji” w konsekwencji uniemożliwia skupienie się na indywidualnych narracjach, odrzuca je na rzecz politycznych korzyści.

Stałym wyzwaniem dla kołobrzeżan jest konfrontowanie się z dawną przeszłością miasta, historiami trudnymi, którym trzeba stawić czoła. Trzeba stale pamiętać, że na miejscu pomnika arcybiskupa Marcina Dunina stał dawniej pomnik dwóch bohaterów pruskich z 1807 roku: Joachima Nettelbecka oraz Neidhardta von Gneisenaua, a obecny Plac 18 Marca tuż przed wojną nosił nazwę Plac Adolfa Hitlera.

Z pewnością niedostatecznie została przepracowana pamięć o ludności żydowskiej zamieszkującej Kołobrzeg przed II wojną światową. Mniejszość ta, wyniszczona przez nazistowskie Niemcy, wciąż dopomina się o godne upamiętnienie. Odbudowano już co prawda lapidarium żydowskie, znajdujące się w dzielnicy portowej, jednak wciąż na dostateczne upamiętnienie czeka np. miejsce, w którym ulokowana była do listopada 1938 roku (tj. nocy kryształowej) synagoga żydowska.

³⁸ Por. H. Samsonowicz, „*Polityka historyczna*” a etyka zawodowa w dziejopisarstwie, „Przegląd filozoficzno-literacki”, nr 3–4 (40), 2014, s. 66–67.

Rozdział II. Polskie Ziemie Przyłączone a Kołobrzeg. Zdefiniowanie kluczowych pojęć

2.1. Ramy chronologiczne

Nie zdecydowałem się na prowadzenie narracji typowo chronologicznej. Podczas swoich badań wyróżniłem kilka zasadniczych komponentów mających wpływ na kreowanie polskiej pamięci zbiorowej w Kołobrzegu w latach 1945–1970. Wyróżniam trzy etapy tej narracji: pierwszym jest czas budowania państwowości na tzw. „Ziemiach Odzyskanych”, czyli lata 1945–1948. Kolejnym etapem jest czas budowania tzw. reżimu stalinowskiego, czyli lata 1948–1956. Bardzo ważną cezurą jest tu Październik 1956 roku i cała popaździernikowa odwilż. Ostatnim, kluczowym etapem są lata 1956–1970, które kończą się razem z odejściem Władysława Gomułki ze stanowiska I sekretarza KC PZPR. Przedstawione ramy chronologiczne zostały wybrane nie tylko z klucza „państwowego”, ale również według klucza lokalnego. Otóż po 1948 roku zostaje podjęta decyzja o tym, by nie odbudowywać już w tak dużym stopniu, jak wcześniej, Ziem Zachodnich³⁹. Miało to wpływać przede wszystkim na względy postrzegania przeszłości. Jak już bowiem wspominałem, zgodnie z marksistowską doktryną „byt określa świadomość”, określone warunki w jakich ludzie żyją w terażniejszości, mają kluczowe znaczenie dla postrzegania przeszłości. Jest to pryzmat, od którego niezwykle bardzo ciężko się uwolnić, niewielu ludzi potrafi świadomie oddzielić go od swoich wspomnień i choć rzeczywiście nie zawsze ma to znaczenie dla pamiętania, z pewnością – ów aspekt bytowy należy uwzględnić⁴⁰.

2.2. Charakterystyka pojęciowa

W historiografii panuje przeświadczenie, że społeczeństwu żyjącemu na Pomorzu Zachodnim niełatwo było odwoływać się do ruchów niepodległościowych obcych władzy komunistycznej. Wynikało to ze specyficznej historii tych terytoriów, zwanymi według propagandowego klucza „Ziemiemi Odzyskanymi”. Mieszkańcy Szczecina, Koszalina, Wałcza czy Kołobrzegu pochodzący z różnych zakątków dawnej II Rzeczypospolitej Polski lub innych terenów często tuż po zakończeniu II wojny światowej musieli stworzyć nową pamięć zbiorową, będącą elementem ich nowej tożsamości – mieszkańców polskiego

³⁹ Zob. K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim (1945–1955)*, Warszawa–Szczecin 1994, s. 368.

⁴⁰ Por. J. Henderson, *Pamięć i zapominanie*, tłum. E. Wojtych, s. 75–81.

Pomorza Zachodniego. Własna identyfikacja na nowo zamieszkałych ziemiach była często trudna z powodu braku historycznego odniesienia. Duża część społeczeństwa zachodniopomorskiego wybierała wówczas drogę do autoidentyfikacji proponowaną przez władzę komunistyczną, której propaganda mówiła o „Polsce Piastowskiej”, ciągle przypominając o niemieckim *Drang nach Osten*⁴¹, a przy panowaniu Bolesława Krzywoustego na tych terenach w latach 1103–1107 dopatrywała się obecności narodu polskiego.

Nie sposób opisywać danego procesu historycznego, bez rozstrzygnięcia jego natury pojęciowej. W przypadku pamięci zbiorowej Kołobrzegu spotkać można się przede wszystkim z takimi definicjami jak: tzw. „Ziemie Odzyskane”, „Polska Piastowska” czy „Macierz”. Jak zauważa Katarzyna Uczkiewicz-Styś, nazwa „Ziemie Odzyskane” przede wszystkim jest dominantą semiosfery *jako nośnik całego spektrum znaczeń i odniesień kulturowych, a także jako odwołanie do sfery emocji*⁴². Pojęcie streszczało w sobie lansowaną przez władzę komunistyczną już od 1944 roku tezę o historycznie polskim charakterze tych ziem. W centrum tych rozważań znajduje się dyskurs historyczny, odwołujący się do dziedzictwa piastowskiego. W planie emocjonalnym tzw. „Ziemie Odzyskane” to element tożsamości jako wcześniej utracona, wytęskniona i wywalczona ojczyzna przodków, biblijna ziemia obiecana. W świadomości Polaków tereny te miały zastąpić utracone Kresy Wschodnie⁴³.

Natomiast inne grono badaczy, zwraca uwagę przede wszystkim na tzw. „Ziemie Odzyskane” jako wynik rekompensaty za straty materialne podczas II wojny światowej i Kresy Wschodnie. Według Marcina Zaremby Ziemie Zachodnie były kluczową kwestią legitymizacji władzy komunistycznej w Polsce⁴⁴. Była to właściwie jedyna kwestia polityczna, która jednoczyła polskie środowiska polityczne zarówno w kraju jak i na emigracji, w tym również te wywodzące się z formacji narodowych. Owa nowa konstelacja terytorialna miała znaczenie zasadnicze, jako że w Poczdamie nowa państwowość polska została uposażona niemieckimi prowincjami wschodnimi, które od

⁴¹ Niem. *Drang nach Osten* – w tłumaczeniu na język polski „parcie na wschód” – sformułowanie historyczne oznaczające całokształt niemieckiej ekspansji terytorialnej i kulturowej na ziemie słowiańskie.

⁴² K. Uczkiewicz-Styś, *Ziemie Zachodnie jako semiosfera*, (w:) „Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy”, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2011, s. 43.

⁴³ Tamże, s. 43. Przez pojęcie „Kresy Wschodnie” rozumiem tereny znajdujące się w II RP na wschód, od Lwowa i Wilna, łącznie – czyli pełne terytoria takich województw II RP jak: Nowogrodzkie, Stanisławowskie, Tarnopolskie, Wileńskie, Wołyńskie oraz częściowe terytoria takich województw II RP jak: Białostockie, i Lwowskie.

⁴⁴ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005, s. 274.

tamtej pory tworzyły już 1/3 terytorium nowej Polski. Polska została geograficznie po prostu „przesunięta na Zachód” o około 250 kilometrów⁴⁵. Władza ludowa wielokrotnie, mimo eksponowaniu ideologii marksistowskiej, odwoływała się do pierwiastków patriotycznych i narodowych⁴⁶.

Przy tej całej dyskusji rodzi się bardzo zasadnicze pytanie, jak w końcu nazywać te Ziemie i jakiej terminologii używać. Pojęcie to powstało na samym początku jako narzędzie propagandy komunistycznej do legitymizacji tych ziem. Bardzo szybko zaczęło też być określane tak w mowie potocznej, co w dużej mierze funkcjonuje też do dzisiejszego dnia. Jak zauważa Marta Śleziak, w pracy *Ziemie Odzyskane w drukach ulotnych z lat 1945–1948. Język, tematyka, formy*, termin ten jest powszechnie używany, co interesujące, głównie przez przedstawicieli wyższych warstw politycznych, bardzo często odżegnujących się od władzy komunistycznej⁴⁷. Czy uprawomocnione jest w tym wypadku określenie „Ziemie Zdobyte”? Można też mieć wątpliwości co do tego określenia. Zdobyć można bowiem twierdzą czy fortyfikację, nie ziemie o ogromnej powierzchni⁴⁸.

Zajmujący się historią repatriantów kresowych – Wojciech Marciniak – proponuje termin „ziemie przyłączone” argumentując to w następujący sposób:

Obszary te [Ziem Zachodnich i Północnych – przyp. IN] w historiografii bardzo często nazywa się „ziemiami odzyskanymi”. Być może warto zastanowić się nad używaniem innego terminu, bardziej odpowiadającego kontekstowi historycznemu, np. „ziemie przyłączone”. Określenie „ziemie odzyskane” było używane w okresie PRL i ma genezę propagandową. Mimo to wydaje się, że mocno zakorzeniło się w świadomości społecznej. Tymczasem dziś by wybrnąć z kontekstu propagandowego stawiamy przed nim jedynie „tzw.”, niejako podając w wątpliwość ahistoryczną treść, którą ze sobą niesie. Warto dodać, że wschodnie województwa I Rzeczypospolitej zagarnięte przez Rosję określa się mianem „ziem zabranych”. Per analogia używane pojęcia „ziemie przyłączone” wydaje mi się logiczne⁴⁹.

⁴⁵ Por. W. Borodziej, *Zwycięstwo i zniewolenie*, (w:) „Białe plamy. Czarne Plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918–2008)”, red. A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow, Warszawa 2010, s. 424.

⁴⁶ Por. M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm (...)*, dz. cyt., s. 245.

⁴⁷ Por. M. Śleziak, *Ziemie Odzyskane (...)*, dz. cyt., 8–12.

⁴⁸ *Zdobyć*, „Słownik Języka Polskiego”, <https://sjp.pwn.pl/sjp/zdobyc;2545281.html>, stan strony internetowej na 10.06.2018 r.

⁴⁹ W. Marciniak, *Wilno podwójnie utracone. Deportacje mieszkańców Wileńszczyzny w głąb ZSRR w latach 1940–1941 i ich stosunek do repatriacji na tereny Polski pojałtańskiej w latach 1945–1946*, „Między Wilnem a Olsztynem. w 70. rocznicę przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury”, Olsztyn 2016, s. 20.

Mocno eksploatowany termin „Ziemie Odzyskane” po raz pierwszy oficjalnie pojawił się w kwietniu 1945 roku. Wówczas na mocy uchwały Rządu Tymczasowego przy Ministerstwie Administracji Publicznej powołano Urząd Pełnomocnika Generalnego dla Ziem Odzyskanych. Następnie, dekretem z 13 listopada 1945 roku powołano Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Pojęcie „Ziemie Odzyskane” zdefiniowano bardzo ogólnie jako obszary położone na zachód i północ od granic państwa polskiego z roku 1939⁵⁰. Od tego pojęcia nazwę przyjął pierwszy ogólnopolski „Tydzień” w 1946 roku. W latach 1947–1948 uroczystości były organizowane pod nazwą Tygodnia Ziem Zachodnich.

Myślę, że jest to bardzo dobra propozycja, dlatego w swojej pracy, również będę używał przede wszystkim takiego pojęcia jak Ziemie Przyłączone. Wojciech Marciniak decyduje się na zapisywanie tego terminu małymi literami – sądzę, że w tym wypadku warto jednak posłużyć się zapisem z wielkich liter, tak jak zapisywano termin Ziemie Zachodnie czy właśnie „Ziemie Odzyskane”. Ponadto, termin ów można przyjmować z taką samą wagą opiniotwórczą jak np. sformułowanie Ziemie Zabrane⁵¹, którego zapisywanie z wielkich liter często sugeruje właściwą istotność przy opisywaniu nie tylko odosobnionego faktu, ale również całego procesu historycznego. Moja decyzja o zapisywaniu tych terminów wielkimi literami nie ma tu jakiegokolwiek charakteru ideologicznego, a podyktowana jest względami praktycznymi, aby ujednolicić pojęcia geograficzne.

Tereny te były również nazywane „ziemiami postulowanymi⁵²”. W rzeczywistości koncepcja objęcia przez Polskę terenów rozciągających się na zachód od granic II RP aż po Odrę, nie była tylko wytworem naglącej potrzeby zadośćuczynienia Polsce straconych ziem stanowiących Kresy Wschodnie. Władze Polski Ludowej podjęły starania zmierzające do utworzenia warunków rozszerzenia terytorialnego „nowej” Polski na zachód. W koncepcji tej leżał również interes sowiecki – nowy kształt granic miał przeciwdziałać ewentualnym nawrotom agresji niemieckiej. Stąd też nie bez znaczenia była wiedza o słowiańskim rodowodzie ludności Pomorza Zachodniego oraz o historycznej roli na tych terenach pierwszych Piastów, zwłaszcza Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego. Szczególne znaczenie odgrywała tu oczywiście długa, w perspektywie polskiej, historia Kołobrzegu. Dawało to przede wszystkim pewne uzasadnienie

⁵⁰ Por. H. Mordawski, *Ziemie Odzyskane 1945–1956*, Brzezia Łąka 2015, s. 11.

⁵¹ Por. W. Marciniak, *Wilno podwójnie utracone* (...), dz. cyt., Olsztyn 2016, s. 19–23.

⁵² R. Czyszkiewicz, W. Durda, M. Molewicz, *Tendencje rozwoju społeczności zachodniopomorskiej 1950–2015. Od ziem postulowanych do ziem odzyskanych*, „Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie”, red. A. Sakson, Szczecin 2015, s. 103.

ideologiczne przy realizacji nowych zamierzeń władz⁵³. Otrzymanie Pomorza Zachodniego, w tym Kołobrzegu, było rozpatrywane w kategoriach sprawiedliwości dziejowej, nie tylko za odpowiedzialność nazistowskich Niemiec za zbrodnie podczas II wojny światowej, ale również, według propagandy komunistycznej stale obecny, wielowiekowy *Drang nach Osten*.

Przy rozstrzyganiu wszelkiego rodzaju kwestii pojęciowych, pomocna okazała się praca Michała Głowińskiego *„Nowomowa po polsku, dzięki której można lepiej zrozumieć wszelkiego rodzaju aspekty językowe związane z nowomową stalinowską. Według Głowińskiego w nowomowie nie liczy się przede wszystkim znaczenie pojęć, a znaczenie ma ich ładunek wartościujący*⁵⁴. Sam wykreowany na ogromną skalę termin „Ziemie Odzyskane” nie miałby żadnego znaczenia bez retoryki przedstawiającej dziejową sprawiedliwość odzyskania tych ziem, a także bez funkcjonowania innych terminów jak np. antonimów „Ziemie Nowe” i „Ziemie Stare” czy „Ziemie Piastowskie”.

Należy też zwrócić uwagę, że do końca lat sześćdziesiątych kwestia gospodarcza była bardzo dużym problemem dla rozwoju Pomorza Zachodniego. Paradoksalnie, po największym okresie propagandy dotyczącym „Ziem Odzyskanych”, władze zaczęły traktować Ziemie Zachodnie jako na trwałe przyłączone do tzw. „Macierzy”⁵⁵, w związku z czym nie potrzeba było rozwijać gospodarczo tych terenów. Jak zauważa Jakub Suchy:

*W okresie odwilży po śmierci Stalina w 1953 roku i korekcie planu sześcioletniego nastąpiła refleksja wśród władz państwowych w stosunku do ziem zachodnich. Niedofinansowane wykazały dość dużą dysproporcję w rozwoju gospodarczo-społecznym w stosunku do innych regionów Polski. Powoli środowiska lokalne zwracały uwagę, że na stan województwa koszalińskiego wpływ miała polityka państwa, która w tamtych latach traktowała ten obszar kraju dość peryferyjnie*⁵⁶.

Analiza społecznych ram pamięci jest również bardzo istotna pod względem legitymizacji władzy ludowej w Polsce. Jak zauważa Maciej Kowalewski, powołując się na Michela Foucault:

⁵³ Tamże, s. 103.

⁵⁴ Por. M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991, s. 32.

⁵⁵ „Macierz” – jako jeden z głównych terminów w prasie komunistycznej, oznaczał tereny centralnej Polski, do której miały zostać przyłączone tzw. „Ziemie Odzyskane”.

⁵⁶ J. Suchy, *Uwagi na temat determinantów rozwoju i funkcji miasta Kołobrzeg w latach 1945–1989*, „Polifonia pamięci. Między niemiecką przeszłością a polską tożsamością. Kołobrzeg 1945–2015, red. Ptaszyński R., Suchy J., Szczecin 2017, s. 59.

*W naukach społecznych w tradycji strukturalistycznej podkreślany jest związek kultury ze strukturą społeczną i interesami warstw posiadających władzę*⁵⁷.

Zwłaszcza strukturaliści podkreślają, że symbole i ich zbiorowe znaczenie to przedmioty w grze o panowanie⁵⁸.

2.3. Wyzwolenie czy zdobycie? Język potwierdzeniem polskości tzw. „Ziem Odzyskanych”

Próby rozstrzygnięć zagadnień pojęciowych naturalnie prowadzą do kolejnego zasadniczego pytania. Czy Kołobrzeg w 1945 roku został zdobyty czy wyzwolony?

Ziemie te miały, według prasy, zostać wyzwolone od Niemiec, które panowały przez wieki na Pomorzu Zachodnim. Prasa i propaganda władz przedstawiała trwający od kilku stuleci napór Niemców na Wschód – *Drang nach Osten*, którego kulminacją miała nastąpić podczas II wojny światowej⁵⁹. Jednak dziejową sprawiedliwością miała być porażka Niemiec hitlerowskich podczas II wojny światowej, a w tym przyłączenie Pomorza Zachodniego do Polski. Czasem też używano określenia „wyswobodzenie Kołobrzegu”⁶⁰.

Niezwykłe istotną kwestią jest też cały fenomen „powrotu” na te ziemie. A właściwie zadanie sobie pytania czy Polacy „wracali” na te ziemie? Pisali o tym m. in. Grzegorz Strauchold i Andrzej Sakson. Według Straucholda fenomen „powrotu”, jak to nader często przez dziesięciolecia podkreślała komunistyczna propaganda, w granice Polski szeregu terytoriów dotychczas niemieckich miało swoje wielorakie powody. Przede wszystkim są to konkretne decyzje geopolityczne podjęte w Jałcie i w Poczdamie w 1945 roku przez przywódców Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Poza tym, według Straucholda, trzeba bliżej przyjrzeć się umiejscowieniu tej sytuacji w dużo dawniejszych przemysłeniach. Jeszcze z czasów zaborów, kiedy to politycy dążący do odzyskania przez Polskę niepodległości, w tym politycy powiązani z narodową demokracją jak Jan Ludwik Popławski, zarysowali tzw. zachodni program graniczny, który miał opierać zachodnią granicę przyszłej Polski o bezpieczną

⁵⁷ M. Kowalewski, *Mit portowego miasta jako atrakcja turystyczna*, „Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne”, red. A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasienuk, Poznań 2011, s. 226.

⁵⁸ Por. Tamże, s. 226.

⁵⁹ Por. np. *Robotnik*, 26.06.1945, s. 4; *Polska Zbrojna*, 20.04.1945, s. 1; *Robotnik*, 24.06.1945, s. 4; *Głos Ludu*, 27.06.1945, s. 3; *Robotnik*, 1.07.1945, s. 3; *Robotnik*, 3.07.1945, s. 4, *Polska Zbrojna*, 14.04.1947.

⁶⁰ *Polska Partia Socjalistyczna. Powiatowy Komitet w Kołobrzegu. Teczka nr 2d dot. Sprawozdawczość Komitetu Miejskiego w Kołobrzegu II 1946 – XI 1948*, AP w Koszalinie, zespół „Komitet Miejski Polskiej Partii Socjalistycznej w Kołobrzegu”, sygn. 764/II 2, k. 29–30.

strategicznie linię Odry⁶¹. Sięgali oni w swych ideach do ustaleń nie tylko historyków, ale w bardzo dużym stopniu do prac geograficzno-historycznych, w związku ze ścisłym powiązaniem historii oraz geografii historycznej. W Polsce w latach 30. XX wieku była obecna dyskusja dotycząca Ziem Zachodnich⁶². Owe zagadnienia geografii historycznej stanowiły duże zainteresowanie geografów i historyków w Polsce w drugiej połowie lat czterdziestych oraz na początku lat pięćdziesiątych XX wieku⁶³. Mowa o „wyzwoleniu”, „zwycięstwie” i o „powrocie” była niezwykle istotna w propagandzie władzy ludowej.

Andrzej Sakson pisze o „Ziemiach Dawnych” i „Ziemiach Nowych”, co oznacza antonimię pojęciową, nakierowaną na okres przynależności tych ziem do Polski:

Przesunięcie granicy Polski na zachód w 1945 r. spowodowało, iż przestało istnieć dawne pogranicze polsko-niemieckie. W jego miejsce, w wyniku wysiedlania niemieckiego, powstało nowe polsko-polskie pogranicze składające się z „Ziem Dawnych” i „Ziem Nowych”. To pogranicze dwóch społeczności: społeczności o ukształtowanej od pokoleń tożsamości lokalnej i regionalnej oraz społeczności migracyjnej zamieszkalej na dawnych obszarach Niemiec, to znaczy na tzw. Ziemiach Odzyskanych nazywanych później Ziemią Zachodnimi.

Badania te są niezwykle ważne dla naszej kultury. Warto tu znów przytoczyć zdanie Andrzeja Saksona:

Wskutek przesunięcia się granicy Rzeczypospolitej, wskutek zmian demograficznych w takiej skali dawniej nie spotykanych, zbiorowość regionalna etnicznego pogranicza przestała być zbiorowością pogranicza⁶⁴.

Z drugiej strony, nawet w obecnej historiografii niemieckiej, pojawiają się głosy, że Armia Czerwona miała przynieść „wyzwolenie Niemiec”, o czym pisał niemiecki badacz Jörg Echternkamp:

Wspomnienie o żołnierzach sowieckich pozostało jednak w dwojakim sensie ambiwalentne. Z jednej strony łączy się ono z długoletnią debatą, czy w przypadku Niemiec zachodnich, a potem wschodnich można i należy mówić o wyzwoleniu. Niezależnie od

⁶¹ Por. G. Strauchold, *Ziemie Zachodnie – pojęcie z zakresu geografii historycznej (studium poglądów od połowy XIX w. do 1945 r.)*, „Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy”, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2011, s. 23.

⁶² Por. G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003, s. 20–23.

⁶³ Por. Tamże, s. 23–24.

⁶⁴ A. Sakson, *Problem pogranicza w kontekście Ziem Zachodnich – zarys zagadnienia*, „Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy”, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2011, s. 35.

*różnic w ówczesnym postrzeganiu, bo tylko mała część narodu czuła się wyzwolona w 1945 r., dwuznaczność wynika z tego, że co prawda wszyscy Niemcy zostali wyzwoleni od narodowego socjalizmu, ale tylko Niemcy zachodni zostali wyzwoleni do demokracji*⁶⁵.

Z pewnością pojęcie „zdobycie” w odniesieniu do Kołobrzegu oraz innych terenów znajdujących się przed 1939 rokiem na terenach III Rzeszy, w oficjalnej prasie na dobre zaczęło wypierać termin „wyzwolenie” dopiero po 1989 roku⁶⁶.

Władza komunistyczna bez wątpienia dążyła do wprowadzenia „jedynej słusznej” wersji historii. Wielogłosowość narracji historycznej zupełnie nie miała tu miejsca. Jak twierdził Witold Kula w swojej klasycznej pracy metodologicznej pt. „Rozdziałki”:

*Stwierdzenie wielości prawd historycznych naraża z reguły na oskarżenie o relatywizm poznawczy w historii. Jeśli parę prawd o tym samym przedmiocie może być jednocześnie prawdziwych, to znaczy, że się kwestionuje istnienie jednej, poznawalnej rzeczywistości*⁶⁷.

Wprowadzenie „jedynego”, obowiązującego przekazu było kluczowe. Pozwalało bowiem na doprowadzenie do spójności ideowej w społeczeństwie, które naturalnie mogło być bardziej przychylne władzy komunistycznej niż np. mieszkańcom centralnej Polski. Wyłącznie legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce gwarantowała pozostawienie Ziem Przyłączonych Polsce, m. in. dlatego tereny te są wyjątkowe pod względem politycznym. Postawienie tej kwestii w taki sposób skłania również do rozważenia kolejnego pytania, na ile Kołobrzeg był w społecznych ramach pamięci mieszkańców Polski Ludowej miastem wyjątkowym, a na ile typowym, wpisującym się w stereotypową koncepcję Polski Ludowej.

Co interesujące, w Memoriale Polskiego Związku Zachodniego pt. „Dla Ministerstwa Ziem Odzyskanych w przedmiocie programu zachodniego w polityce polskiej”, datowanego na 1946 rok, w punkcie dotyczącym „Celów polityki polskiej odnośnie Ziem Odzyskanych” jest mowa o „repolonizacji Ziem Odzyskanych” – co

⁶⁵ J. Echternkamp, *Armia Czerwona w Niemczech w 1945 roku. Ambiwalencje pamięci o zakończeniu wojny siedemdziesiąt lat później*, „Pod czerwoną gwiazdą. Aspekty sowieckiej obecności w Europie Środkowo-Wschodniej w 1945 roku”, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, Katowice–Warszawa 2017, s. 26.

⁶⁶ Por. O. Geblewicz, A. Kuchcińska-Kurcz, *Misja zakończona? 70 lat polskiej administracji na Pomorzu Zachodnim*, „Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie”, red. A. Sakson, Szczecin 2015, s. 107.

⁶⁷ W. Kula, *Rozdziałki*, Warszawa 1996, s. 87.

miałoby świadczyć o tym, że ziemie te miały być polskie przed laty. Następni, autorzy memoriału piszą na temat „Uznania granicy zachodniej i północnej⁶⁸”.

W celu umacniania w społeczeństwie terminu „wyzwolenie” organizowano również oficjalne wydarzenia sportowe, które owe pojęcie miały w nazwie. Dnia 13 marca 1966 roku, w ramach obchodów rocznicowych wyzwolenia miasta, odbył się I Rajd PTTK „Szlakiem walk o wyzwolenie Kołobrzegu⁶⁹”.

2.4. Metodologia i pytania badawcze

Podczas moich badań zwracałem przede wszystkim uwagę na to co i dlaczego się pamięta. Bardzo istotne jest bowiem to, co osadnicy, z różnych rejonów Polski, zapamiętywali. Ponadto, starałem się wyróżnić kwestie, które nie podlegały w latach 1945–1970 pamięci zbiorowej. Również usiłowałem ustalić przyczyny takiego a nie innego stanu rzeczy. Przede wszystkim starałem się przedstawić najbardziej charakterystyczne miejsca pamięci dla kołobrzeżan i osób decyzyjnych w tym mieście w latach 1945–1970. Usiłowałem też rozstrzygnąć na ile Kołobrzeg był, a na ile nie był miejscem reprezentatywnym dla Pomorza Zachodniego w powojennej Polsce. Starałem się uporządkować wyniki moich badań w pracy przede wszystkim pod względem tematycznym, mniej pod względem chronologicznym. Sądzę, że takie ujęcie tematu pozwoli na lepsze rozpatrzenie poruszanych w pracy kwestii.

Badania zostały również przeprowadzone na podstawie prasy centralnej jak „Trybuna Ludu” czy „Żołnierz Wolności” oraz najbardziej poczytnych gazet kołobrzeskich: „Kulis kołobrzeskich” oraz „Gazety kołobrzeskiej”. Bardzo pomocne będą również pozycje traktujące o historii Kołobrzegu, Pomorza Zachodniego, a także opracowania socjologiczne dotyczące kwestii pamięci. Wymieniłem je w bibliografii. Kluczowe dla mojej pracy były wszelkiego rodzaju relacje pionierów.

Niezbędne pod względem metodologicznym są prace socjologiczne na temat pamięci. Stąd w bibliografii znalazły się prace m. in. Antoniny Kłoskowskiej, Maurice’a Halbwachsa, Jeffreya Ollicka, Marcina Kuli, Roberta Traby.

⁶⁸ Zob. Departament Główny Gabinetu Ministra. *Polski Związek Zachodni. Memoriały, Programy, „Tygodnia Ziem Zachodnich”, korespondencja, Broszura Związku Polaków w Niemczech pt. „Delegacja Polonii Westfalsko-Nadreńskiej w Kraju. 1944–1948, zespół „Ministerstwo Ziem Odzyskanych w Warszawie 1945–1949”, AAN, sygn. 82, k. 60.*

⁶⁹ Por. J. Patan, *Moje lata sześćdziesiąte. Kołobrzeg 1960–1969*, t. 1, Kołobrzeg 2009, s. 277.

Staralem się zwracać uwagę na elementy rytuału pojawiające się w nowym, polskim społeczeństwie w Kołobrzegu. Jak twierdzi Jack Goody w pracy „Mit, rytuał i oralność” na temat gatunków oralnych:

Poza eposem do podstawowych gatunków oralnych należą: bajka, pieśń (w tym lamenty, pieśni pochwalne i pieśni śpiewane przy pracy), dramat ludowy, mit oraz blisko z nim związane legendy i opowieści o przeszłości (...)

Konkretne języki naturalne często nie rozróżniają tych gatunków, lecz w obrębie praktyki badawczej rozpoznaje się różnice między nimi ze względu formę, treść i funkcje, częściowo związane z odbiorcami. Najogólniej rzecz biorąc, rzadko się zdarza, by bajki nie były traktowane jako fikcja. Natomiast relacja pozostałych spośród wymienionych gatunków (poza pieśnią) do „prawdy” jest zupełnie odmienna. W społecznościach czysto oralnych opowieści i pieśni obejmują całość ludzkiego doświadczenia, również obszary kosmologii i teologii⁷⁰.

Oczywiście o społeczeństwie kołobrzesckim nie można powiedzieć, że jest wyłącznie oralnym – takie stwierdzenie zakrawa na niebywały paradoks. Niemniej, rzeczywiście opowieść mityczna dotycząca historii miasta i terenów Ziemi Przyłączonych miała wpływ na tworzenie się nowej tożsamości wśród mieszkańców Kołobrzegu.

Kluczowa dla zrozumienia tych relacji jest koncepcja Fernanda Braudela dotycząca pogranicza kulturowego⁷¹. Dużą część swojej książki na temat tej idei poświęcił Peter Burke w „Historia kulturowa. Wprowadzenie”. Według koncepcji pogranicza kulturowego kluczową kwestią relacji między grupami społecznymi np. narodami są swego rodzaju „linie graniczne” między kulturami wyznaczające siłą rzeczy dysonans między „nami”, a „nimi”. Dopiero lepsze poznanie kultur umożliwia wprowadzenie dialogu i w konsekwencji dobrych relacji między owymi grupami i do spotkania w danej „strefie kontaktów” (ang. *contact zones*⁷²).

Tak postawiona kwestia badawcza może naturalnie prowadzić do pytania czy pamięć zbiorowa w Kołobrzegu była tworzona głównie przez propagandę komunistyczną? Jestem przekonany, że takie stwierdzenie jest zbyt dużym uproszczeniem. Przedstawię to w kolejnych rozdziałach, sprawa ta jest nad wyraz złożona i nie można jej uprościć do jednego stwierdzenia.

⁷⁰ J. Goody, *Mit, rytuał i oralność*, tłum. O. Kaczmarek Warszawa 2010, s. 81.

⁷¹ P. Burke, *Historia kulturowa. Wprowadzenie*, tłum. J. Hunia, Kraków 2008, s. 135.

⁷² Tamże, s. 136.

Przede wszystkim co sprawiało, że ludzie przypominali historię Polski średniowiecznej, z drugiej strony jakie czynniki je tamowały? Jak przy tym wszystkim wyglądał proces kreowania nowej tożsamości władz? Pomocna do zrozumienia tej kwestii jest koncepcja Antoniny Kłoskowskiej, która twierdzi:

Między tożsamością a pamięcią i wspomnianiem istnieje oczywisty związek, ponieważ tożsamość w całej swojej złożoności opiera się na trwaniu poprzez zmiany osobowości przy jednoczesnym zachowaniu świadomego poczucia własnej identyczności. Zwracali na to uwagę twórcy koncepcji i badacze zjawiska: William James, Eric Erikson w swojej konceptualizacji faz rozwojowych, Peter Winreich w pojęciu „usytuowanie” tożsamości. Poczucie trwania wymaga w sposób kategoryczny pamięci i opamiętania⁷³.

Pionierzy Kołobrzegu byli zaraz po 1945 roku w dużym stopniu odarci ze swojej tożsamości – musieli ją na nowo odtworzyć. Każda grupa społeczna przybywająca na Ziemię Przyłączone miała zupełnie inne doświadczenia. Owo, jak twierdzi Kłoskowska, „usytuowanie” tożsamości, zbudowanie wspólnego „mianownika” w społeczeństwie, było kluczowe m. in. do funkcjonowania życia w tkance miejskiej Kołobrzegu.

⁷³ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2012, s. 131.

Rozdział III. Kołobrzeg jako miejsce pamięci

3.1. Rys historyczny. Najważniejsze fakty z dziejów miasta

Kołobrzeg to miasto o niezwykle burzliwej historii, które należało m. in. do Niemców, Szwedów, Rosjan, Francuzów i oczywiście Polaków. Początki Kołobrzegu sięgają VIII wieku n.e., kiedy to na terenie dzisiejszego Budzistowa powstawał średniowieczny gród. Fakt ten jest paradoksalnie bardzo istotny w kontekście badań XX wieku, ponieważ bardzo wczesne lata powstania kołobrzeskiego grodu, skłaniały wiele grup archeologicznych do rozpoczęcia badań nad jego historią. Nie bez znaczenia jest też fakt, że gród kołobrzeski był jednym z najstarszych na terenie całej Polski, co bardzo dobrze wpisywało się w retorykę PRL dotyczącą „Polski Piastowskiej”. Pierwszym biskupem w Kołobrzegu był Reinbern. Pełnił on sakrę biskupią prawdopodobnie w latach 1000–1007⁷⁴. Wizerunek tegoż duchownego do dziś widnieje w Katedrze Kołobrzeskiej⁷⁵. Jednak już kilka lat po zjeździe gnieźnieńskim w Kołobrzegu doszło do buntów pogańskich, w wyniku których została odrzucona religia chrześcijańska, a wspomniany biskup Reinbern musiał uchodzić z Kołobrzegu. Dopiero w 1125 roku do Kołobrzegu przybył z misją chrystianizacyjną Otto z Bambergu, który na dobre zaprowadził chrześcijaństwo. Bardzo istotnym też dla propagandy komunistycznej był rok 1107, w którym to wojowie Bolesława III Krzywoustego zdobyli Kołobrzeg. Po zdobyciu grodu wojowie Krzywoustego mieli śpiewać pieśń upamiętnioną w *Kronice Polskiej* Galla Anonima *Naszym przodkom wystarczały ryby słone i cuchnące / My po świeże przychodzimy / W oceanie pluskające*. Aż do 1181 roku Pomorze Zachodnie miało pozostawać lennem polskim, co w historiografii miało być uznawane za niezbity argument za tym, że te ziemie były polskie⁷⁶.

Kolejną bardzo istotną datą dla miasta jest 23 maja 1255 roku, kiedy to Kołobrzeg został lokowany na prawie lubeckim. Następnie miasto było jednym z najistotniejszych ośrodków Hanzy, odgrywało również ogromną rolę jako miasto portowe, aż do XVII

⁷⁴ Reinbern – pierwszy biskup kołobrzeski, obejmujący sakrę biskupią z ramienia króla Polski Bolesława Chrobrego. Por. np. H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, Kołobrzeg 2000, s. 13.

⁷⁵ R. Dziemba, *Kościół katolicki w Kołobrzegu na tle przemian społeczno – politycznych w latach 1945–1990*, Kołobrzeg 2006, s. 15.

⁷⁶ Por. np. A. Sroga, *Na drodze stał Kołobrzeg*, Warszawa 1980, s. 20–55.

wieku Kołobrzeg nie pełnił ważnych funkcji wojskowych, co gwałtownie zmienia się podczas wojny trzydziestoletniej. W 1627 roku dochodzi do bardzo istotnych walk między koalicją katolicką, a siłami protestanckimi, w wyniku których Kołobrzeg zostaje zdobyty przez wojska szwedzkie. Bardzo istotną rolę odgrywał podczas tych walk gen. Fünfkirch, który dokonał spalenia pięciu kościołów katolickich w Kołobrzegu. W wyniku pokoju westfalskiego w 1648 roku, Kołobrzeg został przekazany Szwedom jako enklawa Elektoratu Brandenburskiego. Wówczas to w pertraktacjach duże znaczenie miała działalność Michała Krockow-Krockowskiego, który reprezentował króla polskiego jako tytularny proboszcz kolegiaty kołobrzesckiej. Postanowienia te miały jednak moc prawną tylko do 1653 roku⁷⁷.

W połowie XVII wieku w państwie brandenburskim rozpoczęły się działania zmierzające do uczynienia z Kołobrzegu miasta-twierdzy. W 1655 roku w Kołobrzegu powstała Akademia Rycerska, która miała szkolić przyszłe kadry wojskowe Brandenburgii, a później Prus. Szkoła ta jednak nie odgrywała wielkiego znaczenia, w skutek czego na pewien czas zamknięto ją, już w 1703 reaktywowano ją jednak jako Szkołę Kadetów⁷⁸. Funkcjonowało ona do 1716 roku a uczniów oraz część nauczycieli przeniesiono do takiej samej szkoły w Berlinie⁷⁹.

Pomimo ogromnych zaniedbań w Kołobrzegu fortyfikacyjnych, już w połowie XVIII wieku, podczas wojny siedmioletniej, Kołobrzeg stał się areną bardzo krwawych walk. Podczas owej wojny, nazywanej przez wielu historyków mianem pierwszej wojny o charakterze międzykontynentalnym, Kołobrzeg był aż trzykrotnie oblegany przez wojska rosyjskich Kołobrzegu: w 1758, 1759 i 1761 roku. Dopiero ostatnie z nich zakończyło się sukcesem Rosjan. Niemniej dwie udane obrony z lat 1758 i 1759 przeprowadzone przez świetnych dowódców Sigismundusa von der Heyde oraz Paula von Wernera miały wpływ na rozpropagowywanie mitu o niezwyciężonej twierdzy *Festung Kolberg*. W skutek owych walk o Kołobrzeg, powstało wiele utworów literackich na temat Kołobrzegu jak „Pieśń o nimfie rzeki Parsęty”. Co ważne, od 1761 do 1762 roku „okupacja” rosyjska przebiegała w dość łagodny sposób. Rosjanie respektowali podstawowe prawa mieszkańców Kołobrzegu, nie odbierając im prawa do zarządzania miastem⁸⁰. Ponadto,

⁷⁷ Tamże, s. 81.

⁷⁸ Tamże, s. 98.

⁷⁹ Tamże, s. 100; H. Kroczyński, *Twierdza Kołobrzeg*, dz. cyt., s. 18.

⁸⁰ Por. H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 120.

bardzo duży wpływ na losy wojny miał tzw. „cud domu brandenburskiego” w wyniku , którego Prusy właściwie zostały ocalone⁸¹.

Po zakończeniu wojny siedmioletniej Fryderyk Wielki rozpoczął rozbudowę twierdzy w Kołobrzegu. W wyniku jego planów powstał m. in. *For Münde* [Fort Ujście – przyp. IN], *Reduta Morast* i wiele innych twierdz kołobrzeskich. Siłą tych działań było bez wątpienia rozbudowa fortyfikacji obronnych *Festung Kolberg*, co spowodowało, że Kołobrzeg był niezwykle odporny na ataki wroga.

Potwierdziło się to w 1807 roku, kiedy wojska napoleońskie zdobywały Kołobrzeg. Wtedy właśnie utwierdził się mit niezwyciężonej twierdzy Kołobrzeg – *Festung Kolberg*. Obrona Kołobrzegu, jako jedna z nielicznych podczas kampanii Napoleona w Niemczech, była przede wszystkim symbolem dla mieszkańców miasta, miejscem pamięci, wykreowanym po 1815 roku, który przedstawiał bohaterstwo Prus, a w tym, i po 1871 roku, Niemiec⁸². Kwestia mitu niezwyciężonej twierdzy *Festung Kolberg* była bardzo istotna dla kolejnych losów miasta. Ucieczka w mit związana jest bowiem z fenomenem obojętności świata⁸³. Po pokoju wiedeńskim w 1815 roku, Kołobrzeg zaczął stawać się typowo miastem uzdrowiskowym, który m. in. zyskał tętnie, trzy rodzaje kąpielisk: żeńskie, męskie i rodzinne. Miasto to miało być typowym przyczółkiem dla zmęczonych mieszkańców Prus, którzy potrzebowali chwili wytchnienia nad morzem Bałtyckim. Należy też zaznaczyć, że upamiętnienia walk z 1807 roku odbywały się co roku w Kołobrzegu⁸⁴.

Dnia 1 lipca 1943 roku minister propagandy III Rzeszy Joseph Goebbels wydał rozkaz o wyreżyserowaniu filmu wzbudzającego „ ducha bojowego” wśród ludności niemieckiej. Reżyserem filmu został mianowany Veit Harlan, jeden z czołowych reżyserów III Rzeszy, autor m. in. produkcji wzbudzających emocje antysemitowskie jak np. *Jüd Süß* [pol. *Żyd Süß* – przyp. IN]. Rozpoczęto więc przygotowywanie filmu fabularnego pt. *Kolberg*, którego historia miała przedstawiać walki o kołobrzeską twierdzę w 1807 roku. Film pochłonął ogromne środki pieniężne. Przede wszystkim była to produkcja z kolorowymi zdjęciami, a w filmie występowały gwiazdy kina III Rzeszy jak

⁸¹ W historiografii ocenia się, że *cud domu brandenburskiego* miał miejsce dzięki fanatyzmowi cara Piotra III.

⁸² H. Kroczyński, *Polacy w walce o Kołobrzeg 1807*, Warszawa 1969, s. 127–128.

⁸³ Por. L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Wrocław 1994, s. 79.

⁸⁴ Por. H. Kroczyński, *Dawny Kołobrzeg. Z dziejów kołobrzeskiego uzdrowiska do I wojny światowej*, Kołobrzeg 2003, s. 12–40.

np. Kristine Söderbaum⁸⁵. Poza tym na pewien czas posypano cały Kołobrzeg solą, w celu imitacji śniegu. Premiera filmu miała miejsce dnia 19 stycznia 1945 roku w twierdzy *La Rochelle* bronionej jeszcze przez Niemców. Bez wątpienia założenia twórców sprawdziły się. Żołnierze niemieccy bardzo zaciekle bronili Kołobrzegu.

Kluczowym miejscem pamięci, dla postrzegania Kołobrzegu jako polskiego, były walki też w marcu 1945 roku. W historiografii można spotkać się z różną datacją samego czasu walk. Wyróżniłem cztery tego typu datacje. Istotną kwestią jest moment rozpoczęcia walk, który wynika z tego, że na samym początku potyczek z wojskami niemieckimi, walki podejmowała wyłącznie Armia Czerwona. Stąd można się bardzo często spotkać z datami 1–18 marca 1945 lub 4–18 marca 1945. Ta druga rozpiętość czasowa wynika z tego, że na samym początku walki były prowadzone pod Kołobrzegiem, w dużej mierze w rejonie Gościna. Dziś w historiografii mówi się raczej okresie 7–18 marca 1945 roku lub 8 marca 1945 roku – ta ostatnia data została zastosowana między innymi na tablicy przy Grobie Nieznanego Żołnierza⁸⁶. Walki o miasto w 1945 roku toczyły się dosłownie o każdy dom, każdy metr ziemi. Pułki 4 Dywizji Piechoty walczyły na tym samym terenie, na którym w 1807 roku walczyli żołnierze Antoniego Sułkowskiego⁸⁷. Zdobycie Kołobrzegu, według oficjalnych danych, kosztowało 1. Armie Wojska Polskiego 1013 poległych, 142 zaginionych i 2652 rannych⁸⁸. Około 8 tysięcy niemieckiej ludności cywilnej dostało się do niewoli – nie jest znana dokładna liczba osób, które zginęły⁸⁹. Jak pisze Hieronim Kroczyński:

Nie było formalnej kapitulacji miasta, choć strona polska taką propozycję przesłała komendantowi twierdzy. Miasto było w 80 procentach zniszczone. Jego zdobycie I Armia

⁸⁵ Tamże, s. 47.

⁸⁶ Na jednej z tablic przy Grobie Nieznanego Żołnierza znajduje się również napis *Kołobrzeg 8–18III*. Obok Kołobrzegu zostały również upamiętnione inne miejsca walk żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego: Złotów (30–31 I 1945), Jastrowie (3 II 1945), Dobrzyca (5–8 II 1945), Nadarzyce (5–6 II 1945), Frydląd Pomorski (10 II 1945), Drawsko (4–5 III 1945) – Por. Z. Stępiński, *Gawęda warszawskiego architekta*, Warszawa 1984, s. 33.

⁸⁷ Por. H. Kroczyński, *Polacy w walce (...)*, dz. cyt., s. 70–83.

⁸⁸ A. Sroga, *Na drodze (...)*, dz. cyt., s. 382–478. Ponadto, listę poległych pod Kołobrzegiem sporządził Hieronim Kroczyński – zadanie to było o tyle trudne, że wymagało również ustalenia osób zaginionych bez wieści. Po latach okazało się, że część osób, uznanych za poległe w walkach, przeżyło czas II wojny światowej. Stąd dzisiaj część osób, których nazwiska znajdują się na Cmentarzu Wojennym w Kołobrzegu, są „wymazywane” z listy poległych. Absolutnie jednak nie można takich praktyk uznać za *damnatio memoriae*, jest to po prostu czynność mająca na celu poprawienie wcześniejszych błędów historiograficznych. Zob. H. Kroczyński, *Kołobrzaska Księga Poległych w drugiej wojnie światowej*, s. 15–27, Kołobrzeg 2005; *Cmentarze wojenne, protokoły ekshumacji*, AP w Koszalinie, zespół „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kołobrzegu”, sygn. 159, k. 3–6; *Wykaz żołnierzy WP i AC zaginionych w walkach o Kołobrzeg*, AP w Koszalinie, zespół „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kołobrzegu”, sygn. 160, k. 2–7.

⁸⁹ Por. W. Kotowicz, *Droga ku morzu*, Warszawa 1974, s. 122.

WP [Wojska Polskiego – rozwinięcie skrótu – IN] okupila poważnymi stratami: ponad 1300 żołnierzy poległo i zmarło z ran, ponad dwa tysiące zostało rannych⁹⁰.

Dla walk i pamięci zbiorowej w Kołobrzegu kluczowe były również Zaślubiny Polski z Morzem, które kończyły okres walk – dnia 18 marca 1945 roku. Stanowiły one bez wątpienia ważny element społecznych ram pamięci dotyczących okresu marcowych walk o Kołobrzeg w 1945 roku. Dla porządku pracy zdecydowałem się napisać o tym wydarzeniu w dalszej części pracy.

Ogromne straty poniosła również sama zabudowa miasta. Szacuje się, że Kołobrzeg w wyniku działań wojennych został zniszczony od 80 do 95%. Do tego należy doliczyć ogromne straty, które poniosło miasto tuż po wojnie w wyniku np. rozbierania kamienic, kościołów (m. in. kościoły św. Marcina i św. Jerzego) i zabytków (np. pomnik Fryderyka Wilhelma III), które *de facto* były do odratowania⁹¹.

Niezwyczajnie istotny dla dziejów miasta były działania w Kołobrzegu najlepszych polskich grup archeologicznych. Tak wspomina ten czas koordynator badań nad średniowiecznym grodem w Kołobrzegu – Lech Leciejewicz:

Podjęte w końcu lat 40. XX w. badania, mające na celu naukowe przygotowanie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, uwzględniły potrzebę wykopalisk w Szczecinie i później w Wolinie przy ujściu Odry, jak też w Gdańsku nad Wisłą, pominęły natomiast Kołobrzeg. Z czasem przyszła jednak również kolej na siedzibę biskupa Reinberna. Inicjatywa wyszła już w 1952 r. ze strony Witolda Hensla, lecz dopiero dwa lata później możliwe stało się jej urzeczywistnienie. Placówki Kierownictwa Badań nad Początkiem Państwa Polskiego przejął wówczas Instytut Historii Kultury Materialnej PAN i powołana została do życia Stacja Archeologiczna w Kołobrzegu. Podlegała ona Zakładowi Archeologii Polski w Poznaniu, od 1955 r. Zakładowi Archeologii Pomorza. W 1954 r. rozpoczęto prace wykopaliskowe w południowej części grodziska w Budzistowie⁹² (...)

Badania archeologiczne i studia nad kołobrzeskim grodem były bardzo istotne dla władzy ludowej. Ich wyniki, do tego bardzo rzetelne – prowadzone przez wybitnych uczonych, pozwalały umacniać mit „Polski Piastowskiej”, którego historia Kołobrzegu była ważną częścią.

⁹⁰ H. Kroczyński, *Główna uroczystość zaślubin z morzem I i II Armii Wojska Polskiego*, (w:) „Polskie tradycje morskie 967–1945. Zaślubiny z morzem”, Kołobrzeg 2012, s. 214.

⁹¹ Por. J. Patan, *Kiedy wszystko było pierwsze* (...), dz. cyt., s. 169.

⁹² L. Leciejewicz, *Wprowadzenie w problematykę. Dzieje badań archeologicznych*, (w:) „Kołobrzeg. Wczesne miasto nad Bałtykiem”, red. L. Leciejewicz, M. Rębkowski, Warszawa 2007, s. 18–20.

3.2. Pierwsze lata po wojnie

Zaraz po zakończeniu działań wojennych Kołobrzeg funkcjonował głównie jako ośrodek wojskowy Armii Czerwonej (już od 1946 roku Armii Radzieckiej). Rozpoczęło się również tworzenie struktur administracyjnych, nowego, „ludowego” państwa polskiego. Dnia 31 sierpnia 1945 roku odbyło się pierwsze posiedzenie Kołobrzesckiej Powiatowej Rady Narodowej – ustalono wówczas, że jej posiedzenia będą odbywały się na zmianę – raz w Kołobrzegu, a raz w Karlinie. Rozpoczęło się pozyskiwanie nowych członków organizacji partyjnych, wśród członków Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej czy Związku Walki Młodych. Każdy przyszły członek musiał wypełnić stosowną ideową deklarację, w której miał potwierdzić swoje przekonanie co do słuszności wytyczonej drogi przez władze Polski Ludowej⁹³. Pierwszym przewodniczącym KPRN został wybrany Wacław Gorzeński – członek Polskiej Partii Robotniczej⁹⁴. Pierwszym prezydentem, już dnia 1 czerwca 1945 roku został Stefan Lipicki⁹⁵. Osobą decyzyjną w mieście był również Stanisław Brożek – działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, następnie Polskiej Partii Robotniczej, drugi po Stefanie Lipickim zarządca miasta, pełniący stanowisko burmistrza⁹⁶. Nie sposób również nie wspomnieć o komandorze Stanisławie Mieszkowskim – pierwszym komandorze portu kołobrzesckiego, skazanym na śmierć przez Naczelny Sąd Wojskowy dnia 24 kwietnia 1952 roku⁹⁷. Warto też wspomnieć o Andrzeju Jarocińskim, burmistrzu Kołobrzegu od listopada 1948 do października 1949 roku. Ów więzień niemieckich obozów jenieckich podczas II wojny światowej, po wojnie był dyrektorem placówki Polskiego Czerwonego Krzyża w Iserholn⁹⁸, zasłużył się jako dobry organizator. Tak samo jak Mieszkowski, został niewinnie oskarżony przez Urząd Bezpieczeństwa, jednak po sześciu miesiącach aresztu w Nowogardzie został ostatecznie uniewinniony⁹⁹.

Co ważne, całe Pomorze Zachodnie stale ulegało przeobrażeniom administracyjnymi. Procesy te szczególnie dotyczyły tej części regionu, która stanowiła

⁹³ Por. *Protokoły wybranych kół terenowych I–7. 1945–1948. Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Kołobrzegu*, AP w Koszalinie, zespół „Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Kołobrzegu”, sygn. 625/II–16, k. 114.

⁹⁴ H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 377.

⁹⁵ Tamże, s. 364.

⁹⁶ Tamże, s. 369.

⁹⁷ Ciało Stanisława Mieszkowskiego zostało odnalezione w kwaterze „Ł” (Łączce”) na wojskowym Cmentarzu Powązkowskim i oficjalnie zidentyfikowane dnia 28 lutego 2014 roku. Zob. *Stanisław Mieszkowski 1903–1952. Pierwszy Polski Kapitan Portu Kołobrzeg*, red. Kroczyński H., Kołobrzeg 2009, s. 40–67.

⁹⁸ Miasto w Niemczech – Land Nadrenia-Westfalia.

⁹⁹ H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 382.

rejon –w postaci rejencji lub województwa – koszalińskiego. Charakterystyczne jest to, że ów obszar nigdy nie przyjął stałego kształtu. Zawsze pewną część tego terytorium w dowolny sposób, trudno wytłumaczalne pod względami społecznym i historycznym, dodawano lub odejmowano¹⁰⁰.

Bardzo istotnym wydarzeniem w Kołobrzegu było referendum ludowe. Dnia 30 czerwca 1946 roku na 1960 osób uprawnionych do głosowania, zagłosowało 1697 osób (86,5%) – kołobrzeżanie odpowiedzieli zgodnie z propagandą władzy ludowej, sugerującej głosować „3 razy tak”. Jeszcze przed wyborami w Kołobrzegu wydawano specjalne ulotki z napisami propagandowymi. Oficjalne Wyniki wyborów obrazuje poniższy schemat¹⁰¹:

L.p.	Pytanie	Liczba głosów na „tak”	Liczba głosów na „nie”
1.	Czy jesteś za zniesieniem Senatu?	58,4% (991 osób)	31,6% (706)
2.	Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?	72,6% (1232 osoby)	27,4% (465 osób)
3.	Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?	89,8% (1524 osoby)	10,2% (173 osoby)
Frekwencja: 1697 osób na 1960 uprawnionych do głosowania – 86,5 %			

[TABELA NR 1]

Nie znalazłem również żadnych śladów fałszowania wyborów, czego jednak nie można wykluczyć, biorąc pod uwagę obecny stan badań na temat referendum ludowego w 1946 roku¹⁰². Ponadto według badań Paczkowskiego nad tzw. Archiwum Bieruta, w samym województwie szczecińskim, naprawdę na „tak” głosowało: przy pytaniu pierwszym 38,1% uprawnionych do głosowania, przy pytaniu drugim 56,5%

¹⁰⁰ Por. R. Czystkiewicz, W. Durda M. Molewicz, *Tendencje (...)*, dz. cyt., Szczecin 2015, s. 107.

¹⁰¹ Tabela własna. Na podstawie: H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 377.

¹⁰² Por. A. Paczkowski, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski*, Kraków 1999, s. 25–31.

uprawnionych do głosowania, a na trzecie pytanie 71% uprawnionych do głosowania¹⁰³. Łatwo można zatem zauważyć, że wyniki referendum w samym Kołobrzegu bardzo odbiegają od prawdziwych wyników w województwie szczecińskim, za to niewiele odbiegają od oficjalnych, ogólnopolskich wyników, całej Polski, które miały wyglądać odpowiednio: na pierwsze pytanie 68% uprawnionych do głosowania na „tak”, na drugie pytanie 77,2% na „tak, a na trzecie pytanie 91,4% uprawnionych do głosowania¹⁰⁴. Z pewnością kwestia oficjalnych wyników podczas referendum ludowego z 30 czerwca 1946 roku wymaga dalszych badań. Nie decydowałem się jednak dokładniej zgłębiać tej sprawy, ponieważ nie dotyczy ona ściśle tematu uwarunkowań pamięci zbiorowej w Kołobrzegu w latach 1945–1970.

W 1945 roku miało miejsce jeszcze jedno bardzo ważne wydarzenie, związane z przybyciem wicepremiera II RP oraz ministra przemysłu i handlu z lat 1926–1930, a także ministra skarbu z lat 1935–1939 jednego z twórców Centralnego Okręgu Przemysłowego II – Eugeniusza Kwiatkowskiego. Ów żywo angażował się w rozwój powojennej gospodarki morskiej. Stąd jego przybycie do Kołobrzegu na początku grudnia 1945 roku. Ministra przywitał oficjalnie kapitan portu, wspominany już, kmdr Stanisław Mieszkowski. Następnie, w Koszalinie, Kwiatkowski spotkał się z Pełnomocnikiem Rządu RP na Pomorze Zachodnie pułkownikiem Leonardem Borkowiczem. Jak informowały „Wiadomości Koszalińskie”: *Następnie głos zabrał min. Kwiatkowski, mówiąc o konieczności przejęcia i uruchomienia portu szczecińskiego oraz o konieczności odbudowy portu w Kołobrzegu*¹⁰⁵.

Przyjazd Kwiatkowskiego miał bez wątpienia ogromne znaczenie dla odbudowy miasta. Można również zauważyć, że odwiedziny osób znanych i decyzyjnych w Polsce bardzo wspomagały rozwój administracji i zarazem poszerzania narracji historycznej o polskim Kołobrzegu.

3.3. Analiza struktury mieszkańców Kołobrzegu po 1945 roku i procesu wysiedlania ludności niemieckiej

Według spisu powszechnego z 1950 r. na przyznanych Polsce po wojnie terenach osiedliło się w sumie prawie 2,8 miliona przesiedleńców z centralnej Polski¹⁰⁶. Trzeba

¹⁰³ Tamże, s. 27–29.

¹⁰⁴ Tamże, s. 31.

¹⁰⁵ *Wiadomości Koszalińskie*, 7.12.1945, s. 2.

¹⁰⁶ K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne*, Poznań 1962, s. 18.

zauważyć, że od początku czynnikiem stabilizującym był fakt, iż wszystkie grupy osiedleńcze Ziem Przyłączonych w przytłaczającej większości używały tego samego języka – polskiego – oraz w większości były tego samego wyznania. Ten fakt był fundamentem do stworzenia podstawowych więzi społecznych w stosunkach rodzinnych, a także sąsiedzkich w ramach społeczności lokalnych¹⁰⁷. Kluczową kwestią było również to, że w tamtym okresie żaden z Polaków nie był „stałym” – tożsamość lokalną wszyscy mieszkańcy musieli sobie dopiero wytworzyć na nowo¹⁰⁸.

Kwestia wysiedleń ludności niemieckiej była często pomijana w historiografii w czasach PRL. W 1968 roku została wydana praca Stefana Banasika pt. „Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945–1950”. Był to czas, w którym dopiero rozpoczynał się jakikolwiek dialog polityczny między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec¹⁰⁹. Książkę Banasika wydano w niewielkim, nieprzekraczającym stu egzemplarzy, nakładzie¹¹⁰.

Proces wysiedlania Niemców z Ziem Przyłączonych na dużą skalę wznowiono w kwietniu 1947 roku. Wcześniej podpisano nową umowę z władzami radzieckimi, które miały do swej strefy przyjąć resztę Niemców. Jak zauważa Marcin Zaremba:

Ogółem w tym roku Polskę opuściło 590 tys. osób. Tym razem najwięcej osób wyjechało z Pomorza – 290 tys. W sumie w sposób zorganizowany wysłano na zachód 2 200 000 Niemców¹¹¹.

Generalnie do końca roku 1945 na ziemiach Zachodnich i Północnych osiedliło się już 2 mln osób. Natomiast według danych z pracy pod redakcją Grzegorza Hryciuka oraz Witolda Sienkiewicza „Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki. 1939–1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy” z Pomorza Zachodniego w latach 1946–1947 wysiedlono 527 987 Niemców, z czego: 107 181 mężczyzn, 221 965 kobiet i 198 841 dzieci¹¹². Do 1949 r. podstawowa masa ludności niemieckiej została wysiedlona, natomiast

¹⁰⁷ Por. W. Jacher, *Problemy adaptacji społeczno-kulturowej ludności polskiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 roku*, „Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne”, red. A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasieniuk, Poznań 2011, s. 76.

¹⁰⁸ Tamże, s. 78.

¹⁰⁹ Sytuację tę zauważał również w latach osiemdziesiątych Jakub Karpiński, piszący pod pseudonimem Marek Tarniewski, w pracach wydawanych nieoficjalnie, „w drugim obiegu”. Por. np. Karpiński J. vel M. Tarniewski, *Płonie komitet (grudzień 1970 – czerwiec 1976)*, Łódź 1986, s. 10–45.

¹¹⁰ S. Banasik, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945–1950*, Łódź 1968, s. 11–27.

¹¹¹ M. Ruchniewicz, *Ziemie Zachodnie jako semiosfera*, „Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy”, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2011, s. 43.

¹¹² *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki. 1939–1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy*, red. G. Hryciuk, W. Sienkiewicz, Warszawa 2008, s. 192.

osiedliło się tam 4,5 mln Polaków. Byli to częściowo repatrianci z przyznanych ZSRR terenów Białorusi, Litwy i Ukrainy i częściowo powracający do kraju z państw zachodnich. Procesy migracyjne objęły ogromną liczbę ludności¹¹³.

Ów objaw niechęci Polaków wobec ludności niemieckiej zauważyć można również w regionie kołobrzeskim. W czwartek dnia 20 czerwca 1945 roku na stronie tytułowej „Wiadomości Koszalińskie” zamieszczono artykuł pt. „Wysiedlić Niemców z Pomorza Zachodniego!”, w którym pisano:

Nawiązując do sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej woj. Śląsko-dąbrowskiego, gdzie kierownik Urzędu Bezpieczeństwa stwierdził działalność dywersantów niemieckich p. n. „Wilkołaków”. „Głos Ludu” pisze, że należy Niemców jak najszybciej wysiedlić z Polski. Niemcy są niepotrzebni, przymus pracy jest fikcją, kontroli nie ma żadnej, Niemcy swobodnie poruszają się gdzie chcą, sabotują i konspirują¹¹⁴ (...)

Otóż kiedy jest wojna, głód czy choćby tylko kryzys finansowy, cały świat przybiera formy tajemnicze i groźne. Wtedy rodzą się demony. Jak twierdzi Marcin Zaremba *Rozkwitają wtedy legendy, głoszące, że odpowiedzialność za katastrofę ponoszą inni¹¹⁵.*

Strach rodzi niechęć, wrogość, nienawiść, uprzedzenia. Kogoś, kto budzi w nas strach, nie lubimy, niekiedy nienawidzimy. Gdy nie ma strachu, nie ma nienawiści, może być tylko obojętność, lekceważenie lub tylko pogarda. Wyniki najnowszych eksperymentów psychologów społecznych dowodzą, że rasizm jest bezpośrednio powiązany z naszym lękiem przed kontaktem z „innymi”. Niewykluczone, że także i ten lęk ma uwarunkowania biologiczne¹¹⁶.

Jednym z głównych powodów osiedlania się w Kołobrzegu, była bieda, która często napędzała powojenne ruchy migracyjne z terenów Polski centralnej na Ziemię Przylączone¹¹⁷.

Na placu boju pozostała „Polska B”: biedna i niewykształcona, z silnym poczuciem deprivacji, pełna lęków i urazów. Bardziej związana z Kościołem, konserwatywna i tradycyjna, mieszkająca raczej na wsi i w małych miasteczkach. To w niej pokładali

¹¹³ Por. A. Czubiński, *Najnowsze dzieje Polski*, Warszawa 1987, s. 329.

¹¹⁴ *Wiadomości Koszalińskie*, 20.09.1945, s. 1.

¹¹⁵ M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 637.

¹¹⁶ Tamże, s. 41–42.

¹¹⁷ Tamże, Kraków 2012, s. 97.

modernizacyjne nadzieje polscy komuniści i przede wszystkim w tej grupie szukali funkcjonariuszy systemu. Odgórna rewolucja miała jednak swoją bazę – ludzi zmarginalizowanych i „zbędnych”. Dała im szansę awansu i wykorzystwała ich energię, kierując ją przeciw opozycyjnie nastawionym niedobitkom „Polski A”¹¹⁸.

Ziemie Przyłączone w pierwszych latach powojennych stały się wielkim rejonem akcji osiedleńczej. Przybywali więc tutaj Polacy, będący migrantami wewnętrznymi, czyli mieszkańcy ziem centralnych i południowych Polski, a także przesiedleńcy, którzy byli mieszkańcami przedwojennych polskich województw wschodnich, skierowani tutaj w ramach migracji transferowej z zachodnich republik radzieckich. Ponadto, napływali także repatrianci – mieszkańcy Polski w granicach sprzed 1 września 1939 roku, którzy w drodze przymusu znaleźli się na terytorium innego państwa i dopiero stamtąd byli repatriowani. Obok wymienionych grup ludności polskiej, przybywali również reemigranci, czyli osoby, które znalazły się poza granicami Polski już przed 1939 rokiem, w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków do życia, jak również takie osoby, które wzięły udział w przymusowej migracji politycznej¹¹⁹.

Oprócz nowego miejsca zamieszkania, nowi osiedleńcy musieli przejść traumatyczną deformację dotychczasowej hierarchii stratyfikacyjnej¹²⁰.

Rozpoczęło się też organizowanie życia społecznego – zakładanie sklepów, małych zakładów produkcyjnych, a także tworzenie struktur administracyjnych: państwowych, policji. Niestety w realiach Polski Ludowej dużą część obowiązków państwowych przejmowały komunistyczne organizacje partyjne, w rzeczywistości mające o wiele większy wpływ na życie polityczne niż oficjalna władza¹²¹.

Co ważne, tzw. „bilans otwarcia” na całych Ziemiach Przyłączonych przedstawiał się następująco¹²²:

Powierzchnia Ziemi Przyłączonych – tj. Ziemi Zachodnich i Północnych	102 tys. km ²
Ludność według niemieckiego spisu powszechnego z 17 maja 1939 roku	ok. 8 810 000

¹¹⁸ Tamże, s. 41–42.

¹¹⁹ Por. J. Misztal, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Katowice 1990, s. 6.

¹²⁰ M. Zaremba, *Wielka trwoga* (...), dz. cyt., s. 102.

¹²¹ Por. K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat* (...), dz. cyt., s. 56.

¹²² Tabela wykonana na podstawie: Czeszkiewicz R., Durda W., Molewicz M., *Tendencje* (...), dz. cyt., Szczecin 2015, s. 105.

Procentowa część ludności miejskiej	47,6%
Procentowa część ludności wiejskiej	52,4%

[TABELA NR 2]

Najbardziej istotna nie jest w tym wypadku sama liczba ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych – lecz proporcja występującej ludności miejskiej i wiejskiej. Łatwo można dostrzec, że ów podział rozkładał się niemal równomiernie – tj. 47,6% do 52,4%.

Z kolei przyrost liczby ludności w Kołobrzegu w latach 1946–1970 obrazuje poniższy schemat¹²³:

Rok	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Liczba kobiet przypadająca na 100 mężczyzn	Wskaźnik dynamiki. 1950 rok = 100
1946	2816	1191	1625	136,4	–
1950	6756	3 248	3 508	108	100
1960	16 732	8 297	8 435	101,7	248
1970	25 936	12 750	12 884	102,8	384

[TABELA NR 3]

Jak widać, liczba ludności Kołobrzegu w latach 1946–1970 systematycznie wzrastała. Już w 1970 roku, Kołobrzeg zamieszkiwało prawie 12 razy więcej mieszkańców niż w roku 1946.

Istotnym elementem dla lat 1945–1970 jest też kwestia izb mieszkalnych. Problemy mieszkaniowe były niemal we wszystkich miastach PRL. Sytuację tę obrazowo przedstawia tabela dotycząca zamieszkania kołobrzeżan¹²⁴.

Lata	Mieszkania zamieszkałe	Izby mieszkalne	Przeciętna liczba osób na jedną izbę	Przeciętna liczba izb w mieszkaniu
1950	1 838	6 106	1,09	–
1960	3 696	11 435	1,4	3,09
1970	6 055	17 993	1,36	2,97

[TABELA NR 4]

Sytuacja dotycząca zamieszkania, jak widać nieznacznie, ale systematycznie ulegała poprawie. Kołobrzeg wciąż pozostawał w umysłach wielu mieszkańców „miastem gruzów”, jednak przy tym stawał się miastem, w którym można było prowadzić cywilizowane, „normalne życie”, odrzucające traumatyczną, wojenną pamięć o mieście.

¹²³ Zob. A. Bojar-Fijałkowska, *Kołobrzeg w Polsce Ludowej*, Koszalin 1990, s. 37.

¹²⁴ Tamże.

Do Kołobrzegu przybywali głównie mieszkańcy Wielkopolski, ale również Kresowianie¹²⁵ czy byli warszawianie¹²⁶. Osadnicy Kołobrzegu – którzy byli adresatami propagandy – odbierali nieświadomie często intencje władzy o przyjęciu piastowskiej wizji historii państwa polskiego. Była ona bowiem użyteczna nie tylko dla władzy, ale również dla pionierów Ziem Przyłączonych. Oczywiście nie jest to kwestia negatywna – niemal wszystkich przesiedleńców tych terenów łączyła trauma II wojny światowej. Można dojść do wniosku, że przekonanie o polskości Ziem Zachodnich było bardzo naturalne dla milionów ofiar II wojny światowej. Miał to być wynik sprawiedliwości dziejowej, pojmowany nie tylko według klucza marksistowskiego, ale jako *spectrum* religijne – uczciwy wynik wielowiekowego konfliktu polsko-niemieckiego. Jako historyk, absolutnie nie zamierzam rozstrzygać moralnych intencji i mieszkańców. Pragnę jedynie wskazać pewne mechanizmy propagandowe władzy ludowej. Przekonanie o „odzyskaniu” ziem było bez wątpienia wtórne i bazowało na historycznym uzasadnieniu praw nowej, „ludowej” Polski do tych ziem – propaganda ta była niezwykle sugestywna dla odbiorców. Z czasem Ziemie Przyłączone, w tym Kołobrzeg, zaczęły tworzyć dla pionierów swego rodzaju „metaprzestrzeń” – małą ojczyznę – w której nie wystarczało wyłącznie „życie z dnia na dzień”. Życie w tym nowym, jeszcze do niedawna całkowicie obcym miejscu, musiało dla wielu mieć pewien punkt odniesienia – historię, do której można było się odwołać. O tym jak bardzo niepewna była kwestia przynależności Ziem Przyłączonych do Polski jest fakt, że w Polsce Ludowej powstawały również pomysły o tworzeniu się „ochotniczej straży osadników”, która miała bronić terenów tzw. „Ziem Odzyskanych”, które rzekomo były stale obserwowane przez „siły Zachodu”¹²⁷.

Ciekawa w tym miejscu jest również konstatacja Stanisława Jędrzejowskiego, jednego z pionierów Ziem Przyłączonych, wójta Szczecinka, który tak opisywał proces osiedlania się na Ziemiach Zachodnich:

W początkowych latach osiedlania się na Ziemiach Odzyskanych zajmowali miejsce niejednokrotnie w administracji ludzie, których przeszłość nie była nikomu znana. Gość taki przedstawiał fałszywe curriculum vitae, a ponieważ był obrotny i sprytny, szybko się orientujący, potrafił przełożonego wprowadzić w błąd. Osobnik taki, mając przeszłość zamazaną, natychmiast wstępował w szeregi partii, był jej gorliwym orędownikiem i ludzi

¹²⁵ Używając terminu Kresy, mam na myśli tereny II RP na wschód od regionów lwowskich i wileńskich, włącznie.

¹²⁶ Por. J. Musekamp, *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945–2005*, tłum. Dąbrowski J., Poznań 2015, s. 105.

¹²⁷ Por. *Departament Główny Gabinetu Ministra* (...), dz. cyt., k. 71.

wokół siebie pracujących tym sugerował i nieraz był dla nich bardzo groźnym i niebezpiecznym¹²⁸.

Opis Jędrzejowskiego dotyczy również charakterystycznego w „powojniu” procesu tzw. „znikania”. Do kolejnej, bowiem grupy osiedleńców należy zaliczyć również ludzi, którzy pragnęli tuż po zakończeniu działań wojennych po prostu „zniknąć” – zacząć zupełnie nowe życie, czasami zmienić tożsamość. Powodów ku takim działaniom było wiele. Często przyczyną, dotyczącą zwłaszcza żołnierzy Armii Krajowej i organizacji o konotacjach narodowych, była chęć uniknięcia represji ze strony władzy komunistycznej. Czasami powody były zupełnie inne, np. współpracowanie podczas wojny z niemieckim okupantem¹²⁹.

Proces osiedlania się ludności polskiej, nie tylko w Kołobrzegu, ale również na Ziemiach Przyłączonych przebiegał wokół trzech najistotniejszych aspektów: specyfiki zasiedlanych obszarów, charakteru osadników oraz instytucji administracji państwowej¹³⁰.

Dnia 13 listopada 1945 r. powołano do życia Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Szefem resortu został ówczesny wicepremier Władysław Gomułka. Wiceministrem w tym resorcie został były kierownik Biura Ziem Zachodnich Delegatury Rządu emigracyjnego Władysław Czajkowski. W ministerstwie tym pracowało około 2 tys. osób dawnego Biura Delegatury Ziem Zachodnich. Świadczyło to o roli, jaką ta grupa osób spełniała w przejęciu i zagospodarowaniu tzw. „Ziem Odzyskanych”. Poza tym sam Gomułka, według autora syntezy dotyczącej historii XX wieku – Antoniego Czubińskiego, jako szef resortu uznawał celowość i potrzebę angażowania tych ludzi i umiał się z nimi porozumieć¹³¹.

Należy też zwrócić uwagę, że zamieszkanie na Ziemiach Przyłączonych tuż po 1945 roku wiązało się z ciągłym strachem o możliwość powrotu tych ziem do Niemiec. Jeszcze I Sekretarz Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w Niemieckiej Republice Demokratycznej Walter Ulbricht miał nadzieję, że Nikita Chruszczow „przekaze”

¹²⁸ S. Jędrzejowski, *Wspomnienia Stanisława Jędrzejowskiego, wójta*, AIZZiP, sygn. P10, k. 3.

¹²⁹ Mimo że w języku polskim termin „powojnie” nie występuje, to pojawia się on w historiografii dotyczącej sytuacji ziem polskich tuż po 1945 roku.

¹³⁰ Por. Ż. Stasieniuk, *Wybrane społeczno-kulturowe uwarunkowania integracji zbiorowości Ziem Zachodnich i Północnych Polski*, „Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne”, red. A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasieniuk, Poznań 2011, s. 147.

¹³¹ Por. A. Czubiński, *Najnowsze dzieje (...)*, dz. cyt., s. 329.

Szczecin, i być może inne terytoria Pomorza Zachodniego, na rzecz Niemiec Wschodnich. Sam Chruszczow nie rozwiewał tych nadziei¹³².

Kwestia przynależności Pomorza Zachodniego do Polski była bardzo nieoczywista – terytorium to stanowiło część państwa polskiego jeszcze w czasach średniowiecza Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego, czyli „bardzo dawno” i przez krótki okres. Według Zbigniewa Rykiela:

*Nie ulega wątpliwości, że pojęcie „ziem odzyskanych” jest zasadne w odniesieniu do tych terytoriów, które należały do Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. W odniesieniu do innych ziem zasadność używania tego pojęcia jest mniej oczywista, wiąże się bowiem z kwestią sukcesji prawnej*¹³³.

Rykiel zauważa, że niektóre procesy osiedleńcze miały w sobie znamiona kolonizacyjnych – jak początkowo nieduże przywiązanie nowych osiedleńców do tych ziem oraz stosunek do zastanej niemieckiej kultury materialnej¹³⁴. Na przykładzie Kołobrzegu można zauważyć, że dla wielu pionierów, niemiecka spuścizna historyczno-architektoniczna była całkowicie obca – część ludności była wręcz nastawiona doń wrogo, co wzmocniała jeszcze rewanżystowska propaganda władzy ludowej. Właściwie dzięki niektórym miłośnikom historii, na czele z Janem Frankowskim, duża liczba owych zabytków mogła zostać ocalona¹³⁵.

Duże znaczenie w propagandowym umacnianiu tożsamości Ziemi Przyłączonych jako polskich miał Polsk Związek Zachodni, który, co interesujące wielokrotnie w swoim przekazie odwoływał się do przymiotów Boga, a także do tradycji monarchistycznych. Warto przywołać w tym miejscu tekst „Pieśni Rodła” – Związku Polaków w Niemczech:

Od wieków wszystko zwykli kłaść w ofierze,

Od wieków walczyć co dnia wciąż na nowo

O okrucieństwo, polskie [jak w oryginale – przyp. IN] – W Boga wierzę –

¹³² A. Bałaban, P.A. Leszczyński, *Przemiany administracji publicznej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–2015*, „Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie”, red. A. Sakson, Szczecin 2015, s. 74.

¹³³ Z. Rykiel, *Kolonizacja a tożsamość społeczna na Ziemiach Zachodnich – przykład Zielonej Góry*, „Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne”, red. A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasieniuk, Poznań 2011, s. 101.

¹³⁴ Tamże, s. 106.

¹³⁵ Por. J.M. Iwaszkiewicz, *Zniszczenie muzealnictwa kołobrzckiego w 1945 roku i jego wpływ na kształtowanie powojennej tożsamości miasta*, „Polifonia pamięci. Między niemiecką przeszłością a polską tożsamością. Kołobrzeg 1945–2015”, red. R. Ptaszyński, J. Suchy, Szczecin 2017, s. 147–151.

O polską duszę, każde polskie słowo

X

Jesteśmy Polakami! I tego żadna moc nie zmieni

Bóg z nami! Sprawa z nami!

Bóg nam wiarą serce rozplomił.

Rodło królewskie mamy! Jesteśmy Polakami¹³⁶.

O tym jak istotne były to tereny, można przeczytać w „Memoriale w sprawie ludności autochtonicznej na Ziemiach Odzyskanych” Polskiego Związku Zachodniego, w dwóch pierwszych punktach znajdują się informacje, argumentujące przynależność tych terenów do Polski:

- 1) *Na skutek wygranej wojny z Niemcami państwo polskie objęło w posiadanie dawne swe ziemie macierzyste.*
- 2) *Naród Polski obejmuje w posiadanie Ziemie Odzyskane nie ... [wyraz nieczytelny – przyp. IN], ale powrót tych ziem uzasadnia, momentami moralnymi i historycznymi¹³⁷.*

¹³⁶ *Delegacja Polonii Westfalsko-Nadreńskiej (...), dz. cyt., s. 4; Por. Departament Główny Gabinetu Ministra (...), dz. cyt., k. 293. Według broszury, delegacja wizytowała w całej Polsce Ludowej, przebywała m. in. w Szczecinie, jednak ostatecznie nie zawitała do Kołobrzegu.*

¹³⁷ *Por. Departament Główny Gabinetu Ministra. (...), dz. cyt., k. 92.*

Rozdział IV. Trudne początki polskiego Kołobrzegu.

4.1. Kołobrzeg jako miasto-upiór w obliczu „wszechobecnych gruzów”

Najczęściej przewijającą się kwestią we wspomnieniach kołobrzeżan jest opis gruzów. Kołobrzeg tuż po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku miał być dosłownie „miastem-upiorem”. Jak już wspominałem, zabudowa miasta, według wielu różnych wyliczeń, została zniszczona od 80 do 95 procent. Pierwszy polski prezydent Kołobrzegu Stefan Lipicki, twierdził, że jeszcze wczesnym latem 1945 r. na ulicach miasta leżały niepochowane ciała. Jak pisał:

Stan sanitarny Kołobrzegu był okropny, ulice miasta pokryte rozlaną krwią, na których gnieździły się całe chmury much. W Ząbrowie pod Kołobrzegiem znalazłem magazyn z beczkami środków owadobójczych, proszkiem tym posypywano ulice, muchy zaczęły znikać – w końcu, duża ulga. Drugą plagą były trupy, było wyjątkowo gorące lato i następował szybki rozkład ciał. Idąc ulicami, trzeba było zatykać nos, taki był odór¹³⁸.

Taka sytuacja była charakterystyczna przede wszystkim dla miast bardzo dotkliwie zniszczonych podczas działań wojennych. Pod tym względem sytuację w Kołobrzegu można porównać do tej w Warszawie czy w miastach będących ofiarami nalotów dywanowych jak Drezno czy Norymberga. Do tego dochodziło przekonanie, jak twierdzi Marcin Zaremba o wszechobecności śmierci. Ów autor tak ujmuje tę sytuację w monografii dotyczącej sytuacji powojennej Polski pt. „Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys”:

Pierwszym i najważniejszym źródłem wojennych wzorców psychicznych była wszechobecność śmierci. W 1945 r., wszędzie, gdzie miały miejsce walki, a więc na Dolnym Śląsku, w Prusach Wschodnich, na Wale Pomorskim, na polach partyzanckich bitew walały się trupy ludzi i zwierząt. W kwietniu i maju smród stał się nie do wytrzymania. Na zwłokach pasły się wielkie jak nigdy dotąd muchy, których roje unosiły się nad pobojuwiskami¹³⁹.

¹³⁸ S. Lipicki, *Wspomnienia Stefana Lipickiego*, (w:) H. Kroczyński, „Powojenny Kołobrzeg 1945–1950”, Kołobrzeg 2004, s. 100.

¹³⁹ M. Zaremba, *Wielka trwoga* (...), dz. cyt., s. 93.

Natomiast tak sytuację w Kołobrzegu z marca 1945 wspominał Piotr Gryniewicz:

Przy wjeździe do miasta widok przedstawiał się wstrząsający na ulicy były wkopane potężne barykady utworzone z grubych pni drzew. Domy w gruzach i zgliszczach, wysadzone mosty a na ulicach trupy zwierząt i ludzi, smród niesamowity i olbrzymia moc błyszczących much. Nie umilkły jeszcze strzały niemieckiej artylerii z Bornholmu¹⁴⁰ (...)

Tak natomiast na temat strat Kołobrzegu pisał Jacek Klimżyński:

(...) z istniejących w 1939 r. 2925 budynków ocalało tylko 860, czyli niespełna 30%, że z około 37 tys. mieszkańców w dniu 1 stycznia 1940 r., w maju 1945 roku pozostało zaledwie 2200. W dzielnicy uzdrowskiej pośród zgruzowanych sanatoriów i pensjonatów dziesiątki ton wojennego żelastwa, zastygłe baterie przeciwlotnicze, okaleczone drzewa, pełno mogił, na plaży szkielety ludzkie. W mieście pod parkanami, w piwnicach, w mieszkaniach wciąż niepochowane zwłoki ludzkie. Lato upalne¹⁴¹.

We wspomnieniach kołobrzeżan „gruzy” i „zgliszcza” są jednymi z najczęściej przewijających się sformułowań. Pamięć o gruzach i ogromnych zniszczeniach pojawia się we wszystkich badanych przeze mnie wspomnieniach, zarówno pionierów Kołobrzegu, osiedlonych tuż po 1945 roku, jak i tych którzy zamieszkali tu później, w latach sześćdziesiątych XX wieku. Sytuacja ta była ściśle związana z polityką władz komunistycznych. Począwszy od 1948 roku, jak wcześniej zauważałem, nie przywiązywały one tak dużej uwagi do sytuacji na Ziemiach Zachodnich, w porównaniu do okresu tuż po zakończeniu II wojny światowej. Wówczas to Ziemie Przyłączone miały być przede wszystkim elementem wsparcia dla ziem centralnej Polski – stąd duża część ocalonych budynków z Ziem Zachodnich była rozbierana, by budulec mógł stanowić wsparcie dla odbudowy Polski centralnej, zwłaszcza Warszawy. Należy zauważyć, że w dużej mierze, nie tylko Kołobrzeg, ale ogromna liczba miast na Pomorzu Zachodnim, została odbudowana dzięki ogromnej determinacji środowisk lokalnych. Wyróżnić tu trzeba przede wszystkim, przedstawianych już wcześniej, Jana Frankowskiego, Stefana Lipickiego czy Bronisława Zgołę. W celu odbudowy miasta oraz zabezpieczenia budynków, w 1946 roku powstał w Kołobrzegu specjalny komitet. Jak twierdzi Jerzy Patan:

¹⁴⁰ P. Gryniewicz, *Pamiętnik wspomnień na Ziemiach Zachodnich Północnych, które powróciły do Macierzy*, AIZZiP, sygn. P 647–356, k. 3.

¹⁴¹ J. Klimżyński, *Kołobrzeg 1945 – wszystko od nowa*, „Rocznik Kołobrzegi”, t. 2, Kołobrzeg 2014. s. 7.

Wszyscy przyznawali, że odbudowa Kołobrzegu jest koniecznością, ale problemem były olbrzymie fundusze, na które miasto nie mogło od razu liczyć. Kołobrzeg nie był przecież jedynym miastem w Polsce zniszczonym na skutek wojny.

Późniejsze zmiany polityczne w kraju spowodowały wstrzymanie odbudowy miasta. Postawiono na rozbiórkę spalonych i zrujnowanych domów. Odgórny plan uzyskiwania cegieł i innych materiałów budowlanych dostosowano do ogólnopolskiego hasła „Cały naród buduje nową stolicę”. Kiedy się opamiętano, Kołobrzeg był już jednym wielkim pustym placem¹⁴².

Jeden z najbardziej zasłużonych lokalnych miłośników historii miasta z pewnością nie przesadza. Gruzy, z czasów II wojny światowej, były widoczne w centralnej części miasta jeszcze do lat dziewięćdziesiątych¹⁴³. Kolejnym istotnym dla kołobrzeżan etapem był czas odwilży popaździernikowej. Jak twierdzi Jakub Suchy:

Wypracowane założenia polityki państwa jeszcze przed przełomem październikowym 1956 roku i bezpośrednio następstwa tych wydarzeń rodziły nadzieję, zwłaszcza wśród środowisk lokalnych, na nowy plan aktywizacji ziem poniemieckich. Nowa ekipa rządząca zdawała sobie sprawę z istniejących wtedy dysproporcji pomiędzy ziemiami centralnymi a zachodnimi, jednak nie mogła uznać swej wcześniejszej polityki wobec tego obszaru za błędną, gdyż już wcześniej zadeklarowała zakończenie procesu integracji obszaru Polski¹⁴⁴.

Ostatecznie w połowie lat pięćdziesiątych nie opracowano całościowego planu, który zakładałby tylko rozwój Ziemi Zachodnich i Północnych – również nie powołano osobnego ministerstwa, które miałoby zajmować się wyłącznie tym obszarem¹⁴⁵.

Ogromnym problemem w Kołobrzegu, jednym z najpoważniejszych pod koniec lat 40. XX wieku, był szaber. Wspominało o tym w swoich raportach wielu milicjantów. Warto w tym miejscu zacytować jeden fragment opisujący ten proces:

Problemem codziennym aparatu MO była jednak wtedy walka z różnego rodzaju szabrownikami i elementami społecznymi. Funkcjonariusze MO wypełniali te zadania prawidłowo. Morale ich, według społecznego odczucia ludności było jak należy. Nie znaczy to jednak, że nie notowano pojedynczych wybryków ze strony tego czy innego

¹⁴² J. Patan, *Kiedy wszystko było pierwsze (...)*, dz. cyt., s. 131.

¹⁴³ Zob. np. H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 513–514.

¹⁴⁴ J. Suchy, *Uwagi (...)*, dz. cyt., s. 61.

¹⁴⁵ K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat (...)*, dz. cyt., s. 615–626.

funkcjonariusza MO. Na przykład podczas wysiedlania i konwojowania grupy kilkuset Niemców ze Sławoborza do Kołobrzegu, jeden z funkcjonariuszy przeprowadził kilka rewizji osobistych i odebrał konwojowanym parę cenniejszych przedmiotów. Poszkodowani poskarżyli się natychmiast Komendantowi Powiatowemu Milicji Obywatelskiej E. Makowskiemu, który zatrzymał cały transport w celu ustalenia sprawy. Winny musiał zwrócić Niemcom odebrane przedmioty i został surowo ukarany¹⁴⁶.

Owego źródła nie należy oczywiście interpretować bezkrytycznie – narzuca się tu przede wszystkim wysoka idealizacja działań Milicji Obywatelskiej. Niemniej, informacje na temat samego szabrownictwa pojawiają się również w wielu innych pamiętnikach kołobrzeżan, na czele z cytowanymi już, wspomnieniami pierwszego prezydenta polskiego Kołobrzegu – Stefana Lipickiego¹⁴⁷.

Dużym problemem w Kołobrzegu był również alkoholizm. Picie było przecież częścią wojennego stylu życia¹⁴⁸. Podczas wojny często piło się, by zagłuszyć głód – ze względu na wysoką kaloryczność alkoholu. Jednak to nie zmienia dość oczywistego faktu, że o wiele ważniejsze były kwestie terapeutyczne – alkohol gwarantował zapomnienie, rozładowanie, niwelował ogromne napięcia – towarzyszące społeczeństwu podczas wojny i tuż po niej¹⁴⁹.

Bardzo istotnym wydarzeniem historycznym był również proces tzw. „zjednoczenia” Polskiej Partii Socjalistycznej z Polską Partią Robotniczą. Często o tym pisano na zebraniach kół terenowych. W sprawozdaniu z zebrania koła „Transporter” w dniu 16 czerwca 1948 r. można przeczytać:

(...) W dalszym ciągu[tow. Kaponak – przyp. IN] omawiał wytyczne drogi socjalizmu, który w myśl zasad Engelsa i Marksa dąży do znacjonalizowania Przemysłu i majątków rolnych, tem samem oddanie w ręce chłopu i robotnika steru Państwa.

Na zakończenie przemówił do zebranych ażeby jaknajwięcej obywateli wstąpiło w szeregi P.P.S. i P.P.R. ażeby móżd w silnych i zwartych szeregach walczyć dla dobra przyszłych pokoleń klasy robotniczej [pisownia jak woryginalie – przyp. IN].

¹⁴⁶ S. Marek, *Z Wielkopolski do Koszalina*, (w:) „Wspomnienia funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej. Lata trudnej służby – wspomnienia koszalińskich milicjantów”, Koszalin 1970, s. 43.

¹⁴⁷ Zob. S. Lipicki, *Wspomnienia Stefana Lipickiego*, (w:) H. Kroczyński, „Powojenny Kołobrzeg 1945–1950”, Kołobrzeg 2004, s. 104–106.

¹⁴⁸ Por. M. Zaremba, *Wielka trwoga (...)*, dz. cyt., s. 117.

¹⁴⁹ Tamże, s. 118.

W imieniu tow. Starosty obiecał wyremontowanie 20 mieszkań dla stałych rob. portowych i sali konferencyjnej na zebranie obu partii P.P.S. i P.P.R¹⁵⁰.

4.2. Kołobrzeg jako niemiecki *Heimat*?

Warto w tym momencie zadać pytanie czy Kołobrzeg stanowił niemiecki *Heimat*? Z pewnością Kołobrzeg był dla wielu Niemców mityczną „niezwyciężoną twierdzą”, która oparła się wojskom napoleońskim w 1807 roku, a także dwukrotnie wojskom rosyjskim podczas wojny siedmioletniej. Do tego, było to bardzo znane uzdrowisko nadmorskie. Zatem, Kołobrzeg pozostawał dla Niemców miastem ważnym, niemal symbolicznym – o czym już wspominałem. W bardzo dużym stopniu wykorzystywała to propaganda nazistowska. Nie można się zatem dziwić, że Kołobrzeg już po zakończeniu II wojny światowej był dla wielu Niemców miejscem, które nazywali *Heimat*. Warto na samym początku rozważań zadać pytanie czym ów *Heimat* jest. Słowo to można przetłumaczyć na język polski jako małą ojczyznę czy „Macierz” – archetypowym ‘genius loci’. Ponadto, w Kołobrzegu pozostało wiele miejsc pamięci byłych mieszkańców – cmentarze, kościoły i przede wszystkim zabytki. Poza tym, Kołobrzeg był też stosunkowo często odwiedzany przez niemieckich kuracjuszy, zwłaszcza z Niemiec Wschodnich¹⁵¹. Zatem bez wątpienia Kołobrzeg funkcjonował jako niemiecki obszar społecznych ram pamięci. Podobna sytuacja miała miejsce na Warmii i Mazurach, o czym pisze badacz pamięci zbiorowej tych terenów – Robert Traba:

Wyraźny dysonans, który tworzył się w interpretacji „ideologii ojczyźnianej” (Heimatideologie) między coraz bardziej radykalizującymi się ideologami i organizacjami „nowych” Niemiec oraz tradycyjnymi środowiskami konserwatywnymi czy liberalno-demokratycznymi, towarzyszył stale publicznym dyskusjom, ewoluował też w twórczości poszczególnych pisarzy, jak chociażby Fritza Skowronnka¹⁵².

Bardzo istotny jest również niemiecki punkt widzenia na miasto Kołobrzeg. Nic dziwnego, że na temat Kołobrzegu powstawało wiele książek jak m. in. ‘Kolberg. Schönealte Heimat. Alt-Kolberg nach Aufnahmen des Fotografes Riedel’ Wyróżnić chciałbym również dwie postacie związane z Kołobrzegiem – historyka Ericha

¹⁵⁰ Protokół zebrania nowoutworzonego „Zebrania P.P.S. Koła Kapitanat Portu w dniu 2 listopada 1948 r. w obecności sekretarza M.K. tow. Kulika oraz przedstawiciela Koła P.P.R. Kapitanatu Portu tow. Bartnika Adama, „Sprawozdanie z zebrania koła „Transporter” w dniu 16 czerwca 1948 r.”, AP w Koszalinie, zespół: „Komitet Miejski Polskiej Partii Socjalistycznej w Kołobrzegu”, sygn. 764/II, k. 117.

¹⁵¹ Por. H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 371.

¹⁵² R. Traba, *Wschodniopruskość*, Poznań–Warszawa, s. 134.

Murawskiego oraz mieszkańca Kołobrzegu Johannes Voelkera, którzy po wojnie pisali na temat marcowych walk o Kołobrzeg¹⁵³. Tak w 1959 roku w imieniu Voelkera, pisali wydawcy jego książki z Uniwersytetu w Getyndze pt. „Ostatnie dni Kołobrzegu. Walki o niemieckie miasto w marcu 1945 roku” [niem. ‘Die letzten Tage von Kolberg. Kampf und Untergang einer deutschen Stadt im März 1945’ – przyp. IN]:

Nazwa pomorskiego miasta portowego, będącego przez pewien czas twierdzą – Kołobrzegu – kilkakrotnie pojawiała się na kartach nowszej historii wschodnioniemieckiej w związku z wydarzeniami wojennymi (...)

Podczas II wojny światowej historyczną sławę żołnierskiej i cywilnej obrony Kołobrzegu chciała wykorzystać propaganda – starając się stworzyć w beznadziejnej sytuacji przykład nieugiętej woli oporu. Z takich samych pobudek kręgi przywódcze starały się wówczas przypisać desperackiej obronie Kołobrzegu w 1945 r. dodatkowe znaczenie dla wyniku wojny. Owe bezcelowe, podejmowane w krytycznej sytuacji działania, mające na celu posłużenie się na potrzebę chwili nawet jeśli szczytną, to zniekształcaną przez film i prasę przeszłością, nie ujmując ostatniej walce o miasto charakteru ważnego wydarzenia historycznego. Nie pomniejszają uznania dla obrońców i tego, że poświęcając się w największym niebezpieczeństwie zrobili oni dla swych krajanów wszystko, co tylko było możliwe¹⁵⁴.

Zaznaczyć należy, że właściwie do ostatnich chwil oblężenia trwała ewakuacja niemieckiego wojska i uchodźców drogą morską do Świnoujścia¹⁵⁵. Polacy w relacji Voelkera są utożsamiani z Rosjanami. Właściwie autor, w kontekście opisywania walk o Kołobrzeg, nie odróżnia tych dwóch nacji. Konsekwentnie opisując wydarzenia, w których brali udział również Polacy, używa zbiorczej nazwy „Rosjanie” lub „Sowieci¹⁵⁶”.

Voelker bardzo chwali postawę wojsk i ludności niemieckiej podczas walk o Kołobrzeg w marcu 1945 roku. Konkludując swoje wszystkie tezy, tak stwierdza w zakończeniu:

Dnia 18 marca 1945 r. wróg zajął zupełnie spalone i spustoszone miasto (...) Nie było ono bronione tylko ze względu na nazwę jaką nosiło – było bronione by uratować

¹⁵³ Zob. E. Murawski, *Der Kampf um Pommern. Die letzten Abwerschlachten im Osten*, Beltheim-Schnellbach 2010; J. Voelker, *Die Letzen Tage von Kolberg. Kampf und Untergang einer deutschen Stadt im März 1945*, Hamburg 1995 – praca przetłumaczona na język polski i wydana w Oświęcimiu w roku 2014.

¹⁵⁴ J. Voelker, *Ostatnie dni Kołobrzegu. Walki o niemieckie miasto w marcu 1945 roku*, tłum. M. Tylec, Oświęcim 2014, s. 19.

¹⁵⁵ Por. G. Ciechanowski, M. Rembas, *Walki nad Zalewem Kamieńskim i Zalewem Szczecińskim. Zdobyć Kołobrzegu*, (w:) „Bitwa o Szczecin dzień po dniu”, Szczecin 2016, s. 31.

¹⁵⁶ Por. J. Voelker, *Ostatnie dni Kołobrzegu (...)*, dz. cyt., s. 27, 60, 65, 95.

*dziesiątki tysięcy istnień. Było bronione przez ludzi ze wszystkich zakątków Niemiec, przez wiernych synów ojczyzny – tej ojczyzny, którą zachowamy w naszych sercach taką, jaką nigdy była. Niemierzone cierpienia i niezliczone ofiary napominają jednak, że trzeba stworzyć i zachować sprawiedliwy pokój, w którym poszczególne narody będą mogły egzystować w swych ojczyznach, zarazem żyjąc w jednej wspólnej ojczyźnie*¹⁵⁷.

4.3. Armia Radziecka – Sowietci

Nie sposób nie pisać o pamięci zbiorowej w Kołobrzegu w okresie Polsk Ludowej, bez poświęcenia dużego fragmentu szeroko pojętej kwestii Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Kołobrzeg był jednym z portów, obok Darłowa, Ustki i Łeby, który Armia Radziecka zdecydowała się zatrzymać sobie do dyspozycji. Owe porty, jak kołobrzeski, służyły Sowietom przede wszystkim do wywożenia odpowiednich materiałów do najbliższych swoich zakładów przemysłowych¹⁵⁸. Rola Sowietów w oficjalnej propagandzie komunistycznej była kluczowa dla rozwoju Ziem Przyłączonych. Niestety w rzeczywistości często bywała destrukcyjna¹⁵⁹. W wymienionych powyżej przyłączonych do Polski miejscowościach nadmorskich Armia Czerwona zajmowała sprzęt pływający, często utrudniając do niego dostęp polskim osadnikom, w wyniku czego, kluczowy dla rozwoju gospodarki, połów ryb bywał czasami niemożliwy¹⁶⁰.

Dnia 4 marca 1945 roku Sowietci zdobyli lotnisko *Bofenhagen* (Bagicz) nad Bałtykiem, które było budowane od 1936 r. na potrzeby Luftwaffe¹⁶¹. Po wojnie było, razem z bazą w Podczelu, centralną częścią wojsk sowieckich w Polsce, m. in. w 1961 roku na lotnisko Bagicz przeniesiono 159. Pułk Lotnictwa Myśliwskiego¹⁶².

Otwarcie, choć jedynie w kręgach władzy, o problemie wojsk Armii Czerwonej pisały też organa PPR:

Największą bolączką w naszym mieście są Sowietci, chodzący i robiący rewizje na własną rękę nocami po budynkach, w których mieszkali Polacy, szukają oni kobiet, a przy tym kradną co im wpadnie w ręce i demolują mieszkania, w ogóle przeszkadzają nam w

¹⁵⁷ Tamże, s. 150.

¹⁵⁸ Zob. np. D. Kaliński, *Czerwona zaraza. Jak naprawdę wyglądało wyzwolenie Polski?*, Kraków 2017, s. 134.

¹⁵⁹ M. Krogulski, *Regulacje prawne dotyczące pobytu Armii Radzieckiej w Polsce i ich realizacja*, „Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej”, Słupsk 2000, red. S. Łach, s. 95–99.

¹⁶⁰ Tamże, s. 149.

¹⁶¹ A. Bierca, *Kluczewo, Chojna, Bagicz – forpoczty imperium. Radzieckie wojska lotnicze na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1992*, „Armia Czerwona/Radziecka w Polsce w latach 1944–1993”, red. K. Filip, M. Golon Borne Sulinowo–Bydgoszcz–Gdańsk 2015, s. 129–130.

¹⁶² Tamże, s. 135.

*pracy na każdym kroku. Za mało jest tutaj nas, Polaków, abyśmy mogli odpowiednio zareagować na to. Polacy ze słabym charakterem po takich zajściach drugiego dnia wyjeżdżają z miasta*¹⁶³.

Należy zatem stwierdzić, że organa polskiej władzy ludowej mówiły w wewnętrznych sprawozdaniach o problemach związanych z Sowietami. Jak z kolei pisał w jednym ze swoich sprawozdań burmistrz Stanisław Brożek:

(...) Napady rabunkowe żołnierzy Armii Czerwonej, pomimo usilnego przeciwdziałania dowództwa, powodują odpływ osiedleńców. Brak materiałów budowlanych, jak wapno, cement. 95% budynków zamieszkałych, jest nie oszklonych, co może spowodować opuszczenie miasta przez osiedleńców w dużym stopniu. Dotkliwy brak warunków bezpieczeństwa zorganizowanego (...)

*Szczególną bolączką jest stosunek miejscowych władz Armii Czerwonej w porcie. Dotychczas nie możemy postawić rybołówstwa na należytym poziomie ze względu na to, że każdy wydobyty z zatopienia i wyremontowany kuter rybacki zostaje natychmiast zajmowany przez portowe władze sowieckie i wywożony na zwykłych łódkach (...) Nie mniejszą bolączką naszą jest stosunek członków Armii Radzieckiej do Niemców w ogóle, a w szczególności do Niemek*¹⁶⁴.

Tak jak w całej Polsce, w 1945 roku w Kołobrzegu rozpoczęło się wznoszenie pomników wdzięczności Armii Czerwonej. Głównym zadaniem monumentów stawianych czerwonoarmistom było upamiętnienie śmierci tysięcy żołnierzy sowieckich poległych w walce z hitleryzmem. Jednakowoż, oprócz upamiętnienia, nośniki tej pamięci pełniły również bardzo ważną rolę propagandową – uzasadniały fakt stacjonowania wojsk radzieckich w Polsce, a także stale przypominały dzięki jakiej armii Ziemia Przyłączona stała się polskie. Według, zajmującej się tą tematyką, Dominiki Czarneckiej:

*Poprzez pomniki zakłamywano prawdziwą historię stosunków polsko-radzieckich, ukazując Armię Czerwoną wyłącznie w pozytywnym aspekcie wyzwolenia; dzięki cenzurze skrywano natomiast ciemne karty ze wspólnej historii obu krajów, np. nie można było wspominać o agresji radzieckiej na Polskę, 17 września 1939 r., mordzie w Katyniu czy deportacjach Polaków do ZSRR*¹⁶⁵ (...)

¹⁶³ Z protokołu zebrania Komitetu Miejskiego PPR, 15 VII 1945; Cyt. za: H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 367.

¹⁶⁴ Ze sprawozdania burmistrza Stanisława Brożka; Cyt. za: H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 367.

¹⁶⁵ D. Czarnecka, *Ataki na pomniki wdzięczności Armii Czerwonej w Polsce w latach 1956–1981*, „Armia Czerwona/Radziecka w Polsce w latach 1944–1993”, red. K. Filip, M. Golon, Borne Sulinowo–Bydgoszcz–Gdańsk, s. 151–152.

W regionie kołobrzeskim na żołnierzy sowieckich przybywały oficjalne skargi do organów władz polskich. Dnia 17 lipca 1945 roku, w Białogardzie, miało miejsce „Doniesienie prezesa Zarządu Związku Zawodowego Kolejarzy w Białogrodzie w sprawie grabieży i rozbojów dokonywanych na pracownikach kolei przez żołnierzy Armii Czerwonej” następującej treści:

Zarząd Związku Zawodowego Kolejarzy w Białogrodzie [dziś Białogard – przyp. IN] donosi Ob. [Obywatelowi – przyp. IN] Wojewodzie o wypadkach, które zaszły na stacji w Kołobrzegu z dnia 14–15 tegoż miesiąca, gdzie pracownicy kolejowi pełnili służbę [na – przyp. edytorów] stacji parowozowni, a mieszkania danych pracowników zostały przez wojska sowieckie okradzione, gdzie zabrano im z mieszkań: zegarki, garnitury, obuwie, bieliznę itp. [pisownia jak w oryginale – przyp. IN]¹⁶⁶.

Warto też przywołać część doniesienia z Karlina¹⁶⁷ dnia 13 kwietnia 1946 roku:

Dnia 2 IV br. [1946 – przyp. IN] w mieście Kołobrzegu, podczas nieobecności w domu właścicielki mieszkania ob. [obywatelki – przyp. IN] Lewandowskiej Władysławy, zam. [zamieszkałej – przyp. IN] przy ul. Trzebiatowskiej 23, wtargnęło około 30-tu uzbrojonych żołnierzy sowieckich, którzy skradli nast. [następujące – przyp. IN] rzeczy: 2 szafy, 2 szafki nocne, 2 łóżka, 1 umywalkę, 11 krzeseł, 2 fotele, 2 kredensy, 2 szafy kuchenne, 3 stoły, 1 kozetkę, 1 szafę do bielizny, 17 sukienek damskich, 3 płaszcze, oraz cały szereg innych rzeczy i żywności¹⁶⁸.

Natomiast o tym jak dużą rolę odgrywało święto Armii Radzieckiej, może świadczyć fakt, że kwestia przygotowań do tych uroczystości była punktowana w oficjalnych protokołach kół terenowych PPS i PPR:

(...)

g) W niedzielę 22 lutego r. b. przypada Święto Armii Radzieckiej, na co jeszcze otrzymamy zarządzenia w tym kierunku.

¹⁶⁶ *Doniesienie prezesa Zarządu Związku Zawodowego Kolejarzy w Białogrodzie w sprawie grabieży i rozbojów dokonywanych na pracownikach kolei przez żołnierzy Armii Czerwonej*, nr 51, (w:) „Administracja polska a Armia Czerwona na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948. Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego”, t. 10/11, red. A. Wojtaszak, Szczecin 2001, s. 119. Za: AP w Szczecinie, UWS, sygn. 1264.4.

¹⁶⁷ Oficjalnie zapisane jako „Korlino”, nie „Karlino”.

¹⁶⁸ *Meldunek Starosty Powiatowego Kołobrzeskiego Przesłany do MZO w sprawie rozboju dokonanego przez żołnierzy sowieckich*, nr 131 „Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego. Bezpieczeństwo i porządek publiczny w latach 1945–1950”, red. T. Białecki, J. Macholak, t. 6., Szczecin 1995, s. 333.

h) 18 marca – przypada Święto Wyzwolenia Kołobrzegu i Armii Pol., na którym ma być Naczelny Wódz Marszałek Rola-Żymierski i Główny Komandor Marynarki Wojennej, w tym kierunku będą również przygotowania¹⁶⁹.

„Pomnikowym” zwieńczeniem, oficjalnie dobrych relacji polsko-radzieckich w Kołobrzegu było odsłonięcie w 1970 roku Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej, według projektu Melchiora Zapólnika. Ów pomnik przedstawiał bardzo charakterystyczną Czerwoną Gwiazdę, która jednak po 1989 roku została zdjęta. Wówczas to zmieniono formę pomnika, przedstawiającą symboliczny „głaz”. Ostatecznie pomnik został zlikwidowany w 2010 roku podczas budowy Regionalnego Centrum Kultury.

Jednak, jak wspomina Wanda Przybylska, starania władz ZSRR na polepszenie relacji z Polakami zazwyczaj nie odnosiły zamierzonego skutku:

Zawsze na taką rocznicę Rewolucji zapraszało się żołnierza. Żołnierz coś tam mówił, coś tam burczał. Najistotniejsze było by kogoś takiego przyprowadzić, by odbyło się spotkanie, by człowiek sobie zapisał w Kronice Szkolnej i oczywiście w Dzienniku odnotował, że „odbyło się spotkanie z żołnierzem radzieckim”. A co on tam mówił, to ... było już nieistotne¹⁷⁰.

Słowa mojej rozmówczyni są o tyle istotne, że pokazują jak krytycznie trzeba podchodzić do wielu materiałów propagandowych, opowiadających o przyjaźni polsko-radzieckiej. Bardzo często zapisywano jedno, a robiono zupełnie co innego.

¹⁶⁹ *Protokoły posiedzeń Komitetu Miejskiego*, „Protokół z ogólnego zebrania członków P.P.S. odbytego w dniu 5.II.48 r. w lokalu Miejskiego Komitetu [pisownia jak w oryginale, chodzi o Komitet – przyp. IN], z następującym porządkiem dziennym”, zespół „Komitet Miejski Polskiej Partii Socjalistycznej w Kołobrzegu”, sygn.764/II, k. 27.

¹⁷⁰ I. Niewiadomski, *Rozmowa z Wandą Przybylską*, Kołobrzeg 19.02.2018.

Rozdział V. Społeczne ramy pamięci oraz miejsca pamięci Kołobrzegu

5.1. Komponenty polskiej pamięci Kołobrzegu

Bardzo ważne dla zbudowania społecznych ram pamięci miasta była ludowa „klamra kompozycyjna” dziejów Kołobrzegu, zakładająca spójną, nierozdzieloną, „ze szczęśliwym zakończeniem” historię od średniowiecznych wojów, po żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego, aż do Polski Ludowej. Należy też wziąć pod uwagę to, że w ujęciu nauk społecznych to, „jakie miasto jest”, odnosi się przede wszystkim do obrazu miasta istniejącego w świadomości społecznej¹⁷¹. Opinia o danym mieście w kraju jest w głównej mierze taka, jaka jest w środowisku lokalnym. Stąd w dużej mierze w latach 1945–1970 Kołobrzeg był z jednej strony przedstawiany jako „gród piastowski” i twierdza, za którą w walkach przelało krew setki żołnierzy polskich, z drugiej zaś jako atrakcyjne uzdrowisko.

Podczas swoich badań zdecydowałem się na wyróżnienie trzech najistotniejszych komponentów pamięci zbiorowej Kołobrzegu. Są to: Polska Piastowska i pamięć o średniowiecznym Kołobrzegu – podbojach Chrobrego i Krzywoustego, pamięć o walkach z doby wojen napoleońskich w 1807 roku, a także przede wszystkim pamięć o walkach z marca 1945 roku. Bez wątpienia są to trzy najistotniejsze elementy, wokół których była budowana nowa polska tożsamość miasta. W mniejszym stopniu, w późniejszym okresie mówiono też o udziale o epizodzie z 1627 roku, dotyczącego wpłynięcia statku Rzeczypospolitej Obojga Narodów do kołobrzieskiego portu¹⁷².

Kiedy zaczęło się tworzenie pamięci zbiorowej? Za początek tworzenia się pamięci zbiorowej w Kołobrzegu można uznać już czas walk o Kołobrzeg, kiedy to żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego bezustannie przekonywano o tym, że kroczą szlakiem dawnych wojów Bolesława Krzywoustego, a teren na którym się znajdują jest rdzennie polski, zabrany Słowianom przed wiekami. Można nawet odnieść wrażenie, że „polska” pamięć zbiorowa w Kołobrzegu krążyła wokół charakterystycznej trójcy: średniowiecze, XIX wiek, II wojna światowa. Do budowania pamięci zbiorowej przyczynili się „lokalni

¹⁷¹ Por. M. Kowalewski, *Mit portowego (...)*, dz. cyt., s. 226.

¹⁷² Według Hieronima Kroczyńskiego dnia 20 maja 1627 roku trzy okręty polskie pod dowództwem kapitana. Hermana Witte wpłynęły do portu kołobrzieskiego. Były to dwa galeony „Wodnik” i „Król Dawid”. Po pięciu dniach eskadra z powrotem wypłynęła, by czynnie uczestniczyć w wojnie ze Szwecją. Do faktu tego czasami odwoływano się w okresie Polski Ludowej, szukając wydarzeń historycznych związanych z Polską. Por. H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu (...)* dz. cyt., s. 76.

bohaterowie” Kołobrzegu, do których zaliczyć można ppor. Edmunda Łopuskiego, ppor. Józefa Śliwińskiego oraz ppor. Emilię Gierczak, którą można nazwać „kołobrzeską Anielą Krzywoń”. Tak jak Aniela Krzywoń, Emilia Gierczak bohatersko zginęła podczas walk o Kołobrzeg, co było istotne – podczas ofensywy Armii Czerwonej i 1. Armii Wojska Polskiego na Zachód¹⁷³. Imieniem Gierczak nadano wiele szkół i ulic, nie tylko w Kołobrzegu, ale również np. w Szczecinie.

Dnia 17 marca 1965 roku, w przeddzień dwudziestej rocznicy wyzwolenia Kołobrzegu, dekretem Ministerstwa Oświaty nadano Studium Nauczycielskiemu imię ppor. Emilii Gierczak – żołnierza 1 armii Wojska Polskiego, oficera 10 pułku piechoty 4 Dywizji Piechoty – poległej 15 marca 1945 roku w bitwie o Kołobrzeg. Jak pisze Jerzy Patan:

Uroczystość nadania imienia odbyła się przed głównym wejściem do gmachu Studium Nauczycielskiego. Wziął w niej udział ojciec patronki – Józef Gierczak, siostra Olga oraz koleżanka frontowa bohaterki Eugenia Barabasz¹⁷⁴.

Odsłonięto wówczas tablicę z wrytymi słowami *Studium Nauczycielskie im. Ppor. Emilii Gierczak poległej w walce o Kołobrzeg. 1945–1965*. Natomiast w 1964, po drugiej stronie głównego wejścia do Studium Nauczycielskiego, wmurowano podobną tablicę z tekstem roty ślubowania złożonego przez młodzież w dniu 3 listopada 1963 roku, w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Zaślubin z Morzem. Ostatecznie jednak tablice nie zachowały się¹⁷⁵.

5.2. Kołobrzeg jako uzdrowisko

Analizując położenie geograficzne Kołobrzegu, należy zwrócić uwagę na jego walor klimatyczny. Szerokie plaże połączone z dyfuzją jodu w morskim powietrzu i występujące tu złoża naturalne (borowina i solanka) naturalnie kreują kolejną funkcję miasta: uzdrowiskową i czasowo-turystyczną¹⁷⁶. Wizja miasta turystycznego, w którym znajduje się port, ma z natury w sobie bardzo poważny walor kulturowy sprowadzający się do miana mitu romantycznego:

¹⁷³ Por. M. Golonka-Czajkowska, „Gdzie moi żołnierze, tam i ja”. *Postać Emilii Gierczak w heroicznym micie o zdobyciu Kołobrzegu*, (w:) „Kołobrzeg i okolice poprzez wieki”, red. Ptaszyński R., Szczecin 2010, s. 221–231.

¹⁷⁴ J. Patan, *Moje lata sześćdziesiąte* (...), dz. cyt., s. 72.

¹⁷⁵ Tamże, s. 73.

¹⁷⁶ Por. J. Suchy, *Uwagi* (...), dz. cyt., s. 59.

Strukturę mitu możemy zresztą śledzić nie tylko wzdłuż czasu, ale także w przestrzeni: międzykulturowa historia zespolenia miasta i portu pozwala dostrzec, że lokalne mity mają rys uniwersalny. „Naturalny”, romantyczny mit miasta-portu, do którego przybywali zwiedzający szeroki świat żeglarze, snujący swoje opowieści w knajpach portowych, w towarzystwie [stereotypowych – przyp. IN] panien lekkiego obyczaju, ma charakter ponadnarodowy. Cechą charakterystyczną „naturalnego” mitu miasta-portu jest ponadto jest ponadto idealizacja. Miasto-port jest bramą, otwarciem na świat, miejscem wymiany ludzi, idei, towarów¹⁷⁷.

Koncepcja miasta- portu jest dla Kołobrzegu bardzo charakterystyczna. Zwłaszcza w czasach Polski Ludowej, w poczuciu zamknięcia społeczeństwa przed światem i nieotwartych granic, portowy Kołobrzeg jawił się w umysłach wielu jako swego rodzaju „okno na świat” , miejscowości szczególnie atrakcyjnej dla osób żądnych przygód i chcących wyrwać się z „szarej, komunistycznej” codzienności¹⁷⁸.

W maju 1959 roku odwiedził Kołobrzeg członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego, sekretarz KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Katowicach Edward Gierek. Razem z Gierkiem przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich z przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach gen. Jerzym Ziętkiem na czele. Celem wizyty było zacieśnienie współpracy między Śląskiem a Kołobrzegiem. Goście interesowali się głównie stanem budowy obiektów wczasowych i sanatoryjnych, których inwestorami w dużej części były zjednoczenia przemysłu węglowego okręgu katowickiego. Oprócz tego przedstawiciele zwiedzili pobliskie Podczele, gdzie trwały roboty adaptacyjne kompleksu wypoczynkowo-leczniczego należącego do Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego¹⁷⁹. „Głos Koszaliński” podawał:

(...) Wizyta tow. Gierka jest następstwem niedawnego pobytu delegacji władz Kołobrzegu w Katowicach. Wtedy to właśnie tow. Gierek wyraził pogląd, że współpraca Katowic z Kołobrzegiem winna rozszerzyć się na cały Śląsk¹⁸⁰.

Po „odwilży październikowej” w 1956 górnicy byli jedną z najliczniejszych grup społecznych, odwiedzających Kołobrzeg. Jak wspomina Alicja Kęszycka – sprzedawczyni pamiątek morskich w Kołobrzegu – która przybyła do Kołobrzegu w 1963 roku:

¹⁷⁷ Por. M. Kowalewski, M. Kowalewski, *Mit portowego (...)*, dz. cyt., s. 228.

¹⁷⁸ Określenie o „szarości” komunizmu zaczerpnięte z historiografii, m. in.: M. Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny*, Warszawa 2003; A.S. Lewandowski, *Solidarność na szlaku Józefa Piłsudskiego*, Bydgoszcz–Warszawa 2015.

¹⁷⁹ Por. J. Patan, *Kiedy wszystko było pierwsze (...)*, dz. cyt., s. 282–283.

¹⁸⁰ *Głos Koszaliński*, nr 137/59, 05.1959, s. 3.

Wynajmowali [górnicy – przyp. IN] prywatne kwatery, zajmowali domy wczasowe – bo to była za Gierka jedna z najbogatszych grup społecznych w Polsce – i ich stać było, by przyjechać na cały miesiąc do Kołobrzegu. Muszę powiedzieć, że to byli bardzo dobrzy klienci, bardzo hojni i cieszyliśmy się jak oni tu przyjeżdżali. Później się znowu wszystko pozmieniało i ludzie zaczęli przyjeżdżać na dwa tygodnie, a teraz to ludzie przyjeżdżają na weekendy [śmiech AK – przyp. IN]. Ale najhojniejsze były grupy górników – i to nie tylko w moim sklepie z pamiątkami, ale i u sąsiadów kolejki były potworne np. w smaźalniach, barach i kawiarniach¹⁸¹.

W 1959 roku w Podczelu odsłonięto pomnik górnika autorstwa Marii Wiśniewskiej-Chudoby, który znalazł się przed wejściem głównym do ośrodka wypoczynkowo-leczniczego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Tuż po wojnie budynek ów był użytkowany przez Armię Radziecką¹⁸².

W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej trudno mówić, że Kołobrzeg mógłby być urlopowym kurortem. Hotele, pensjonaty i punkty gastronomiczne zamieniły się w ruinę, plaża i park nadmorski wymagały uporządkowania i oczyszczenia, obraz całego miasta zdominowany był gruzami, cała baza i infrastruktura przedwojennego uzdrowiska została zniszczona, i takie wiadomości docierały do potencjalnych gości z całego kraju. W podobnym tonie można wyrazić się na temat zgliszczy bazy i infrastruktury przedwojennego uzdrowiska. Przy czym o ile dla turystów w dużym stopniu liczą się wartości estetyczne, warunki noclegowe czy zaplecze gastronomiczne, to w przypadku lecznictwa uzdrowiskowego klimat broni się sam. Zanim Kołobrzeg stał się miastem wczasowym, w pierwszej kolejności zajęto się przywróceniem jego charakteru uzdrowiskowego, ale jeszcze nie jako całorocznego kurortu. Po zagospodarowaniu w latach 1946–1948 kilku mniej zniszczonych budynków sanatoryjnych, zaczęto przyjmować pierwszych gości¹⁸³. Jednak z pewnością *Kołobrzeg* był już po wojnie jednym z ważniejszych polskich ośrodków klimatyczno-uzdrowiskowych.

¹⁸¹ I. Niewiadomski, *Rozmowa z Alicją Kęszycką*, Kołobrzeg 2018.

¹⁸² Por. J. Patan, *Kiedy wszystko było pierwsze (...)*, dz. cyt., s. 284.

¹⁸³ Por. J. Suchy, *Uwagi (...)*, dz. cyt., s. 59–60.

5.3. Analiza wspomnień pionierów Kołobrzegu pod względem semantycznym. Kołobrzeg czy Kolberg? Nieukształtowana fleksja

Kolejnym istotnym nośnikiem pamięci zbiorowej jest bez wątpienia ludzka mowa – a właściwie określone pojęcia stosowane w społeczeństwie. One bowiem determinują określony obraz konkretnych faktów i procesów historycznych¹⁸⁴. Podczas swojej pracy badałem przede wszystkim wspomnienia kołobrzeżan, które dotyczyły lat 1945–1970.

Bardzo charakterystyczną kwestią jest nieukształtowana fleksja nazwy „Kołobrzeg”. Mimo że samo słowo „Kołobrzeg” funkcjonowało i dość szybko Komisja Ustalania Nazw Miejscowych przy Ministerstwie Administracji Publicznej, pod kierownictwem Stanisława Srokowskiego, i z pomocą wybitnego językoznawcy Stanisława Responda, dokonała zmiany nazwy z „Kolberg” na polski „Kołobrzeg”¹⁸⁵. Komisja Ustalania Nazw Miejscowych, po uchwaleniu nazw, umieszczała je w „Skorowidzu ustalonych nazw miejscowości na Ziemiach Odzyskanych” – w spisie tym umieszczano miejscowości liczące więcej niż 100 mieszkańców, a także wszystkie stacje kolejowe¹⁸⁶. Mimo wielu zabiegów dotyczących rozpowszechniania poprawnej odmiany przez przypadki nazwy „Kołobrzeg”, nadal powszechnie odmieniano dopełniacz liczby pojedynczej mianem „Kołobrzega”, nie „Kołobrzegu”.

Jak zauważa lokalny językoznawca Andrzej Chłudziński po 1945 roku nie było problemów z odtworzeniem pierwotnej słowiańskiej nazwy – nie było tak dużego problemu jak z nadaniem nazwy dla wielu innych zachodniopomorskich miejscowości jak „Barlinek” (niem. *Neuberlin*) czy z terenu powiatu kołobrzесьkiego „Głowaczewo” (dawniej Papenhagen, początkowo po 1945 roku Papowo) czy „Korzyścienko” (dawniej Spinnkathen, zaraz po 1945 Zorzew¹⁸⁷). Problem natomiast stanowi do dziś wskazanie właściwej etymologii, gdyż pojawiło się na ten temat wiele hipotez. Sam Chłudziński naliczył ich 12, wyjaśniających pochodzenie nazwy „Kołobrzeg”¹⁸⁸. Owe hipotezy bywają

¹⁸⁴ Por. np. W. Kula, *Rozdziałki*, dz. cyt., s. 55–189.

¹⁸⁵ *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowych pod przewodnictwem Stanisława Srokowskiego*, red. S. Respond, Wrocław–Warszawa 1951, s. 77, 571.

¹⁸⁶ *Skorowidz ustalonych nazw miejscowości na Ziemiach Odzyskanych według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowości przy Ministerstwie Administracji Publicznej*, red. S. Respond, Wrocław 1948, s. IX.

¹⁸⁷ A. Chłudziński, *Nazwy terenowe, lądowe i wodne powiatu kołobrzесьkiego*, Pruszcz Gdański 2010, s. 53, 86.

¹⁸⁸ Tamże, s. 79.

często od siebie bardzo odległe, a badacze szukali źródłosłowu w łacinie, językach germańskich, a także słowiańskich. O prawdopodobieństwie każdej z tej hipotez decydują kwestie językowe i argumenty natury archeologiczno-topograficznej. Jednak już od lat sześćdziesiątych XX wieku zarówno językoznawcy polscy jak i niemieccy są zgodni co do słowiańskiego charakteru nazwy¹⁸⁹. Pierwotna forma nazwy Kołobrzeg została po raz pierwszy zapisana już w X wieku, co stanowi szczególną rzadkość na Pomorzu. Po raz pierwszy użyto jej w 975 roku jako łacińskiego przymiotnika od nazwy *salsae Cholbergiensis* – „solanka kołobrzaska”. Co istotne, należy ją rozumieć jako dopełniacz liczby pojedynczej¹⁹⁰. Najbardziej prawdopodobne jest wyjaśnienie, że Kołobrzeg to nazwa złożona z wyrazu postsłowiańskiego „kol” (pol. koł – jak kołek) „pal” oraz wyrazu „Berg” [pol. brzeg] – tu może być także w ówczesnym znaczeniu „wzgórze”, które to wyrazy były pierwotnie połączone spójką „o” – jak pisze Chłudziński:

(...) byłoby to więc miejsce otoczone kołami (palisadą) nad brzegiem lub wzniesieniu. Potwierdzeniem tej możliwości są wyniki badań archeologicznych, które wykazują, iż pierwotna osada kołobrzaska została wzmocniona potężnym wałem drewniano-ziemnym, znacznie większym niż w przypadku zwykłych gródków rodowych. Nazwę taką zaliczamy do kulturowych, gdyż świadczy o efektach działalności człowieka¹⁹¹.

W każdym razie, nazwa „Kołobrzeg”, nie „Kolberg” została stosunkowo szybko przyjęta w nowym społeczeństwie miasta. Prawdopodobnie duży wpływ na to miał fakt walk o Kołobrzeg w marcu 1945 roku. Przez to, nazwa Kołobrzeg była stale obecna w prasie i szybko się przyjęła. Jednak, co zrozumiałe, ludność niemiecka stale używała formy ‘Kolberg’. W opowiadaniu *Pod własną banderą* Jan Józef Szczepański i Bohdan Mańkowski relacjonują sytuację niemieckiego marynarza mieszkającego przed wybuchem II wojny światowej w Kołobrzegu. Ten człowiek cały czas wymawia formę „Kolberg”, a nie „Kołobrzeg”:

- Kolberg ... Jak to się u was nazywa? – powiedział cicho Niemiec.

- Kołobrzeg.

- Kolo ... berg, Kolo ... „Na, gut!” - Dmuchnął przez nos niecierpliwie. Przez chwilę błdził dłonią w okolicy górnego guzika marynarki, potem jakby powziął nagle postanowienie, sięgnął do wewnętrznej kieszeni i wydobył gruby czarny portfel. - Mój dom

¹⁸⁹ Andrzej Chłudziński wymienia kilka przykładów pozycji o tym traktujących jak: R. Trautmann, *Die Elb- und Ostsee slawischen Ortsnamen*, t. 2, Berlin 1948–1949, s. 115; F. Lorentz, *Slawische Namen Hinterpommerns*, Berlin 1964, s. 51; Za: A. Chłudziński, *Nazwy terenowe (...)*, dz. cyt., s. 79.

¹⁹⁰ Por. A. Chłudziński, *Nazwy terenowe (...)*, dz. cyt., s. 79.

¹⁹¹ Tamże, s. 83.

w Kolberg bomba rozbiła. W czterdziestym czwartym roku. Byłem wtedy na morzu. Wróciłem, to już nawet gruz zdążyli uprząć. Dziurę zastałem, pełną pokruszonej cegły. Żona w domu była. Pochowali beze mnie. Miałem jeszcze nadzieję, że syn wróci z Ostfrontu. Od wiosny czterdziestego trzeciego nie pisał, ale nie znalazłem nigdzie nazwiska na listach strat.

(...)

- Pan zna Szczecin?

- Ph! Pilotowałem tu w czasie wojny.

- Pan stąd pochodzi?

- Nie. Kolbergu¹⁹² (...)

Natomiast, jak już wspominałem, bardzo powszechne było odmienianie nazwy miasta w dopełniaczu liczby pojedynczej jako „Kołobrzega”, często przez ludzi bardzo wykształconych. Tak pisał, we wspomnieniach złożonych w 1970 roku do Instytutu Ziemi Zachodnich, Piotr Gryniewicz:

*Po wyzwoleniu Kołobrzega, wojska polskie opuściły miasto udając się na wypoczynek a zastąpiono ich wojskami Armii Czerwonej*¹⁹³.

Ciekawe jest to, że już kilka zdań później autor zapisuje w dopełniaczu formę „Kołobrzegu”:

*Przypominam dobrze co głęboko utkwilo w mej pamięci to była podróż z Karlina do Kołobrzegu. Działo się to w miesiącu kwietniu 1945 roku*¹⁹⁴.

Ten jeden przykład pokazuje, że kwestia odmiany językowej nie miała dużego znaczenia w społeczeństwie i nie była to rzecz kluczowa.

Już bardziej skomplikowana była kwestia przetłumaczenia rzeki znajdującej się w Kołobrzegu – „Persante”, którą na początku tłumaczono jako „Prośnica”, by ostatecznie stać się „Parsętą”¹⁹⁵.

Często we wspomnieniach pionierów czasami, choć nie zawsze, można zauważyć liczne błędy ortograficzne. Z jednej strony wynikało to z wysokiego poziomu analfabetyzmu panującemu w społeczeństwie, z drugiej przyczyną była w tamtym czasie

¹⁹² B. Mańkowski, J.J. Szczepański, *Pod własną banderą*, (w:) „Głosy morza. Antologia polskiej noweli morskiej, red. J. Mazurczyk, Gdańsk 1978, s. 296–309.

¹⁹³ P. Gryniewicz, *Pamiętnik wspomnień* (...), dz. cyt., k. 2.

¹⁹⁴ Tamże, k. 3.

¹⁹⁵ A. Chłudziński, *Nazwy terenowe* (...), dz. Cyt., s. 135.

nieujednoliconą ortografią. Jak zauważa kołobrzесki działacz Ligi Morskiej i Rzecznej Antoni Szarmach:

*Spuścizną okresu międzywojennego i okupacji były setki tysięcy ludzi, którzy nie tylko nie ukończyli żadnej szkoły, przygotowującej ich do zawodu, ale nie posiadli sztuki czytania i pisania. Dlatego też palącym problemem stała się likwidacja analfabetyzmu jako zjawiska społecznego*¹⁹⁶.

W powiecie kołobrzесkim walka z analfabetyzmem rozpoczęła się razem z tworzeniem się pierwszych państwowych struktur administracyjnych w mieście. Władze organizowały specjalne kursy dla analfabetów – pierwszy odbył się na terenie gminy Robuń dla 19 uczestników. Już w grudniu 1946 roku było zorganizowanych 7 kursów dla 90 uczestników w miejscowościach: Kołobrzeg, Dygowo, Dębogard, Obroty, Grzybowo, Daszewo i Robuń. Na początku 1947 roku, według meldunków kierowników szkół wynika, iż w powiecie znajdowało się 695 zarejestrowanych analfabetów¹⁹⁷. Pierwsi uczniowie kołobrzесcy często wykazywali się wyjątkową elokwencją – np. uczniowie Stefana Napierały w Państwowym Gimnazjum w Kołobrzegu dnia 19 grudnia 1948 roku napisali wiersz „Jeden dla wszystkich wszyscy dla jednego”. Każdą ze zwrotek pisał inny uczeń:

Na skarby świata się nie oglądaj

Nie chciej dostatków i wielkości

Innego szczęścia życia pożądaj:

Pracy, pokoju i Bożej łaski

(...)

„Choć by Ci ręce zakuto w kajdany

Cierniem przykuto do ściany

Nie zniżaj czoła

Nie pokaz rozpacz

Bo Polak nigdy nie płacze”

¹⁹⁶ A. Szarmach, *60 lat szkolnictwa w powiecie kołobrzесkim 1945–2005*, „Rocznik Kołobrzесki 2013”, t. 1, red. B. Woltmann, s. 88. Zob. również listę szkół w powiecie kołobrzесkim w 1945 roku. Aneks niniejszej pracy, s. 125.

¹⁹⁷ Tamże, s. 88.

*„Szukajże prawdy jasnego płomienia
Szukajże nowych nieodkrytych dróg,
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia
I większym staje Bóg!”*

(...)

*„Kochaj Polaków jak ten kraj cały,
Którego godłem jest Orzeł Biały¹⁹⁸!”*

Na podstawie wspomnień zauważa się nie tylko wspomnianą już nieujednoliconą odmianę fleksyjną, ale również ortografię. Błędy tego typu zauważyć można szczególnie we wspomnieniach osób z niższych warstw społecznych. Nieujednolicona też pozostawała zasada pisowni z wielkiej lub z małej litery – czego najbardziej wyrazistym przykładem jest słowo „Niemcy”. Z jednej strony było konsekwentnie zapisywane, tak jak w prasie polskiej¹⁹⁹, małą literą, z uwagi na bardzo powszechne deprecjonowanie tego narodu za odpowiedzialność podczas II wojny światowej²⁰⁰, jednak czasem wynikały z czysto prozaicznych względów, jak np. niekonsekwencji ortograficznej. Niestety, w niektórych edycjach, błędy te zostały poprawione – jest to duża strata, zwłaszcza biorąc pod uwagę zapisy wyrazów oznaczających daną narodowość z wielkich lub małych liter – te, pozornie drugorzędne kwestie, po dokładniejszej analizie mogą w pewnym stopniu obrazować stosunek Polaków do Niemców tuż po 1945 roku²⁰¹.

Ważnym walorem edukacyjnym było również rozszerzanie czytelnictwa. W maju 1946 roku, w gmachu Zarządu Miejskiego, działalność rozpoczęła Biblioteka Powiatowa w Kołobrzegu²⁰². Jak pisze autorka książki o Bibliotece Miejskiej Halina Filip:

¹⁹⁸ J. Patan, *Kiedy wszystko było pierwsze* (...), dz. cyt., s. 106–107.

¹⁹⁹ Por. np. *Trybuna Ludu*, 26.05.1949, czy *Żołnierz Wolności*, 2.05.1949.

²⁰⁰ Podobna sytuacja występowała w literaturze niemieckiej w okresie hitleryzmu. Wszelkiego rodzaju sformułowania oznaczające Żydów również były zapisywane małymi literami, mimo że z zasady wszystkie rzeczowniki w języku niemieckim powinny zaczynać się od litery wielkiej. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że niektórzy autorzy artykułów czy wspomnień w latach czterdziestych systematycznie zapisywali z małych liter wszystkie rzeczowniki oznaczające przynależność narodową.

²⁰¹ O tym jak czasami istotne ma to znaczenie – Por. *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, red. N. Assorodrobaj-Kula, M. Kula, W. Kula, tłum. listów obcojęzycznych Ch. Fajnybier, Warszawa 1973, s. 15.

²⁰² H. Filip, *Biblioteka Gallowa nad Parsętą. 70 lat aktywności Miejskiej Biblioteki Publicznej imienia Galla Anonima w Kołobrzegu (1946–2016)*, Kołobrzeg 2016, s. 11; Za: *Dekret z 17 IV 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi*.

Równie zawiła i długa była droga prowadząca do polepszenia stanu technicznego budynku, poprawy warunków użytkowych i funkcjonalnych instytucji. Mimo że już w maju 1949 r. Wydział Powiatowy wnioskował do Prezydium PRN [Powiatowej Rady Narodowej – rozwinięcie skrótu – IN] o dotację celową na zabezpieczenia 250 000 zł na remont budynku biblioteki, rok później wykonano niewiele – oszklono okna, dorobiono futryny i drzwi²⁰³.

Natomiast dnia 21 maja 1966 roku Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna otrzymała imię Galla Anonima – kronikarza piastowskiej Polski. Tablicę z imieniem patrona biblioteki, która została umieszczona na froncie budynku odsłonił I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Kołobrzegu Tadeusz Skorupski. Obok drzwi wejściowych wmurowano tablicę z cytatem pochodzącym z kroniki Galla Anonima *Stare i solone ryby / Ongi Ojcom obcy niósł / Trzepocące się i świeże / Dziś im wiezie synów wóz*²⁰⁴/.

Z punktu widzenia badań nad pamięcią zbiorową, na podstawie wspomnień, zauważyć można, niekiedy automatyczne, przyjmowanie oficjalnej narracji władz o wielowiekowej, tysiącletniej tradycji polskiego Kołobrzegu. Procesowi temu ulegały, co istotne, przeważnie osoby dobrze wykształcone, bardzo często przedstawiciele elit społecznych. Ludziom tym, bardzo często czytany, zaznajomionym z historią, paradoksalnie o wiele łatwiej było przyjmować oficjalną narrację władz na temat „Ziem Odzyskanych”, zwłaszcza te, nie dotyczące bezpośrednio ich samych. Co znamienne, np. we wspomnieniach wybitnego, wieloletniego dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3, równie tyle co o sytuacji powojennej Kołobrzegu, można przeczytać o historii średniowiecznej miasta. Tak samo sytuacja wygląda np. w projekcie architektonicznym budowy Pomnika Wyzwolenia Kołobrzegu²⁰⁵ Wiktora Tołkina. Ponadto, ludziom lepiej wyedukowanym, pisać oficjalne wspomnienia czy raporty znacznie łatwiej było pisać „pod cenzurę”, tak by oficjalnie móc w większym periodyku zamieścić elementy własnych wspomnień. Jak zauważyła wieloletnia nauczycielka języka rosyjskiego, osiedlona w Kołobrzegu od 1958 roku, pani Wanda Przybylska:

²⁰³ Zob. *Protokół nr 48-9/49 z posiedzenia WP w Kraju z dn. 24.05.1949*, Uchwała nr 644. Cyt. za: H. Filip, *Biblioteka Gallowa* (...), dz. cyt., s. 11.

²⁰⁴ Por. J. Patan, *Moje lata sześćdziesiąte* (...), Kołobrzeg 2009, s. 145.

²⁰⁵ Dziś pod nazwą Pomnik Zaślubin Polski z Morzem.

*Jak zaczęłam uczyć, to naprawdę program był o takim charakterze ideologicznym – człowiek dreszczy dostawał, kiedy np. o historii przeczytał ten program. Ale realizowaliśmy ten program, co innego się pisało w dzienniku, a co innego się realizowało na lekcjach*²⁰⁶.

Z tego względu, często, o wiele cenniejsze pod względem źródłowym są wspomnienia niższych warstw społecznych. Chłopi czy prości robotnicy, bardzo często mimo popełnianych błędów językowych, pisali „jak było”, tak „jak pamiętają”. Bardzo często, słabo będąc zaznajomionymi z historią, najbardziej nośne w społeczeństwie fakty historyczne, stanowiące marksistowską istotę procesu dziejowego, nie mieszały się u nich z indywidualnymi wspomnieniami.

W Instytucie Ziemi Zachodniej znajdują się bardzo cenne pod tym względem wspomnienia Stanisława Czerniawskiego, zamieszkałego w Kołobrzegu w drugiej połowie lat czterdziestych. Wspomnienia Czerniawskiego zostały napisane w Szprotawie, w której później zamieszkał. Są datowane na 8 lutego 1957 roku, a więc po odwilży październikowej. Jego wspomnienia, choć napisane bardzo zawiłym językiem zawierającym wiele błędów stylistycznych, gramatycznych i ortograficznych, są niezwykle ciekawym i cennym źródłem. Są one bowiem bardzo reprezentatywne, niemal archetypowe, dla przedstawicieli chłopstwa osiedlającego Ziemię Przyłączone.

Przyczyny osiedlenia się Stanisława Czerniawskiego w Kołobrzegu były niemal modelowe dla innych pionierów Pomorza Zachodniego – otóż jeden z przedstawicieli władz państwowych miał zachęcać mieszkańców jego wsi do wyjazdu na tzw. „Ziemie Odzyskane”. Jak wspomina:

*Powiedział, że macie chłopcy dziś nadaną tę Ziemię na własność na wieki wieków, a jakby was ktoś z niej wywłaszczył to bierzcie od niego kłonicy. A pan gdzie był wtedy dziś pan chce i chwyciłem za widły a on Wnory*²⁰⁷. *I za jaki miesiąc przychodzi do mnie takie pismo ze mogę se jechać dalej na zachód i szukać gospodarstwa, i w lutem 1946 r. pojechałem do Kołobrzegu i we wsi Grzybowo nad morzem 4 kilometry za Kołobrzegiem wziółem Se już ostatnie najgorsze gospodarstwo budynki stare pod słomianą strzechą. W*

²⁰⁶ I. Niewiadomski, *Rozmowa z Wandą Przybylską*, dz. cyt.

²⁰⁷ Pisownia w całym cytacie jak w oryginale.

purze²⁰⁸ jedna pani tak zemną godała tak Se myślałem czy jaka znajomo czy co. Wróciła i w kole marca zrobiłem klatkę na prośną już maciorę kobyłę²⁰⁹ (...)

Osiedlony w Grzybowie, z czasem napotyka na szereg problemów. Już kilka dni po osiedleniu został pierwszy raz napadnięty przez żołnierzy radzieckich:

Ja mówię do zony ze trzebaby się kupić jakie trzewiki bote już liche tak tak kup Se boto niepasuje ci tu i poszedłem do Kołobrzegu, a tu ruskie w gruzy mnie wepchali imówią ty majesz pistolet jaki pistolet otaki przystawia mi lufę do dłowy i ćtery tysiące zabrali ja ipóźniej poznałem ale przepadło²¹⁰ (...)

Następnie Czerniawski musiał walczyć o swoje zajęte gospodarstwo:

(...) w Kołobrzegu później przychodzą urzędniki dowśi robić opis gospodarstw. Ja im mówję ze objąłem to gospodarstwo nie pońiemcu²¹¹ a już po Polaku na czysto obrabowane, a skąd macie te narzędzie. Grabiarkę znalazłem w takach w rowie w wodzie motor wykopałem z ziemi kościarkę kupilem od ruskich²¹². Cieczkę na gnojówkę i kultywator i toczak do ostrzenia noży od kościarki to przyciągnąłem a za Rogowa od tego lotniska morskiego²¹³ i resztę to powydobywałem z Kołobrzeg zgruzów jak srótownik i maszynę do rozdrabniania buraków a wóz to se za swinie tu kupilem²¹⁴:

Tego typu wizyty urzędników były bardzo powszechne w tamtym czasie. Najbardziej charakterystycznym tego typu przykładem tworzenia się Państwowych Gospodarstw Rolnych na Pomorzu Zachodnim są „wypadki gryfickie” z roku 1951, podczas których lokalni aktywiści władzy ludowej po prostu grabili ludność chłopską mieszkającą w okolicach Gryfic²¹⁵. Kolejne doświadczenia Czerniawskiego dotyczyły już spotkania z przedstawicielami Urzędu Bezpieczeństwa²¹⁶:

Ubowcy²¹⁷ mnie w Kołobrzegu tak gościńie przyjeli i wrzucili do piwnicy i wńiej lezałem przez trzy tygodnie za trzy tygodnie jak wylazłem ztej piwnicy na świeże powietrze

²⁰⁸ Chodzi o PUR – Państwowy Urząd Repatriacyjny – powołany na mocy dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego dnia 7 kwietnia 1944 roku.

²⁰⁹ S. Czerniawski, *Stanisław Czerniawski napisał 8 II 1957 roku w Szprotawie*, AIZZiP, sygn. P 71, k. 19.

²¹⁰ Tamże, k. 25.

²¹¹ Pisane razem.

²¹² Tak Czerniawski nazywał Rosjan.

²¹³ W Rogowie po zakończeniu II wojnie światowej funkcjonowała baza wojskowa.

²¹⁴ S. Czerniawski, *Stanisław Czerniawski (...)*, dz. cyt., k. 27–28.

²¹⁵ Kwestię „wypadków gryfickich” bardzo szczegółowo badał historyk szczecińskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej – Przemysław Benken. Zob. P. Benken, *Wypadki gryfickie 1951 r.*, Szczecin 2014.

²¹⁶ Urząd Bezpieczeństwa mieścił się w Kołobrzegu w dawnym Pałacu Braunschweigów, w centrum. Obecnie mieści się tam Oddział Historii Miasta Muzeum Oręża Polskiego.

²¹⁷ Ubowcy – członkowie Urzędu Bezpieczeństwa.

*to dopiero usłyszałem zew mej głowie coś szumi gra i dzwońi przychodzę do domu głuchy jak pięt. a tu patrzę moje ruchomości jak były wczśnie pożaru rozwlcone pospolu tak i leżą, bo zona była już na czasie ciąży i niemogła pościagać zaraz się wzięłem za tackę i po ćiemku już wieczór wszystko pościagałem*²¹⁸.

Interesująca jest również zasłyszana przez Czerniawskiego relacja dotycząca walk o Kołobrzeg. Jako jeden z niewielu kołobrzeżan pisze otwarcie o zbrodniach żołnierzy Amii Czerwonej na cywilnej ludności niemieckiej, zwłaszcza na kobietach:

*(...) Ja nieraz przechodziłem to widziałem to pustoszenie i nieraz to mówiłem do różnych peperowców*²¹⁹ *to oni mi odpowiadali ze ruscy to tak jedni psują a drudzy płacą takie stajnie dla kawalerji nowoczesne co mógł się koń kiedy chce wody napic tez zburzyli. A Kołobrzeg tezz mówili ci cogo zdobywali ze się palił dwa tygodnie poierali a ci Brzyną podlewali i podpalali tak ze nieszczęsne niewiasty same oknamy wręce wpadały a ci bezkarnie po prostu mordowali ile tylko chcieli a ile i naszych kobiet zamordowali i zabrańa jeszcze dogoła rozebrali dziewczynę z Grzybowa czy to nie jest wyzysk zburzyć komuś jego mienie i go gwałcićtak w bestyjalski sposób to dopiero można nazwać wyzysk człowieka przez człowieka. Wobec takie gospodarki jak my tu Gospodarujemy na tych ziemiach odzyskanych. To dziś śmiało powiem, że Niemcy*²²⁰ *są godne panowania nad światem pamiętam jak byłem raz wnocy na stacji w Kołobrzegu i przyjechała jakaś kobieta Rosijanka i mówi mi ze ona jest Inżynierem budowlanem i tu ją komęda Inżynierna przysłała podstroić rozroszony gorod*²²¹. *Myślałem Se ze to do ponemieckich budowli akurat pasuje ruska kobieta do odbudowy. Takich wybryków i to przodującego Narodu w komonie*²²² *to niemożna liczyć za Wojnę, a tylko za jakąs pożogę Tatarską*²²³.

Zupełnie innego rodzaju są wspomnienia przedstawiciela, wspominanej elity społecznej, Bronisława Zgoły – pierwszego dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3. Narracja tej pracy dotyczy Kołobrzegu już z czasu po odwilży październikowej:

Wspomniałem już, tamten Kołobrzeg z roku 1959, był jeszcze kupą rumowisk i gruzów, ale odczuwało się tutaj przejaw nowego życia, nowych nadziei. Z tym wiązałem

²¹⁸ S. Czerniawski, *Stanisław Czerniawski (...)*, dz. cyt., k. 40.

²¹⁹ Peperowcy – członkowie Polskiej Partii Robotniczej.

²²⁰ Autor niekonsekwentnie zapisywał formę „Niemcy” – z wielkiej lub z małej litery. Czasami łączył cały wyraz ze spółnikami lub przyimkami.

²²¹ Z rosyjskiego „miasto”.

²²² Mowa o komunizmie.

²²³ S. Czerniawski, *Stanisław Czerniawski (...)*, dz. cyt., k. 48.

*swoją przyszłość. Na razie jednak nie wiele było czasu na rozważania, wpadłem w nowy wir ciężkiej pracy*²²⁴ (...)

Bez wątpienia, Zgoła jest jedną z osób, która miała największy wpływ na rozwój oświaty i kultury Kołobrzegu lat sześćdziesiątych:

*A miasto nabierało rumieńców. Służył port w Kołobrzegu, a szczególnie PP Uzdrowiska. Wyrastały kolejno nowe osiedla – Parsęta, Milenium, Pstrowskiego, 18 Marca, obecnie – Lęborskie. Na jednym z zebrzań Komitetu Rodzicielskiego zaproponowałem, aby w ramach TRZZ²²⁵ zorganizować, Klub Miłośników Kołobrzegu. Projekt został przyjęty i w wąskim gronie, na czele z prezesem TRZZ, p. i Skrokiem oraz dr. Kusto, Dy. Uzdrowisk, p. Wojewodą oraz przy moim współudziale, zorganizowaliśmy wspomniany klub*²²⁶ (...)

Bardzo interesujący jest też fragment dotyczący umacniania praw Polski do Ziemi Przylączonych:

*My mieszkańcy miasta przeżywamy radośnie każdy rozgłos Kołobrzegu, cieszymy się z faktu umacniania się naszych praw do tych Ziemi, do których jesteście serdecznie przywiązani. Tak sądzę, że nasze przywiązanie, wiara w słuszność dziejową i nasze prawa, zmieniła i zmienia stanowisko polityków Zachodu, którzy coraz rzadziej wypowiadają się o rewizji granic nad Odrą i Nysą*²²⁷.

Tak Zgoła opisuje społeczność kołobrzeską:

Jest ustabilizowane, ale tak nie było. Czas, ranga Kołobrzegu, opinia, w pewnym sensie usprawiedliwiony nimb, to czynniki integrujące tutejsze społeczeństwo. Przy tym trzeba powiedzieć, mieszka się tu dobrze. Moja własność jest przy ulicy Wodnej, ale na tej właśnie ulicy, samych prywatniarzy jest takich, jak mój, 14 domków jednorodzinnych, a w całym Kołobrzegu wybudowano ponad 120 prywatnych domów, to już coś znaczy.

*W Kołobrzegu przeważają młodzi ludzie, tak np. najstarszym nauczycielem w mojej szkole jestem ja, a przeciętna wieku, na 32 osoby wynosi 31 lat*²²⁸.

²²⁴ B. Zgoła, Bronisław Zgoła. *Wspomnienia*, Archiwum Instytutu Ziemi Zachodnich i Północnych, sygn. P 402–9, k. 9.

²²⁵ TRZZ – Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich, organizacja, będąca poprzedniczką Polskiego Związku Zachodniego, która została powołana dnia 26 maja 1957 roku. Jej celem było propagowanie tematyki związanej z tzw. Ziemiami Zachodniego. Zostało rozwiązane w grudniu 1970 roku

²²⁶ B. Zgoła, Bronisław Zgoła (...), dz. cyt., k. 10.

²²⁷ Tamże, k. 11.

²²⁸ Tamże, k. 13.

Równocześnie Zgoła pisze o stereotypach kołobrzeżan. Jest to bardzo ważna kwestia – stereotypy, mimo że z zasady nie opisują dokładnie rzeczywistości, zawsze w pewien sposób stanowią pewien obraz poszczególnych narodów, państw czy właśnie miast:

Gdyby się zastanawiać i próbować określić charakterystyczne cechy Kołobrzeżan, to można by je określić następująco: przywiązanie do miasta nacechowaną świadomością ogromnych ofiar ludzkich jakie pochłonęła ostatnia wojna i wyzwolenie tych Ziem, brak gonitwy za chęcią dorobienia się za wszelką cenę, umiarkowana rezerwa w stosunkach pomiędzy sobą – nacechowana nieufnością, przeświadczenie – iż na Ziemiach Zachodnich, mieszka się lepiej niż w Centrali²²⁹ oraz charakterystyczne zbliżenie się ludzi z różnych stron i środowisk, których łączy wspólna dola²³⁰.

Tak natomiast Zgoła określał społeczność Kołobrzegu:

(...) ludzie pochodzą z Tczewa, Grudziądza, Rzeszowa, ja z Poznania, dalej z warszawskiego, z pod Lwowa, z lubelskiego itd., a jednak łączy nas wszystkich Kołobrzeg. Dzieci nasze już absolutnie nie są zainteresowane pochodzeniem regionalnych rodziców, oni znają tylko swój Kołobrzeg, swoje miasto. Taka jest rzeczywistość. (...)

Pisząc o tym rodzaju układania się zjawisk społecznych pragnę zaakcentować, że nasze młode pokolenie wrośnie już w 100 % w tę Ziemię, którą my kochamy, ale jeszcze mówimy skąd pochodzimy. Myśmy budowali i budujemy polskość tych Ziem dzieci nasze zostaną jej gospodarzami. Na tym polega i nasza dziejowa rola, jako spadkobierców piastowskich ziem²³¹.

Tak wypowiada się o architekturze miasta, co jest ważne o tyle, że sam był z zawodu architektem:

Najwyższy czas aby w Kołobrzegu przystąpić do zabudowy śródmieścia, istnieje tu niezrozumiała tendencja zabudowywania peryferii, gdy śródmieściu można z powodzeniem paść kozy. Kołobrzeg ma perspektywy rozwoju, ale nie widzę placówek umożliwiających zatrudnienie tej wzrastającej liczby mieszkańców. Wybudowanie zaś i wspomnianej – Elwy

²²⁹ Mowa o „Centrali”, czyli o Polsce centralnej.

²³⁰ B. Zgoła, Bronisław Zgoła (...), dz. cyt., k. 17.

²³¹ Tamże, k. 15.

– obok rausza, a więc na środku rynku nie może uchodzić za logiczne zlokalizowanie zakładu pracy²³².

Bardzo istotna była też kwestia dotycząca Pochodu 1 Maja:

Piątek 1. Maja Wczoraj zapomniałem wywiesić flagę, dobrze, że przypomniałem sobie to rano. Mimo święta, wstajemy rychlej, bo wszyscy idziemy na pochód. Zbiórki po szkołach już od 8.30. Dzień pochmurny. Zimny, ale bez deszczu – dobrze.

Na placu przed pochodem spotykam wielu znajomych, zziębnięci, ale radośni.

Po pochodzie robię notatki do kroniki, oraz zabieram się do ułożenia planu tej pracy. Potem pracuję z córką²³³ (...)

Jak pisał Marian Ślusarek – jeden z kołobrzeskich architektów:

Jedynym środkiem lokomocji był rower. Apropozycja niezorganizowana. Jadło się co było. Apropozycja i handlem w mieście zajmował się Wegner. Jak protokółarnie przejmowałem od władz radzieckich zakłady przemysłowe i elektrownie, dokonując jednocześnie szacunku zniszczeń. Kiedy Berlin kapitulował byliśmy już co najmniej tydzień od Kołobrzegu.

Ludzi kręciło się coraz więcej. Oprócz tych co szukali szabru, byli tacy co się osiedlali: rzemieślnicy, kupcy. Jeszcze w kwietniu grupa osiedlona została w stosunkowo zdrowych blokach przy ulicy, którą nazwaliśmy Zygmuntowską. (...) Powstał pierwszy sklep. Osiedlił się również piekarz, któremu pewnej nocy wrzucono granat. Zrealizowała się też komórka PPR²³⁴ Osiedlił się również ksiądz (...)

Taki mozolny, kłopotliwy pionierski był maj 1945 roku w polskim Kołobrzegu²³⁵.

Ślusarek wspomina też bardzo uczynnego lekarza, doktora Redzkę, który nie robił zupełnie różnicy z powodu przynależności narodowej danych pacjentów. Leczył zarówno Polaków oraz Rosjan jak i Niemców – każdego kto do niego się zgłosił²³⁶.

Ślusarek zauważa, że niemiecki *Drang nach Osten* miał już miejsce wśród margrabiów brandenburskich, od XVII wieku:

I tak dumając o wielkiej historii tego co w gruzach leżało, stanąłem przed ruinami kilku-nawowej gotyckiej potężnej Katedry. Wieki ją budowały, a wydarzenia ostatnich dni

²³² Tamże, k. 18.

²³³ Tamże, k. 21.

²³⁴ Mowa o Polskiej Partii Robotniczej.

²³⁵ M. Ślusarek, Marian Ślusarek. *Wspomnienia. 1970. Garść spostrzeżeń, odczuć i refleksji z czasów pracy i pobytu w na Ziemiach Odzyskanych, AIZiP, sygn. P 711–441, k. 42.*

²³⁶ Tamże, k. 42.

jej nie oszczędziły . Wieża, która była stanowiskiem bojowym – strzaskana, za dach służył jej nieboskłon. Mury z czerwonej cegły, zamiast gotyckich okien. Posiadały ogromne dziury, a połamane filary kładły się w poprzek ulicy.

Dziś oglądając to miasto wierzyć się nie chce, że te gruzy ożyły a place zakwitły, że na tym cmentarzysku osiadł człowiek z kilofem i łopatą, że teren ten uprzętnął, że posadził dużo kwiatów, odbudował dużo domów i szkół, pobudował całe dzielnice, dziesiątki sanatoriów [senatoriów w oryg.], że uruchomił gazownię, wodociągi, elektrownie, że ruszyły znów pociągi, autobusy a statki zawijając i wypływając prują codziennie morską toń. Fragment katedry też odbudowano w 1958 r. Wtedy Kołobrzeg miał 12.000 a dziś już 25.000 mieszkańców. W 1960 r. uruchomiono port handlowy, stąd wysyłamy w świat węgiel, drewno i sól.

Tak wróciliśmy tu na słoneczne wybrzeże, zatykając flagę polską nad znów naszym Bałtykiem, która wciąż żywo łopocze na wietrze od morza. Na gruzach twierdzy kołobrzesckiej, zbudowaliśmy nowe miasto pełne życia i kwiatów²³⁷.

Kolejne wspomnienia, dotyczą Bronisława Murawskiego, w latach 1963–1969 Przewodniczącego Powiatowego Prezydium Rady Narodowej, a od 1969 do 1970 roku Przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Kołobrzegu²³⁸. Murawski wskazywał na ciągły konflikt między mieszkańcami Kołobrzegu a Koszalina, którego korzenie, jego zdaniem, miały mieć miejsce jeszcze w średniowieczu²³⁹. Zwracał uwagę na palącą potrzebę odbudowy obu miast. Tak wypowiada się o potrzebie rozbudowy śródmieścia w Kołobrzegu:

Raziło mnie w Kołobrzegu niezabudowane jeszcze śródmieście. Architekci celowo pozostawili ten obszar (około 25 ha) aby przypadkową lub typową zabudową nie zepsuć charakteru miasta. I było to słuszne. Nic przecież prostszego jak zamiast na krańcach śródmieścia wybudować było nowe osiedle według typowej dokumentacji w śródmieściu. Szczęśliwie się to nie stało (a zrobiono niezbyt [oryg. nie zbyt – przyp. IN] udanie w Koszalinie). Ale czekać w nieskończoność też nie można. Już w marcu ub. roku zarządałem przedstawienia koncepcji zabudowy śródmieścia. Gdy się zorientowałem, że istnieje tylko jedna nie dopracowana jeszcze koncepcja wykonana przez miejscową Pracownię

²³⁷ Tamże, k. 52.

²³⁸ Tamże, k. 15.

²³⁹ B. Murawski, Bronisław Murawski. Koszalin, sygn. P 738–476, k. 12.

Urbanistyczną zdecydowałem się na konkurs urbanistyczno-architektoniczny na zabudowę śródmieścia (...)

Jego rozwiązanie nastąpi w czerwcu br. Zainteresowanie konkursem jest duże (...) Zainteresowanie to powstało na wskutek sympatii jaką budzi Kołobrzeg w kraju. Jest to zresztą pierwszy tego typu konkurs w województwie koszalińskim. Zaraz po jego rozstrzygnięciu mają być zlecone prace dokumentacyjne, tak aby około roku 1974–1975 można było przystąpić etapami do realizacji. W mojej opinii ciekawa zabudowa śródmieścia uczyni z Kołobrzegu prawdziwą perłę Bałtyku, letnią stolicę Polski i najpiękniejsze miasto na północy kraju. Ma ku temu Kołobrzeg wszelkie podstawy i warunki. Zasługuje na to swoim położeniem, warunkami leczniczymi, a przede wszystkim swoją historią²⁴⁰ (...)

Natomiast tak Murawski wypowiadał się na temat historii w Kołobrzegu:

Kołobrzeg ma wśród wielu pamiątek i zabytków historii dwa miejsca szczególne. Trzy kilometry za miastem, na Zieleniewie znajduje się cmentarz wojenny. Na nim, w szumie drzew kołysanych częstymi nadmorskimi wiatrami spoczywa ponad 1100 polskich i radzieckich żołnierzy. Polegli oni w pamiętnym marcu roku 1945 w walce o Festung Kolbeg – o przywrócenie Kołobrzegu Polsce. Wiele jest rozsianych po świecie i Polsce podobnych cmentarzy. Kołobrzesckie społeczeństwo otacza cmentarz i groby niezwykłą czcią. Niemal stale są tam świeże kwiaty. Harcerze przyjęli pieczę nad cmentarzem, tablicami pamięci i pomnikami. Tu nigdy chyba najnowsza historia Polski nie zniknie w otchłani coraz dalszej przeszłości. Opowiadają ją młodszym uczestnicy walk o Kołobrzeg. Mówią o niej filmy dokumentalne i pierwszy film fabularny poświęcony temu miastu – „Jarzębina Czerwona”. Zbiera starannie dokumenty i eksponaty Muzeum Oręża Polskiego. Historia zapisana [jak w oryginale – przyp. IN] częściowo została na kartach pamiętników (z okazji 25-lecia wyzwolenia Kołobrzegu ogłosiliśmy specjalny konkurs). Opiewany jest wreszcie Kołobrzeg i w piosence. 25-lecie stało się okazją do rozpisania przez nas konkursu na piosenkę o Kołobrzegu. Konkurs (ogólnopolski) przyniósł plon w postaci 68 piosenek o tym uroczym mieście. Prawykonania niektórych z nich odbyły się 18 marca br. na rocznicowej akademii i na wielkim koncercie zatytułowanym „Kołobrzeg w piosence i muzyce”. Inne będą prezentowane na lipcowym Festiwalu [oryg. – przyp. IN] Piosenki żołnierskiej. Część konkursowych piosenek bardzo się podobała. Pomysł

²⁴⁰ Tamże, k. 15–16.

ogłoszenia konkursu był mój. Będę bardzo rad gdy po Festiwalu cała Polska śpiewać będzie o Kołobrzegu. A wierzę, że będzie

Drugie szczególne miejsce w Kołobrzegu to pomnik zaślubin z morzem. Stanął on w miejscu, w którym żołnierz polski 18 marca 1945 r. ślubował po wsze czasy wierność polskiemu morzu. Społeczeństwo swą pracą i darami uczciło to miejsce wysoką sylwetką pomnika. Na pomnikowym platto wyryto w kamieniu nazwy polskich i radzieckich jednostek – uczestniczących w walkach o miasto. Wokół rozlega się pięknie zagospodarowany park. Od frontu pomnika szumi Bałtyk. Jest tu miejsce licznych uroczystości, zlotów i wieców, wycieczek i spacerów Kołobrzeżan. Lubieją oni tu przychodzić. Są wierni swojemu miastu i polskiemu morzu. Tu stworzyli swój nowy dom. Dla niego pracują. I pragną by morze przynosiło im i krajowi coraz większe korzyści²⁴¹.

W owych wspomnieniach zauważa się bardzo charakterystyczne dla pionierów zwroty jak „Polska po wsze czasy”, „Polska Piastowska”. Należy też zwrócić uwagę, że błędnie autor podaje liczbę 1100 poległych żołnierzy polskich. Można podziwiać jednak bardzo dużą wiedzę autora na temat miasta, o czym świadczy również bardzo dobre rozeznanie w kwestii wszelkiego rodzaju konkursów i festiwali odbywających się w Kołobrzegu.

Seweryn Niemczyk, jeden z kołobrzeskich robotników tak wspominał tę sytuację:

Po zakończeniu działań wojennych w Kołobrzegu stacjonował garnizon Armii Radzieckiej, liczący ponad 12.000 żołnierzy, podczas gdy ludności polskiej w grudniu 1945 roku było tam około 3.000. Tak mała liczba ludności polskiej spowodowana była tym, że ocalałe budynki były w pierwszym rzędzie zajęte przez pozostałą ludność niemiecką, jak również tym, że lepsze pomieszczenia były zajęte na kwatery wojskowe garnizonu radzieckiego²⁴².

Tym o czym najczęściej wspominali pionierzy Kołobrzegu tuż po zakończeniu II wojny światowej, były gruzy. Jak wspomina Irena Bonik:

W 1947 roku przenieśliśmy się do Kołobrzegu. Kołobrzeg był miastem upiorem, jednym wielkim gruzowiskiem. Tylko niewiele miejsc mogło świadczyć o jego dawnej

²⁴¹ Tamże, k. 17–18.

²⁴² S. Niemczyk, *Wspomnienia Seweryna Niemczyka*, (w:) H. Kroczyński, „Powojenny Kołobrzeg 1945–1950”, Kołobrzeg 2004, s. 119.

*świątyni. Nie miałam żadnej wizji przyszłości miasta. Ponieważ miasto trzeba było stworzyć od podstaw, o pracę tutaj nie było trudno*²⁴³.

Bardzo istotne jest rozważenie problemu osiedlania się Polaków w Kołobrzegu, będącym „miastem-upiorem”. Co skłaniało osiedleńców do tak dużego ryzyka? Nie od razu przecież mogło dojść do rozbudowy tych terenów. Stale trzeba było się też liczyć z zagrożeniem wojennym, poza tym wielu przerażała też wizja powrotu Niemców na te tereny, o której opowiadało wielu osiedleńców²⁴⁴. Tworzono więc u młodzieży „patriotyzm wychowawczy” i świadomość obywatelską – w tym wypadku tzw. „świadomość klasową”. Kołobrzeg był postrzegany przez pionierów miasta jako swego rodzaju „matecznik”. Jak twierdzi Krystyna Gawlik, obecnie przewodnicząca Stowarzyszenia Pionierów Kołobrzeskich:

*Niemal wszyscy przyjechali z różnych stron Polski, więc wszyscy byliśmy tu nowi i nikt nie pytał ani skąd jesteście, ani jakie mamy wykształcenie. Tworzyliśmy taką wspólną rodzinę, i tego już nigdy nie będzie. Wzajemnie sobie pomagaliśmy w zdobywaniu pożywienia. Jak zbierał ktoś grzyby, to dawał je do wspólnej kuchni. Nie myśleliśmy wtedy o tym, jak ktoś się ubierze, ale jak możemy sobie pomóc w zdobyciu jedzenia. Pamiętam jakieś zebrania w Ratuszu, kiedy wszyscy myśleliśmy tylko o tym, aby już więcej nie było wojny. I to chyba nas tak scalało*²⁴⁵.

W styczniu 1953 roku ukazał się pierwszy numer gazety powiatowej „Wiadomości Kołobrzeskie”, które wcześniej ukazywały się pod nazwą „Biuletyn Kołobrzski”. Gazetka donosiła m. in. o wydarzeniach w życiu politycznym w mieście i powiecie, wynikach produkcyjnych zakładów pracy, przodownikach pracy, współzawodnictwie zakładowym, a także podnosiła tematykę partyjną. Oprócz tego zajmowała się piętnowaniem różnych „wrogów klasowych”, często podając imiona i nazwiska lub zamieszczając zdjęcia. Redakcja swoje materiały opierała na oficjalnych komunikatach partyjnych oraz artykułach współpracujących z gazetą dziennikarzy „Głosu Koszalińskiego” – organu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Do gazety pisali także liczni społeczni korespondenci oraz miejscowi nauczyciele. „Wiadomości kołobrzeskie” ukazywały się co dwa tygodnie, a jej ostatni numer wyszedł w roku 1956²⁴⁶.

²⁴³ I. Bonik, *Wspomnienia Ireny Bonik*, (w:) H. Kroczyński, „Powojenny Kołobrzeg 1945–1950”, Kołobrzeg 2004, s. 126.

²⁴⁴ S. Raniecki, *Ścieżka historyczna po miejscach pamięci narodowej*, Kołobrzeg 2002, s. 54.

²⁴⁵ M. Topczewska-Metelska, *Wspomnienia tworzą historię społeczeństw*, Warszawa 2012, s. 74.

²⁴⁶ Por. J. Patan, *Kiedy wszystko było pierwsze (...)*, dz. cyt., s. 222.

W Kołobrzegu działał również znany fotograf, autor koncepcji „fotografiki patriotycznej” Jana Bułhak. Tak pisał o nim Hieronim Kroczyński:

Po drugiej wojnie światowej wraz synem [Jan Bułhak – przyp. IN] jeździł po kraju i dokumentował aparatem wybrane polskie miasta. Był w Kołobrzegu jesienią 1945 roku (prawdopodobnie w październiku). Nie chciał fotografować ruin, ale w tamtym czasie trudno było fotografować centrum Kołobrzegu bez tych wszędzie obecnych śladów wojny. Fotograf szukał tu nowego życia, oczywiście polskiego życia. Zdecydował się na skupisko ocalałych domów w rejonie ujścia Kanału Młyńskiego do rzeki Prośnicy²⁴⁷ [tuż po wojnie tym mianem określano rzekę Parsętę – przyp. IN].

Dnia 6 maja 1960 roku w Kołobrzegu gościł Władysław Broniewski, a w roku 1959 i 1961 pisarz w znacznie mniejszym stopniu zauważany przez władzę ludową – tj. Melchior Wańkowicz, który podczas spotkań opowiadał o bitwie pod Monte Cassino, a także o swojej drodze do Polski²⁴⁸.

Podczas mojej pracy badawczej natknąłem się na wspomnienia Jana Frankowskiego (1886–1972) – postaci niezwykle zasłużonej dla Kołobrzegu. Jest to bowiem założyciel biblioteki kołobrzesckiej oraz czołowy działacz kołobrzesckiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, dzięki któremu ocalała znaczna część zabytków z niezwykle zniszczonego podczas wojny Kołobrzegu. Jan Frankowski był starannie wykształcony. Studiował w Szwajcarii, był też zaangażowany w działalność 36 pp. Legii Akademickiej, przebywał razem z rodziną w Warszawie podczas powstania warszawskiego, które sam nazywał sierpniowym²⁴⁹.

²⁴⁷ H. Kroczyński, *Fotografowie powojennego Kołobrzegu*, „Rocznik Kołobrzescki 2013”, t. 1, Kołobrzeg 2013, s. 12.

²⁴⁸ Por. J. Patan, *Moje lata sześćdziesiąte* (...), dz. cyt., s. 146.

²⁴⁹ Por. J. Frankowski, *Działalność Jana Frankowskiego na terenie ziemi kołobrzesckiej*, Kołobrzeg 14.12.1967, Archiwum Biblioteki Miejskiej im. Galla Anonima w Kołobrzegu, Zespół: „Pamiętki po Janie Frankowskim”, k. 20–35.

Rozdział VI. Nośniki pamięci zbiorowej w Kołobrzegu w latach 1945–1970

6.1. Zburzenie pomnika Fryderyka Wilhelma III jako wypieranie niemieckiej pamięci

We wcześniejszych rozdziałach pisałem o dość silnej niechęci wobec ludności niemieckiej, panującym w społeczeństwie polskim tuż po zakończeniu działań wojennych. Jednym z najbardziej charakterystycznych uwarunkowań tego typu działań było zniszczenie, niemal cudem, ocalałego po zakończeniu działań wojennych pomnika Fryderyka Wilhelma III. Choć sam monument został odpowiednio zabudowany przez ludność niemiecką tuż po rozpoczęciu działań wojennych w Kołobrzegu, i tak potrzeba było ogromnego szczęścia, by ów pomnik ocalał. Tak zapamiętał to wydarzenie prezydent Stefan Lipicki:

Przed ratuszem stał zabezpieczony deskami i betonem Pomnik Fryderyka Wilhelma na olbrzymim marmurowym cokole, sięgającym jezdni, dzieląc wejście do ratusza na dwa biegi schodowe, z lewej i prawej strony pomnika. W czerwcu zgłasza się do mnie Niemiec namawiając mnie, abym kazał pomnik odsłonić z obudowy ochronnej. Argumentował, że przecież trzeba pogodzić się z faktem zakończenia wojny, po co więc pomnikowi obudowa? W umyśle jego i innych Niemców nie mogło się pomieścić, że po zakończeniu wojny nie powróci już to co było przed wojną. W Kołobrzegu na cokole stał lata całe stary fryc, to i dalej ma prawo stać. Oczywiście pomnik zburzyliśmy, w miejscu cokolu wykonałem brakujące stopnie, tak że wejście do ratusza stanowi jedną szerokość schodów. Losy starego fryca podzieliły pomniki przed katedrą (Gneisenau i Nettelbeck²⁵⁰) oraz na placu 18 Marca. Na cokole tego ostatniego wykonano pomnik wdzięczności dla poległych w walce o Kołobrzeg, żołnierzy radzieckich i polskich. Wyższą część pomnika wykonano w Szczecinie. Budowę pomnika zajął się Komitet Obywatelski. Najwięcej pracy w jego realizację włożył z-ca dowódcy Marynarki Wojennej ds. politycznych por. Brzostowicz Zbigniew. Byłem wówczas przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Dla

²⁵⁰ O przywołanym pomniku mowa w kolejnym podrozdziale.

wyjaśnienia podaję, że w czasie 1946/47 istniał Zarząd Miejski z burmistrzem na czele, oraz Rady Narodowe, których członkowie pracowali społecznie²⁵¹.

Niestety pomnik Fryderyka Wilhelma III został rozebrany jeszcze w 1945 roku. W tym wypadku nie zastosowano nawet praktyki zamiany pomnika, która była widoczna również w Kołobrzegu. Miejsca króla Prus nie zajął żaden władca piastowskiej Polski, ani bardzo eksponowani tuż po 1945 roku poeci, np. Adam Mickiewicz. Generalnie lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte to wielka budowa Kołobrzegu. Na początku 1955 roku zrodził się pomysł, by na dziesięciolecie polskiego Kołobrzegu zbudować pomnik Bolesława Chrobrego. Wybrano już nawet odpowiednie miejsce, gdzie ów pomnik miał stanąć. Był to park w pobliżu Powiatowego Domu Kultury obecnie parking przy kinie „Kalmar”. Ostatecznie jednak owa koncepcja nie doczekała się realizacji²⁵². Jednak w tym samym roku nadano nazwę Skweru Pionierów, niedaleko powstającej Szkoły Podstawowej nr 3, a przy ratuszu, w czasie uroczystości 10. Rocznicy walk o Kołobrzeg odsłonięto pamiątkową tablicę z napisem:

*1945–1955 / X-lecie wyzwolenia miasta Kołobrzegu / Chwała Bohaterom / Poległym w walce o Kołobrzeg*²⁵³.

Pomnik Fryderyka Wilhelma III niestety nie jest jedynym przypadkiem w tak sposób zburzonego pomnika, który *de facto* mógłby ocaleć. Ponadto, w 1948 roku kompletnie zdewastowany został cmentarz niemiecki. W większości, nagrobki posłużyły do budowy murku przy „oczku wodnym”, na którym później często w latach siedemdziesiątych przesiadywali adepci Szkoły Morskiej²⁵⁴. O kolejnym tego typu przypadku, będę pisał w następnym podrozdziale.

6.2. Pomnik Augusta Neidhardta von Gneisenaua i Joachima Nettelbecka a pomnik arcybiskupa Marcina Dunina

Joachim Nettelbeck oraz Neidardt von Gneisenau byli niekwestionowanymi bohaterami miasta w umysłach przedwojennych mieszkańców Kołobrzegu. Interesująca jest tu zwłaszcza postać Nettelbecka. W światku historyków kołobrzeskich zwykło mówić

²⁵¹ Por. S. Lipicki, *Wspomnienia Stefana Lipickiego (...)*, dz. cyt., s. 105.

²⁵² H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 405.

²⁵³ Tamże, s. 405.

²⁵⁴ Por. E. Stępień, *Wspomnienia granatowego mundurka czyli morska gawęda krotochwilna*, Kołobrzeg 2017, 30 – 43.

się, że Nettelbecków „było dwóch” – „Nettelbeck prawdziwy”, który żył w XVIII oraz XIX wieku, a także „Nettelbeck mityczny”, którego legenda miała wzrastać razem z rozszerzaniem się „mitu niezwyciężonej twierdzy” *Festung Kolberg*.

Z kolei arcybiskup Marcin Dunin był przetrzymywany w latach 30. XIX wieku, jako więzień pruski, po skazaniu go za obrazę króla Prus Fryderyka Wilhelma III. Arcybiskup miał popaść w konflikt z królem po tym jak, w przeciwieństwie do monarchy, nie akceptował legalizacji sakralnej małżeństw mieszanych między katolikami a protestantami²⁵⁵. Ostatecznie w tym wypadku zastosowano, przywoływaną w poprzednim rozdziale, praktykę zamiany bohaterów. W tym wypadku był to człowiek kościoła. Zdecydowanie się na postawienie pomnika arcybiskupa Marcina Dunina pokazuje też jak w dużym stopniu władzy ludowej brakowało lokalnych, polskich bohaterów Kołobrzegu.

6.3. Pomnik Wyzwolenia Kołobrzegu i Plac 18 Marca oraz wypieranie niemieckiej pamięci

W 1948 roku w Kołobrzegu odsłonięto na Placu 18 Marca²⁵⁶ Pomniku Wyzwolenia Kołobrzegu. Miał on być poświęcony żołnierzom poległym w walkach o miasto. Kwestia „wyzwolenia” była wśród mieszkańców bezsporna. Natomiast na zwieńczeniu pomnika umieszczono słynną „kuricę”, która widnieje do dziś. Na pomniku podano również napis *Bohaterom poległym w walce o Kołobrzeg. Cześć*.

Pomnik był dawniej poświęcony żołnierzom pruskim poległym w wojnach w latach 1864, 1866 i 1870/71 (odsłonięty w 1897 r., twórca Georg Meyer). Przedstawia żołnierza ze sztandarem podjętym od upadającego kolegi:

Tak o tym pomniku pisze ziemianka z Wielkopolski przebywająca w końcu XIX wieku na wczasach w Kolbergu: (...) „wystawiono okazały pomnik ku czci poległych w 1870 roku w czasie wojny z Francją żołnierzy garnizonu kołobrzieskiego. Było między nimi wielu Polaków, także znajomych i kolegów Michała, którzy byli zmuszeni walczyć i oddać życie za obcą sprawę, za wrogi sobie pruski kraj”²⁵⁷.

Natomiast w latach sześćdziesiątych XX wieku nie brakowało też bardzo nieprzyjemnych sytuacji związanych z animozjami polsko-niemieckimi, np. w 1964 roku

²⁵⁵ H. Kroczyński, *Dawny Kołobrzeg* (...), dz. cyt., s. 36.

²⁵⁶ Nazwa Placu wzięła się od dnia uroczystości Zaślubin Polski z Morzem. Dawniej Plac nosił nazwy: Plac Cesarski oraz Plac Adolfa Hitlera. Por. J. Patan, *Kiedy wszystko było pierwsze*, dz. cyt., s. 160.

²⁵⁷ J. Fedorowicz, J. Konopińska, *Marianna i róże*, Poznań 1995; Cyt. za: J. Patan, *Kiedy wszystko było pierwsze* (...), dz. cyt., s. 160–161.

dwukrotnie przed sądami polskimi stawali obywatele Republiki Federalnej Niemiec. Wbrew powszechnie obowiązującym normom prawnym, władza sądownicza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej sądziła obywatela innego państwa, a kary były dotkliwe. Dnia 6 lutego 1964 roku Sąd Powiatowy skazał marynarza ze statku „Clipper” – Harmuth Asmusa – na trzy lata więzienia za znieważenie narodu polskiego. Ów skazany miał w kołobrzeskiej restauracji „Fregata” ubliżać Polakom, a także domagał się, by wszyscy mówili tam po niemiecku, ponieważ Kołobrzeg, według niego, powinien być miastem niemieckim. Natomiast dnia 6 maja tego samego roku Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego skazał Klause Marthę na 12 lat więzienia i jego brata Fritza Marthę na 7 lat za szpiegostwo uprawiane pod pozorem łowienia ryb w pobliżu Kołobrzegu. Zatrzymani zostali w czerwcu 1963 roku, a ich kuter został przekazany decyzją sądu na rzecz skarbu państwa polskiego. Można mieć tu duże wątpliwości czy owi skazani rzeczywiście prowadzili działalność szpiegowską, jak orzeczono w wyroku sądu PRL²⁵⁸. Ocena tego stanu rzeczy wymagałaby przeanalizowania akt danej rozprawy, na co się już nie zdecydowałem.

Opisując te wszystkie przypadki, można stwierdzić, że niestety w pewnym stopniu kwestia niemieckiej pamięci była wypierana, nawet w sytuacjach, których nie dyktowała ideologia Polski Ludowej. Sytuację tę należy oczywiście tłumaczyć, opisywaną już wcześniej przeze mnie, chęcią „zadośćuczynienia” za zbrodnie popełniane przez Niemców podczas II wojny światowej, jednak z drugiej strony niektóre z opisywanych sytuacji nie musiały przebiegać na tyle brutalnie jak w rzeczywistości były prowadzone.

6.4. Pomnik Zaślubin Polski z Morzem

Kołobrzeskie zaślubiny z Morzem Bałtyckim wieńczyły bardzo szeroko podkreślany w propagandzie marsz szlakiem Bolesława III Krzywoustego. Wszystkie trzy uroczystości Zaślubin Polski z Morzem w Dziwnowie z 15 marca, Mrzeżynie z 17 marca oraz Kołobrzegu z 18 marca 1945 roku nawiązywały do Zaślubin Polski z Morzem w Pucku, których dnia 10 lutego 1920 roku dokonał dowódca Frontu Pomorskiego – gen. Józef Haller²⁵⁹. Kołobrzeskie zaślubiny były bez wątpienia kwintesencją marcowych walk w 1945 roku²⁶⁰.

²⁵⁸ Por. H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 435.

²⁵⁹ Por. H. Kroczyński, *Zaślubiny Polski z Morzem*, Kołobrzeg 1999, s. 54–67, 106–111.

²⁶⁰ Por. H. Kroczyński, *Główna uroczystość (...)*, dz. cyt., s. 222.

Hieronim Kroczyński zauważa, że pomimo ogromnej wagi uroczystości, sytuacja wymusiła na organizatorach wykazania się improwizacją:

Uroczystość zaślubin Polski z morzem w Kołobrzegu była improwizacją, odbywała się w warunkach frontowych. Tego dnia rano żołnierze jeszcze walczyli a linia brzegowa w dalszym ciągu była linią frontu. Dlatego też w głównej uroczystości wzięła udział tylko garstka żołnierzy, przypuszczalnie około trzystu. Dowództwo 1. Armii zaleciło jednak dowódcom oddziałów organizowanie w miarę możliwości podobnych uroczystości we własnym zakresie. Nie wiadomo dokładnie ile ich było²⁶¹.

Co ważne – niemal w tym samym czasie, co odbywały się uroczystości Zaślubin – w Moskwie 124 działa oddały 12 salw na cześć zdobywców *Festung Kolberg*²⁶². Natomiast dzień wcześniej, 17 marca odbyły się uroczyste zaślubiny Polski z Morzem w Mrzeżynie, gdzie kawalerzyści 1. Warszawskiej Brygady Kawalerii odmówili poniższą przysięgę:

Ślubuję Ci, Polskie Morze, że ja, żołnierz Ojczyzny, wierny syn swego Narodu, nigdy Cię nie opuszczę. Ślubuję Ci, że zawsze będę kroczył tą drogą, którą mnie wola Demokracji Polskiej, wyrażona przez Krajową Radę Narodową i Rząd Tymczasowy do Ciebie przywiodła. Niezachwianie stać będę na Twojej straży. W Twojej obronie nie będę szczędził krwi ani życia, by nigdy Cię nie oddać więcej Niemcom. Przywrócone Ojczyźnie – na wieki pozostaniesz Polskim Morzem²⁶³.

Następnie dwaj ułani st. ułan Kobyliński i kpr. Suchorzewski otrzymali od majora Stanisława Arkuszewskiego dwa pierścienie, które, wjechawszy konno do morza, rzucili przed siebie. Na zakończenie uroczystości nie odśpiewywano „Międzynarodówki” czy „Czerwonego Sztandaru”, ale „Rotę²⁶⁴”.

Podczas zaślubin w Kołobrzegu obecni byli m. in. kapelan 1. Armii Wojska Polskiego ks. Alojzy Dudek oraz przyszły premier PRL w latach 1970–1980 Piotr Jaroszewicz:

(...) Stoicie na odwiecznie polskiej ziemi. Tu nad polski Bałtyk prowadzi szlak wytyczony przez Chrobrego i Krzywoustego.

²⁶¹ Por. H. Kroczyński, *Zaślubiny Polski z Morzem*, dz. cyt., s. 110.

²⁶² *Bój o Kołobrzeg. 18 Marca 2018*, red. „Studio Historyczne Huzar”, Kołobrzeg 2018, s. 5.

²⁶³ H. Kroczyński, *Polskie tradycje morskie (...)*, dz. cyt., s. 226–227.

²⁶⁴ Tamże, s. 227.

*Żołnierz polski wrócił do Kołobrzegu nad Bałtyk. Zapamiętajcie sobie. To jest historia. Kiedyś o tym dzisiaj dnie przysze pokolenia będą mówić ze czcią, jak my mówimy o naszych wielkich przodkach. Wy tworzye historię, jak niegdyś tworzył ją Chrobry i Krzywousty*²⁶⁵.

Niebawem aktu zaślubin dokonał oddelegowany do tego kpr. Franciszek Niewidziajło, który podczas ceremonii wypowiedział poniższe słowa:

Przyszliśmy do ciebie, morze, po ciężkim i krwawym trudzie. Widzimy, że nie poszedł na darmo nasz trud. Przysięgamy, że nigdy cię nie opuścimy. Rzucając pierścień w twe fale, biorę z Tobą ślub, ponieważ Tyś było i będziesz zawsze nasze.

Bez wątpienia ceremonia odsłonięcia Pomnika Zaślubin Polski z Morzem była jednym z najważniejszych wydarzeń w historii powojennej Kołobrzegu.

Tak np. żołnierz 1 Armii Wojska Polskiego Józef Dubiński pamiętał sytuację, jaką zastali „berlingowcy” w Połczynie Zdroju:

*Przed Kołobrzegiem był jeszcze Połczyn-Zdrój, który zajęliśmy nad ranem (...) niespodziewane okrążenie doprowadziło do desperacji wielu mieszkańców tego miasteczka: niektórzy popełnili samobójstwa*²⁶⁶.

W 1958 roku zrodziła się idea odbudowy pomnika. W Archiwum Państwowym w Koszalinie znajdują się plany budowy monumentu, autorstwa architekta Wiktora Tołkina – autora wielu innych pomników w Polsce Ludowej m. in. upamiętniających poległych w walkach pod Lenino czy Studziankami. Początkowo pomnik miał nosić nazwę Pomnika Wyzwolenia, jednak już dnia 1 listopada 1963 roku uroczystie mówiono o Pomniku Zaślubin Polski z Morzem²⁶⁷. Tak Wiktor Tołkin pisał o idei Pomnika Wyzwolenia Kołobrzegu:

Pomnik Wyzwolenia zasadniczo wzniesiony zostaje dla upamiętnienia historycznej chwili dotarcia jednostek I Armii Wojska Polskiego do Bałtyku. Zarówno zasadnicza tematyka pomnika jak i jego umiejscowienie wyraźnie o tym mówią. Jego odsłonięcie wiązać się będzie zresztą z historycznymi datami 20-lecia Ludowego Wojska Polskiego /1943–1963/, a następnie 20-lecia niepodległości /1944–1964/ - Rocznicą Manifestu

²⁶⁵ Zob. np. A. Sroga, *Na drodze (...)*, dz. cyt., s. 571; G. Jasiński, *Walki o Wał Pomorski*, „Szlak Ludowego Wojska Polskiego”, red. K. Banasiewicz, I. Dolewska, B. Manińska, A. Rychlewicz, J. Stasiszyn, , Warszawa 2009, s. 80–84.

²⁶⁶ J. Dubiński, *Przez Wał Pomorski, Kołobrzeg, Odrę ... na Berlin*, „Berlingowcy. Żołnierze tragiczni”, red. D. Czapigo, Warszawa 2015, 262–263.

²⁶⁷ Por. *Głos Koszaliński*, nr 37, 3.11.1963, s. 1.

Lipcowego/. W roku 1965 odbędą się na całym Pomorzu uroczystości 20-lecia wyzwolenia. Głównymi ośrodkami tych uroczystości będą okolice Szczecina /sforsowanie Odry/, Kołobrzeg /dotarcie do morza/ i Gdańsk–Gdynia. Centrum tych uroczystości na Pomorzu Środkowym znajdzie niewątpliwie miejsce w Kołobrzegu, a więc u stóp wzniesionego pomnika.

Jednocześnie Tołkin wspominał, że wzniesienie pomnika w Kołobrzegu ma równocześnie o wiele szersze znaczenie ideowe. Mówiąc bowiem o wyzwoleniu, autor miał sięgać *pamięcią do historii i przypomnieć dzieje miasta, jego wiekowe związki z Polską, jego funkcję historyczną w życiu narodu*. Tołkin zakładał przy tym, że historyczna funkcja pomnika zostanie podkreślona na samym pomniku za pomocą elementów płaskorzeźby i napisów²⁶⁸. Podsumowując, Tołkin stwierdzał, że będzie to:

*POMNIK WYZWOLENIA I TYSIĄCLETNIEJ JEDNOŚCI Z MACIERZĄ, POMNIK CHWAŁY OREŻA POLSKIEGO I WYTRWAŁOŚCI LUDU POLSKIEGO KTÓRY BYŁ, JEST I BĘDZIE PRAWYM GOSPODARZEM TYCH ZIEM*²⁶⁹ (...)

*Pomnik będzie miejscem, do którego kierowane będą wszystkie wycieczki zwiedzające Kołobrzeg, a jego widoczność od strony morza każe uwzględnić w locjach²⁷⁰ i na mapach morskich. Wszystkim, przepływającym w pobliżu statkom – przypominać on będzie o wiekowej polskości tych ziem i o czynach żołnierza polskiego*²⁷¹.

Co interesujące, sam autor – Wiktor Tołkin – stosunkowo niewiele miejsca poświęca walkom o Kołobrzeg w roku 1807 – w niedużym stopniu przedstawia nawet losy polskich żołnierzy podczas tej kampanii. Na kolejnych stronach Tołkin zauważał, że:

*Kołobrzeg jest dziś dużym miastem powiatowym, położonym w województwie koszalińskim. Rozłożył się u ujścia rzeki Parsęty – Prośnicy do morza. Miasto, liczące w r. 1940 36.800 ludności wróciło do Polski jako pustynia ruin i zgliszcz*²⁷².

W tekście widać również bardzo dużą wagę poświęcaną idei „Polski Piastowskiej”, kwestii wyzwolenia oraz potrzebie odbudowy miasta jako miasta portowego i centrum wczasowo-turystycznego:

Pomnik stanąć ma nad morzem, na skraju wydmowego brzegu i plaży. Na zapleczu posiadać ma park, przez który organicznie łączyć się będzie z miastem. Architektura

²⁶⁸ Pomnik Wyzwolenia w Kołobrzegu projektu artysty rzeźbiarza i architekta – Wiktora Tołkina, 1959 r., AP w Koszalinie, zespół „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kołobrzegu”, sygn. 144, k. 3.

²⁶⁹ Tamże. Wielkie litery zostały podane tak jak w oryginale.

²⁷⁰ Wyraz spolszczony, wywodzi się z łaciny: *locus, loci* – miejsce, przestrzeń, miejscowość. Za: K. Kumaniecki, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1977, s. 295.

²⁷¹ Pomnik Wyzwolenia w Kołobrzegu (...), dz. cyt., k. 3.

²⁷² Tamże, k. 9–10.

pomnika posiadać powinna walory widokowe i w swojej bryle pasować do nowoczesnej architektury współczesnego Kołobrzegu.

W dolnej części wieża ta posiada przełot, jak gdyby bramę o łukowatym sklepieniu, przez którą w formie masywnej bryły przechodzą żołnierze. Na czole tej bryły wykute wyraźnie postacie trzech żołnierzy – zgodnie bowiem z historią trzej polscy żołnierze na oczach zgromadzonego wojska weszli do morza i wbili w dno Bałtyku biało-czerwoną flagę. Poza żołnierzami figury o symbolicznym wyglądzie, zlekka [pisownia jak w oryginale – IN] tylko zarysowane i stylizowane, ale łatwe do rozpoznania. To woje Bolesławowi, którzy tutaj ułożyli pieśń zapisaną przez Galla Anonima²⁷³.

Tolkin podkreśla również, że ideologicznie pomnik ma mieć wymiar pamięci heroicznej, nie martyrologicznej:

Umiejscowienie pomnika stwarza konieczność użycia kolorów / zieleń parku, żółć piasku plaży, błękit nieba i stalowo-szmaragdowe morze/. Głównym elementem kolorystycznym musi stać się wieża, która powinna posiadać bądź okładzinę szlachetną polaryzującą i kolorową bądź powinna zostać wykonana z odpowiedniego materiału o pożądanej barwie i fakturze. Będzie to również wyrazem radości. Pomnik bowiem nie jest pomnikiem martyrologii, a chociaż upamiętnia czyny i chwałę również i tych którzy padli, wyraża szczęście obecnych dni. Rzecz jasna jednak z pogodnym nastrojem barwy kształtu wieży musi kontrastować bryła symbolizująca marsz ku morzu. Sylwetki żołnierzy dynamiczne, bojowe, groźne. Jest to bowiem symbol walki oraz symbol gotowości do obrony naszych granic²⁷⁴.

Na pomniku, według założenia Tolkina, miały się znajdować następujące napisy:

*W ROCZNICĘ WYZWOLENIA
KOŁOBRZEGU I ZAŚLUBIN
POLSKI Z BAŁTYKIEM – 18.3.1945
Inne napisy:
CHWAŁA BOHATEROM I ARMII WOJSKA
POLSKIEGO – WYZWOLICIEŁOM KOŁOBRZEGU*

X

²⁷³ Mowa o pieśni, której treść znajduje się w „Kronice Polskiej” Galla Anonima. Mieli ją śpiewać wojowie Bolesława Krzywoustego w 1107 roku. Oto jej treść: *Naszym przodkom wystarczały ryby słone i cuchnące / My po świeże przychodzimy w oceanie pluskające. / Ojcom naszym wystarczało jeśli grodu dobywali / A nas burza nie odstrasza ni szum groźny morskiej fali / Nasi ojce na jelenie urządzali polowanie / A my skarby i potwory łowim, skryte w oceanie.* Pojawia się również w projekcie Tolkina. Por. Pomnik Wyzwolenia w Kołobrzegu (...), dz. cyt., k. 5.

²⁷⁴ Pomnik Wyzwolenia w Kołobrzegu (...), dz. cyt., k. 9–12.

WIECZNA SŁAWA ŻOŁNIERZOM RADZIECKIM,
KTÓRZY NIE SZCZĘDZILI KRWI W BOJU
O POLSKI KOŁOBRZEG!

X

KOŁOBRZEG – GRÓD PIASTOWSKI
MIESZKA I, BOLESŁAWA CHROBREGO
I BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO

X

NIE ZGINĄ W PAMIĘCI CZINY
POLSKICH MARYNARZY ŁAMIAĄCYCH
SKUTECZNIE W ROKU 1627
SZWEDZKĄ BLOKADĘ NA TRASIE
GDAŃSK – KOŁOBRZEG

X

ANI TERROR PRUSKI, ANI HITLEROWSKI
ANI OGIEŃ ANI MIECZ
NIE ZNISZCZYŁY POLSKOŚCI KOŁOBRZEGU²⁷⁵

Ostatecznie zdecydowano się wyryc tylko trzy pierwsze peany. Jak argumentuje Tołkin:

Hasła te umieszczone w różnych miejscach na ścianie wieży na wysokości czytelnej mówią o historii Kołobrzegu i idei pomnika. Umieszczenie ich jednak nie hierarchizuje haseł z wyjątkiem pierwszego, które objaśnia główny sens wystawienia pomnika. Nie mówi się tu o poległych, ale o tych, którzy walczyli. Nieopodal pomnika, na specjalnym, niewielkim cmentarzyku leżeć będzie bowiem płyta mówiąca o poległych. Tam właśnie złożone będą szczątki tych, którzy padli w boju²⁷⁶.

Uroczystość odsłonięcia pomnika z 3 listopada 1963 roku budziła duże zainteresowanie prasy i telewizji. Relacja z uroczystości została m. in. zarejestrowana przez Polską Kronikę Filmową. O uroczystości pisano również za granicą. Sporo miejsca o tej uroczystości poświęcił również przywoływany przeze mnie Alojzy Sroga w książce „Na drodze stał Kołobrzeg”. Zauważał on wysoką niesprawiedliwość w tym, by nie zaprosić do głównych uroczystości samego kpr. Franciszka Niewidziały:

²⁷⁵ Tamże, k. 9–12; W oryginale również pisownia z wielkich liter.

²⁷⁶ Tamże, k. 9–12.

Kiedys o tym dzisiejszym dniu przyszłe pokolenia będą mówić ze czcią, jak my mówimy o naszych wielkich przodkach. Wy tworzycie historię, jak niegdyś tworzył ją Chrobry i Krzywousty. Tworzycie ją, bo poszliście słuszną drogą, prostą drogą od Oki do Bałtyku, a nie okrężną przez piaski Iranu i bagna Włoch. Dlatego zdobyliście Kołobrzeg.

Kiedy w roku 1963 odsłaniano w Kołobrzegu Pomnik Zaślubin – przyjechała liczna trauguttowska grupa. Był i Franciszek Niewidziajło, który chciał powtórzyć rotę ślubowania, ktoś jednak administrując uroczystością uznał, że nieważne są kombatanckie reminiscencje. Była nas wielka grupa: Ola Gołębiowska i Jerzy Jaworski. Eryk Suchanek i Zbigniew Załuski z 9 pułku, który z młodego chorążego przemienił się w pułkownika publicystę. Przyszedł i lekarz, wtedy nas ratujący, już kołobrzeżanin. Mieczysław Kusto.

I wszyscy byli zgodni: tak, pomnik stoi z grubsza w tym miejscu, gdzie wtedy były zaślubiny. Jeśli jest różnica, to dosłownie w metrach, w kilkunastu, kilkudziesięciu²⁷⁷.

Początkowo, pomnik miał stanąć w miejscu, w którym rzeczywiście odbyła się uroczystość Zaślubin Polski z Morzem. Niestety w pobliżu portu nie mogły być umieszczane pomniki o „pokaźnej” wielkości, zatem ostatecznie zdecydowano się umieścić ów pomnik w pobliskim Parku, ok. 300 metrów od samego pomnika:

Słowa zaintonowanej przez kogoś „Roty” niosły się w ciszy zapadającego zmierzchu nad gładką powierzchnią wody lśniąca odbłaskami skrytego już za horyzontem słońca i nad pokonanym, płonącym jeszcze Kołobrzegiem – starą słowiańską osadą nad brzegiem morza i Parsęty, znów polską po wiekach²⁷⁸ (...)

Podczas drugiej rocznicy Zaślubin Polsk z Morzem, nakładem Obywatelskiego Komitetu Uczczenia Święta Wyzwolenia Kołobrzegu ukazała się broszura pt. „Jednodniówka – Kołobrzeg”. Znalazły się tam dwa artykuły – starosty kołobrzieskiego Leonarda Zrębskiego pt. „Kołobrzeg i powiat kołobrzieski”, a także „Zdobycie Kołobrzegu” autorstwa podpułkownika dyplomowanego Alfreda Szaada. Ponadto, pojawił się też wiersz pt. „Ziemia Piastowska²⁷⁹”.

W 1965 roku obchodzono 20-tą rocznicę „wyzwolenia Kołobrzegu”. Na uroczystości przybyło wielu kombatanatów i gości. Obecny był m. in. ojciec Emilii Gierczak, który uczestniczył dnia 17 marca 1965 roku w uroczystym odsłonięciu tablicy upamiętniającej nadanie Studium Nauczycielskiego imienia por. Emilii Gierczak.

²⁷⁷ A. Sroga, *Na drodze (...)*, dz. cyt., s. 569.

²⁷⁸ W. Kotowicz, *Droga ku morzu*, dz. cyt., s. 122.

²⁷⁹ Por. H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 378.

Natomiast dnia 9 maja 1965 roku pod Pomnikiem Zaślubin Polski z Morzem odbył się specjalny wiec młodzieży z udziałem ówczesnego wiceministra obrony narodowej gen. dyw. Józefa Urbanowicza. Złożono wówczas ślubowanie wierności Morzu, które brzmiało następująco:

Ślubujemy Tobie Morze Bałtyckie być godnymi tych, którzy walczyli o Twój powrót Macierzy. Ślubujemy na prochy żołnierzy I. Armii Wojska Polskiego poległych w walce o wyzwolenie Kołobrzegu, stać wiernie na straży Twych wybrzeży i bronić Ich polskości po wieczne czasy, ślubujemy nigdy Cię nie opuścić, bo Ty Morze od wieków i na wieki polskim jesteś²⁸⁰.

Jak widać, podczas ślubowania nastąpił bezpośredni zwrot, anafora, do uosobionego „polskiego” Morza. Morze Bałtyckie generalnie, według ślubowania, jest morzem polskim, które prawowicie powróciło do „Macierzy” – czyli pozostałych terytoriów Polski. Równocześnie bardzo istotny jest zwrot „wyzwolenie” Kołobrzegu”, który oznacza, że Kołobrzeg został po długim czasie wyswobodzony i ponownie miał stać się polskim. Owe ślubowanie, bardzo często występujące w prasie i w materiałach propagandowych miało sugerować, że miasto to nie zostało zdobyte, tylko właśnie wyzwolone.

6.5. Latarnia Morska

Tuż po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku, wojska radzieckie stacjonujące w Kołobrzegu przystąpiły do zbudowania nowej latarni. Poprzednia została wysadzona przez wycofujące się wojska niemieckie w marcu 1945 roku²⁸¹ – latarnia morska stanowiła bowiem doskonały punkt orientacyjny dla sił przeciwnika. Powojenna latarnia została umiejscowiona na dawnym Forcie Ujście (z niem. *Münde* – przyp. IN). Nowa budowla została oddana do użytku bardzo szybko – dnia 11 listopada 1945 roku²⁸². Początkowo, na samym szczycie nowej latarni widniała czerwona gwiazda, jednak została ona zdjęta na prośbę ludności polskiej tuż po wydarzeniach „Października ‘56²⁸³”. Przed wejściem do latarni widnieje też do dziś orzeł biały „bez korony” – typowa *kurica* – z napisem *Bohaterom I Armii Wojska Polskiego*. Ponadto, na jednej ze ścian latarni widniały daty 1941–1945, upamiętniające sowiecko-niemiecką wojnę ojczyźnianą.

²⁸⁰ Tamże, s. 436.

²⁸¹ Por. np. M. Czerner, *Latarnie Morskie Polskiego Wybrzeża*, „Biblioteka Słupska”, t. 17, Poznań 1967, s. 43–49.

²⁸² Por. J. Patan, *Kiedy wszystko było pierwsze (...)*, dz. cyt., s. 88.

²⁸³ Por. Tamże, s. 88.

Ostatecznie, w roku 1956 daty te zostały zmienione na 1939–1945. Był to bardzo istotny zabieg dotyczący pamięci zbiorowej miasta – respektował on bowiem również lata 1939–1941, jako czas II wojny światowej. Wcześniejszy napis utożsamiał wojnę ojczyźnianą z II wojną światową, a czas wojny obronnej 1939 roku (popularnie zwanej kampanią wrześniową) i czas okupacji 1939–1941 pozostawiał w sferze pewnego tabu.

Jeszcze w 1945 roku na tarasie Fortu Ujście przy latarni założono cmentarz żołnierzy polskich oraz radzieckich, poległych w marcu 1945 roku. Ponadto, złożono tam też ciała żołnierzy i dowódców poległych w innych miejscach, m. in. majora Konstantego Klimienki²⁸⁴. Według Hieronima Kroczyńskiego pochowanych tam było 46 żołnierzy radzieckich i 16 polskich²⁸⁵. Cmentarz ów funkcjonował aż do 1963 roku, kiedy to szczątki żołnierzy ekshumowano i przeniesiono na cmentarz wojenny w Zieleniewie, znajdujący się przy ul. 6. Dywizji Piechoty. Na cmentarzu obecnie spoczywa 1441 żołnierzy Wojska Polskiego oraz 257 żołnierzy Armii Czerwonej²⁸⁶.

Bardzo istotną uroczystością była też ekshumacja podpułkownika Anatola Przybylskiego, która odbyła się w lipcu 1945 roku, na skwerze obok Baszty Prochowej. Podpułkownik Przybylski był dowódcą 15. Pułku Artylerii Przeciwlotniczej. Przemówienie nad jego trumną wygłosił kapitan portu Stanisław Mieszkowski. Ostatecznie Przybylski został pochowany w rodzinnym Bobrujsku na Białorusi., a skwer obok Baszty Prochowej nazwano jego imieniem²⁸⁷. Jak pisał, cytowany już na początku pracy, Waldemar Kotowicz:

*Na południowym przedmieściu zwanym Zieleniewo, w skromnej wydzielonej kwaterze (...) 1013 żołnierzy polskich i 420 żołnierzy radzieckich (...) w 1963 r. z inicjatywy ówczesnych ojców miasta ekshumowano jednak stamtąd prochy bohaterów i pogrzebana odległym zieleniec kim cmentarze*²⁸⁸.

6.6. Muzeum Oręża Polskiego

Pierwsze polskie muzeum w Kołobrzegu powstało dnia 9 maja 1963 roku z inicjatywy kołobrzeskich władz powiatowych. Być może nieprzypadkowa była data otwarcia muzeum – „dzień zwycięstwa” podczas II wojny światowej – 9 maja miał w Polsce Ludowej ogromne znaczenie propagandowe, była to jedna z najważniejszych dat w

²⁸⁴ Por. J. Patan, *Kiedy wszystko było pierwsze (...)*, dz. cyt., s. 88.

²⁸⁵ Por. H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 370.

²⁸⁶ Tamże, s. 89.

²⁸⁷ H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 366

²⁸⁸ W. Kotowicz, *Droga ku morzu*, dz. cyt., s. 122.

„kalendarzu liturgicznym”²⁸⁹ Polski Ludowej. Na samym początku była to placówka regionalna, która od 1966 roku przyjęła profil historyczno-wojskowy i nazwę Muzeum Oręża Polskiego. Należy jednak zaznaczyć, że formalnie nazwa ta została przyjęta w 1970 roku. Pierwszym kierownikiem muzeum został Franciszek Różnowski, którego w roku 1969 zastąpił dyrektor Hieronim Kroczyński. Doktor Kroczyński, uczeń prof. Stanisława Herbsta, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, autor wielu książek dotyczących historii miasta, kierował muzeum aż do 2002 roku²⁹⁰. Jak wspomina:

*Zaczątkiem zbiorów muzealnych były zabytki archeologiczne dotyczące wczesnośredniowiecznego Kołobrzegu pozyskane w czasie badań wykopaliskowych prowadzonych przez archeologów PAN [Polskiej Akademii Nauk – rozwinięcie skrótu – IN] pod kierownictwem prof. dra Lecha Leciejewicz od 1954 roku. Dotyczą one rodzimego rzemiosła, rybołówstwa i kontaktów zamorskich. Cennym ich uzupełnieniem jest pozyskana przez muzeum z pomorskich zbiorów poniemieckich łódź jednopienna wykonana około roku 878, a więc w okresie budowy grodu kołobrzесьkiego. Łódź ma duże ubytki. Wymiary części zachowanej: długość 3,64 m, szerokość 56 cm, wysokość 35 cm*²⁹¹.

*Ważnym tematem w pracy muzeum zawsze były walki o wybrzeże morskie w marcu 1945 roku zakończone zdobyciem Kołobrzegu przez oddziały Wojska Polskiego i uroczystością zaślubin z morzem. Muzeum inicjowało badania naukowe i gromadziło materiały źródłowe. Jeszcze w 1963 roku w czasie budowy pomnika autorstwa Wiktora Tolkińa wiedza o tych zaślubinach była na poziomie rocznicowych akademii o zabarwieniu politycznym. Do dziś pozostał jeszcze błędny napis na tym monumencie*²⁹² (...)

W 1970 roku w 25. Rocznicę „wyzwolenia Kołobrzegu” w Muzeum Oręża Polskiego została zorganizowana ogólnopolska konferencja historyków wojskowości pod kierunkiem prof. Stanisława Herbsta – wybitnego pracownika naukowego Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

6.7. Szkoła Podstawowa nr 4 im. Bohaterów 1. Armii Wojska Polskiego

Szkoła Podstawowa nr 4 została przeze mnie wyróżniona w tej pracy, ponieważ w założeniu miała być „tysiąclatką” budowaną na „1000 lat państwa polskiego” jako nie

²⁸⁹ Pojęcie to zaczerpnięte z prac Marcina Kuli. Por. np. M. Kula, *Religiopodobny komunizm*, dz. cyt., s. 98

²⁹⁰ H. Kroczyński, *50 lat Muzeum Oręża Polskiego w służbie historii i kultury*, Kołobrzeg 2013, s. 25–30.

²⁹¹ H. Kroczyński, *Tradycje morskie w zbiorach Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu*, (w:) „Polskie tradycje morskie 967–1945. Zaślubiny z morzem”, Kołobrzeg 2012, s. 241.

²⁹² Tamże, s. 243.

tylko placówka edukacyjna, ale również szpital, w który miała się zamienić w razie wybuchu wojny. W uroczystościach otwarcia samej szkoły, dnia 1 września 1960 roku brał udział nie tylko gen. Zygmunt Huszcza, ale również minister oświaty Wacław Tułodziecki, którego wystąpienie transmitowano w radiu na falach eteru całego kraju. W przemówieniu podkreślił, iż w Polsce rok szkolny 1960/61 rozpoczyna 6 milionów dzieci i młodzieży w 23 tysiącach szkół²⁹³.

Otwarcie Szkoły Podstawowej nr 4 im. Bohaterów 1. Armii Wojska Polskiego było niezwykle uroczyste. Świadczy o tym m. in. sporządzony akt erekcyjny pismem przypominające minusкулę postgotycką. Został sporządzony w imieniu fundatorów i Komitetu Budowy, który w dniu 21 czerwca 1959 roku podpisali: I Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR – Koszalin – Mieczysław Bodalski oraz Dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego – gen. dyw. Zygmunt Huszcza²⁹⁴. Poniżej przedstawiam tekst tego aktu erekcyjnego:

W roku tysięcznym dziewięćsetnym pięćdziesiątym dziewiątym w piętnastym roku istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, u progu tysięcznej rocznicy powstania państwa polskiego – żołnierze i pracownicy cywilni Pomorskiego Okręgu Wojskowego przystąpili czynem społecznym do budowy tej szkoły zlokalizowanej w mieście Kołobrzegu przy ul. Pstrowskiego.

Gmach tej szkoły wznosi się rękami robotników – w latach budowy socjalizmu w Polsce – kiedy Przewodniczącym Rady Państwa jest Aleksander Zawadzki, Prezesem Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i Ministrem Obrony Narodowej Marian Spychalski.

Wznosząc ten budynek Pomorski Okręg Wojskowy pragnie przyczynić się do podniesienia oświaty na Polskim Pomorzu, pragnie włożyć wkład swej pracy na dzieło pokoju, pragnie podkreślić swoje przywiązanie do tej ziemi zroszonej krwią bohaterskich jej obrońców, którzy poprzez całe stulecia bronili tych ziem piastowskich przed zakusami najeźdźców.

Pomorski Okręg Wojskowy dumny jest z powierzonego mu przez Ojczyznę zaszczytnego obowiązku strzeżenia tych ziem i zapewnia, że stale będzie podnosił stan swojej gotowości bojowej, by na tych starych ziemiach słowiańskich polskie dziecko mogło zawsze mieć uśmiech beztroski, aby polski chłop i robotnik mogli wzwyż dźwigać dobrobyt

²⁹³ Por. J. Patan, *Moje lata sześćdziesiąte (...)*, dz. cyt., s. 56.

²⁹⁴ Tamże, s. 287.

*Polski Ludowej, aby inteligent pracujący, naukowiec i artysta mogli rozwinąć socjalistyczną kulturę, aby polski Kołobrzeg, który krwią i ruinami przypieczętował swą przynależność do naszej Ludowej Ojczyzny na zawsze zapomniał o grozie wojny*²⁹⁵.

Na dziedzińcu szkoły stanął pomnik poświęcony pancerniakom jako dar Ministerstwa Obrony Narodowej. Według relacji ustnych był z gipsu. Jak pisze Jerzy Patan: *Nie przetrzymał jednak próby czasu. U schyłku XX wieku zniknął ze szkolnego krajobrazu*²⁹⁶.

6.8. Kołobrzeski „kalendarz liturgiczny” pamięci zbiorowej w latach 1945–1970.

Podczas upamiętniania ważnych rocznic czy istotnych wydarzeń historycznych niemal automatycznie społeczeństwa poddają się świętowaniu. Stanowi to dla nich formę rytuału, dzięki któremu mogą oni umocnić swoje poczucie tożsamości oraz zwiększyć więź z danymi ziemiami²⁹⁷. Jak twierdzi bowiem socjolożka Antonina Kłoskowska:

*Upamiętnianie dokonuje się poprzez rytuały i ceremonie symbolizujące osoby, miejsca i wydarzenia zbiorowej narodowej przeszłości*²⁹⁸ (...)

Natomiast jak zauważa historyk i socjolog Marcin Kula:

*Komunizm miał swój „kalendarz liturgiczny”. Świętem świąt był oczywiście 1 Maja. Trudno powiedzieć, czy odpowiadało ono katolickiemu Bożemu Narodzeniu, czy Wielkanocy, gdyż relatywna waga obu tych świąt katolickich zmieniała się w historii. Może jednak bardziej Wielkanocy, gdyż jest to wyraźniej święto zwycięstwa Dobra nad Złem (...) Świącono dni komunistycznych „świętych” (zwłaszcza rocznice urodzin, gdyż przynajmniej w wypadku polskich komunistów rocznic śmierci często lepiej było nie przypominać) (...) Świącono niekończące się dni hutnika, górnika, betoniarza i odlewnika, dziecka, nauczyciela*²⁹⁹ (...)

W Kołobrzegu również funkcjonował specyficzny „kalendarz liturgiczny”. Najważniejszą rocznicą lokalną był 18 Marca jako dzień Zaślubin Polski z Morzem. Ponadto, pod względem wojskowym bardzo istotne były: 12 Października – jako rocznica

²⁹⁵ Tamże, s. 287.

²⁹⁶ Tamże, s. 59.

²⁹⁷ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe* (...), dz. cyt., s. 132.

²⁹⁸ Tamże, s. 132.

²⁹⁹ M. Kula, *Religiopodobny komunizm*, dz. cyt., s. 98.

bitwy pod Lenino i święto Ludowego Wojska Polskiego, 22 Lipca jako rocznica wydania Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz 1 Maja – jako święto pracy.

Również postulowana w okresie stalinowskim samokrytyka bardzo przypominała spowiedź³⁰⁰. Z czasem, gdy zaczęły już powstawać pierwsze organa administracyjne i partyjne miasta, ich spotkania zaczęły przybierać formy rytualne.

Podczas spotkań PPS i PPR zawsze śpiewano na zakończenie „Międzynarodówkę” oraz „Czerwony Sztandar”³⁰¹, ale według protokołów kół terenowych, członkowie partii mieli problemy z odśpiewywaniem pieśni ze względu na nieznajomość słów³⁰². Wiele protokołów kół terenowych PPR i PPS kończono frazą – *Na tym dyskusję zakończono i odśpiewano „Czerwony Sztandar”*³⁰³. Ciekawa jest również jedna z konstatacji koła terenowego PPS:

Na zakończenie z powodu, że towarzysze nie umieli śpiewać hymnu „Czerwony Sztandar” *Sekt. Pow. Kom. tow. [Sekretarz Powiatowy Komisji towarzyszy – przyp. IN] Krerkowski podyktował słowa hymnu i polecił nauczyć się ich*³⁰⁴. Podpisał dokument przewodniczący Koła tow. Władysław Przybylski.

Co ważne, pierwsi członkowie kół PPR w Kołobrzegu, w swoich wspomnieniach bardzo często w pierwszej kolejności opisują szeroko działalność partii, a dopiero później przedstawiają działalność administracji. Analizując owe wspomnienia, można odnieść wrażenie, że partia była dla nich jednostką nadrzędną wobec organów państwowych. Czasami na zakończenie zebrań członkowie kół śpiewali hymny Polskiej Partii Socjalistycznej lub Polskiej Partii Robotniczej³⁰⁵.

Mieczysław Malik, jeden z założycieli PPR w Kołobrzegu, nie tylko opisuje proces zakładania partii robotniczej w mieście, ale również, co charakterystyczne dla pionierów, opisuje zniszczenia w Kołobrzegu, opisywane szerzej w poprzednich rozdziałach:

³⁰⁰ Tamże, s. 101.

³⁰¹ Por. np. *Protokoły posiedzeń Komitetu Miejskiego*, „Drugie Zebranie. Kołobrzeg 18.11.1945 r.”, AP w Koszalinie, zespół „Komitet Miejski Polskiej Partii Socjalistycznej w Kołobrzegu”, sygn. 764/II, k. 9.

³⁰² Tamże.

³⁰³ Tamże.

³⁰⁴ *Protokół zebrania nowoutworzonego „Koło Kapitanatu Portu P.P.S.” w dniu 20 X 48 roku przy obecności Sekr. Pow. Komiteru P.P.S. tow. Kretkowskiego. Punkt 7*, AP w Koszalinie, zespół: „Komitet Miejski Polskiej Partii Socjalistycznej w Kołobrzegu”, sygn. 764/II, k. 31.

³⁰⁵ Por. *Protokół zebrania nowoutworzonego „Zebrania P.P.S. Koła Kapitanat Portu w dniu 2 listopada 1948 r. w obecności sekretarza M.K. tow. Kulika oraz przedstawiciela Koła P.P.R. Kapitanatu Portu tow. Bartnika Adama, „Sprawozdanie z zebrania koła „Transporter” w dniu 16 czerwca 1948 r.”*, AP w Koszalinie, sygn. 764/II, zespół: „Komitet Miejski Polskiej Partii Socjalistycznej w Kołobrzegu”, k. 117.

W wyniku krwawych walk toczonych przez jedenaście dni z otumanionymi Goebelsowską propagandą i zastraszonymi represjami obrońcami hitleryzmu, miasto zostało zniszczone w 85-ciu procentach.

Realizując postulaty PPR powrotu na piastowskie ziemie nad Nysę Łużycką, Odrę i Bałtykiem na teren kołobrzeski w celu założenia partii, organizacji administracji polskiej i życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego wysłana została z Bydgoszczy grupa operacyjna w liczbie 10 członków PPR, która poprzez Piłę przybyła do Kołobrzegu³⁰⁶.

Pierwsza komórka PPR w Kołobrzegu została zorganizowana już dnia 9 lipca 1945 roku w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Kołobrzegu³⁰⁷.

Bardzo charakterystyczny, dla drugiej połowy lat 40. XX wieku był proces wysyłania tego typu „grup operacyjnych”, które miały organizować między innymi „życie kulturalne” w mieście, a działania strony niemieckiej podczas walk w marcu 1945 roku nazywano „szaleństwem” i „otumanieniem”.

Interesujące jest również to jak członkowie Polskiej Partii Robotniczej podchodzili do aktualnych wiadomości politycznych. Taka np. notka widnieje w Kole Kapitanatu Portu PPS z 2 listopada 1948 roku:

Referat na temat „Czystka Partyjna” wygłosił przedstawiciel Komitetu P.K.P.P.S. [Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej – przyp. IN] Tow. Kulik Kazimierz, poruszył w swym referacie konieczność przeprowadzenia czystki, by w szeregach naszej Partii nie istniały wrogie elementy³⁰⁸.

Otóż istotne przy rytuale jest „wotum”. Tego typu „produktem” może być również pamiątka jako bardzo dobry nośnik pamięci zbiorowej. Jeżeli chodzi o sprzedaż pamiątek to najbardziej charakterystyczne były motywy morskie. Jak wspomina Alicja Kęszycka, w latach sześćdziesiątych sprzedawca w sklepie z pamiątkami morskimi:

Okazało się, że gdzieś w Gdańsku jest producent pamiątek – Treder się chyba nazywał. Miał taką małą fabryczkę, wtedy to byli rzemieślnicy, ale miał mnóstwo tych wtryskarek i tam produkował te „Neptuny”, „stateczki”, „syrenki” i te wszystkie „dziwolągi nadmorskie” – brzydkie to wszystko okropnie. Tata mówi „A pojedę, zobaczę,

³⁰⁶ M. Malik, *Początki działalności PPR w Kołobrzegu*, Archiwum Książnicy Pomorskiej w Szczecinie, sygn. P-327, k. 1.

³⁰⁷ Tamże, k. 2.

³⁰⁸ *Protokół zebrania nowoutworzonego (...)*, dz. cyt., k. 106.

co ma” i przywiózł taką ogromną, drewnianą walizę „Neptunów”. Byłam przerażona, mówię „przecież przez trzy lata my tego wszystkiego nie sprzedamy”. Ojciec mówi „Zobaczmy”. I proszę sobie wyobrazić, że w przeciągu jednego dnia wszystkie te „Neptuny” sprzedano. W końcu tata „machnął ręką” i powiedział, że nie będzie uczył ludzi dobrego smaku – „niech to robią nauczyciele w szkołach”, i pojechał już z wieloma walizami, natargał więcej tego towaru. Ostatecznie jeździł co trzy dni do tego Gdańska, nareszcie coś się ruszyło, jakieś pieniądze zaczęliśmy zarabiać. Wszystko musiało mieć napis „Kołobrzeg”³⁰⁹.

W salach wszystkich szkół, tak jak w całej Polsce, były też wizerunki premierów oraz Pierwszych Sekretarzy. Jak zauważa Marcin Kula:

*W Polsce dopiero jednak Gierek zlikwidował wieszanie portretów własnych oraz portretów premiera w szkołach oraz instytucjach państwowych: zapowiedział to już w pierwszych chwilach po objęciu władzy, podczas spotkania ze stoczniovcami 25 stycznia 1971 r. Nawet jednak w jego wypadku, kult Pierwszej Osoby mierzony kategoriami zachodnimi był ogromny*³¹⁰.

Podczas lektury analizowanych już sprawozdań terenowych kół PPS czy PPR, zwłaszcza w tzw. okresie „zjednoczeniowym” partii, rzuca się w oczy przede wszystkim rytualizacja owych zebrań – odczytywanie na zebraniach Kół PPS w Kołobrzegu, niczym Słowa Bożego artykułów Włodzimierza Lenina czy Józefa Cyrankiewicza³¹¹. Odczytano np. fragment artykułu „Przez Walkę do Socjalizmu” z przemówienia Józefa Cyrankiewicza wygłoszone 17 lipca 1948 r. na zebraniu Aktywu Centralnego Polskiej Partii Socjalistycznej³¹². Wzywano też do entuzjastycznego zjednoczenia „obu bratnich Partii”³¹³.

Bardzo często w roli osoby wyjaśniającej obecną sytuację polityczną, występował Jan Frankowski, o którym bardzo często wspomina się w protokołach kół terenowych PPS i PPR jako o „Towarzyszu–Radcy”.

Tow. Radca – naświetlił prelekcje na temat ucieczki Mikołajczyka i po dłuższym przemówieniu i licznych oklasków [jak w oryginale] ze strony słuchaczy, powołał

³⁰⁹ I. Niewiadomski, *Rozmowa z Alicją Kęszycką*, dz. cyt.

³¹⁰ M. Kula, *Religiopodobny komunizm*, dz. cyt., s. 81–82.

³¹¹ Por. R. Spalek, *Bez jednoosobowej dyktatury: Bierut, Berman, Minc Esej o stalinowskim kierownictwie PZPR*, (w:) „Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy”, red. K. Rokicki, R. Spalek, Warszawa 2011, s. 199–210.

³¹² *Protokół zebrania nowoutworzonego (...)*, dz. cyt. k. 181.

³¹³ W cudzysłowie określenie jak w cytacie. Cyt. za: *Protokół zebrania nowoutworzonego (...)*, dz. cyt., k. 188–189.

wszystkich towarzyszy do nabycia książki /brozury / „Przyczyny Ucieczki Mikołajczyka”, która kosztuje w księgarni 36 zł za egzemplarz, z której doskonale towarzysze zapoznają się³¹⁴.

Tak też Frankowski wyjaśniał przyczynę zjednoczenia PPS i PPR:

(...) na temat jaka jest różnica między komunizmem a socjalizmem, zakańczając przemówienie, że żadnych obecnie różnic politycznych niema³¹⁵ [pisownia jak w oryginale – przyp. IN].

Według protokołów, Frankowski miał być osobą „uświadamiającą” innych towarzyszy – w tego typu protokołach widać już początki powstawania nowomowy komunistycznej:

II Tow. Przewodniczący, informuje towarzyszy o współpracy pomiędzy obu bratnich Partii, składając szczegółowe sprawozdanie z ogólnej konferencji międzypartyjnej i powołuje wszystkich członków do ścisłej współpracy obu Partii, po czym przeszedł do tematu ostatnich wydarzeń w Grecji odczytując poufny okólnik.

III Tow. Radca Frankowski – rozszerzył głębsze pojęcie treści okólnika dla większego dostępu wiedzy wydarzeń politycznych i uświadomił wszystkich towarzyszy o przejawach życia politycznego na terenie Grecji, po czym scharakteryzował ogólnie życie polityczne na arenie międzynarodowej³¹⁶.

Każdy z członków PPR i PPS musiał być uświadomiony. Warto w tym miejscu przywołać cytat z protokołu zebrania terenowego, w obliczu jednoczenia się PPR i PPS:

(...) *W dalszym ciągu [tow. Kaponak – przyp. IN] omawiał wytyczne drogi socjalizmu, który w myśl zasad Engelsa i Marksa dąży do znacjonalizowania Przemysłu i majątków rolnych, tem samem oddanie w ręce chłopu i robotnika steru Państwa.*

Na zakończenie przemówił do zebranych ażeby jak najwięcej obywateli wstąpiło w szeregi P.P.S. i P.P.R. ażeby módz [pisownia jak w oryginale – przyp. IN] w silnych i zwartych szeregach walczyć dla dobra przyszłych pokoleń klasy robotniczej³¹⁷.

³¹⁴ *Protokoły posiedzeń Komitetu Miejskiego*, „Prelekcja Tow. Radcy Frankowskiego na posiedzeniu członków PPS z 4.12.1947”, zespół „Komitet Miejski Polskiej Partii Socjalistycznej w Kołobrzegu”, sygn.764/II, k. 19.

³¹⁵ Tamże, k. 23.

³¹⁶ *Protokoły posiedzeń Komitetu Miejskiego* (...), dz. cyt., k. 33.

³¹⁷ *Protokół zebrania nowoutworzonego* (...), dz. cyt., k. 117.

Rozdział VII. Kołobrzeg w sztuce

7.1. Festiwal Piosenki Żołnierskiej

Pierwszy Festiwal Piosenki Żołnierskiej odbył się w 1967 roku w Połczynie Zdroju. Następnie jednak został przeniesiony do Kołobrzegu. Szybko zdobył ogromną popularność i stał się niemal wizytówką miasta³¹⁸. W dniach 3–7 lipca odbył się po raz pierwszy w Kołobrzegu. Od 1969 roku – w nawiązaniu do tradycji Zaślubin Polski z Morzem – wprowadzono zwyczaj nagradzania twórców oraz wykonawców złotymi i srebrnymi pierścieniami. Festiwal kończył się zawsze w niedzielę przemarszem występujących artystów przed hotelem „Skanpol”³¹⁹.

Tak np. Bronisław Zgoła wypowiadał się na temat Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu:

*Spopularyzowano – szkoda, że stosunkowo później [późno? – przyp. IN, pisownia jak w oryginale] fakt zaślubin z morzem, krwawe walki i ogromne ofiary żołnierza w dniach wyzwania miasta, Festiwal Piosenki Żołnierskiej, organizowany właśnie tutaj stawia Kołobrzeg na równi z Sopotem, czy Opolem*³²⁰.

Organizowany co roku Festiwal Piosenki Żołnierskiej, wiązał się również z masowym przyjazdem turystów, co bardzo cieszyło mieszkańców miasta. Tak zapamiętała festiwal Alicja Kęszycka:

Dokładnie, momentu pierwszego festiwalu nie pamiętam, ale atmosfera ogólnie była fantastyczna. Ludzie machali różnymi chusteczkami ... Mój znajomy robił dekorację na ten festiwal. Ogromne pieniądze płacono za to. Trzeba było jakieś napisy zrobić „Niech żyje wojsko”, flagi pozawieszać (...) To robił Zaremba. Piotr chyba miał na imię. Ale nie prezydent Szczecina [śmiech AK – przyp. IN]. Od niego też mieliśmy bilety za darmo. Pierwszy raz byłam, gdy miałam osiemnaście czy dziewiętnaście lat. My się w ogóle bardzo cieszyliśmy, bo do naszego sklepu przychodziło mnóstwo „celebrytów” (...)

³¹⁸ Por. K. Bittner, *Piosenka w służbie propagandy. Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu 1968–1989*, Poznań 2015, s. 36.

³¹⁹ Por. H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 456.

³²⁰ B. Zgoła, *Bronisław Zgoła (...)*, dz. cyt., k. 11–12.

*Stanisław Mikulski był parę razy w sklepie. Z kobiet to np. Przybylska była [piosenkarka Sława Przybylska – przyp. IN]. Nie pamiętam też wszystkich nazwisk, ale przychodziły te piosenkarki i piękną biżuterię kupowały – to się cieszyliśmy*³²¹.

W 1967 roku piosenkę o Kołobrzegu napisał również Wojciech Młynarski. Do muzyki Romana Orłowa powstała „Ballada o Kołobrzegu”. W trzeciej zwrotce utworu pojawia się fragment dotyczący Zaślubin Polski z Morzem:

(...) Czym się ballada o Kołobrzegu

Szczyci i chlubi? –

Dniem co był na raz dniem pełnym gniewu

I dniem zaślubin,

Dzisiaj tu pomnik sławy imiona

Powietrza sercom,

W czterdziestym piątym to była słona

*Woda w manierce*³²² (...)

Oficjalną nazwę FPŻ zmieniono dopiero w 1992 roku na „Arsenał Artystyczny Wojska Polskiego”, natomiast ostatnia edycja festiwalu miała miejsce w 1996 roku³²³.

Pamięć zbiorowa przedstawiana w piosenkach podczas FPŻ nie była hurraoptymistyczna i romantyczna. Jak twierdzi badaczka losów Karolina Bittner:

*Nikogo nie dziwi nadreprezentacja piosenek o drugiej wojnie światowej na FPŻ*³²⁴ *w Kołobrzegu, szczególnie z okazji rocznic zakończenia wojny. Jednak nie jest to „wojenka pani”, za którą idą „chłopcy malowani, sami wybierani”. To wojna okrutna, straszna, przerażająca. Słowa „dosyć już tej wojenki pani, / dosyć chłopców malowanych*³²⁵ *” uznać można za motyw przewodni piosenek o wojnie na FPŻ. Wyrażano w nich wiarę, że ta*

³²¹ I. Niewiadomski, *Rozmowa z Alicją Kęszycką*, dz. cyt.

³²² Por. H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 454.

³²³ J. Patan, *Kołobrzeg. Sto lat w fotografii. 1897–1997*, Kołobrzeg 1998, s. 209.

³²⁴ FPŻ – Festiwal Piosenki Żołnierskiej.

³²⁵ *Dosyć już wojenki pani*, sł. A. Markowa, muz. J. Papaj; Za: *23 FPŻ Kołobrzeg '89 Premiery*, MC CK 947, Muza Polskie Nagrania 1989; Za: K. Bittner, *Piosenka jako element kreacji wizerunku weterana w kulturze masowej PRL*, (w:) „<Ojczyzna obrońcy swemu>. Weterani i kombatanci jako problem polityczny i społeczny w Polsce w XX wieku”, red. M. Kornat, M. Kruszyński, T. Osiński, Lublin–Warszawa 2017, s. 356.

*straszna wojna już nie wróci, że nikt już nie doświadczy śmierci, która „bez morfiny usypiała”, wiatru, który „trotylem pachniał”, krwi, która płynęła od zwątpień*³²⁶.

Druga wojna światowa jawi się w piosenkach żołnierskich jako element budowania pamięci o poległych żołnierzach, a także tych, którzy razem z Armią Radziecką zdobywali Berlin 2 maja 1945 roku³²⁷. Warto też zauważyć, że w latach 1945–1970 niektóre polskie jednostki wojskowe otrzymywały honorowe nazwy na cześć bohaterów walk o Kołobrzeg, jak np.: 5., 7., 16. i 18. Kołobrzesci Pułk Piechoty³²⁸.

7.2. Filmy i *Jarzębina Czerwona*

W 1968 roku w Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi zrealizowano pod kierownictwem Wandy Rolny 20-minutowy film o Kołobrzegu pt. „Kołobrzesci dzień” – reżyserka poprzez wspomnienia kombatantów opowiedziała powojenną historię Kołobrzegu, a następnie bardzo dokładnie zauważyła jego najistotniejsze problemy, które wiązały się wciąż z nieodbudowanym miastem po zniszczeniach walk w marcu 1945 roku³²⁹.

Film Czesława i Ewy Petelskich pt. „Jarzębina Czerwona” powstał w 1969 roku. Według recenzentów miał przedstawiać bohaterstwo polskich żołnierzy walczących o Kołobrzeg. Uroczysta premiera tego filmu odbyła się dnia 12 stycznia 1970 roku w kinie „Kalmar”, razem z udziałem twórców i wykonawców. W imprezie uczestniczyli m. in. Czesław Petelski – reżyser i współautor scenariusza, Waldemar Kotowicz, – cytowany już w niniejszej pracy współautor scenariusza oraz aktorzy – Andrzej Kopiczyński i Wacław Kowalski. Całe miasto było udekorowane, a w wielu miejscach wisiały fotografie scen filmu o dużych rozmiarach i dwa rodzaje plakatów³³⁰.

Nieczęsto zdarza się, gdy podjęty po latach główny wątek filmu fabularnego, który w zamiarze autorskim ma odtworzyć wydarzenia wojenne, posiada szersze zaplecze dokumentacyjne w materiale reportażowo-kronikarskim zrealizowanym przez polskich

³²⁶ K. Bittner, *Piosenka jako element kreacji wizerunku weterana w kulturze masowej PRL*, (w:) „Ojczyzna obrońcy swemu”. Weterani i kombatanci jako problem polityczny i społeczny w Polsce w XX wieku”, red. M. Kornat, M. Kruszyński, T. Osiński, Lublin–Warszawa 2017, s. 356.

³²⁷ Tamże, s. 356.

³²⁸ Por. np. J. Margules, *Piechurzy Kołobrzesciej Piątki. Z dziejów 5 Kołobrzesciego Pułku Piechoty*, Warszawa 1967, s. 12–34; J. Malczewski, *Osiemnasty Kołobrzesci. Z dziejów 18 Kołobrzesciego Pułku Piechoty 1944–1948*, Warszawa 1974, s. 12–23; J. Malczewski, *Szesnasty Kołobrzesci. Z dziejów 16 Kołobrzesciego Pułku Piechoty 1944–1945*, Warszawa 1982, s. 14–32; S. Komornicki, *Kołobrzeg 1945*, Warszawa 1969, s. 15–36; S. Sulczyński, *Historia 7 Kołobrzesciego Pułku Piechoty*, Warszawa 1955, s. 12–22.

³²⁹ Por. H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 456.

³³⁰ Tamże, s. 460.

twórców. Otóż tak stało się w przypadku Jarzębiny czerwonej Ewy i Czesława Petelskich. Losy swych fikcyjnych bohaterów, którzy często mają autentyczne pierwowzory, przedstawili na tle odtwarzanego batalistycznego szturm *Festung Kolberg*. Pomocny w tym stał się reportaż zrealizowany przez operatorów Czołówki Filmowej Wojska Polskiego pt. „Bitwa o Kołobrzeg”³³¹. Ów film w reżyserii Jerzego Bossaka i Ludwika Perskiego (w roli montażysty Wsiewołod Kaźmierczak) pt „Bitwa o Kołobrzeg” powstawał tuż po zakończeniu walk o Kołobrzeg, co jednak było standardem przy realizacji filmów w tamtych czasach i nie miało pod tym względem wymiaru propagandowego³³². Premiera tego filmu miała miejsce dnia 10 maja 1945 roku w Łodzi³³³. Według relacji Bossak niezwykle poświęcał się w celu nakręcenia jak najlepszych ujęć do filmu, m. in. wchodził do lodowatego, na przełomie marca i kwietnia, morza Bałtyckiego³³⁴. W filmie tym nie było wiele materiałów z autentycznych miejsc, które zostały uznane za węzły batalistycznych sekwencji w „Jarzębinie czerwonej” jak walki o tzw. „czerwone koszary”³³⁵, stację kolejową oraz port³³⁶. Z pewnością film miały bardzo istotny propagandowy wymiar. „Bitwa o Kołobrzeg” rozślawiała walki o Kołobrzeg i był bardzo istotny dla legitymizacji w Polsce Ludowego Wojska Polskiego. Drugi film, „Jarzębina Czerwona”, w dużym stopniu przypominał o walkach sprzed prawie dwudziestu pięciu laty³³⁷.

³³¹ Por. S. Ozimek, *Film polski w wojennej potrzebie*, Warszawa 1974, s. 236.

³³² Tamże, s. 198.

³³³ Tamże, s. 271.

³³⁴ Tamże, s. 198.

³³⁵ „Czerwone koszary” – wzniesione w 1900 roku umocnienia na terenie *Festung Kolberg*. Por. H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 233.

³³⁶ S. Ozimek, *Film polski (...)*, s. 236.

³³⁷ W. Jewsiewicki W., *Polscy filmowcy na frontach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1972, s. 97.

Rozdział VIII. Miejsca „niepamięci zbiorowej” i ich uwarunkowania w latach 1945–1970

Podczas moich badań zwracałem przede wszystkim uwagę na to co i dlaczego się pamięta. Ponadto, starałem się wyróżnić kwestie, które nie podlegały w latach 1945–1970 pamięci zbiorowej. Poza tym usiłowałem ustalić przyczyny takiego a nie innego stanu rzeczy. Należy zatem stwierdzić, że są więc elementy, o których się pamięta lub od razu ulegają przez zapomnieniu³³⁸. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest bardzo wiele i zazwyczaj są one bardzo złożone. Przede wszystkim zapominanie jest swego rodzaju naturalnym zabiegiem terapeutycznym ludzkiego organizmu. Nie zawsze można w pełni „przepracować” traumę, którą niewątpliwie u ogromnej liczby Polaków powodowały przeżycia z czasów II wojny światowej. Zapominanie, jako „terapeutyczne *katharsis*” pozwala oderwać się od złych wspomnień i rozpocząć nowy etap życia. Bardzo powszechny tego typu mechanizm widoczny jest np. u *Holocaust Survivors* – ocalałych z Holocaustu przedstawicieli społeczności żydowskiej. Znamienne jest też to, że jedną z kluczowych cezur historiograficznych dotyczących badań nad Holocaustem jest proces Adolfa Eichmanna z 1961 roku³³⁹. Podobnie ów proces przebiega u ofiar wojen – osób, które w pewien sposób zostały nią dotknięte.

Kolejną, bardzo częstą przyczyną zapominania jest interes władzy i nie pasowanie danego tematu, danych przeżyć do takiej retoryki, jaką oczekuje władza czy społeczeństwo. Skazanie danego tematu na *damnatio memoriae* wynika z uwarunkowań przede wszystkim politycznych. Jedną z moich rozmówczyń – Alicja Kęszycka – tak jak duża część społeczeństwa – twierdzi, że w *tamtych czasach [tj. w czasach Polski Ludowej – przyp. IN] o wielu rzeczach się nie mówiło*. Świadczy o tym wiele wydarzeń historycznych z czasów II wojny światowej często nie przywoływali swoich dawnych wspomnień bardzo często ze względu na możliwe represje ze strony władzy.

Mimo funkcjonowania bardzo restrykcyjnej jurysdykcji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w ogromnej mierze ograniczającej prywatne inicjatywy gospodarcze, handel w nadmorskich miejscowościach dość dobrze się rozwijał, a sprzyjały temu geograficzne

³³⁸ O pamiętaniu i zapominaniu, z perspektywy psychoanalitycznej rozprawia Paul Connerton. Por. P. Connerton, *Jak społeczeństwa pamiętają*, tłum. M. Napiórkowski, Warszawa 2012, s. 32–86.

³³⁹ Hannah Arendt dużo rozprawia o owym zapominaniu. Zwraca uwagę, że właściwie na dużą skalę w społeczeństwie izraelskim zaczęto mówić o Holocaustie dopiero od procesu Eichmanna. Por. H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostkiewicz, Kraków 1998, s. 10–52.

uwarunkowania Pomorza Zachodniego. Bliskość morza sprzyjała rozwijaniu się przedsiębiorczości, która siłą rzeczy, niekiedy wychodziła poza granice prawa PRL³⁴⁰. W każdym razie sklepy z pamiątkami morskimi, restauracje czy prywatne tawerny nie należały w Kołobrzegu w latach sześćdziesiątych XX do rzadkości.

Bardzo ważną częścią tworzenia się miejskiej ikono sfery miało tworzenie się wizji Kołobrzegu jako miasta portowego. Skutkiem takiego założenia jest kreacja na potrzeby ekonomiczne rozwoju turystycznego, a razem z nim wizerunku miasta, pozbawionego wad, którego panoramy obraz jest przedstawiany na podstawie wyidealizowanych fotografii. Wówczas to folder turystyczny i widokówki stają się narzędziami kreacji miejsc, „które należy zobaczyć³⁴¹”. Przemycą się przy tym wiedzę propagandową nakreśloną linią partii.

Następna przyczyna, którą w pewien sposób chciałem wyróżnić jest po prostu nie kultywowanie danych faktów, zapominanie ich ze względu na oczywisty brak zainteresowania. Bardzo pomocną przy omawianiu tego aspektu jest koncepcja Johanna Huizingi *homo ludens*, zgodnie, z którą można przyjąć, że ludzie czasami zapominają, bo nie widzą sensu w pamiętaniu danego faktu.

Przedstawienie sprawy o traumie, wydaje się również dość paradoksalne, ponieważ pamięć zbiorowa Kołobrzegu miała być przede wszystkim pamięcią heroiczną, a nie martyrologiczną. To żołnierze polscy i radzieccy mieli być zwycięzcami oraz przedstawiać siłę polskiego i radzieckiego państwa.

Jak jednak już wspominałem, pamięć zbiorowa odzwierciedla, jeśli w ogóle to robi, w małym stopniu rzeczywistą pamięć indywidualną każdego człowieka. Wojna, niezależnie od tego, po której walczy się stronie – zwycięskiej czy pokonanej – rodzi w psychice ludzkiej ogromne naruszenie. Przy tym wszystkim, często wygodnie, a na pewno naturalnym, wydaje się przyjęcie zwycięskiej narracji – jako własnej pamięci. Taki proces bez wątpienia ma miejsce, a pamięć zbiorowa „Ziem Zachodnich” świetnie się w ten kontekst wpisuje.

³⁴⁰ Por. A. Kołodziej-Durnaś, *Wybrane aspekty społeczno-kulturowych uwarunkowań działalności gospodarczej na Ziemach Zachodnich*, „Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne”, red. A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasieniuk, Poznań 2011, s. 176.

³⁴¹ Por. M. Kowalewski, *Mit portowego miasta (...)*, dz. cyt., s. 225.

8.1. Obóz pracy w Kołobrzegu w latach 1939–1945

Według publikacji powstałej w 1979 roku pt. „Obozy hitlerowskie na ziemiach Polskich 1939–1945” w samym Kołobrzegu funkcjonowały cztery główne obozy pracy. Jeden z nich mieścił się nad rzeką Parsętą i był przeznaczony dla jeńców radzieckich, którzy pracowali w fabryce amunicji, na kolei, w cegielni oraz w porcie. Poza tym w Kołobrzegu mieścił się też oddział roboczy jeńców włoskich, którzy pracowali w fabryce amunicji. Natomiast w obozie przy obecnej ulicy Bałtyckiej³⁴² przebywali Polacy, przeciętnie 800 osób. Więźniowie pracowali w firmie „Motoren- und Maschinenbau. H. Borowski”. Ponadto, jeszcze jeden obóz pracy mieścił się przy obecnej ul. Budowlanej³⁴³. W obozie tym przebywało przeciętnie 200 osób. Więźniowie ci pracowali w różnych zakładach, na terenie miasta. Obozy zostały zlikwidowane już podczas walk o Kołobrzeg w dniach 10–17 III 1945. Poza tym, autorzy słownika piszą również o więzieniu sądowym – *Gerichtsgefängnis*. Utworzone przed 1939 rokiem, było przeznaczone dla mężczyzn z okręgów obwodowych Kołobrzegu, Gryfic i Trzebiatowa, gdzie odbywali krótkie kary pozbawienia wolności. Po 1939 więzienie zostało zamknięte. 1 VI 1943 powstał na jego miejscu areszt dla nieletnich – tzw. *Jugendarrestanstalt* z okręgów sądów krajowych w Koszalinie i Szczecinie. Dnia 15 IX 1944 przebywało w nim 19 osób³⁴⁴.

Omawiając pamięć czy niepamięć o obozach pracy w Kołobrzegu warto też przywołać wspomnienia jednego z przymusowych robotników *Kolberg* – Józefa Trawickiego, którego wspomnienia, dotyczące lat 1945–1950, znajdują się w bibliotece Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu. Trawicki opisuje już na samym wstępie:

Było nas kilku żołnierzy września pracujących na pracach przymusowych w Kołobrzegu wyzwolonych z walczącego miasta przez polskich żołnierzy wieczorem 15 marca dzień tygodnia czwartek 1945 r. ze schronu przy zbiegu ulicy Katedralnej.

Przy wyjściu poza miasto wyglądało naprawdę jak po wojnie. Na poboczach szosy powywracane wozy konne pozabijane konie, bydło i reszty dobytku uciekinierów Niemców

³⁴² W 1979 roku – Pawła Findera, podczas II wojny światowej Vogelsang Strasse. Zob. *Plan Miasta Kołobrzeg*, Warszawa 1970; Zob. P. Jancke, *Kolberg. Führer durch eine untergegangene Stadt. Auswahl und Erläuterungen der 400 historischen Fotos*, Hamburg 2011, s. 129.

³⁴³ W 1979 roku – Bolesława Bieruta, podczas II wojny światowej Neumarkstrasse. Zob. *Plan Miasta Kołobrzeg*, Warszawa 1970; P. Jancke, *Kolberg* (...), dz. cyt., s. 129.

³⁴⁴ *Kołobrzeg* (w:), „Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945”, red. Cz. Pilichowski, Warszawa 1979, nr 1976–1980, s. 239–240.

*[z małej litery] przed zbliżającym się frontem. W zabudowaniu Niemca nazwiskiem Wit gdzie była dawniej rakarnia spotkaliśmy polskiego żołnierza*³⁴⁵.

Charakterystyczna jest niekonsekwencja Trawickiego – wyraz „Niemiec” zapisuje niekonsekwentnie, raz z wielkiej a raz z małej litery, co może świadczyć o niekonsekwencji ortograficznej autora.

Dlaczego kwestia „obozu pracy” nie podlegała pamięci nie tylko w Kołobrzegu, ale również na Pomorzu Zachodnim i w Polsce? Bardzo prawdopodobne, że nie był to element „heroicznej” pamięci zbiorowej, którą narzucała władza. Pamięć o obozach pracy przymusowej wiązała się z cierpieniem, zatem stawała się bardziej martyrologiczna. Nie pasowało to do przede wszystkim „wojskowej” wizji miasta.

8.2. Podziemie antykomunistyczne

Teren powiatu kołobrzieskiego był bardzo specyficzny. W dużej mierze Kołobrzeg był obszarem wojskowym, co wiązało się z ogromnymi trudnościami w prowadzeniu partyzantki. Jak zauważa Rafał Wnuk, autor „Atlasu podziemia niepodległościowego”, partyzantka w tamtym rejonie funkcjonowała, lecz w bardzo małym stopniu. W okolicach Koszalina działały oddziały mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Ów legendarny przywódca podziemia antykomunistycznego jest nazywany w materiałach dawnych członków koszalińskiej Polskiej Partii Robotniczej jako „Wąż Boa”³⁴⁶. Wszystkie nazwy rozdziałów we wspomnieniach Koźlińskiego są związane z wężem, jak „Bagno nie puszcza swych ofiar”, „Węże zmieniają skórę”, „Ranny wąż opuszcza legowisko” czy „Mali bracia wielkiego węża”³⁴⁷. Według Koźlińskiego oddziały „Łupaszki” w lutym 1948 roku zorganizowały napad na sekretarza PPR w miejscowości Krótkowo, na terenie powiatu Kołobrzeg³⁴⁸.

W monumentalnej pracy zbiorowej pod redakcją Rafała Wnuka pt. Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956 znajduje się informacja o tym, że w Kołobrzegu działała, jak to określili autorzy, „niepodległościowa organizacja młodzieżowa” o nazwie „Polska Armia Podziemna” lub „Europejska Armia Podziemna”. Była to grupa sabotażowa, która działała zarówno w Kołobrzegu jak i w Koszalinie od

³⁴⁵ J. Trawicki, *Wspomnienia 1945–1950. Styczeń 1985*, Biblioteka Muzeum Oręża w Kołobrzegu, sygn. RR-64, k. 1.

³⁴⁶ Por. np. J. Koźliński, *Podziemie na Pomorzu 1945–1947*, Gdynia 1959, AP w Koszalinie, zespół „Komitet Wojewódzki PZPR w Koszalinie”, sygn. 3637, k. 2.

³⁴⁷ Tamże, k. 163

³⁴⁸ Tamże, k. 166

października 1948 roku do maja 1949 roku. Jej dowódcą miał być Janusz Michnikowski vel Janusz Opolski ps. „Czarny”. Miała liczyć czterdziestu członków³⁴⁹. Ponadto, w przywołanym atlasie, wyróżniono cztery inne tego typu młodzieżowe organizacje działające na terenie Koszalina w latach 1945–1956. Nosiły one następujące nazwy: Braterstwo, Czujka Krajowa³⁵⁰, Polska Organizacja Zbrojna oraz Związek Walki Wyzwoleńczej³⁵¹.

Zatem stosunkowo niewielka obecność oddziałów partyzantki antykomunistycznej w okolicach Kołobrzegu wiąże się też z tym, że pamięć o nich wcale nie musiała być kultywowana³⁵². Owszem, ogromna liczba ludności przybywająca do Kołobrzegu tuż po 1945 roku bardzo często miała związki z formacjami antykomunistycznymi, jednak, jak już wspominałem, w ogromnej większości tym ludziom zależało na tym by „zniknąć” na terenach tzw. „Ziem Odzyskanych”.

8.3. Społeczność żydowska w Kołobrzegu, Kresowianie, Akcja „Wisła” i Sybiracy

Historia społeczności żydowskiej w Kołobrzegu sięga XIII wieku. Na początku XX wieku Żydzi stanowili od 10 do 15% społeczności miejskiej. Życie wielu Żydów kołobrzeskich, tak jak w całej III Rzeszy³⁵³, zostało brutalnie przerwane począwszy od nocy kryształowej w listopadzie 1938 roku, choć już w latach 1933–1938 społeczność ta była drastycznie wyniszczana³⁵⁴. Mimo wielu akcji społecznych mających na celu zachowanie pamięci po przedstawicielach narodu żydowskiego w już polskim mieście, nadal temat ten właściwie nie istnieje w świadomości kołobrzeżan³⁵⁵. Dopiero po 1989 roku rozpoczęto jakiekolwiek działania mające upamiętnić mniejszość żydowską w Kołobrzegu. Jak wspominałem na początku pracy, do tej pory udało się odrestaurować lapidarium znajdujące się na miejscu dawnego cmentarza żydowskiego – wciąż jednak nie

³⁴⁹ *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe*, (w:) „Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956”, red. R. Wnuk, Warszawa–Lublin 2007, s. 373.

³⁵⁰ W dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa pod nazwą „Szajka Krajowa”. Cyt. za: *Niepodległościowe organizacje (...)*, dz. cyt., s. 373.

³⁵¹ Tamże, s. 373–374.

³⁵² Zob. Z. Kachnicz, *Konspiracja antykomunistyczna na Pomorzu Środkowym 1945–1956*, Warszawa 2007, s. 102.

³⁵³ M. Szukała, *Antysemityzm w służbie archiwalnej III Rzeszy na przykładzie Archiwum Państwowego w Szczecinie. Aryjskość jako warunek dostępu do zasobu archiwalnego w świetle przepisów i praktyki w pruskiej prowincji Pomorze w latach 1933–1945*, (w:) „Żydzi oraz ich sąsiedzi na Pomorzu Zachodnim w XIX i XX wieku”, red. M. Jaroszewicz, W. Stępiński, Warszawa 2007, s. 295–304.

³⁵⁴ Por. np. G. Salinger, *Zur Erinnerung und zum Gedenken. Die einstigen jüdischen Gemeinden Pommerns*, t. 2, New York 2006, s. 491–499.

³⁵⁵ Por. H. Kroczyński, *Kronika Kołobrzegu*, dz. cyt., s. 201–220.

ma śladu po wielu miejscach związanych z ludnością pochodzenia żydowskiego w Kołobrzegu – jak np. po dawnej synagodze, znajdującej się na dzisiejszej Budowlanej 11.

Paradoksalnie, kwestię „niepamięci” o społeczności żydowskiej można porównać do sytuacji Sybiraków na Ziemiach Przyłączonych. Otóż rocznice jak pierwszy dzień deportacji ludności polskiej z ziem wschodniej Polski na Syberię i inne rejony ZSRR – 10 lutego 1940, czy dzień agresji ZSRR na Polskę – 17 września, nie istniały w oficjalnym kalendarzu uroczystości państwowych³⁵⁶.

Z kolei dla osób pochodzenia ukraińskiego i białoruskiego, zamieszkałych po wojnie w Kołobrzegu, najistotniejszym elementem spajającym tożsamość był kościół greckokatolicki. Co ważne, społeczność ukraińska była w Kołobrzegu bardzo pokaźna i liczyła około 1000 mieszkańców.

³⁵⁶ Por. M. Skalski, *Sybiracy*, Warszawa 2017, s. 10.

Rozdział IX. Zakończenie

W pracy „Przyszliśmy Morze po ciężkim i krwawym trudzie” z 1995 r., Jacka Klimżyńskiego znajduje się opis uchwały podjętej w – również symbolicznym – dniu 29 listopada 1991 roku przez Komisję Koordynacyjną Kół Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych garnizonu Kołobrzeg. W niej czytamy:

(...) stwierdzamy , że skończył się czas swarów , sporów i waśni między kombatantami – czyja krew jest cenniejsza. Stwierdzamy, że krew przelana w obronie i za wolność Ojczyzny jedną ma barwę czerwieni i jedną ma cenę³⁵⁷.

Marcin Napiórkowski w pracy dotyczącej pamięci o powstaniu warszawskim pt. *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014* zauważa bardzo znamiennej relację między nowoczesną wojną i nowoczesną pamięcią jako przedmiotem i podmiotem nowych praktyk żałoby:

Również w sferze podmiotów i przedmiotów istnieje symetria pomiędzy nowoczesną wojną i nowoczesną pamięcią. Jako strony wielkich konfliktów XX wieku występowały zazwyczaj państwa narodowe, i to one właśnie były przedmiotem i podmiotem nowych praktyk żałoby. Narodowy wymiar pamięci podkreślają podręczniki i pomniki, pokrzepiające przemówienia przywódców i groby nieznanego żołnierza – człowieka pozbawionego wszelkich cech charakterystycznych poza n a r o d o w o ś c i ą właśnie, która kazał mu odważnie wystąpić przeciw wrogowi³⁵⁸.

Ponadto, Napiórkowski zauważa wysoką maskulinizację pamięci, objawiającą się przede wszystkim w obrazie „mężczyzny walczącego”. Swietłana Aleksiejewna w książce „Woja nie ma w sobie nic z kobiety” dokładnie zauważa, że narracja dotycząca walk w jakiegokolwiek wojnie nacechowana jest przede wszystkim, jeśli nie na mężczyzn, to na przymioty męskie. Oprócz drugorzędnych ról sanitariuszki, intendentki, żony i matki (w przypadku Polski przede wszystkim Matki–Polki), kobieta właściwie nie występuje w narracji wojennej, nie jest też obiektem pamięci zbiorowej. Na Pomniku Zaślubin Polski z Morzem rzeczywiście brakuje postaci kobiecych. Ich rola w pamięci zbiorowej została ograniczona do tytułowych sanitariuszek, których symboliczną reprezentację przyjął Pomnik Sanitariuszki, wybudowany w Kołobrzegu w roku 1980, według projektu Adolfa

³⁵⁷ J. Klimżyński, *Przyszliśmy po ciężkim i krwawym trudzie*, Kołobrzeg 1995, s. 22.

³⁵⁸ M. Napiórkowski, *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Warszawa 2016, s. 37.

Cogliera. Jego okres budowy jednak mocno przekracza zakres chronologiczny wytyczony w pracy, dlatego dziejów tego obiektu nie omawiałem dokładnie.

Z pewnością proces wytworzenia osobnej tożsamości związanej z małą – „zachodniopomorską” ojczyzną nie udał się do końca nie tylko w Kołobrzegu, ale na terenie całego Pomorza Zachodniego. Jak zauważa poznański socjolog Andrzej Sakson:

Z badań socjologicznych wynika, że najstarsze pokolenie ludności napływowej uległo wyraźnej stabilizacji, znajdując miejsce pracy, dom, zakładając rodzinę, uczestnicząc w działaniach szeregu grup formalnych i nieformalnych. Mimo to jednak można postawić tezę, iż nie doszło do integracji w sensie subiektywnym. Jest to jeden z powodów braku dostatecznej świadomości regionalnej. Ogólnie rzecz ujmując, na Ziemiach Zachodnich i Północnych dominuje obiektywna strona więzi społecznej i integracji, będą pochodną społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. W wymiarze subiektywnym integracja sprowadza się do otoczenia rodzinnego, najbliższych sąsiadów (wspólnota lokalna, w których jednostka najlepiej realizuje swoje potrzeby³⁵⁹).

Opisany przez Saksona stan rzeczy bardzo często ujawnia się w wyborach i referendach na terenie Pomorza Zachodniego. Według Saksona mieszkańcy Pomorza Zachodniego są zazwyczaj bardziej otwarci na wszelkiego rodzaju procesy globalizacyjne przede wszystkim, nie ze względu na sąsiedztwo z państwem niemieckim, lecz przez to, że na terenach tych bardzo słabo funkcjonuje, charakterystyczny dla reszty Polski tzw. „hamulec tradycji”, automatycznie wymuszający odwoływanie się do martyrologicznej historii Polski³⁶⁰.

Można również zauważyć, że Kołobrzeg miał niezwykle wielorakie uwarunkowania pamięci zbiorowej. O Kołobrzegu mówiono przede wszystkim w kontekście wojskowym oraz walk marcowych w 1945 roku, ale również jako „średniowiecznym grodzie” i ośrodku wypoczynkowym – uzdrowisku. Jestem przekonany, że pamięć zbiorowa dotycząca dziejów Kołobrzegu nie została dostatecznie przepracowana. Obserwując to zjawisko, warto zwrócić uwagę na funkcjonowanie przede wszystkim dwóch odpychających się nurtów – z jednej strony w całości odrzucanie spuścizny Polski Ludowej na Ziemiach Przyłączonych i bezrefleksyjne twierdzenie o tym, że ziemie te są niemieckie i trzeba „oddać je Niemcom”. Z drugiej strony występuje

³⁵⁹ A. Sakson, *Przemiany tożsamości lokalnej i regionalnej mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych*, „Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne”, red. A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasienuk, Poznań 2011, s. 80.

³⁶⁰ Tamże, s. 81.

bezrefleksyjne popieranie stanowiska, że „Ziemie Odzyskane” należą się Polsce jako prastare ziemie piastowskie. Nie dotyczy to tylko bezmyślnego używania pojęcia „Ziemie Odzyskane”, często bez posiadania wiedzy co owa, wspomniana już, semiosfera oznacza. Dla wielu, ziemie te miały być wiecznie polskie, ponieważ w XI wieku byli tu wojowie Mieszka I oraz Bolesława Chrobrego. Tak instrumentalne traktowanie historii jest bardzo niebezpieczne i współcześnie może prowadzić do bardzo poważnych konsekwencji – przede wszystkim nawet do rewizji granic. Współcześnie, nie tylko społeczności kołobrzeskiej, ale również społeczeństwu polskiemu, ciężko jest przyjąć ową „wypośrodkowaną” wizję historii i przyjęcie jej takiej, jaką była, bez zbędnego straszenia rewizją granic – co miało by niezwykle dramatyczne skutki i wzbudzałoby tylko animozje narodowościowe.

Obserwując zjawiska pamięci społeczności kołobrzeskiej, stwierdzam, że mijający czas zaciera wspomnienia przeżytych lat, a ludzie pamiętają coraz częściej problemy codziennej egzystencji. W swojej pamięci zapisują fakty podawane im przez wszelakie propagandowe struktury polityczne, partyjne, wyznaniowe czy kulturalne. Pamięć zbiorowa i indywidualna jest kształtowana przez przeżycia społeczne. Zaraz po II wojnie światowej starano się tę pamięć ukierunkować na tory wygodne władzy. Pracę tę pisałem, by kwestię mitów i kreowania pamięci zbiorowej uwypuklić, niekoniecznie negować. Moim celem było zrozumienie postaw różnych ludzi mieszkańców Kołobrzegu w latach 1945–1970, a co za tym idzie, ich pamięci. Mam nadzieję, że dzięki temu lepiej można zrozumieć co składa się na pamięć zbiorową i jak łatwo można nią sterować.

BIBLIOGRAFIA:

➤ ARCHIWALIA:

Archiwum Akt Nowych:

- *Departament Główny Gabinetu Ministra. Polski Związek Zachodni. Memoriały, Programy, „Tygodnia Ziem Zachodnich”, korespondencja, Broszura Związku Polaków w Niemczech pt. „Delegacja Polonii Westfalsko-Nadreńskiej w Kraju. 1944–1948, zespół: „Ministerstwo Ziem Odzyskanych w Warszawie 1945–1949”, sygn. 82.*

Archiwum Biblioteki Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu:

- *Józef Trawicki. Wspomnienia 1945–1950, sygn. RR–64.*

Archiwum Państwowe w Koszalinie:

- *Cmentarze wojenne, protokoły ekshumacji, zespół „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kołobrzegu”, sygn. 159.*
- *Koźliński J., Podziemie na Pomorzu 1945–1947, Gdynia 1959, zespół „Komitet Wojewódzki PZPR w Koszalinie”, sygn. 3637.*
- *Polska Partia Socjalistyczna. Powiatowy Komitet w Kołobrzegu. Teczka nr 2d dot. Sprawozdawczość Komitetu Miejskiego w Kołobrzegu II 1946–XI 1948, zespół „Komitet Miejski Polskiej Partii Socjalistycznej w Kołobrzegu”, sygn. 764/II 2.*
- *Pomnik Wyzwolenia w Kołobrzegu projektu artysty rzeźbiarza i architekta – Wiktora Tolkina, zespół „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kołobrzegu”, sygn. 144.*
- *Protokoły wybranych kół terenowych 1–7. Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Kołobrzegu, zespół „Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Kołobrzegu”, sygn. 625/II–16.*
- *Protokoły wybranych kół terenowych 1–7. 1945–1948. Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Kołobrzegu, zespół „Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Kołobrzegu”, sygn. 625/II–16*
- *Protokoły posiedzeń Komitetu Miejskiego, zespół „Komitet Miejski Polskiej Partii Socjalistycznej w Kołobrzegu”, sygn. 764/II, k. 19.*

- *Protokół zebrania nowoutworzonego „Koło Kapitanatu Portu P.P.S.” w dniu 20 X 48 roku przy obecności Sekr. Pow. Komiteru P.P.S. tow. Kretkowskiego, zespół „Komitet Miejski Polskiej Partii Socjalistycznej w Kołobrzegu”, sygn. 764/II.*
- *Protokół zebrania nowoutworzonego „Zebrania P.P.S. Koła Kapitanat Portu w dniu 2 listopada 1948 r. w obecności sekretarza M.K. tow. Kulika oraz przedstawiciela Koła P.P.R. Kapitanatu Portu tow. Bartnika Adama, zespół: „Komitet Miejski Polskiej Partii Socjalistycznej w Kołobrzegu”, sygn. 764/II.*
- *Wykaz żołnierzy WP i AC zaginionych w walkach o Kołobrzeg, zespół „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kołobrzegu”, sygn. 160.*

Archiwum Biblioteki Publicznej Miasta Kołobrzeg:

- Frankowski J., *Działalność Jana Frankowskiego na terenie ziemi kołobrzesckiej, Kołobrzeg 14.12.1967, Zespół: Pamiątki po Janie Frankowskim.*

Archiwum Instytutu Ziemi Zachodnich:

- Bondarczunk M., *Wspomnienie Mikołaja Bondarczunka osadnika wojskowego osiadłego we Wrzosowie k. Kołobrzegu, sygn. P 92.*
- Czerniawski S., *Pamiętniki Stanisława Czerniawskiego osiadłego w 1946 w Grzybowie k. Kołobrzegu, sygn. P 71.*
- Czerwińska B., *Barbara Czerwińska, od roku 1952 w Koszalinie, sygn. P 838–585.*
- Grynkiewicz P., *Pamiętniki Piotra Grynkiewicza, pracownika administracji państwowej w latach 1945–46, burmistrza w Karlinie, sygn. P 647–356.*
- Jędrzejowski S., *Wspomnienie Stanisława Jędrzejowskiego, wójta w Szczecinku, sygn. P 467–112.*
- Skaczkiewicz J., *Pamiętnik Joanny Skaczkiewicz od roku 1945 osiadłej na Pomorzu Zachodnim. Osiedlenie się w Domacynie, wstąpienie do PPS, kierownictwo akcją wysiedlania Niemców z okolic Karlina, organizacja „Samopomocy Chłopskiej”, praca w administracji państwowej na terenie Ziemi Zachodnich, akcja weryfikacyjna PPS, działalność organizacyjna autorki w PZPR i związkach zawodowych, sygn. 627–330.*
- Ślusarek M., *Marian Ślusarek. Wspomnienia. 1970. Garść spostrzeżeń, odczuć i refleksji z czasów pracy i pobytu na Ziemiach Odzyskanych. Refleksje i wspomnienia Mariana Ślusarza z pracy i pobytów na Ziemiach Odzyskanych, sygn. P 711–441.*

- Zabielski S., *Wspomnienie Stefana Zabielskiego rolnika osiadłego w Starminie k. Kołobrzegu, od roku 1954 robotnika rolnego w PGR Wicimice*, sygn. P 182.
- Zgoła B., *Pamiętnik Bronisława Zgoły, nauczyciela, działacza harcerskiego, od roku 1946 osiadłego na Ziemiach Zachodnich, zamieszkałego w Kołobrzegu*, sygn. P 402–9.

Narodowe Archiwum Cyfrowe:

- <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/45131/07300ba5189d9c29959c720bd9ce76d5/>

Zbiory specjalne Książnicy Pomorskiej:

- Malik M., *Początki działalności PPR w Kołobrzegu*, Archiwum Książnicy Pomorskiej w Szczecinie, sygn. P–327.

➤ WYDANIA ŹRÓDŁOWE:

- Berlingowcy. *Żołnierze tragiczni*, red. Czapigo D., Warszawa 2015.
- Bonik I., *Wspomnienia Ireny Bonik*, (w:) Kroczyński H., „Powojenny Kołobrzeg 1945–1950”, Kołobrzeg 2004.
- Kroczyński H., *Powojenny Kołobrzeg. Wybór źródeł*, Kołobrzeg 2004.
- Leśnikowski J., *Pionier–Restaurator*, (w:) „Pamiętniki osadników ziem odzyskanych”, red. Dulczewski Z., Kwilecki A., Poznań 1970, s. 233–238.
- Lipicki S., *Wspomnienia Stefana Lipickiego*, (w:) Kroczyński H., „Powojenny Kołobrzeg 1945–1950”, Kołobrzeg 2004, s. 105.
- Niemczyk S., *Wspomnienia Seweryna Niemczyka*, (w:) Kroczyński H., „Powojenny Kołobrzeg 1945–1950”, Kołobrzeg 2004, s. 119.
- Leciejewicz L., *Dzieje badań archeologicznych*, (w:) „Kołobrzeg. Wczesne miasto nad Bałtykiem”, red. Leciejewicz L., Rębkowski M., Warszawa 2007, s. 15–22.
- Mańkowski B., Szczepański J.J., *Pod własną banderą*, (w:) „Głosy morza. Antologia polskiej noweli morskiej”, red. Mazurczyk J., Gdańsk 1978, s. 296–309.
- *Pamiętniki osadników ziem odzyskanych*, red. Dulczewski Z., Kwilecki A., Poznań 1970.
- Patan J., *Moje lata sześćdziesiąte. Kołobrzeg 1960–1969*, Kołobrzeg 2009.
- Patan J., *Kiedy wszystko było pierwsze. Kołobrzeg 1945–1959*, Kołobrzeg 2009.
- *Tych przeżyć czas nie zdołał zatrzeć w pamięci zesłańców*, red. „Związek Sybiraków w Koszalinie”, Koszalin 2015.

- Stachurski W., *Wspomnienia z Koszalina*, (w:) „Pamiętniki osadników ziem odzyskanych”, red. Dulczewski Z., Kwilecki A., Poznań 1970, s. 551–584.
- Urban S., *Wspomnienia z Koszalina*, (w:) „Pamiętniki osadników ziem odzyskanych”, red. Dulczewski Z., Kwilecki A., Poznań 1970, s. 271–279.
- Wojciechowski T., *Pionierskim szlakiem (opowiadanie milicjanta)*, (w:) „Pamiętniki osadników ziem odzyskanych”, red. Dulczewski Z., Kwilecki A., Poznań 1970, s. 161–201.
- *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki. 1939–1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy*, red. Hryciuk G., Sienkiewicz W., Warszawa 2008.
- *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego. Administracja polska a Armia Czerwona na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948*, red. Wojtaszak A., t. 10/11, Szczecin 2001.
- *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego. Bezpieczeństwo i porządek publiczny w latach 1945–1950*, red. Białecki T., Macholak J., t. 6., Szczecin 1995.

➤ PRASA I WYDAWNICTWA O CHARAKTERZE

CIĄGŁYM:

- *Biuletyn kołobrzegi*, nr 4, 22.10.1952.
- *Bój o Kołobrzeg. 18 marca 2018*, red. Muzeum Oręża Polskiego, Kołobrzeg 2018.
- *Głos Ludu*, 27.06.1945.
- *Polska Zbrojna*, 20.04.1945.
- *Polska Zbrojna*, 14.04.1947.
- *Robotnik*, 24.06.1945.
- *Robotnik*, 26.06.1945.
- *Robotnik*, 1.07.1945.
- *Robotnik*, 3.07.1945.
- *Trybuna Ludu*, 26.05.1949.
- *Wiadomości Koszalińskie*, 7.12.1945.
- *Wiadomości Koszalińskie*, 20.09.1945.
- *Żołnierz Wolności*, 2.05.1949.

➤ OPRACOWANIA:

- Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostkiewicz, Kraków 1998.
- Assman J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. Kryczyńska-Pham A., Warszawa 2008.
- Bałaban A., Leszczyński P.A., *Przemiany administracji publicznej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–2015*, „Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie”, red. Sakson A., Szczecin 2015, s. 73–95.
- Banasik S., *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945–1950*, Łódź 1968.
- Benken P., *Wypadki gryfickie 1951*, Szczecin 2014.
- Bierca A., *Kluczewo, Chojna, Bagicz – forpoczty imperium. Radzieckie wojska lotnicze na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1992*, „Armia Czerwona/Radziecka w Polsce w latach 1944–1993”, red. Filip K., Golon M., Borne Sulinowo–Bydgoszcz–Gdańsk 2015, s. 128–150.
- Bittner K., *Piosenka jako element kreacji wizerunku weterana w kulturze masowej PRL*, (w:) „<Ojczyzna obrońcy swemu>. Weterani i kombataneci jako problem polityczny i społeczny w Polsce w XX wieku”, red. Kornat M., Kruszyński M., Osiński T., Lublin–Warszawa 2017, s. 355–369.
- Bittner K., *Piosenka w służbie propagandy. Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu 1968–1989*, Poznań 2015.
- Bojar-Fijałkowska A., *Kołobrzeg w Polsce Ludowej*, Koszalin 1990.
- Borodziej W., *Zwycięstwo i zniewolenie*, (w:) „Białe plamy. Czarne Plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918–2008)”, red. Rotfeld A.D., Torkunow A.W., Warszawa 2010, s. 421–438.
- *Bój o Kołobrzeg. 18 Marca 2018*, red. „Studio Historyczne Huzar”, Kołobrzeg 2018, s. 5.
- Burke P., *Historia kulturowa. Wprowadzenie*, tłum. Hunia J., Kraków 2008.
- Ciechanowski G., Rembas M., *Bitwa o Szczecin. Dzień po dniu*, Szczecin 2016.
- Connerton P., *Jak społeczeństwa pamiętają*, tłum. Napiórkowski M., Warszawa 2012.
- Czaplewski W., Dziemba R., Pechman J., *13 grudnia roku pamiętnego. Zima wasza, wiosna nasza*, Kołobrzeg 2006.

- Czarnecka D., *Ataki na pomniki wdzięczności Armii Czerwonej w Polsce w latach 1956–1981*, „Armia Czerwona/Radziecka w Polsce w latach 1944–1993”, red. K. Filip, M. Golon, Borne Sulinowo–Bydgoszcz–Gdańsk, s. 151–176.
- Czerner M., *Latarnie Morskie Polskiego Wybrzeża*, „Biblioteka Słupska”, t. 17, Poznań 1967.
- Czubiński A., *Najnowsze dzieje Polski*, Warszawa 1987.
- Czyżkiewicz R., Durda W., Molewicz M., *Tendencje rozwoju społeczności zachodniopomorskiej 1950–2015. Od ziem postulowanych do ziem odzyskanych*, „Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie”, red. Sakson A., Szczecin 2015, s. 103–115.
- *Delegacja Polonii Westfalsko-Nadreńskiej w Kraju 17.XII.1946–22.I.1947. Sprawozdania i wrażenia*, Bochum 1947.
- Dubiński J., *Przez Wał Pomorski, Kołobrzeg, Odrę ... na Berlin*, „Berlingowcy. Żołnierze tragiczni”, red. Czapigo D., Warszawa 2015, 259–272.
- Dulczewski Z., Kwilecki A., *Wstęp*, Pamiętniki osadników ziem odzyskanych, red. Dulczewski Z., Kwilecki A., Poznań 1970, s. 5–16.
- Dziemba R., *Kościół katolicki w Kołobrzegu na tle przemian społeczno – politycznych w latach 1945 – 1990*, Kołobrzeg 2006.
- Dziemba R., *Obchody 975-lecia utworzenia biskupstwa w Kołobrzegu*, Kołobrzeg 2005.
- Echternkamp J., *Armia Czerwona w Niemczech w 1945 roku. Ambiwalencje pamięci o zakończeniu wojny siedemdziesiąt lat później*, „Pod czerwoną gwiazdą. Aspekty sowieckiej obecności w Europie Środkowo-Wschodniej w 1945 roku”, red. Rosenbaum S., Węgrzyn D., Katowice–Warszawa 2017, s. 26–39.
- Filip H., *Biblioteka Gallowa nad Parsętą. 70 lat aktywności Miejskiej Biblioteki Publicznej imienia Galla Anonima w Kołobrzegu (1946–2016)*, Kołobrzeg 2016.
- Geblewicz O., Kuchcińska-Kurcz A., *Misja zakończona? 70 lat polskiej administracji na Pomorzu Zachodnim*, „Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie”, red. Sakson A., Szczecin 2015, s. 107.
- Głowiński M., *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991.

- Golonka-Czajkowska M., „*Gdzie moi żołnierze, tam i ja*”. *Postać Emilii Gierczak w heroicznym micie o zdobyciu Kołobrzegu*, (w:) „Kołobrzeg i okolice poprzez wieki”, red. Ptaszyński R., Szczecin 2010, s. 221–245.
- Goody J., *Mit, rytuał i oralność*, tłum. Kaczmarek O., Warszawa 2012.
- Gorczyca W., *Prawdy o micie, symbolu i historii*, Bielsko-Biała 2008.
- Gudehus Ch., Welzer H., *O metodzie i teorii badań nad przekazem kulturowym*, „Polsko-niemiecka miejsca pamięci. Refleksje metodologiczne”, red. Traba R., Henning Hahn H., t. 4, Warszawa 2013, s. 113–122.
- Halbwachs M., *Spoleczne ramy pamięci*, tłum. Król M., Warszawa 1969.
- Henderson J., *Pamięć i zapominanie*, tłum. Wojtych E., Gdańsk 2005.
- Huizinga J., *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. Kurecka M., Wirpsza W., Warszawa 1985.
- Iwaszkiewicz J.M., *Zniszczenie muzealnictwa kołobrzieskiego w 1945 roku i jego wpływ na kształtowanie powojennej tożsamości miasta*, „Polifonia pamięci. Między niemiecką przeszłością a polską tożsamością. Kołobrzeg 1945–2015”, red. Ptaszyński R., Suchy J., Szczecin 2017, s. 147–167.
- Jacher W., *Problemy adaptacji społeczno-kulturowej ludności polskiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 roku*, „Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne”, red. Michalak A., Sakson A., Stasieniuk Ż., Poznań 2011, s. 67–78.
- Jancke P., *Kolberg. Führer durch eine untergegangene Stadt. Auswahl und Erläuterungen der 400 historischen Fotos*, Hamburg 2011.
- Jasiński G., *Walki o Wał Pomorski*, „Szlak Ludowego Wojska Polskiego”, red. Banasiewicz K., Dolewska I., Manińska B., Rychlewicz A., Stasiszyn J., Warszawa 2009, s. 78–84.
- Jedlicki J., *O pamięci zbiorowej. Przypadek polski*, „Polsko-niemieckie miejsca pamięci. Refleksje metodologiczne”, red. R. Traba, H. Hahn, t. 4, Warszawa 2013, s. 161–169.
- Jewsiewicki W., *Polscy filmowcy na frontach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1972.
- Kachnicz Z., *Konspiracja antykomunistyczna na Pomorzu Środkowym 1945–1956*, Warszawa 2007.
- Kaliński D., *Czerwona zaraza. Jak naprawdę wyglądało wyzwolenie Polski?*, Kraków 2017.

- Karbosiak S., Pirecki P., *Ikoniczny obraz Ziemi Odzyskanych w propagandzie PRL*, (w:) „Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.”, red. Semczyszyn M., Sikorski T., Wątor A., Szczecin 2013, s. 536–539.
- Karpiński J. vel Tarniewski M., *Płonie komitet (grudzień 1970 – czerwiec 1976)*, Łódź 1986.
- Klimżyński J., *Kołobrzeg 1945 – wszystko od nowa*, „Rocznik Kołobrzeski”, t. 2, Kołobrzeg 2014, s. 7–10.
- Klimżyński J., *Przyszliśmy po ciężkim i krwawym trudzie*, Kołobrzeg 1995.
- Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2012.
- Kolberg. *Schöne alte Heimat. Alt-Kolberg nach Aufnahmen des Fotografen Riedel*, red. Müller E., Leverkusen 1978.
- Kołakowski L., *Obecność mitu*, Wrocław 1994.
- *Kołobrzeg*, (w:) „Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945”, red. Pilichowski Cz., Warszawa 1979, s. 239–240.
- Kołodziej-Durnaś A., *Wybrane aspekty społeczno-kulturowych uwarunkowań działalności gospodarczej na Ziemiach Zachodnich*, „Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne”, red. Michalak A., Sakson A., Stasieniuk Ż., Poznań 2011, s. 175–186.
- Kotowicz W., *Droga ku morzu*, Warszawa 1974.
- Kowalewski M., *Mit portowego miasta jako atrakcja turystyczna*, „Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne”, red. Michalak A., Sakson A., Stasieniuk Ż., Poznań 2011, s. 225–235.
- Kowalska K., *Historia Kołobrzegu zilustrowana na pocztówkach i fotografiach. Wizerunek Jerzego Patana nakreślony przez współpracowników i przyjaciół, „Polifonia pamięci. Między niemiecką przeszłością a polską tożsamością. Kołobrzeg 1945–2015”*, red. Ptaszyński R., Suchy J., Szczecin 2017, s. 365–399.
- Kozłowski K., *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim (1945–1955)*, Warszawa–Szczecin 1994.
- Kroczyński H., *Dawny Kołobrzeg. Z dziejów kołobrzесьkiego uzdrowiska do I wojny światowej*, Kołobrzeg 2003.
- Kroczyński H., *Fotografowie powojennego Kołobrzegu*, „Rocznik Kołobrzeski 2013”, t. 1, Kołobrzeg 2013.

- Kroczyński H., *Kołobrzaska Księga Poległych w drugiej wojnie światowej*, Kołobrzeg 2005.
- Kroczyński H., *Kronika Kołobrzegu*, Kołobrzeg 2000.
- Kroczyński H., *50 lat Muzeum Oręża Polskiego w służbie historii i kultury*, Kołobrzeg 2013.
- Kroczyński H., *Polacy w walce o Kołobrzeg 1807*, Kołobrzeg 1969.
- Kroczyński H., *Polskie tradycje morskie 967–1945*, Kołobrzeg 2012.
- Kroczyński H., *Twierdza Kołobrzeg*, Warszawa 2000.
- Kroczyński H., *W państwie brandenbursko-pruskim. Kołobrzeg twierdzą (1653–1871)*, (w:) „Kołobrzeg. Zarys dziejów”, red. Gasztold T., Kroczyński H., Rybicki H., Poznań 1979, s. 34–52.
- Kroczyński H., *Zaślubiny Polski z morzem*, Kołobrzeg 1999.
- Krogulski M., *Regulacje prawne dotyczące pobytu Armii Radzieckiej w Polsce i ich realizacja*, „Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej”, Słupsk 2000, red. Łach S., s. 95–103.
- Kula M., *Religiopodobny komunizm*, Kraków 2003.
- Kula W., *Rozdziałki*, Warszawa 1996.
- Leciejewicz L., *Wprowadzenie w problematykę. Dzieje badań archeologicznych*, (w:) „Kołobrzeg. Wczesne miasto nad Bałtykiem”, red. Leciejewicz L., s. 13–27.
- Lewandowski A.S., *Solidarność na szlaku Józefa Piłsudskiego*, Bydgoszcz–Warszawa 2015.
- *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, red. Assorodrobaj-Kula N., Kula M., Kula W., tłum. listów obcojęzycznych Fajnzylber Ch., Warszawa 1973.
- Magierska A., *Ziemie zachodnie i północne w 1945 r.*, Warszawa 1978.
- Malczewski J., *Osiemnasty Kołobrzesci. Z dziejów 18 Kołobrzesciego Pułku Piechoty 1944–1948*, Warszawa 1974.
- Malczewski J., *Szesnasty Kołobrzesci. Z dziejów 16 Kołobrzesciego Pułku Piechoty 1944–1945*, Warszawa 1982.
- Mańkowski B., Szczepański J.J., *Pod własną banderą*, (w:) „Głosy morza. Antologia polskiej noweli morskiej”, red. Mazurczyk J., Gdańsk 1978, s. 296–309.
- Marciniak W., *Wilno podwójnie utracone. Deportacje mieszkańców Wileńszczyzny w głąb ZSRR w latach 1940–1941 i ich stosunek do repatriacji na tereny Polski*

pojałtańskiej w latach 1945–1946, „Między Wilnem a Olsztynem. w 70. rocznicę przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury”, Olsztyn 2016.

- Marek S., *Z Wielkopolski do Koszalina*, (w:) „Wspomnienia funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej. Lata trudnej służby – wspomnienia koszalińskich milicjantów”, Koszalin 1970, s. 40–44.
- Margules J., *Piechurzy Kołobrzesckiej Piątki. Z dziejów 5 Kołobrzesckiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1967.
- Mazur M., *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny*, Warszawa 2003.
- Misztal J., *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Katowice 1990.
- Mordawski H., *Ziemie Odzyskane 1945–1956*, Brzezia Łąka 2015.
- Murawski E., *Der Kampf um Pommern. Die letzten Abwerschlachten im Osten*, Beltheim–Schnellbach 2010.
- Musekamp J., *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945–2005*, tłum. Dąbrowski J., Poznań 2015.
- *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe*, (w:) „Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956”, red. Wnuk R., Warszawa–Lublin 2007, s. 373.
- Napiórkowski M., *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Warszawa 2016.
- Nowakowski C., Witek M., *Między słupem i rygłem. Swojskie dziedzictwo Pomorza Zachodniego*, Szczecin 2003.
- Ollick J., *The Politics of Regret. On Collective Memory and Historical Responsibility*, New York 2007.
- Ossowski A., Brzeziński P., Skoczeń P., *Twierdza Kołobrzeg 1945: zwycięzcy i zwyciężeni*, (w:) „Kołobrzeg i okolice poprzez wieki”, red. Ptaszyński R., Szczecin 2010, s. 207–220.
- Ozimek S., *Film polski w wojennej potrzebie*, Warszawa 1974.
- Paczkowski A., *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski*, Kraków 1999.
- *Pamiętniki osadników ziem odzyskanych*, red. Dulczewski Z., Kwilecki A., Poznań 1970.
- Patan J., *Kołobrzeg. Sto lat w fotografii 1897–1997*, Kołobrzeg 1998.
- Patan J., *Kiedy wszystko było pierwsze. Kołobrzeg 1945–1959*, Kołobrzeg 2009.

- Patan J., *Moje lata sześćdziesiąte. Kołobrzeg 1960–1969*, t. 1, Kołobrzeg 2009.
- Ptaszyński R., Suchy J., *Wstęp*, „Polifonia pamięci. Między niemiecką przeszłością, a polską tożsamością. Kołobrzeg 1945–2015”, red. Ptaszyński R., Suchy J., Kołobrzeg 2017, s. 5–9.
- Raniecki S., *Ścieżka historyczna po miejscach pamięci narodowej*, Kołobrzeg 2002.
- Rostworowski E., „*Cud domu brandenburskiego*” (1757–1761), (w:) „Historia powszechna. Wiek XVIII”, Warszawa 1977, s. 515.
- Ruchniewicz M., *Ziemie Zachodnie jako semiosfera*, „Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy”, red. Kucharski W., Strauchold G., Wrocław 2011, s. 127–135.
- Rykiel Z., *Kolonizacja a tożsamość społeczna na Ziemiach Zachodnich – przykład Zielonej Góry*, „Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne”, red. Michalak A., Sakson A., Stasieniuk Ż., Poznań 2011, s. 101–111.
- Salinger G., *Zur Erinnerung und zum Gedenken. Die einstigen jüdischen Gemeinden Pommerns*, t. 2, New York 2006, s. 491–507.
- Sakson A., *Problem pogranicza w kontekście Ziem Zachodnich – zarys zagadnienia*, „Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy”, red. Kucharski W., Strauchold G., s. 35–40.
- Sakson A., *Przemiany tożsamości lokalnej i regionalnej mieszkańców Ziem Zachodnich i Północnych*, „Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne”, red. Michalak A., Sakson A., Stasieniuk Ż., Poznań 2011, s. 79–100.
- Samsonowicz H., „*Polityka historyczna*” a etyka zawodowa w dziejopisarstwie, „Przegląd filozoficzno-literacki”, nr 3–4 (40), 2014, s. 65–69.
- Skalski M., *Sybiracy*, Warszawa 2017.
- Sokołowski S., *Z dziejów Milicji Obywatelskiej na ziemi kołobrzesckiej w latach 1945–1949*, Warszawa 1986.
- Spalek R., *Bez jednoosobowej dyktatury: Bierut, Berman, Minc Esej o stalinowskim kierownictwie PZPR*, (w:) „Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy”, red. Rokicki K., Spalek R., Warszawa 2011, s. 199–234.
- Sroga A., *Na drodze stał Kołobrzeg*, Warszawa 1980.
- Stasieniuk Ż., *Wybrane społeczno-kulturowe uwarunkowania integracji zbiorowości Ziem Zachodnich i Północnych Polski*, „Polskie Ziemie Zachodnie.

- Studia socjologiczne”, red. Michałak A., Sakson A., Stasieniuk Ż., Poznań 2011, s. 147–155.
- Stępiński Z., *Gawęda warszawskiego architekta*, Warszawa 1984.
 - Stępień E., *Wspomnienia granatowego munduru czyli morska gawęda krotochwilna*, Kołobrzeg 2017.
 - Strauchold G., *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003.
 - Strauchold G., *Ziemie Zachodnie – pojęcie z zakresu geografii historycznej (studium poglądów od połowy XIX w. do 1945 r.)*, „Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy”, red. Kucharski W., Strauchold W., Wrocław 2011, s. 23–34.
 - Suchy J., *Uwagi na temat determinantów rozwoju i funkcji miasta Kołobrzeg w latach 1945–1989*, „Polifonia pamięci. Między niemiecką przeszłością a polską tożsamością. Kołobrzeg 1945–2015”, red. Ptaszyński R., Suchy J., Szczecin 2017, s. 53–78.
 - Sulczyński S., *Historia 7 Kołobrzieskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1955.
 - Szabo F., *Wojna siedmioletnia w Europie 1756–1763*, tłum. Młynarz M., Oświęcim 2014.
 - Szarmach A., *60 lat szkolnictwa w powiecie kołobrzescim 1945–2005*, „Rocznik Kołobrzesci 2013”, t. 1, red. Woltmann B. s. 85–109.
 - Szukała M., *Antysemityzm w służbie archiwalnej III Rzeszy na przykładzie Archiwum Państwowego w Szczecinie. Aryjskość jako warunek dostępu do zasobu archiwalnego w świetle przepisów i praktyki w pruskiej prowincji Pomorze w latach 1933–1945*, (w:) „Żydzi oraz ich sąsiedzi na Pomorzu Zachodnim w XIX i XX wieku”, red. Jaroszewicz M., Stępiński W., Warszawa 2007, s. 295–304.
 - Śleziak M., *Ziemie Odzyskane w drukach ulotnych z lat 1945–1948. Język, tematyka, formy*, Wrocław 2016.
 - Topczewska-Metelska M., *Wspomnienia tworzą historię społeczeństw*, Warszawa 2012.
 - Traba R., *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006.
 - Traba R., *Kraina tysiąca granic. Szkice o historii pamięci*, Olsztyn 2003.
 - Traba R., „*Wschodniopruskość*”. *Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec*, Poznań–Warszawa 2005.

- Uczkiewicz-Styś K., *Ziemie Zachodnie jako semiosfera*, „Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy”, Wrocław 2011, red. Kucharski W., Strauchold G., s. 41–47.
- Voelker J., *Die Letzen Tage von Kolberg. Kampf und Untergang einer deutschen Stadt im März 1945*, Hamburg 1995.
- Voelker J., *Ostatnie dni Kołobrzegu. Walki o niemieckie miasto w marcu 1945 roku*, tłum. Tylec M., Oświęcim 2014.
- Wawrzyniak J., *Pamięć zbiorowa*, (w:) „Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci”, red. Traba R., Warszawa 2014, s. 346–350.
- Wolff-Powęska A., *Pamięć – brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011.
- Wójcicka J., *Kino pod znakiem totalitaryzmu*, (w:) „Historia filmu od Edisona do Nolana”, red. Syska R., Wójcicka J., Bielsko-Biała 2015, s. 148–165.
- Wójcicka M., *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*, Lublin 2014.
- *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki. 1939–1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy*, red. G. Hryciuk, W. Sienkiewicz, Warszawa 2008.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Warszawa 2012.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005.
- Zysko J., *Kołobrzeżanie*, Kołobrzeg 1996.
- Żygulski K., *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne*, Poznań 1962.

➤ SŁOWNIKI I SKOROWIDZE:

- Chłudziński A., *Nazwy miejscowe powiatu kołobrzesckiego*, Pruszcz Gdański 2011.
- Chłudziński A., *Nazwy terenowe, lądowe i wodne powiatu kołobrzesckiego*, Pruszcz Gdański 2010.
- Kumaniecki K., *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1977.
- *Skorowidz ustalonych nazw miejscowości na Ziemiach Odzyskanych według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowości przy Ministerstwie Administracji Publicznej*, red. Respond S., Wrocław 1948.

- *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowych pod przewodnictwem Stanisława Srokowskiego*, red. Respond S., Wrocław 1951.

➤ **WYWIADY PRZEPROWADZONE PRZEZ**

AUTORA:

- Niewiadomski I., *Rozmowa z Alicją Kęszycką*, Kołobrzeg 2018.
- Niewiadomski I., *Rozmowa z Wandą Przybylską*, Kołobrzeg 2018.

➤ **NETOGRAFIA:**

- *Zdobyc*, „Słownik Języka Polskiego”, red. W. Doroszowski, <https://sjp.pwn.pl/sjp/zdobyc;2545281.html>, stan strony internetowej na 10.06.2018 r.

WYKAZ SKRÓTÓW:

1) Nazwy własne:

- AAN – Archiwum Akt Nowych
- AIZZiP – Archiwum Instytutu Ziem Zachodnich i Północnych
- AK – Armia Krajowa
- AL – Armia Ludowa
- AP – Archiwum Państwowe
- 1 AWP – 1 Armia Wojska Polskiego
- GUKPPIW – Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
- KBWE – Komitet Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
- KC PZPR – Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
- KG AK – Komenda Główna Armii Krajowej
- KOR – Komitet Obrony Robotników
- KP – Książnica Pomorska
- KRM – Komitet Rady Miejskiej
- KRN – Krajowa Rada Narodowa
- KW PZPR – Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
- LWP – Ludowe Wojsko Polskie
- MBP – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
- MRN – Miejska Rada Narodowa
- NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna
- NSZ – Narodowe Siły Zbrojne
- Ob. – Obywatel
- PK PPS – Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej
- PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
- PPR – Polska Partia Robotnicza
- PPS – Polska Partia Socjalistyczna
- PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
- PRN – Powiatowa Rada Narodowa
- PPRN – Prezydium Państwowej Rady Narodowej

- PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
- PUR – Państwowy Urząd Repatriacyjny
- RFN – Republika Federalna Niemiec
- RP – Rzeczpospolita Polska
- II RP – II Rzeczpospolita Polska
- SED – Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec (Sozialistische Einheitspartei Deutschlands)
- SN – Studium Nauczycielskie
- Tow. – Towarzysz
- TPD – Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
- TRZZ – Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich
- UB – Urząd Bezpieczeństwa
- UWS – Urząd Wojewódzki w Szczecinie
- WP – Wojsko Polskie
- ZBOWiD – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
- ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
- ZSRS – Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
- ZWM – Związek Walki Młodych

2) **Skróty językowe:**

- ang. – [język] angielski
- b. r. – bieżącego roku
- dz. cyt. – dzieło cytowane
- franc. – [język] francuski
- im. – imienia
- obj. – objętość
- m. in. – między innymi
- n. e. – naszej ery
- niem. – [język] niemiecki
- np. – na przykład
- oprac. – opracował, opracowała
- por. – porównaj
- r. – rok

- red. – redakcja
- s. – strona, strony
- t. – tom
- tj. – to jest
- tłum. – tłumaczenie
- ub. – ubiegłego roku
- w. – wiek
- zob. – zobacz

ANEKS:

➤ **Tabela:** Szkoły Podstawowe w powiecie kołobrzeskim pod koniec 1945 roku³⁶¹.

L.p	Nazwa miejscowości w 1945 roku	Obecna nazwa miejscowości	Nazwa gminy w 1945 roku	Liczba nauczycieli	Liczba uczniów
1	Barcino	Bardy	Dźgowo	1	13
2	Borek	Stary Borek	Borek	1	17
3	Charzyno	Charzyno	Charzyno	1	18
4	Daszewo	Daszewo	Wrzesowo	1	25
5	Dębica	Dębica	Romanów	1	14
6	Dryn timer	Drzonowo	Charzyno	1	26
7	Dźgowo	Dygowo	Dźgowo	2	43
8	Gostyń Pomorski	Gościno	Gostyń Morski	2	58
9	Kiełpino	Kiełpino	Romanów	1	16
10	Kołobrzeg	Kołobrzeg	–	4	84
11	Karlino	Karlino	–	3	91
	Kozia Góra	Sianożęty	Ustronie	1	12

³⁶¹ Na podstawie: A. Szarmach, *60 lat szkolnictwa (...)*, dz. cyt., s. 86.

12			Nadmorskie		
13	Kuczyna Stara	Kukinia	Ustronie Nadmorskie	1	17
14	Małanowo	Małanowo	Robuń	1	17
15	Mysłówice	Mysłówice	Stolniewo	1	13
16	Pobłotówek	Pobłocie Małe	Robuń	1	27
17	Robuń	Robuń	Robuń	1	43
18	Romanów	Rymań	Romanów	1	22
19	Rucewo	Rusowo	Ustronie Nadmorskie	1	42
20	Stojkowo	Stójkowo	Dzegowo	1	24
21	Stolniewo	Sławoborze	Stolniewo	1	20
22	Ślepsk	Ślepce	Stolniewo	1	11
23	Świelub	Świelubie	Dzegowo	1	18
24	Ustronie Nadmorskie	Ustronie Morskie	Ustronie Nadmorskie	3	56
25	Wrotkowo	Wartkowo	Robuń	1	13
26	Wrzesowo	Wrzosowo	Wrzesowo	1	38

[TABELA NR 5]

➤ ROZMOWA Z ALICJĄ KĘSZYCKĄ, 23 MARCA 2018 ROKU

Igor Niewiadomski: Kiedy pierwszy raz Pani przybyła do Kołobrzegu?

Alicja Kęszycka: Pierwszy raz przyjechałam do Kołobrzegu jeszcze jako mała dziewczynka. Podczas wakacji jeździliśmy tam z rodzicami na jednodniowe wypadki podczas wakacji..Na dłużej przyjechałam do Kołobrzegu w 1964 roku. To było chyba rok przed maturą. Mój ojciec – Antoni Kołakowski – otwierał w Kołobrzegu sklep z pamiątkami. I wtedy razem z mamą [Stefanią Krupą-Kołakowską z domu Gawalkiewicz – przyp. IN] przybyliśmy by pomagać mu w tym przedsięwzięciu. I z tym wiąże się ciekawa historia. Tata dostał miejsce od miasta gdzieś w parku za mołem³⁶² i był bardzo zadowolony, ponieważ tam stały dwa punkty ze smażonymi rybami. Natomiast tu w porcie było jedno wielkie gruzowisko. Plac, gdzie znajdowały się autokary i parę zrujnowanych budynków poniemieckich, w których mieszkała najbiedniejsza część mieszkańców Kołobrzegu ... i nic więcej. Obok stał barak Urzędu Morskiego – właściwie barak latarników – oni tam urzędowali. Obok tego baraku zaczęły budować się dwa pawilony i jednak miasto zdecydowało, że tam ma stanąć pawilon z pamiątkami. Miasto jednym słowem przeniosło miejsce, które miał ojciec zajmować. Tata bardzo się zdenerwował. Chodził, pisał pisma, że nie zgadza się na to. Nie wiedział, że to było jedno z najlepszych miejsc na całym Wybrzeżu, ponieważ obok tego parkingu sklep ten dobrze funkcjonował.

Mój ojciec był kiedyś dyrektorem Cepelii³⁶³ w Szczecinie przez pewien okres czasu po wojnie, a ponieważ nie zapisał się do partii, musiał ustąpić ze stanowiska. W każdym razie miał duże kontakty z plastykami, koneserami sztuki. Chciał tutaj, na terenie Kołobrzegu, założyć taki pawilon „prywatną Cepelię”. I tak się do tego przygotowywał. Dekoracje urządziła moja mama. Pamiętam, jakiś cepeliowski kilim wisiał na ścianie, były wazon, w których były kwiaty – takie gliniaki z Cepelii. I wszystko co stało w sklepie to artykuły robione przez artystów: obrazki miniaturowe na krajce, torby na plaże z pasiaków – typowo ludowe rzeczy. Obok nas był kiosk, jak kiosk „Ruchu”, z pamiątkami takimi typowymi, jakie były na Wybrzeżu, z „koszmarkami” jak „Neptuny”, „mewki na postumencie”, „stateczki” i takie różne dziwolągi ...

³⁶² Obecnie Park im. Stefana Żeromskiego.

³⁶³ Właściwie CPLiA – Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego.

My w końcu otworzyliśmy ten sklep, zadowoleni. Lada już była. Wszystko było pięknie urządzone. Ja, mama i tata czekaliśmy na klientów przez cały dzień. Ludzie wchodzili i wychodzili. A obok do tego kiosku było obłożenie. Nie wiedzieliśmy co się dzieje, jednak ostatecznie ojciec porozmawiał z ludźmi, którzy pracowali w branży.

Okazało się, że gdzieś w Gdańsku jest producent pamiątek – Treder się chyba nazywał. Miał taką małą fabryczkę, wtedy to byli rzemieślnicy, ale miał mnóstwo tych wtryskarek i tam produkował te „Neptuny”, „stateczki”, „syrenki” i te wszystkie „dziwolągi nadmorskie” – brzydkie to wszystko okropnie. Tata mówi „A pojedę, zobaczę, co ma” i przywiózł taką ogromną, drewnianą walizę „Neptunów”. Byłam przerażona, mówię „przecież przez trzy lata my tego wszystkiego nie sprzedamy”. Ojciec mówi „Zobaczmy”. I proszę sobie wyobrazić, że w przeciągu jednego dnia wszystkie te „Neptuny” sprzedano. W końcu tata „machnął ręką” i powiedział, że nie będzie uczył ludzi dobrego smaku – „niech to robią nauczyciele w szkołach”, i pojechał już z wieloma walizami, natargał więcej tego towaru. Ostatecznie jeździł co trzy dni do tego Gdańska, nareszcie coś się ruszyło, jakieś pieniądze zaczęliśmy zarabiać. Wszystko musiało mieć napis „Kołobrzeg”.

Ten pawilon był czynny tylko latem – czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień. Na zimę był zamykany, bo nie był ogrzewany, oszklony, bez piwnic – taki pawilonik.

Obok pan Wiśniewski otworzył smażalnię ryb i zaraz wybudowały się dwa kolejne pawilony. Wszystko na jedną modłę – bo to jeden styl. Pani Majowa otworzyła „racuszki” i jeszcze Pan Wężyk z Panią Wężykową robili placki ziemniaczane, znane na cały Kołobrzeg. Pani Majowa jeszcze do dziś smaży te racuszki. Jeden taki prawdziwy „Cepeliowski” pawilon stał na rogu ulicy Dubois, między muzeum, obok kamieniczki – późniejszego Muzeum Oręża Polskiego. Potem przyjeżdżałam na każde wakacje od 1964 roku, sprzedawać.

IN: Kto przychodził do sklepu? Z jakich grup społecznych przede wszystkim składali się Wasi klienci?

AK: Przeważnie byli to wczasowicze, a w zasadzie wycieczki turystyczne – zakłady pracownicze i wycieczki ze szkół. Jednak przede wszystkim byli to wczasowicze z FWP [Fundusz Wczasów Pracowniczych – przyp. IN], którzy się u mnie zaopatrywali. Na kwatery ludzie przyjeżdżali raczej do zachodniej części Kołobrzegu, tam w budynkach po

Niemcach, ludzie wynajmowali pokoje. I tak ludzie przyjeżdżali na parę dni, parę tygodni, miesiąc. Mówiło się, że wtedy ludzie przyjeżdżają na letnisko.

IN: A wojskowi?

AK: Oprócz niewielkiej liczby przypadków, nie mieliśmy klientów, którzy byli wojskowymi. Oprócz kilku jakiś historii, specjalnie tego nie pamiętam³⁶⁴.

(...)

IN: Co Pani robiła w czasie wolnym od pracy?

AK: W czasie wolnym ... jak wybudowano Skanpol [w 1967 roku – przyp. IN] to tam spędzałam dużą część wolnego czasu, którego jednak w Kołobrzegu nie miałam za wiele. W Skanpolu pracowało, jako kelnerzy, kilku moich znajomych, studentów z Poznania, którzy dorabiali sobie. Zdaje się był tam też pewien docent. Pensje na uczelniach były niewielkie. Jak tata zamykał sklep to ja wtedy leciałam do nich, pomagałam im jeszcze, bo oni też pomału kończyli, robili kasę. Potem szliśmy sobie na dancing przy moło. Tam tańczyliśmy, bawiliśmy się, chodziliśmy po plaży. Czasami jak miałam dzień wolny, bo czasami tata mnie puszczał, to chodziliśmy sobie na plażę, opalać się. Oprócz tych dancingów to właściwie nie było w Kołobrzegu rozrywek.

IN: Czy zdarzało się Pani w tym okresie, w latach sześćdziesiątych, prowadzić rozmowy z rodzicami, znajomymi czy klientami, na temat historii tego miasta?

AK: Cała historia to było właściwie tabu ...

IN: Nawet Kołobrzegu?

AK: Tak, w ogóle tematy historyczne były takimi, których za bardzo się nie poruszało. Gdy ktoś zaczynał o tym mówić, inni ludzie zazwyczaj milkli. Żyliśmy tylko dniem dzisiejszym. Nic się nie interesowaliśmy świętami, na 1 Maja to się w ogóle szło na siłę.

IN: A czy pamięta Pani 1 Maja w Kołobrzegu?

AK: Pamiętam. W latach siedemdziesiątych na 1 Maja zaczęto już organizować w Kołobrzegu jarmarki solne. Przeważnie przyjeżdżali wtedy rzemieślnicy i sprzedawali swoje wyroby.

³⁶⁴ W tym miejscu Alicja Kęszycka opowiedziała swoją nieprzyjemną historię, związaną z kłótnią z żołnierzami radzieckimi, w której brała udział. Kłótnia miała miejsce w latach sześćdziesiątych, jednak szczegóły sprzeczki nie dotyczą tematu pracy, dlatego część ta została pominięta.

IN: A inne obchody, świąt państwowych, np. 22 lipca?

AK: Pamiętam, że każdego dnia w ramach świąt państwowych, wszędzie były flagi, które wisiały raczej na publicznych budynkach, np. na budynkach komunalnych, nie na prywatnych blokach. Tych flag było od groma.

IN: Czy były to tylko biało-czerwone flagi? Czy też były flagi czerwone?

AK: O ile pamiętam, wywieszane były tylko flagi biało-czerwone. Na domach i urzędach też tylko biało-czerwone. Z czerwonymi flagami maszerowano na 1 Maja, ale absolutnie nie były to flagi radzieckie. Tylko czerwone.

IN: Czy zwracała Pani uwagę na wszelkiego rodzaju miejsca pamięci związane z historią Kołobrzegu, np. na znajdujący się niedaleko sklepu Pomnik Zaślubin Polski z Morzem? Czy może zwracała Pani uwagę na nazwy ulic, nadawane na cześć poległych podczas walk o Kołobrzeg?

AK: Tak. Jedyny pomnik niedaleko nas, to właśnie ten Pomnik Zaślubin. Był piękny, imponujący, oczywiście wszystkie wycieczki musiały go obejrzeć. Później pomnik sanitariuszki³⁶⁵. To dwa pomniki, które później wycieczki musiały zaliczyć. Oprócz tego latarnia morska, wybudowana przez „przyjaciół naszych” [mowa o Sowietach – przyp. IN].

IN: A Pomnik Wyzwolenia?

AK: To jaki pomnik?

IN: Naprzeciwko poczty przy Placu 18 Marca?

AK: Nie. Zdaje się, że ten pomnik był jakoś pomijany, nawet chyba wycieczki czasami go pomijały. Pamiętam tylko, że chodziły jakieś plotki, że Pomnik Zaślubin miał być postawiony na jakiś podziemiach. Tam są ponoć różne korytarze i tam są zgromadzone pamiątki kołobrzeskie. Jest tam podobno jakiś bunkier. Nawet nie wiem czy później nie czytałam o tym w gazecie i znajomi z Latarni Morskiej mi o tym opowiadali. Bowiem w trakcie budowy tego widać nie było. Pamiętam tylko, że wszyscy byliśmy dumni z tego pomnika, bo był bardzo nowoczesny jak na tamte czasy i to było takie „cudeńko” w Kołobrzegu, jak hotel „Skanpol”. W ogóle Szwedów do „Skanpolu” sporo przyjeżdżało. W Szwecji była abstynencja, a u nas ten alkohol „lał się strumieniami” i był dla nich „taniuski”. Oni często z promu wychodzili już pijani, a później co to się działo w

³⁶⁵ Pomnik Sanitariuszki został odsłonięty dnia 13 lipca 1980 roku.

„Skanpolu”! Sporo kelnerów ze „Skanpolu” bawiło się w cinkciarstwo i sporo dorobiło się majątków na tych szwedzkich koronach.

IN: O tych podziemiach sporo pisano, m. in. w książkach Jerzego Patana czy Hieronima Kroczyńskiego.

AK: Tak, no jak widać, to nie musi być tylko plotka.

IN: Czy pamięta może Pani jeszcze mogiły osób poległych w walkach o Kołobrzeg, znajdujące się wokół latarni morskiej?

AK: Nie pamiętam tego.

IN: Czy wchodziła Pani na latarnię?

AK: Tak, jak najbardziej.

IN: Pytam, dlatego, że przez jakiś czas mogiły walczących o Kołobrzeg znajdowały się przy latarni morskiej.

AK: Nie, nie pamiętam tego. Sądzę, że bym zwróciła na to uwagę. Chyba „za moich czasów” już tego nie było.

IN: Dziś na latarni morskiej widnieją lata 1939–1945, dawniej widniały lata 1941–1945. Czy pamięta Pani ten napis?

AK: Nie, tego też nie pamiętam.

IN: Jakie mieliście kontakty z przewodnikami?

AK: Wtedy chyba, muszę szczerze powiedzieć, nie było przewodników. Wtedy te wycieczki raczej przyjeżdżały z opiekunami, np. z zakładu pracy. Nie było kołobrzeskich przewodników na dużą skalę. Na pewno jacyś byli, ale nie byli tak zorganizowani jak dzisiaj.

IN: Czy pamięta Pani, by używano często, nawet w rozmowach luźnych, niekoniecznie dotyczących historii, określeń takich jak „Ziemie Odzyskane” czy „Ziemie Piastowskie”?

AK: Oczywiście, że tak. Inaczej jak „Ziemie Odzyskane” czy „Ziemie Zachodnie” nie mówiło się na te tereny. Mówiło się, że zawsze tu byliśmy od Piastów, później nas wygonili stąd, a teraz odzyskaliśmy i mamy. Naturalnie, że tak. Właściwie inaczej się nie mówiło. Województwo szczecińskie, koszalińskie – „Ziemie Odzyskane”.

IN: Czyli to było naturalne określenie?

AK: Oczywiście, że tak. Nawet mówiło się nie „Ziemie Zachodnie”, tylko „Ziemie Odzyskane”. I w szkole i w domu i wszędzie.

IN: Czy słyszała Pani o „zdobyciu” czy o „wyzwalaniu” tych ziem.

AK: Wtedy mówiło się o „wyzwalaniu”, nie o „zdobywaniu”. Minimalizowano wtedy też polską rolę. Wtedy mówiło się, że „Armia Radziecka wyzwoliła Kołobrzeg. Ja tego nie pamiętam, ale od pierwszych osadników wiem, że Rosjanie zachowywali się tu strasznie. Wiem, że naczelnik wysyłał listy do władz polskich, bo to co tu robili to było straszne: palili, gwałcili, mordowali, kradli. Była masa tych radzieckich żołnierzy, dlatego ludzie zajmowali kamienice, nawet gorsze, ale tam gdzie już byli ludzie, bo w kupie łatwiej się było po prostu obronić. Kamienice niezburzone stały puste, więc można było sobie wybierać do woli. Wszystkim zależało by to zasiedlić, bo ludzie na początku nie chcieli przyjeżdżać na „Ziemie Odzyskane”. Pełno też jeszcze było band po lasach.

IN: Band niemieckich?

AK: Niemieckich – oczywiście, bo nie wszyscy zdążyli za frontem. Poza tym, propaganda mówiąca o tym, że oni [Niemcy – przyp. IN] tu wrócą była powszechna i oni często wyjeżdżali „na chwilę”. Ale najgorsi byli Rosjanie. Jednak ja tych lat już nie pamiętam. Pamiętam tylko, że jeszcze w latach sześćdziesiątych było bardzo dużo gruzów. Na Starym Mieście w ogóle nie było kamienic. Nasze pawilony to były jakąś taką „architektoniczną perełką”. Może to jest śmieszne, ale tak kiedyś było. Stare Miasto całe było spalone, zgruzowane, a reszta cegieł wywieziona na budowę Warszawy. Na środku stał tylko Ratusz, parę pojedynczych kamieniczek. Później, za czasów Gierka [tj. w latach siedemdziesiątych – przyp. IN] zaczęto budować bloki. Obrzydliwe te bloki, które powstały, ale dzięki temu wielu ludzi miało dach nad głową. Można mówić, co się chce, ale w końcu ludzie mieli gdzie mieszkać.

IN: Czy była Pani kiedyś na ekspozycji Muzeum Oręża Polskiego w Katedrze kołobrzesckiej?

AK: Nie. Ja już byłam w Katedrze, gdy to było odbudowywane. Wtedy na mojej drodze nie były muzea, raczej dyskoteki [śmiech AK– przyp. IN] (...) Ciężko jest teraz opowiadać o tamtych czasach. Ja wtedy byłam młoda, nieświadoma historii, absolutnie. Rodzice w tamtych czasach nam dużo nie mówili. Ojciec lubił opowiadać, ale opowiadał urywkami, właściwie nie można było tego wszystkiego powiązać. Po prostu ze strachu.

Ludzi zamykano nie tylko za kawały i jakąś mocno polityczną pracę przeciwko tamtej władzy, ale nawet za jakieś rozmowy o polityce. Szczególnie w restauracjach, przeważnie szatniarz był wtedy „ubekiem” (...) Naszpikowane były całe miasta, zwłaszcza „Ziemie Odzyskane”, osobami, które pilnowały „morale człowieka” i to czy ktoś nie mówi czegoś przeciwko władzy (...) Oni to [sytuację polityczną – przyp. IN] przeżywali wszystko, szczególnie rodzice.

IN: Czy była Pani wtedy na Cmentarzu Wojennym w tamtym okresie?

AK: Nie, ale byłam na cywilnym. Było wtedy na nim bardzo mało grobów, nie do opisanego porównanie tamtego cmentarza z dzisiejszym.

IN: Czyli wszelkiego rodzaju historie związane ze średniowiecznym Kołobrzegiem czy z *Festung Kolberg* – walkach podczas wojny siedmioletniej czy podczas wojen napoleońskich też nie były poruszane.

AK: Nie były. Ja o tym nie rozmawiałam. O tym raczej się nie mówiło. Dopiero jak przewodnicy w PTTK zaczęli coś „grzebać” na temat, to ja też się czegoś dowiadywałam.

IN: A jakie są Pani wspomnienia związane z Festiwalem Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu? Czy pamięta Pani pierwsze festiwale?

AK: Ależ tak. Oczywiście. Przepiękne były te festiwale. Nawet muszę teraz szczerze powiedzieć, że nie zgadzam się z tym, że ten festiwal został zlikwidowany³⁶⁶ (...)

IN: Czy pamięta Pani pierwszy festiwal, na którym Pani była?

AK: Dokładnie, momentu pierwszego festiwalu nie pamiętam, ale atmosfera ogólnie była fantastyczna. Ludzie machali różnymi chusteczkami ... Mój znajomy robił dekorację na ten festiwal. Ogromne pieniądze płacono za to. Trzeba było jakieś napisy zrobić „Niech żyje wojsko”, flagi pozawieszać (...) To robił Zaremba. Piotr chyba miał na imię. Ale nie prezydent Szczecina [śmiech AK – przyp. IN]. Od niego też mieliśmy bilety za darmo. Pierwszy raz byłam, gdy miałam osiemnaście czy dziewiętnaście lat. My się w ogóle bardzo cieszyliśmy, bo do naszego sklepu przychodziło mnóstwo „celebrytów” (...)

IN: Kto na przykład?

³⁶⁶ W tym momencie Pani Alicja zaczęła mówić o tym dlaczego dziś powinien odbywać się Festiwal Piosenki Żołnierskiej. Kwestia ta została również pominięta, ponieważ nie dotyczy ona tematu pracy.

AK: Stanisław Mikulski był parę razy w sklepie. Z kobiet to np. Przybylska była [piosenkarka Sława Przybylska – przyp. IN]. Nie pamiętam też wszystkich nazwisk, ale przychodziły te piosenkarki i piękną biżuterię kupowały – to się cieszyliśmy.

IN: A jak zmieniali się ludzie, którzy przyjeżdżali na wczasy do Kołobrzegu?

Na początku, tak jak mówiłam to byli ludzie z FWP [Fundusz Wczasów Pracowniczych – przyp. IN], a później na cały miesiąc przyjeżdżali górnicy. Wynajmowali prywatne kwatery, zajmowali domy wczasowe – bo to była za Gierka jedna z najbogatszych grup społecznych w Polsce – i ich stać było, by przyjechać na cały miesiąc do Kołobrzegu. Muszę powiedzieć, że to byli bardzo dobrzy klienci, bardzo hojni i cieszyliśmy się jak oni tu przyjeżdżali. Później się znowu wszystko pozmieniało i ludzie zaczęli przyjeżdżać na dwa tygodnie, a teraz to ludzie przyjeżdżają na weekendy [śmiech AK – przyp. IN]. Ale najhojniejsze były grupy górników – i to nie tylko w moim sklepie z pamiątkami, ale i u sąsiadów kolejki były potworne np. w smaźalniach, barach i kawiarniach.

IN: Jak wyglądały zmagania z Wydziałem Finansowym?

AK: To był jeden wielki horror. Cały czas prywatna inicjatywa była wrogiem numer jeden państwa robotniczo-chłopskiego. Z nami walczone. Były rewizje i kontrole. W czasie sezonu mieliśmy po pięć, sześć kontroli. To były pełne remanenty. Na pięć, sześć dni zamykało się sklep, w środku sezonu, żeby zrobić pełny remanent. To jest w ogóle nie do pomyślenia. Ludzie nie wyrabiali. Pamiętam jedną taką Panią doktor, która przeszła na emeryturę i otworzyła jeden sklepik koło Chalkozynu . Ona zrezygnowała po roku, bo mówiła, że psychicznie nie wytrzymuje. Każda kontrola wiązała się też z rewizją. Ojciec też czasami nie wytrzymywał (...) i za każdym razem były jakieś kary – domiary. Niemożliwym jest by wszystko się „do jednej szpilki” zgadzało – przy takim ruchu, co jest, nie ma fizycznej możliwości (...) Po każdej kontroli płaciło się domiar, każdy odkładał na ten domiar, bo wiadomo było, że się zapłaci.

IN: Ile wtedy wynosił mniej więcej jeden domiar?

AK: Mniej więcej trzy do pięciu dobrych pensji.

IN: A ile mieliście pracowników?

AK: Mniej więcej trzy pracownice, ale zaczynaliśmy ja i rodzice. Przyjechała też jeszcze ciotka do pomocy. Tata szukał na wsi dziewczyn, bo one były nauczone pracy, nie

chciał z miasta. Wynajmował im pokój. Była też przerwa na obiad od pierwszej do drugiej. Wykupił obiady w Poznaniance – gdzie Uniwersytet Poznański [UAM – przyp. IN] ma dziś dom wczasowy.

IN: Często obrazy PRL to kolejki. Jak to wyglądało z wykorzystaniem tej gotówki?

AK: Nie było większych problemów. Nie było jakiś rarytasów, ale najważniejsze produkty, chleb, masło, jajka były. Kolejki to dopiero później się zaczęły, pod koniec Gierka. Po znajomości czasami się załatwiało. Jak się miało znajomych kelnerów, to czasem też się kupowało jakieś przysmaki.

IN: Dziękuję bardzo za rozmowę.

AK: Dziękuję.

➤ **ROZMOWA Z WANDĄ PRZYBYLSKĄ, 27 LUTEGO 2018 ROKU**

Igor Niewiadomski: Jak często używano określeń „Ziemie Zachodnie”, „Ziemie Odzyskane”, „Macierz”?

WP: Używano, bardzo często. Tak były skonstruowane programy, które realizowaliśmy. Jak zaczęłam uczyć, to naprawdę program był o takim charakterze ideologicznym – człowiek dreszczy dostawał, kiedy np. o historii przeczytał ten program. Ale realizowaliśmy ten program, co innego się pisało w dzienniku, a co innego się realizowało na lekcjach. Pracowałam w szkole [obecne Liceum Ogólnokształcące, Studium Nauczycielskie, a potem Technikum Rybołówstwa Morskiego do emerytury – przyp. IN]. Wtedy język rosyjski był językiem obcym – nie było tak, że na siłę się to wprowadzało, a język angielski był przedmiotem zawodowym. W obecnym Zespole Szkół Morskich, byłam wychowawczynią pięciu klas. Mężczyźni niechętnie przyjmowali wychowawstwo, a my kobiety tak.

IN: Czy uczestniczyła Pani ze swoimi uczniami we wszelkiego rodzaju uroczystościach państwowych – 1 Maja czy bitwy pod Lenino, walk o Kołobrzeg?

WP: Ta data bitwy o Kołobrzeg była bardzo wyeksponowana, bo przecież powstało wiele lat temu wiele symboli, jak pomnik np. Zaślubin czy później np. na cmentarzu tyle tych pomników już jest. Program, to wiadomo – realizowało się i nie tylko świętowano te święta, które dotyczyły nas, jakieś polskie, np. PKWN, no taki był system ustrojowy. My po powrocie z Syberii niestety wróciliśmy do kraju o innym systemie, zdawaliśmy sobie z tego sprawę. Ale zawsze to była Polska – wtedy się tego nie dostrzegało – my byliśmy szczęśliwi, że z tego piekła po prostu wyrwaliśmy się. Ale tu dochodziły inne jeszcze święta, obchody, bardzo uroczyste, które spadały na barki rusycystów – np. obchody Wielkiej Rewolucji Październikowej i to trzeba było przygotować. Ale to nawet w literaturze szukało się mniej takich ideologicznych, a bardziej poezji czy sytuacji, które łączyły, bo jednak wiele rzeczy nas dzieli, ale jest też wiele, które nas łączy. Staralam się interesować się tymi sprawami. Zawsze na taką rocznicę Rewolucji np. zapraszało się żołnierza. Żołnierz coś tam mówił, coś tam burczał. Najistotniejsze to było by kogoś takiego przyprowadzić, by odbyło się spotkanie, by człowiek sobie zapisał w Kronice Szkolnej i oczywiście w Dzienniku odnotował, że „odbyło się spotkanie z żołnierzem radzieckim”. A co on tam mówił, to ... było już nieistotne.

No różni byli. Tu były ich rodziny – tu była jednostka wojskowa. Pisało się, że to była wielka współpraca, ale w gruncie rzeczy ani my tego nie potrzebowaliśmy, ani oni się do tego nie garnęli. Były takie rodziny, które szukały, bo chciały jakiegoś kontaktu z tymi Polakami. Także jak kogoś poznałam, to chciałam, by z tej rodziny przyszedł, by to nie był jakiś prosty, zwykły, by tylko z tej strony ideologicznej to przedstawiał, ale też by trochę coś takiego sensownego powiedział. Starłam się też, ponieważ prowadziłam koło TPPRu [Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej – przyp. IN], żeby też jakiś plastyk przyjechał czy, żeby poruszyć jakąś tematykę dotyczącą wybitnego poety czy pisarza. Wieczorki przy samowarze robiliśmy, bo to nie była czysta ideologia, ale też by przybliżyć coś. To nie było łatwe. Ale też organizowaliśmy wycieczki np. pojechaliśmy na Białoruś. Zwiedziliśmy Chatyń, chłopcy moi ocenili bardzo właściwie.

IN: Chatyń, tak?

WP: Tak, bo wiadomo, że Rosjanie chcieli zmienić ... no wiemy, wiemy dokładnie o co chodzi. Także ja byłam i miałam swoich bliskich, którzy ze mną rozmawiali, oczywiście to co mogłam, mówiłam. Nie kreuję się na jakiegoś działacza, ale nieraz jak się mnie ktoś tak specjalnie pytał, jak się Pani znalazła na tej Syberii, ja odpowiadałam, że pojechałam na taką dłuższą wycieczkę.

IN: Tak Pani mówiła?

WP: Tak, byłam raczej z chłopcami zaprzyjaźniona. Teraz powstaje wiele książek, nieraz wywiady jak z moimi wychowankami np. Janusz Wiśniewski czy Edward Stępień. Ja o nauczycielach wiele wiedziałam. Mieliśmy takich zaprzyjaźnionych, z którymi rozmawialiśmy o swoich losach o tym też kto był na Syberii, ale to była mała grupa. Ach ... były to czasy, kiedy trzeba było mieć dwie twarze. Oficjalną – w szkole, bo inaczej byłabym pozbawiona [zawodu – przyp. IN] i taka dla znajomych i przyjaciół. Oni o swoich losach, ja o swoich. Staraliśmy się tak na płaszczyźnie towarzyskiej i my nie daliśmy się oszukać. Oficjalna wersja była taka, że Niemcy dokonali zbrodni w Katyniu.

IN: I ten Chatyń, tak?

WP: Tak, no moi chłopcy po powrocie z tego Chatynia. stamtąd to mówią, że te drzewa posadzone, że to wygląda jak taki ogromny obóz koncentracyjny. No, ja mówię, no, ugryź się w język. Bo różni byli, którzy mogli tam ... Ale takich drastycznych

incydentów nie było. Już później, jak w stanie wojennym³⁶⁷ (...) I jakoś tak tyle lat w tej pracy, którą ogólnie wspominam dobrze.

IN: Proszę powiedzieć, do jakich wierszy, do jakich autorów Pani się najczęściej odwoływała np. przy okazji rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

WP: Recytowaliśmy fragment Mickiewicza, z trzeciej części „Dziadów” chociaż już zupełnie inaczej go interpretowaliśmy w nowej rzeczywistości. Poza tym jest taki wiersz Puszkina „Do oszczerców Rosji³⁶⁸”. Puszkina, znany poeta, nam się źle kojarzy, no zaakceptował rozbiory³⁶⁹, ale to wiersze już „po zmianie rzeczywistości”. Wprowadzało się różne, np. „Antologię” Broniewskiego. Pytał się Pan o Lenino – bardzo nas Sybiraków boli to, że Lenino zaliczają, że to nie była Armia Polska. A przecież tam było wielu Sybiraków. No matka mówiła, synu, no brakuje Ci tam paru miesięcy, ale idź to prędzej dotrzesz do Polski i wielu ginęło w tej „mierci³⁷⁰”. Oczywiście, wiem, że wielu tam przeszło na stronę³⁷¹, ale to byli Polacy. No, już kiedy został ten jałtański układ podpisany, organizowana była armia, tak jak Broniewski mówił, biedni, zawszeni, w łachmanach, ale szli do tej Polski. I nas to boli, że w tej chwili pewne rzeczy się fałszuje, że to nie była Polska Armia. Przecież kapelani byli. No przywódcy to co innego, to już nie zabieram głosu, ale Ci ludzie szli walczyć o tę Polskę. Ja tak bardzo przeżywam, bo byłam tam i wiem jak to wyglądało ... I ginęli przecież, a krew ma zawsze kolor ... I walczyli o Ojczyznę. Tam Szenwald, Broniewski, czasami ...

IN: A Miłosz, na przykład?

WP: Miłosz był mało znany. W szkole nie mówiło się o nim.

IN: A Szymborska?

WP: Nie, to wszystko już później, w latach osiemdziesiątych, nawet przed stanem wojennym już się wprowadzała. Ja te książki sobie zostawiłam, takie różne antologie, co o tej przyjaźni – na pewno się to naciągało, wielkiej przyjaźni nie było. No co tu tłumaczyć – ludzie się przyjaźnią, nie narody. Co to tam narody ... Ludzie.

³⁶⁷ Pani Wanda w tym momencie mówiła dużo o stanie wojennym – ten fragment opowieści jednak nie dotyczy bezpośrednio pracy.

³⁶⁸ Ten wiersz nosi tytuł „Oszczercom Rosji”.

³⁶⁹ Nie mógł zaakceptować rozbiorów, ponieważ urodził się w 1799. Pani Wandzie Przybylskiej chodziło o akceptację ruchów wymierzonych w polskie ruchy narodowowyzwoleńcze.

³⁷⁰ Mowa o błocie.

³⁷¹ Mowa o „stronie” władzy ludowej.

IN: A czy pamięta Pani do jakiej literatury Pani sięgnęła odnośnie obchodów walk o Kołobrzeg?

WP: Jest taki film ...

IN: „Jarzębina czerwona”?

WP: Tak. Potem często, to były takie radzieckie filmy, ale nie jak przed 1956 rokiem jak Meresjew – „Opowieść o prawdziwym człowieku”. Ale poważniejszych pisarzy jak Simonow. Jest taka trylogia „Żywi i martwi”, „Nikt nie rodzi się żołnierzem”. Tym bardziej, że ja te sprawy znałam z Rosji, bo w tym mieście, gdzie ja byłam na zesłaniu, był szpital dla rannych i ja jako dziecko z klasą tam szliśmy z programem artystycznym dla tych rannych, których przywożono spod Stalingradu. Wie Pan, ten widok ludzi, takich bez rąk, bez nóg, jak manekiny ... to ja sobie dobrze zapamiętałam. Także ja nie musiałam wymyślać. No, walczyło się z Niemcem, który był agresorem, bezwzględnie postępował tak z nami, jak i z nimi..

IN: Proszę powiedzieć ... Otóż Pani przybyła w 1959 roku do Kołobrzegu, a budowa Pomnika Zaślubin Polski z Morzem to jest 1963 rok. Czy pamięta Pani ten czas, gdy budowano ten pomnik?

WP: Tak pamiętam. O tym się dużo w szkole mówiło³⁷² (...) W ogóle Kołobrzeg skojarzyłam sobie niedobrze. Gryfice to było małe miasteczko, ale w porównaniu z Kołobrzegiem, który po prostu napawał grozą ... Jak ja przyjechałam to po prostu gruzy, a więc dziury: w centrum miasta, ślady zresztą bardzo długo były. To nie to co dzisiaj czy sprzed dziesięciu lat. Wieczorem to aż strach było wyjść. To napawało niechęcią, ale ludzie byli sympatyczni. Tu w szkole trafiłam na bardzo sympatycznych ludzi. Proszę sobie wyobrazić, że ówczesny dyrektor Liceum Ogólnokształcącego Pozorski, nie wiem jak się dowiedział o moim zesłaniu, ale często przychodził do mnie do biblioteki i pytał się: „no powiedz jak tam było na tej Syberii”. Bo on był chyba w Buchenwaldzie, na ile sobie przypominam. Ja nieraz mężowi mówiłam, że o Syberię pytał się dyrektor. On mówi: „wiesz, bądź trochę ostrożna”, ale nie miałam z tego powodu jakiś konsekwencji. Inaczej, wie Pan, realizowało się program, zawsze uczeń inteligentny zrozumiał coś np. Katyń – w programie mówiło się, że Niemcy. Ale każdy, kto mógł, to wiedział, gdzie zaświeciło się to światelko. Inteligentny wiedział o co chodzi. Wielu uczniów było inteligentnych, ale

³⁷² W tym momencie Pani Wanda opowiadała o swoim spotkaniu sprzed kilku lat z wnukiem Franciszka Niewidziajły – Romanem Frankiewiczem.

niestety historia była fałszowana³⁷³ (...) Program był, jaki był, ale uczniowie mieli maturę, my się przejmowaliśmy losem uczniów, by wielu z nich zdało maturę – a to ludzie zdolni. A to później inteligencja – mózg narodu (...) A tymczasem nauczyciele, ludzie Ci, mieli często wojenne przeżycia. Często nauczyciele przedwojenni realizowali programy tak jak przed wojną. Przecież i była religia w szkołach i spotkania opłatkowe. Modliliśmy się przed i po lekcjach. W trzeciej klasie nie, ale jeszcze w pierwszej klasie licealnej na pewno.” Dzięki Ci Boże za światło nauki. Pragniemy, aby nią oświeceni³⁷⁴ (...) Szkoły TPD-owskie [Towarzystwo Przyjaciół Dzieci – przyp. IN]

IN: A czy widziała Pani dużą zmianę w nauczaniu, w porównaniu do 1956 roku?

WP: Dużą zmianę.

(...) Pamiętam jak w 1957 rok w Gryficach na wiecu, pierwszy raz usłyszałam słowo „Katyń”. I ja wtedy musiałam specjalnie z Krakowa jechać do Gryfic, wtedy ponad dobę się jechało, by powiedzieć mamie, czy być może tata nie zginął w Katyniu. Już wtedy kojarzyliśmy sobie ... Takie tematy w szkole były „Wyższość Pawła Własowa, bohatera „Matki”, nad Cezarym Baryką z „Przedwiośnia”. Porównać jeszcze trzeba było – z góry była ustalona wyższość.

Profesor Gałęcki na wykładzie z literatury rosyjskiej krótko streścił „Matkę”, powiedział „blotka ideologiczna – wszystko”. Także duża zmiana była na uczelniach, ale to nigdy nie wróciło w takim kształcie jak przed 1956 rokiem. Już czytaliśmy Solżenicyna. Nieoficjalnie. I tu był taki klub – pan dyrektor szpitala, pan Uptas. My sobie dawaliśmy książkę na jeden dzień, dwa dni np. „Jeden dzień Iwana Denisowa”. Ja np. lepiej znałam literaturę rosyjską – ja często polecałam te książki, bo wtedy jeszcze nie było tych ulotek [drugiego obiegu – przyp. IN]

IN: Czy ten klub miał jakąś nazwę?

WP: Nie. Taki, zwyczajny.

(...)

IN: A pierwszy września?

³⁷³ Mowa o relacjach z Edwardem Stępnem – nie związane z tematem pracy.

³⁷⁴ Tu Pani Wanda mówi o działalności organizacji Caritas w Gryficach, w latach stalinowskich. Temat jednak też nie dotyczy pracy.

WP: Tak, to początek obchodów i Westerplatte i Wieluń. Oglądaliśmy filmy. Ta rocznica była bardzo eksponowana, tak jak 9 Maja. Ja jeszcze pamiętam z Rosji to bardzo. Ja jeszcze sobie skojarzyłam jak wtedy był głód i mama z fabryki 9 maja przyniosła biały chleb i ciasteczka i to mi się skojarzyło ... z „Mikołajem”. My, którzy przeżyliśmy to, dla nas była ważna data, chociaż dla większości Polaków, Sybiraków nic się nie zmieniło, ale dla tych, którzy pracowali w fabrykach, to np. moja mama podczas wojny pracowała 12 godzin, a po zakończeniu 8 godzin. Bo my to jeszcze rok w tej nędzy ...

O wywózkach też się nie pisało ... Pisało się wtedy ciągle życiorysy. Ja wtedy pisałam przez cały okres szkoły, studiów i pracy, że „losy wojenne zarzuciły mnie na teren Związku Radzieckiego” i w dowodzie miałam napisane, że urodziłam się w Zabłotowie, powiat Śniatyń, na terenie ZSRR. To straszne było. Nienawidziliśmy tych dowodów (...) Wie Pan to były lata pięćdziesiąte czy sześćdziesiąte, wolne były tylko niedziele. Wtedy wymyślano jakieś święta, tam np. Święto lasu. I wtedy z zaopatrzeniem też były problemy – sprawy zdominowała rodzina, czasy bytowe. Mało było wolnego czasu.

IN: Dziękuję za rozmowę.

WP: Dziękuję.

ZDJĘCIA:

Zdjęcia wykonane przez autora pracy – Igora Niewiadomskiego:

- 1) Pomnik arcybiskupa Marcina Dunina – Prymasa Polski. Do 1945 roku w miejscu tym stał monument gen. Neidhardta von Gneisenaua oraz Joachima Nettelbecka – bohaterów walk o Kołobrzeg w 1807 roku.



2) Pomnik arcybiskupa Marcina Dunina.



- 3) Katedra Kołobrzeska pw. Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny. Dawniej główna siedziba Muzeum Oręża Polskiego.



4) Widok na Katedrę.



5) Katedra Kołobrzeska – wygląd obecny.



- 6) Jedna z tablic wystawy przedstawiającej zniszczenia Kolegiaty Kołobrzeskiej podczas II wojny światowej.



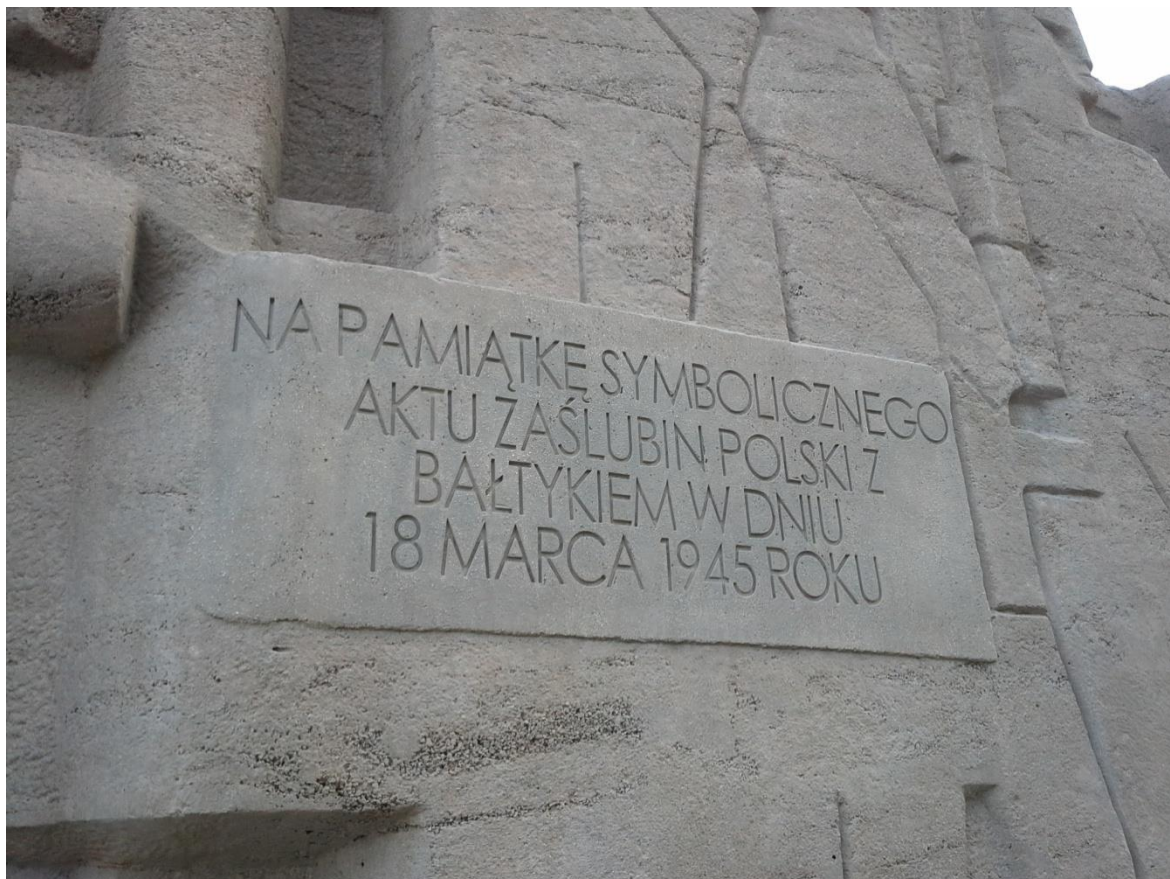
- 7) Pomnik Zaślubin Polski z Morzem – dawniej, według planów z 1958 roku oficjalnie nazywany Pomnikiem Wyzwolenia Kołobrzegu.



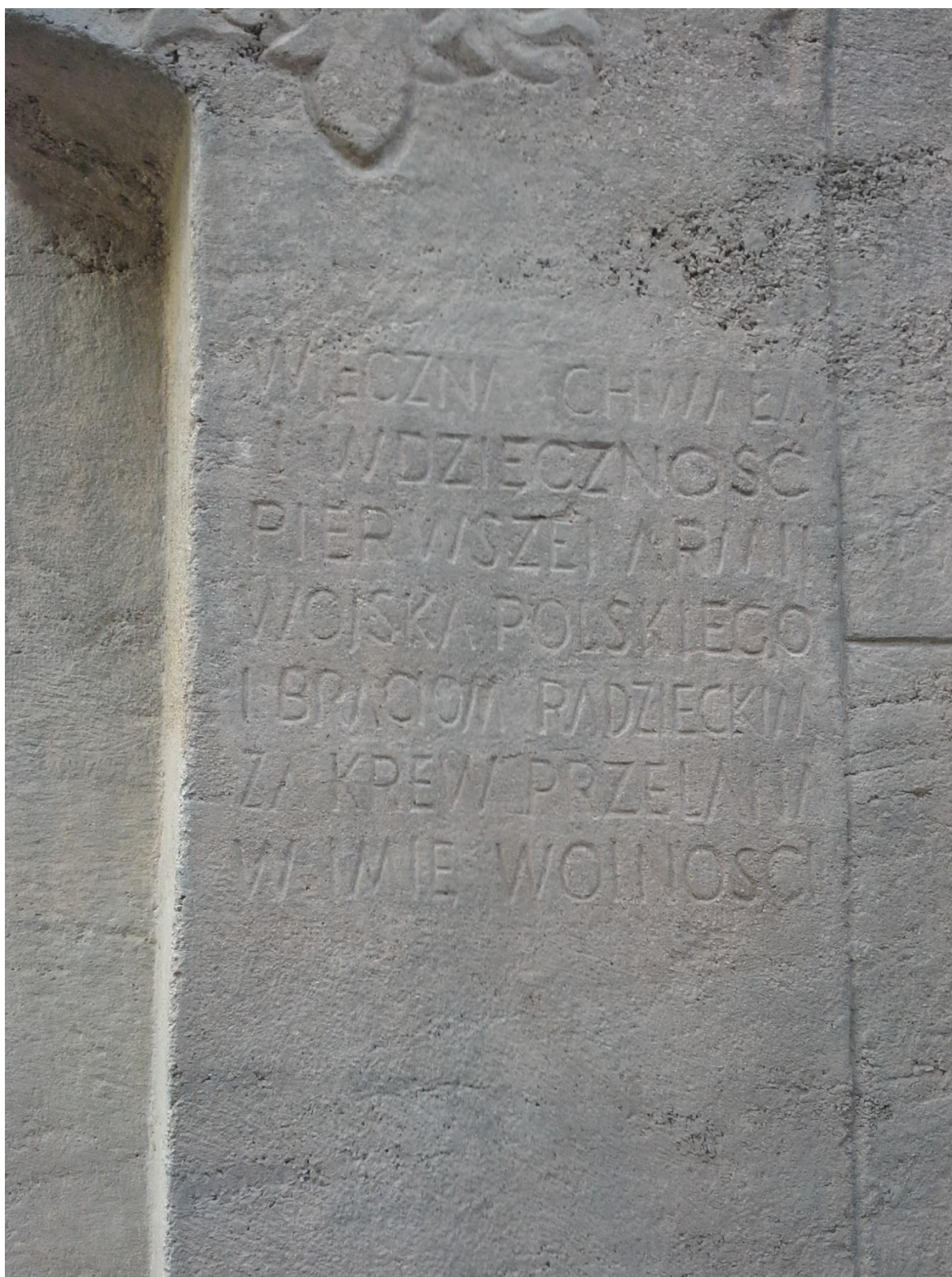
8) Pomnik Zaślubin Polski z Morzem.



- 9) Napis na Pomniku Zaślubin Polski z Morzem: *Na pamiątkę symbolicznego aktu Zaślubin Polski z Bałtykiem w dniu 18 Marca 1945 roku.*



- 10) Kolejny napis na Pomniku Zaślubin Polski z Morzem: *Wieczna chwała i wdzięczność Pierwszej Armii Wojska Polskiego i Braciom.*



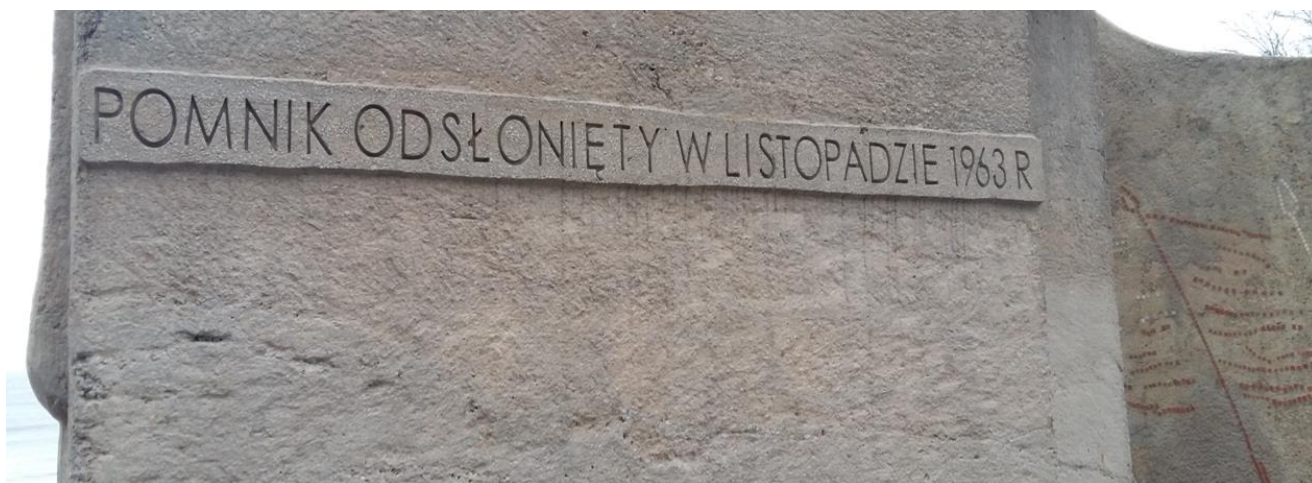
- 11) Symboliczne nawiązanie do idei „Polski Piastowskiej” poprzez przedstawienie średniowiecznych wojów.



12) Upamiętnienie oddziałów polskich i radzieckich walczących o Kołobrzeg. Oto następujące jednostki, jak informuje napis, *Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej walczących o wyzwolenie Kołobrzegu*: 1. Dywizja im. Romualda Traugutta, 1. Dywizja Piechoty im. Jana Kilińskiego, 2. Brygada Artylerii Haubic, 3. Brygada Artylerii Haubic, 6. Dywizja Piechoty, 272. Dywizja Piechoty Armii Radzieckiej, 5. Brygada Artylerii Ciężkiej im. Józefa Bema, 45. Brygada Pancerna Gwardii Armii Radzieckiej, 4. [Pomorska] Mieszana Dywizja Lotnicza, 1. Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej, 6. Leningradzka Brygada Artylerii Rakietowej Armii Radzieckiej, 1. Brygada Saperów, 2. Zmotoryzowany Batalion Miotaczy Ogniem, 7. Samodzielny Batalion Saperów, 1. Pułk Moździerzy, 4. Pułk Czołgów Ciężkich, 1. Samodzielny Batalion Samochodowy, 7. Samodzielny Batalion Samochodowy.



13) Upamiętnienie o wybudowaniu pomnika.



14) Napis: *Stulecia minęły i znów nad Twoim brzegiem stoimy. Byliśmy i będziemy.*



15) Średniowieczne motywy na Pomniku Zaślubin Polski z Morzem.



16) Latarnia Morska – wygląd współczesny, z widocznymi datami 1939–1945.



17) Latarnia – widoczny „orzeł piastowski”.



18) Widok na latarnię.



19) Ratusz w Kołobrzegu od centralnej strony.



20) Ratusz w Kołobrzegu.



21) Ratusz.



22) Ratusz w Kołobrzegu od tylnej strony.



23) Tablica odsłonięta na ścianie frontowej kołobrzeskiego Ratusza w dziesiątą rocznicę „wyzwolenia Kołobrzegu”. Na tablicy napis: 1945–1955 / X-lecie Wyzwolenia / *Miasta Kołobrzegu / Chwała Bohaterom / Poległym w walce o Kołobrzeg.*



- 24) Tablica pamiątkowa przy kołobrzesckim dworcu kolejowym. Na tablicy napis:
„Żołnierzom 7. Pułku Piechoty 1 Armii Wojska Polskiego, którzy w Marcu 1945 r. polegli w tym miejscu o Wyzwolenie Kołobrzegu. W XV-lecie Wojska Polskiego Mieszkańcy Kołobrzegu.



25) Pomnik Wyzwolenia Kołobrzegu, zbudowany w 1948 roku, w miejsce Pomnika ku czci Armii Pruskiej. Znajduje się na Placu 18 Marca. W latach 1933–1945 Plac ten nosił imię Adolfa Hitlera. Wcześniej nosił nazwę: Plac Cesarski.



26) Na tablicy napis: *Żołnierzom poległym w walkach o Wyzwolenie Kołobrzegu w Marcu 1945 roku.*



27) Pomnik Wyzwolenia Kołobrzegu .



28) Cmentarz niemiecki w Kołobrzegu przy kościele pw. Bożego Miłosierdzia.



29) Jeden z nagrobków.



30) Kolejny z nagrobków.



31) Pozostałości po dawnym cmentarzu niemieckim ulokowanym niedaleko Bagicza.



32) Kolejny obraz pozostałości po dawnym cmentarzu niemieckim ulokowanym niedaleko Bagicza.



33) Jeden z nagrobków na cmentarzu.



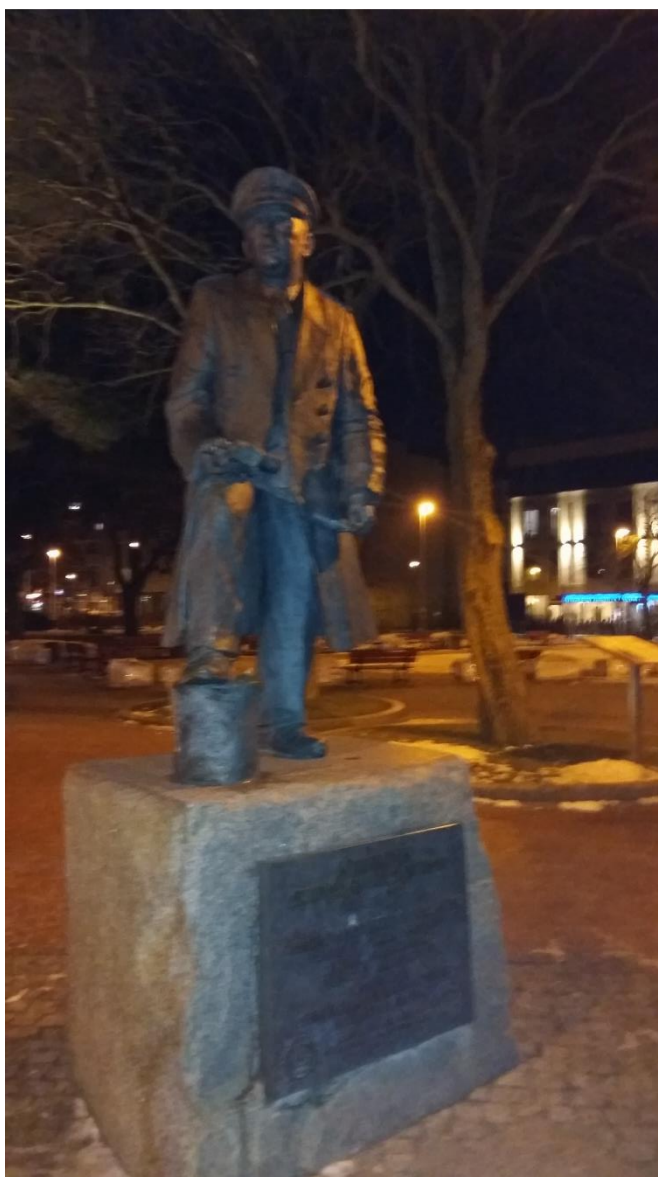
- 34) Dawne miejsce kościoła św. Jerzego – zburzonego tuż po zakończeniu działań wojennych w Kołobrzegu.



35) Obecnie, w budynku obok, znajduje się Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.



36) Pomnik Stanisława Mieszkowskiego w Kołobrzegu.



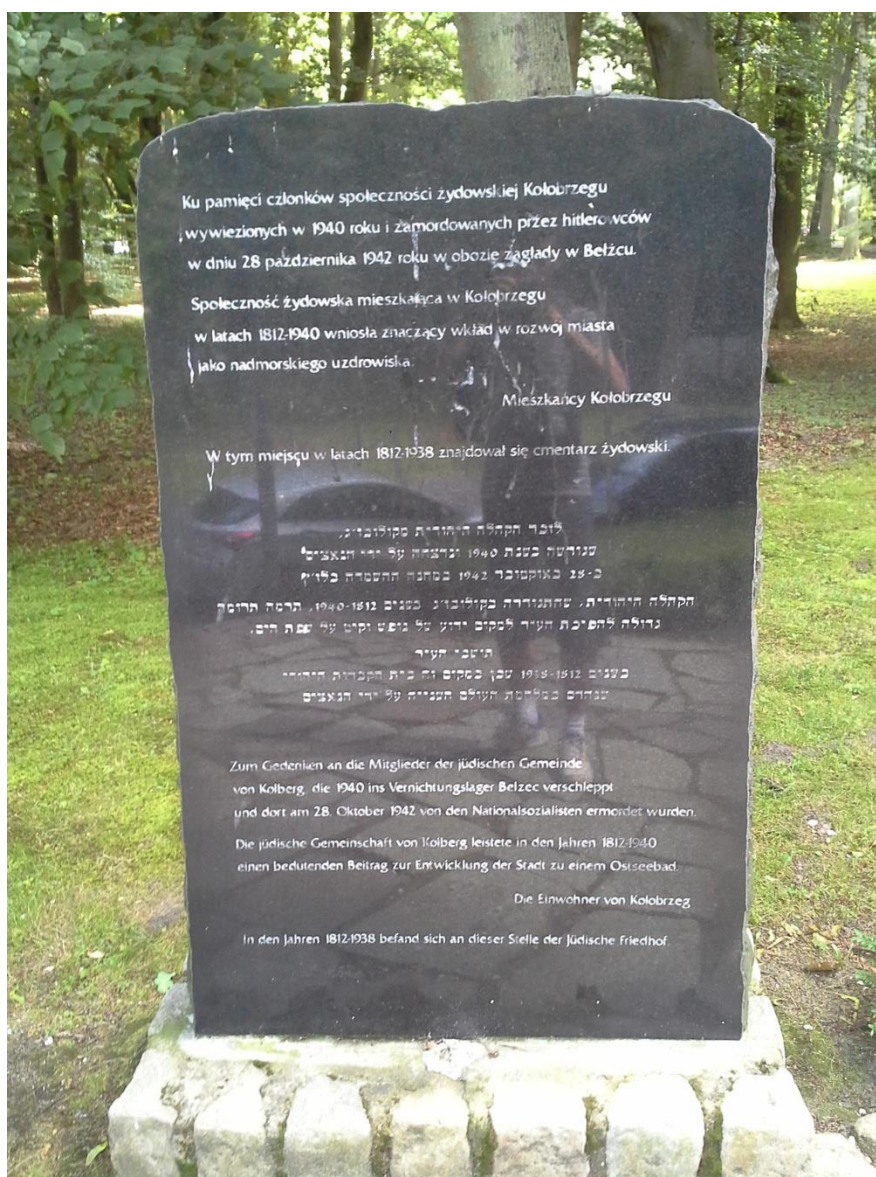
37) Lapidarium żydowskie w Kołobrzegu.



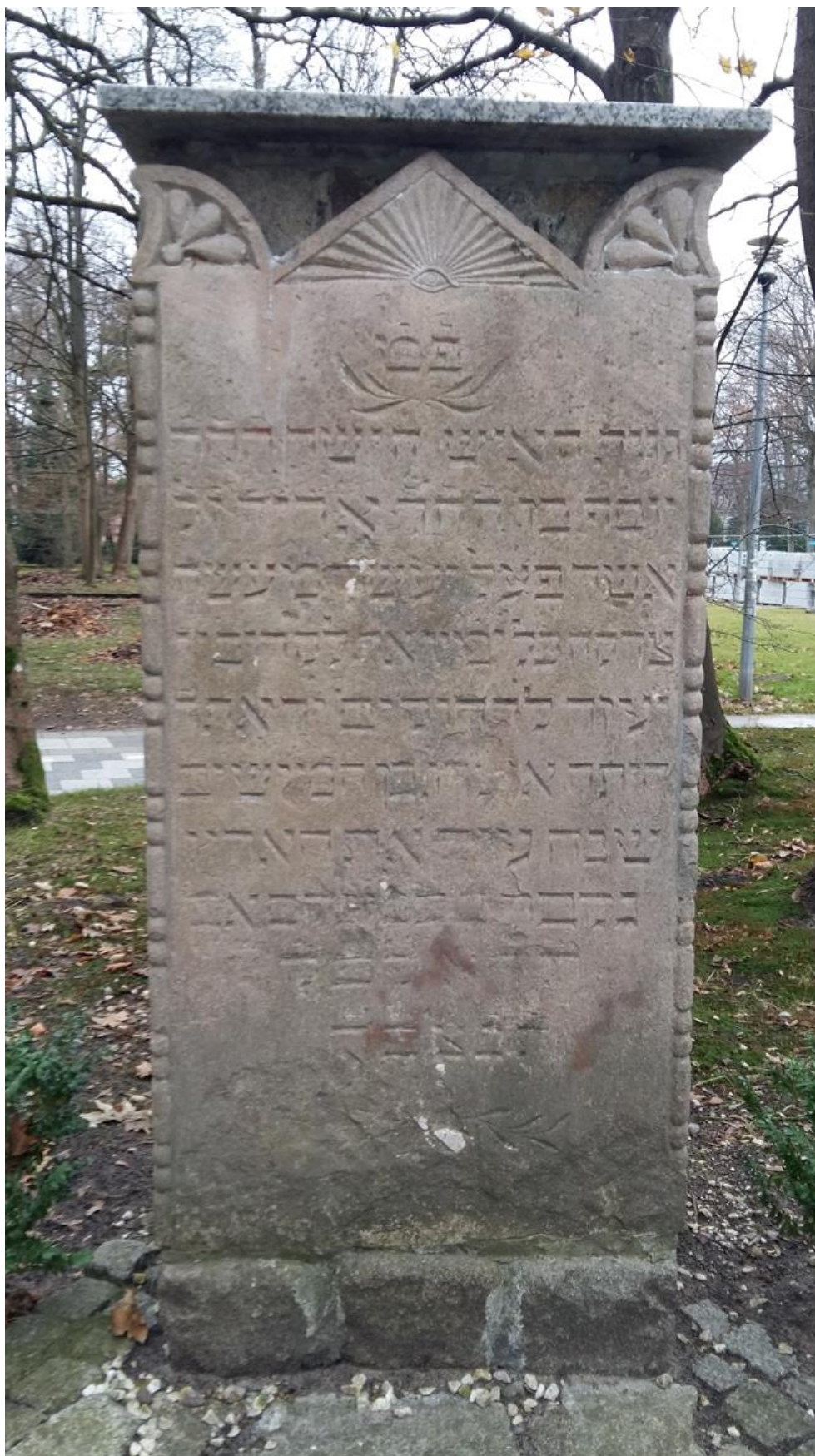
38) Kolejne zdjęcie przedstawiające lapidarium.



- 39) Tablica upamiętniająca dawny przedwojenną mniejszość żydowską w Kołobrzegu, a także dawny cmentarz żydowski. Na tablicy napis, przetłumaczony na język hebrajski i niemiecki: „Ku pamięci członków społeczności żydowskiej Kołobrzegu wywiezionych w 1940 roku i zamordowanych przez hitlerowców w dniu 28 października 1942 roku w obozie zagłady w Bełżcu. Społeczność żydowska mieszkająca w Kołobrzegu w latach 1812-1940 wniosła znaczący wkład w rozwój miasta jako nadmorskiego uzdrowiska. Mieszkańcy Kołobrzegu
- W tym miejscu w latach 1812-1938 znajdował się cmentarz żydowski.



40) Jedna z macew znajdująca się w kołobrzesckim lapidarium żydowskim.



41) Kolejna macewa.



42) Cmentarz niemiecki przy zachodniej plaży.



43) Jeden z nagrobków na Cmentarzu.



44) Cmentarz został zniszczony w 1947 roku. Na tablicy pamiątkowej znajduje się napis (w języku polskim i niemieckim):

Ku pamięci niemieckich mieszkańców Kołobrzegu pochowanych na dawnych cmentarzach naszego miasta. Mieszkańcy Kołobrzegu. W tym miejscu znajdował się Centralny Cmentarz Komunalny założony w 1881 roku.



- 45) Kamień i tablica pamiątkowa upamiętniająca polskich pionierów Kołobrzegu. Znajduje się na cmentarzu centralnym w pobliskim Kołobrzegowi Zieleniewie. Na tablicy napis, stanowiący cytat pierwszej uchwały tzw. Doradczej Rady Narodowej w Kołobrzegu z 24 listopada 1945 roku:

Osiedlający się Polacy, przyjmując we władanie miasto, niniejszym aktem składają ślubowanie, że nie będą żałować, ani trudu, ani znoju, że oddadzą wszystkie swoje zdolności i siły do utrwalania polskości i odbudowy miasta.

Ponadto, tablica przedstawia zdjęcie kołobrzeskiego ratusza oraz napisem:

W hołdzie kołobrzeskim pionierom, którzy z ruin i zgłiszcz pozostałych po II wojnie światowej zbudowali polski Kołobrzeg. Mieszkańcy, Kołobrzeg 2012.



- 46) Tablica upamiętniająca pionierów Kołobrzegu na Skwerze Pionierów. Na tablicy znajduje się napis: *Pierwszym polskim mieszkańcom ziemi kołobrzесkiej. Marzec 2001.*



- 47) Baszta Prochowa – dawniej zwana Basztą Lontową – siedziba kołobrzeskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.



48) Tablica upamiętniająca Jana Frankowskiego „Dziadka”, znajdująca się na jednej ze ścian Baszty Prochowej. Znajduje się na niej napis: *Jan*

*Frankowski „Dziadek” 1886–1972 / Honorowy Obywatel Kołobrzegu /
Pionier Krajoznawstwa w powojennym Kołobrzegu / Założyciel pierwszej
organizacji turystycznej w Kołobrzegu – oddziału Polskiego Towarzystwa
Krajoznawczego / Mieszkańcy Kołobrzegu.*



- 49) Upamiętnienie jeńców francuskich – więzionych w Kołobrzegu podczas wojny francusko-pruskiej w latach 1870–1871.



- 50) Tablica upamiętniająca cmentarz jeńców francuskich z lat 1870–1871 z napisem, przetłumaczonym na język niemiecki, francuski i angielski:

W czasie wojny francusko-pruskiej 1870/1871 w twierdzy kołobrzesckiej był duży obóz jeńców francuskich (ponad 5 tys. jeńców). 180 z nich zmarło, przeważnie na tyfus, czerwonkę i ospę.



- 51) Krzyż grecki i tablica upamiętniająca represjonowanych wyniku Akcji „Wisła”. Tablica i krzyż postawione w pięćdziesiątą rocznicę tych wydarzeń obok cerkwi greckokatolickiej cerkwi parafialnej pw. Matki Bożej w Kołobrzegu. Na tablicy napis w języku polskim i ukraińskim: *Represjonowanym, którzy zachowali narodowość i wiarę. 11 maja 1997.*



- 52) „Źródło” kołobrzesckiej solanki przypominające o uzdrowiskowych walorach oraz o średniowiecznych tradycjach miasta.



53) Tablica pamiątkowa przy kołobrzesckiej solance.



- 54) Odlewy gipsowe, wykonane na wzór socjalistyczny, bardzo często ozdabiały kołobrzесkie szkoły. Poniższe znajdują się w I Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika.



- 55) Odlewy gipsowe, wykonane na wzór socjalistyczny, bardzo często ozdabiały kołobrzeskie szkoły.



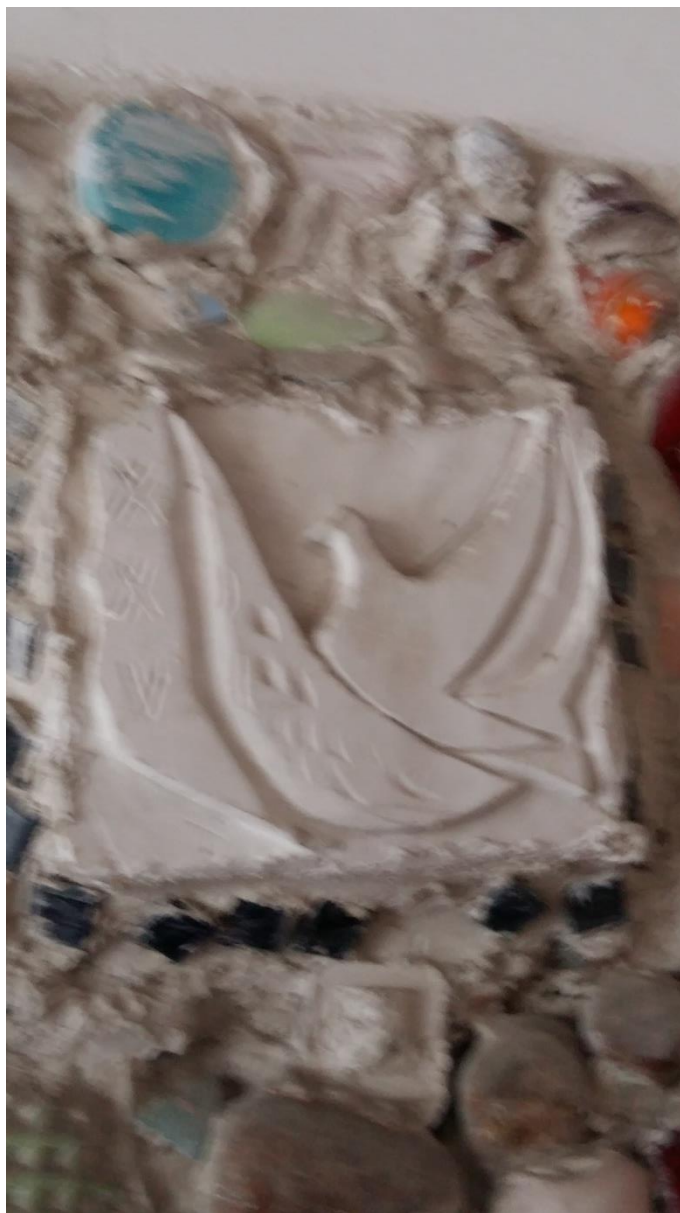
56) Kolejny obraz.



57) Odlew gipsowy przedstawiający Pomnik Zaślubin Polski z Morzem.



58) Odlewy gipsowe bardzo często ozdabiały kołobrzeskie szkoły.



59) Odlewy gipsowe, wykonane na wzór socjalistyczny, bardzo często ozdabiały kołobrzесkie szkoły.



60) Budynek Biblioteki Miejskiej w Kołobrzegu im. Galla Anonima.



- 61) Na tablicy napis, nawiązujący do zdobycia Kołobrzegu przez wojów Bolesława Krzywoustego, zdobywających Kołobrzeg w 1107 roku: *Stare i solone ryby, ongi ojcom obcy niósł / Trzepoczące się i świeże dziś im wiezie synów wóz.*



62) Zespół budynków dawnego ewangelickiego klasztoru Diakonis.



63) Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia był centralnym miejscem wiary kołobrzeskich katolików aż do momentu odbudowania Katedry Kołobrzesckiej.



64) Widok na kościół pw. Niepokalanego Poczęcia.



65) Wybudowany pod koniec lat 90. XIX wieku bindaż – jeden z symboli uzdrowiskowych miasta.



66) Pomnik Żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego w Warszawie – upamiętnione zostały również walki o Kołobrzeg.



67) Zdjęcie przedstawiające upamiętnienie walk o Kołobrzeg.



68) Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie, a wśród tablic również ta upamiętniająca walki o Kołobrzeg w marcu 1945 roku.



69) Upamiętnienie walk o Kołobrzeg (dni 8–18 III 1945) na Grobie Nieznanego Żołnierza.



70) Upamiętnienie walk o Kołobrzeg.

